

ROZPRAWA DOKTORSKA

**UNIwersytet ZIELONOGÓRSKI  
WYDZIAŁ HUMANISTYCZNY  
INSTYTUT HISTORII**

**EDYTA STAROŃ**

**WŁADYSŁAW GOMUŁKA WOBEC TWÓRCÓW KULTURY**

**ROZPRAWA DOKTORSKA  
NAPISANA POD KIERUNKIEM  
PROF.DR HAB.CZESŁAWA OSEKOWSKIEGO**

**ZIELONA GÓRA 2005**

Rs/73

## SPIS TREŚCI

WSTĘP.....	str.3-16
<b>ROZDZIAŁ I. SYTUACJA W POLSKIEJ KULTURZE PRZED 1956 ROKIEM.....</b>	<b>str.17-53</b>
1.1. CHARAKTER POLSKIEJ LITERATURY POWOJENNEJ.....	str.17-21
1.2. REALNY SOCJALIZM A PROBLEM ZNIEWOLENIA UMYŚLU.....	str.22-45
1.3. ZWIASTUNY NADCHODZĄCYCH ZMIAN W ŚWIADOMOŚCI LUDZI KULTURY I SZTUKI.....	str.46-53
<b>ROZDZIAŁ II. ROZWÓJ AKTYWNOŚCI SPOŁECZNEJ PO 1956 ROKU.....</b>	<b>str.54-86</b>
2.1. ZMIANY NA ARENIE POLITYCZNEJ.....	str.54-62
2.2. ROZPRAWA Z OKRESEM BŁĘDÓW I WYPACZEŃ W ŚRODOWISKU LITERACKIM.....	str.63-86
<b>ROZDZIAŁ III. WYHAMOWANIE REFORM I ODCHODZENIE OD     ZDOBYCZY PAŹDZIERNIKA.....</b>	<b>str.87-110</b>
<b>ROZDZIAŁ IV. KONFRONTACYJNY KIERUNEK POLITYKI WŁADYSŁAWA     GOMUŁKI WOBEC TWÓRCÓW KULTURY.....</b>	<b>str.111-133</b>
<b>ROZDZIAŁ V. ROZPRAWA GOMUŁKI Z LITERATAMI.....</b>	<b>str.134-157</b>
<b>ROZDZIAŁ VI. MARZEC 1968 ROK- WALKA ZE ŚRODOWISKIEM     AKADEMICKIM.....</b>	<b>str.158-179</b>
<b>ROZDZIAŁ VII. POSTAWY POLSKICH ŚRODOWISK EMIGRACYJNYCH     WOBEC POLITYKI KULTURALNEJ EKIPY GOMUŁKI.....</b>	<b>str.180-206</b>
<b>ZAKOŃCZENIE .....</b>	<b>str.207-213</b>
<b>BIBLIOGRAFIA.....</b>	<b>str.214-227</b>

## WSTĘP

Istotą niniejszej pracy jest stosunek Władysława Gomułki do kultury oraz jej twórców. Zagadnienie to wydaje się z pozoru błahe. Jakież bowiem stosunki mogą łączyć polityków z twórcami kultury? Okazuje się jednak, że kultura stanowi nieodłączny element życia politycznego. W rozumieniu Władysława Gomułki „kultura nie jest rzeczą samą w sobie. Nie wisi w próżni. Tak jak człowiek może znaleźć sens swojego życia tylko w społeczeństwie i dla społeczeństwa, tak samo kultura żyje i rozwija się jako wykwit życia narodu. Kultura kształtuje oblicze duchowe narodu. Może być dźwignią jego rozwoju, wzmacniać jego żywotność i dynamikę, lub też gdy sama zastyga w rozwoju, zastyga rozwój narodu”<sup>1</sup>. Wypowiedź ta daje świadectwo jak ważną dziedziną życia była i jest twórczość kulturalna. Słowo pisane w postaci dzieł literackich, poematów lub artykułów prasowych od dawna stanowiło ważny element zagrywki politycznej. Niejednokrotnie wykorzystywane było przez rządzących do narzucania swoich opinii. Dawało również możliwość wypowiedzenia się ludziom z różnych kręgów politycznych i kulturowych.

Problem kultury jest bardzo skomplikowany. Na wstępie od razu pojawia się pytanie czy zagadnienie to można traktować w sposób wybiórczy? Czy można rozpatrywać je w zależności od istniejącej epoki historycznej oraz określać pewnymi ramami? W najogólniejszym zarysie kultura to pielęgnowanie i ulepszanie; w ogólnym znaczeniu rozwój i uszlachetnianie ludzkiego życia; wreszcie ogół wszystkich objawów i form życia pewnego zbiorowiska ludzkiego<sup>2</sup>. Takie zinterpretowanie interesującego nas zagadnienia wykazuje z całą pewnością jego różnorodność w zależności od epoki historycznej. Analizując powyższą definicję częścią wspólną dla wszystkich kultur mogą być

---

<sup>1</sup> E. Syzdek, B. Syzdek, *Polityczne dylematy Władysława Gomułki*, Warszawa 1985, s. 87.

<sup>2</sup> *Encyklopedia Powszechna T.8*, Wydawnictwo Gutenberga, Poznań 1995, s. 235.

fragmenty dotyczące uszlachetniania życia ludzkiego. Jest to bowiem jedna z podstawowych, odwiecznie panujących cech kultury, jak się okazuje nie zawsze przez wszystkich respektowana. Jednak tłumaczenie definicji traktującej kulturę jako wszystkie objawy i formy życia pewnej zbiorowości, zdaje się poświadczać tezę o możliwościach spoglądania na zjawiska kulturalne w zależności od epoki historycznej. Wynika to oczywiście z prostej przyczyny, a mianowicie ze zmian cywilizacyjnych, jak również politycznych, jakie nadają odmienny wizerunek poszczególnym cywilizacjom, a w tym ich kulturom. Stąd wynika różnorodność i bogactwo kultur zarówno pod względem chronologicznym jak i geograficznym.

Próba zdefiniowania kultury nie jest łatwa, o czym przekonywać może liczba definicji wyjaśniających to zjawisko. W niniejszej pracy jeszcze kilkakrotnie będą pojawiały się różne jej interpretacje. Niejednokrotnie będą one tworzone przez ludzi, którzy byli uwikłani w interesujące nas zjawisko w sposób bezpośredni. Jednym z takich, którzy chcieli ułatwić rozumienie pojęcia był literat Kazimierz Brandys. W jednej ze swoich książek pisał „kultura wymaga pracy. To jest tkanka łączna, która powstaje ze zbiorowego wysiłku, z gromadzenia materiałów, dokumentów, świadectw i wymiany obserwacji”<sup>3</sup>. W dalszej treści wywodu zauważał natomiast różnice pomiędzy kulturami różnych epok. Pisał bowiem „ludzie XVIII i XIX wieku nie byli leniwi w zapisywaniu faktów i myśli, rygory obowiązywały nawet w rozmowie. U nas nad wszystkim... ciąży zamówienie, doraźność i cenzura”<sup>4</sup>. Takie podejście do zagadnienia człowieka, który był współtwórcą życia kulturalnego kraju daje bardzo wiele do myślenia. Uwidacznia bowiem, jak bardzo zjawisko kultury zależało od istniejącego systemu politycznego. Podobny wizerunek kultury w komunistycznym świecie uwidacznia się u kolejnego przedstawiciela intelektualistów Stanisława Murzańskiego, który stwierdzał „stanowieniu w Polsce komunistycznego ustroju towarzyszyła silna presja na wszystkie

<sup>3</sup> K. Brandys, *Nierzeczywistość*, Chotomów 1989, s.22.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s.23.

dziedziny życia, zaatakowany został cały system wartości, stanowiący nienaruszalny kanon moralny kręgu kulturowego”<sup>5</sup>. To jeszcze bardziej potwierdza tezę o możliwości rozpatrywania kultury w zależności od różnych innych czynników. W przypadku niniejszej rozprawy takim czynnikiem determinującym jest po prostu istniejący system polityczny.

Na kartach niniejszej pracy kultura uwikłana jest w zagadnienia polityczne. Nie można więc pominąć milczeniem definicji polityki kulturalnej. Podając za Encyklopedią Powszechną polityka kulturalna stanowi ważne zagadnienie polityki wewnętrzno- państwowej przez popieranie rozwoju kulturalnego społeczeństwa. W zakresie polityki kulturalnej państwa dążą do rozszerzania dorobku kulturalnego swego narodu, przez co podnoszą swe znaczenie w stosunkach międzynarodowych. Polityka kulturalna dąży do rozszerzania znajomości języka i literatury swego narodu, do nawiązywania stosunków międzynarodowych, wymiany studentów, itp.<sup>6</sup> Przyjmując powyższą definicję nie sposób nie zauważyć rozbieżności pomiędzy encyklopedycznym określeniem pojęcia, a tym co określano polityką kulturalną w komunistycznej Polsce. Nie do pomyślenia bowiem w ustroju komunistycznym było rozszerzanie kultury na inne kraje, zwłaszcza nie należące do bloku wschodniego oraz przyjmowanie czegoś nowego od kultur zachodnich. Oczywiście należy jeszcze raz podkreślić, że wyjątek stanowiły w tym przypadku tzw. kraje demokracji ludowej. Jednak współdziałanie kultur pomiędzy tymi krajami wynikało tylko i wyłącznie z jednego powodu, a mianowicie z tego samego systemu politycznego, który w identyczny sposób odnosił się do polityki kulturalnej. Ze złym odbiorem władzy komunistycznej spotykały się także wyjazdy studentów na stypendia zagraniczne, a z jeszcze większą złością podchodzono do wyjazdów zagranicznych ludzi kultury i sztuki. We wszystkich przypadkach bardzo obawiano się styczności z inną, zachodnią

---

<sup>5</sup> S. Murzański, Między kompromisem a zdradą. Intelktualiści wobec przemocy 1945-1989, Warszawa 1993, s. 230.

<sup>6</sup> Encyklopedia Powszechna T.8, Wydawnictwo Gutenberga..., s.235.

kulturą, która zdaniem przywódców komunistycznej Polski niosła ze sobą pesymizm oraz zło.

Stanowi to niejako kolejny dowód, który świadczy o tym, że politykę kulturalną i zagadnienie kultury można rozpatrywać w bardzo różnych aspektach. W dodatku potwierdza to tezę, że władza komunistyczna tak naprawdę nie bardzo wiedziała i rozumiała zagadnienia kultury oraz polityki kulturalnej. To co czynili komuniści, to co czynił Władysław Gomułka w czasie sprawowania swojego urzędu w latach 1956-1970 z całą pewnością nie można tak do końca nazwać polityką kulturalną. Z drugiej strony nie można zupełnie negować tego zjawiska. Polityka kulturalna w Polsce za rządów Gomułki w pewien sposób zaistniała. Nie było to jednak zjawisko dążące do rozwoju kultury poprzez kontakt z inną oraz jej rozpowszechnianie. Była to polityka, która miała na celu hamowanie rozwoju kulturalnego, wolnej myśli, która nie zezwalała na wychodzenie poza ramy systemu i ostro zwalczała wszelkie kontakty z kulturą zachodnią. Tak więc w żadnej mierze nie odpowiadała ona definicji polityki kulturalnej. W przypadku Polski można powiedzieć, że zjawisko polityki kulturalnej miało miejsce na tyle na ile decyzje władz dotyczyły zagadnień związanych z kulturą i życiem ludzi kultury i sztuki. W niniejszej pracy starano się wykazać jak decyzje te, mimo że określane były polityką kulturalną tak naprawdę nic dobrego dla rozwoju kultury nie wносиły. Wręcz przeciwnie hamowały jej rozwój i zwalczały środowiska twórcze.

Obok samego zjawiska kultury na wyjaśnienie zasługuje również pojęcie twórców kultury. Można tu postawić pytanie czy podobnie jak w przypadku kultury i tutaj da się zauważyć rozbieżności, w zależności od epoki i ustroju, czy też ówcześni twórcy kultury byli i pozostają nadal niezmienni? Skoro kultura najogólniej mówiąc, to całokształt materialnego i duchowego dorobku ludzkości wytworzony w ogólnym rozwoju historycznym lub w jego określonej epoce, należałoby się zgodzić, iż twórcami kultury są w pewnym stopniu wszyscy ludzie. Jest to bowiem dorobek całej ludzkości bez względu na

zajmowane stanowisko, otrzymane wykształcenie, wiek czy płeć. Każdy człowiek żyjąc w pewnej określonej zbiorowości, tworzy często nieświadomie klimat danej epoki, tworzy charakterystyczną dla tej epoki kulturę. Tym bardziej, że jest ona wszechobecna. Mówimy przecież o kulturze słowa, kulturze osobistej czy artystycznej. Każdy z nas od chwili narodzin uwikłany jest więc w kulturę, która od zawsze była nośnikiem obyczajów, zachowań i wartości.

Są jednak jednostki niejako bardziej odpowiedzialne za tworzenie dorobku ludzkości z racji zajmowanego miejsca w społeczeństwie. Tutaj najlepiej posłużyć się definicją kultury jaką podaje Słownik Języka Polskiego: „kultura jest to artystyczna i umysłowa część działalności człowieka oraz jej wytwory takie jak: literatura, filozofia oraz sztuka”. W porównaniu z przytoczonym wcześniej, to ujęcie wydaje się być nieco zawężone. Nie ma już mowy o całej zbiorowości, ale jest wyodrębniona pewna grupa ludzi, których zadaniem jest kultywowanie i tworzenie kultury zarówno w sensie materialnym jak i duchowym.

Biorąc więc pod uwagę powyższą definicję można zaryzykować stwierdzenie, że jednostkami szczególnie odpowiedzialnymi za rozwój kultury są ludzie tworzący dzieła literackie. Pisarze i poeci nadając charakter swoim postaciom i umieszczając je w pewnej, wszystkim dobrze znanej rzeczywistości kultywują już wytworzone i ogólnie przyjęte zasady zachowań i niezmiennie wartości. Jednocześnie tworzą nowe charakterystyczne dla danej epoki postawy. Niejednokrotnie ułatwiają podejmowanie różnych decyzji poprzez dawanie gotowych odpowiedzi na kartach swoich powieści. Odgrywają przez to bardzo ważną rolę w duchowym rozwoju ludzkości. Nie bez powodu zostali więc określani przez komunistyczne władze mianem „inżynierów dusz ludzkich”. W dodatku pozostawiają także po sobie dorobek materialny w postaci wytworzonych dzieł literackich. Ma to tym większe znaczenie, że daje obraz epoki dla potomnych.



Kolejną grupą ludzi pióra, których powinnością było i jest nadal m.in. tworzenie kultury są publicyści. Nie uciekają się oni jednak do fikcji literackiej, ale ukazują w swoich artykułach pewne mniej lub bardziej akceptowane społecznie postawy. Przez to również współtworzą rozwój ludzkości. To daje im podobnie, jak literatom prawo do określenia ich „inżynierami dusz ludzkich”. Na ile określenie to było noszone godnie i przez kogo, jest jednym z zagadnień podjętych w niniejszej pracy.

Podobne zadanie mieli i nadal powinni spełniać aktorzy odgrywający różne role na ekranach kin i scenach teatralnych. Odgrywane przez nich postacie często były odpowiednikami ludzi żyjących w określonej rzeczywistości, pokazywały drogi wyjścia z różnych sytuacji życiowych, dawały odpowiedzi na egzystencjalne pytania.

W pewnym stopniu w kręgu twórców kultury można także umieścić środowiska studentów. Od zawsze bowiem, ci młodzi ludzie traktowani byli jako przyszłość narodu, również jako przyszłość elity intelektualnej kraju. Każde środowisko akademickie bogate jest bowiem w przejawy życia w kulturze i z kulturą. Nie ma akademickiego ośrodka bez kabaretów, artystycznych wystaw, czy spotkań ze znanymi jednostkami ze świata kultury i sztuki.

Można się zastanawiać dlaczego dzieła literackie, filmowe, teatralne uznaje się za główne wytwory działalności kulturalnej człowieka? Przecież równie dobrze za kulturę uchodzić mogłyby wynalazki i różnego rodzaju nowinki techniczne ułatwiające życie jednostek. Naukowcy jednak stanowili jakby odrębną grupę kulturową. W przeciwieństwie do wcześniej wymienionych pozostawiali po sobie materialną spuściznę. Nie można jednak umniejszać ich roli w procesie kulturotwórczym. Była ona równie ważna z tego chociażby względu, że dawała obraz codziennego życia społeczeństwa oraz jego pracy. Ważniejsze jednak od bogactwa materialnego budowanego przez naukowców

było bogactwo duchowe. Najlepszym zaś tego twórcą byli ludzie pióra i ich dzieła niejednokrotnie niosące nadzieję w trudnych chwilach.

Definicja kultury podaje, że jest to dorobek danej epoki historycznej. Z tego wynika, że każdy kolejny okres przynosi nowe oczekiwania w stosunku do ludzi kultury i sztuki. Podobnie było w przypadku systemu komunistycznego, systemu w którym wszystko musiało być podporządkowane linii wytyczonej przez partię. To była właśnie specyfika czasów, którym poświęcona została niniejsza praca. Z tego względu utrudniona była rola literatów w tworzeniu kultury, stąd wynikały odmienności w rozumieniu zagadnienia polityki kulturalnej. W omawianym czasie kultura, jak wszystkie inne dziedziny życia, zależęć miała od nakazów partii. Polityka kulturalna obejmowała więc zagadnienia upowszechniania kultury, politykę wydawniczą, problemy radia, telewizji, system oświaty i nauki, wkraczała do prasy. Nie było więc łatwym zadaniem uciec od schematu narzuconego przez działaczy partyjnych i tworzyć niezależną kulturę. Tym bardziej, że postawy takie były ostro tępione i określane mianem opozycji intelektualnej.

Głównym bohaterem niniejszej rozprawy jest sprawujący stanowisko I Sekretarza KC PZPR Władysław Gomułka. Człowiek ten nie mający głębszego wykształcenia przez czternaście lat miał decydujący wpływ na politykę kulturalną Polski.

Władysław Gomułka urodził się 5 lutego 1905 roku w ubogiej, robotniczej rodzinie w Krośnie. Jego rodzice- Jan i Kunegunda- należeli do ludzi prostych. Ojciec pracował jako robotnik w przemyśle naftowym, matka zaś prowadziła gospodarstwo domowe. Ze względu na złą sytuację materialną Władysław Gomułka bardzo szybko, bo już w wieku 14 lat zmuszony był przerwać naukę. Rozpoczął wówczas pracę w warsztacie ślusarskim.

Duży wpływ na rozwój osobowości Gomułki miał jego ojciec, który należał do Polskiej Partii Socjal- Demokratycznej, potem zaś do Polskiej Partii Socjalistycznej. W latach 1925-1926 Gomułka sam już był członkiem

Niezależnej Partii Chłopskiej. W 1926 roku wstąpił do Komunistycznej Partii Polski. Jak sam mówił KPP „zrzeszała w swych szeregach najbardziej ofiarne, głęboko ideowe kadry rewolucyjne, dążenie do rewolucji proletariackiej, marzenie o socjalistycznym ustroju społecznym, gotowość do największych ofiar. Przyjmowała wprost na ślepo, z głęboką ufnością i wiarą wszystko co płynęło ze Związku Radzieckiego, widząc w nim ojczyznę międzynarodowego proletariatu, bazę i ostoję światowego ruchu komunistycznego”<sup>7</sup>.

W latach 1934-1935 Gomułka przeszedł bardzo ważne szkolenie w Moskwie w Międzynarodowej Szkole Leninowskiej. Z całą pewnością miało to duży wpływ na jego późniejszy stosunek do Związku Radzieckiego. W okresie II Rzeczypospolitej był dwukrotnie więziony za przynależność do partii komunistycznej. W 1942 roku stał się współtwórcą Polskiej Partii Robotniczej, w roku następnym zostając jej przywódcą. Po powstaniu PPR Gomułka nie skrywał swej radości mówiąc „rozpierała mnie radość, że nareszcie powstaje organizowana przez komunistów polskich partia robotnicza stojąca na gruncie niepodległości i suwerenności Polski”<sup>8</sup>.

Miał też swój udział w tworzeniu pierwszych załóżków polskiej władzy komunistycznej. Aktywnie działał przy powstawaniu Krajowej Rady Narodowej oraz Gwardii Ludowej. W 1945 roku został zaś wicepremierem Rządu Tymczasowego, a następnie otrzymał także stanowisko Ministra Ziem Odzyskanych w Tymczasowym Rządzie Jedności Narodowej.

Był zwolennikiem tzw. polskiej drogi do socjalizmu. Sprzeciwiał się więc kolektywizacji biorąc pod uwagę przywiązanie polskiego chłopca do ziemi. Był zwolennikiem sprawowania władzy komunistycznej przy współudziale innych partii- w tym socjalistycznych. Ostro wypowiadał się na temat utworzenia Kominformu obawiając się słusznie, że będzie to miało na celu hamowanie narodowej specyfiki państw satelickich i będzie coraz bardziej uzależniało kraje

<sup>7</sup> Wł. Gomułka, Pamiętniki t.1, Warszawa 1994, s.382.

<sup>8</sup> Wł. Gomułka, Pamiętniki t.2, Warszawa 1994, s.97.

demokracji ludowej od Związku Radzieckiego. W wyniku takiego podejścia, coraz bardziej tracił zaufanie wschodniego sąsiada co spowodowało, że został w 1948 roku oskarżony o tzw. odchylenie prawicowo- nacjonalistyczne. Został usunięty z zajmowanych stanowisk. Chwilowo pełnił funkcje wiceprezesa Najwyższej Izby Kontroli oraz Dyrektora Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie. Po kolejnej krytyce pozbawiono Gomułkę również tych stanowisk. W 1949 roku został wydalony z PZPR i uwięziony.

W latach 1951-1954 Władysław Gomułka był więziony w gmachu Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Międzyszynie pod Warszawą. Gomułka bardzo mocno przeżył fakt, iż został uwięziony przez władzę, której sam był współtwórcą. Miał ogromny żal do ludzi, którzy przyłożyli się do tego jednak potrafił to zdusić w sobie i powrócić, gdy zaistniała taka potrzeba.

W 1956 roku Gomułka ponownie stanął na czele partii i państwa. Jego powrót nastąpił na fali październikowej odwilży. W oczach milionów Polaków, Gomułka- więzień stalinowskiego systemu, uosabiał krzywdy, jakich w minionym okresie doświadczyło polskie społeczeństwo. Widziano w nim więźnia, zapominając jakby mimochodem, że w latach 1943-1948 był sekretarzem generalnym PPR i jako minister Ziem Odzyskanych i wicepremier aktywnie uczestniczył w formowaniu w Polsce stalinowskiego systemu<sup>9</sup>. Jako I Sekretarz KC PZPR Gomułka potępił okres błędów i wypaczeń z lat 1948-1955 oraz zapowiedział liberalizację polityczną oraz reformy gospodarcze. Jego przemówienie wygłoszone w październiku 1956 roku na wiecu w Warszawie spotkało się z ogromną aprobatą większości Polaków.

Niestety bardzo szybko, bo już w 1957 roku Gomułka zaczął odchodzić od liberalizacji głoszonej w poprzednim roku. Cały okres sprawowania przez niego władzy charakteryzowała polityka odchodzenia od haseł Października.

Władysław Gomułka do końca życia pozostał wierny ideałom komunizmu. Mimo różnych zawirowań stanowisko I Sekretarza KC PZPR

<sup>9</sup> J. Eisler, List 34, Warszawa 1993, s.12.

sprawował aż do grudnia 1970 roku. Wówczas straciwszy poparcie Związku Radzieckiego, współtowarzyszy w kraju, a co najważniejsze poparcie społeczeństwa, został zmuszony do ustąpienia ze stanowiska I Sekretarza. Po 1970 roku systematycznie odsuwał się od polityki, oddając się pisaniu wspomnień. Zmarł po ciężkiej chorobie na raka płuc 1 września 1982 roku.

Zamiarem niniejszej pracy było przedstawienie kultury w aspekcie decyzji politycznych podejmowanych przez władzę komunistycznej Polski. Najważniejsze cele pracy to:

1. Próba zdefiniowania zagadnienia polityki kulturalnej w powojennej Polsce.
2. Wskazanie na osobisty stosunek I Sekretarza KC PZPR wobec ludzi kultury i sztuki.
3. Charakterystyka środowiska inteligencji twórczej.
4. Ukazanie stosunku ludzi kultury i sztuki wobec zmian zachodzących w kulturze w latach 1956-1970.
5. Realizacja polityki kulturalnej państwa wobec inteligencji polskiej, z uwzględnieniem środowisk studenckich oraz emigracyjnych.

Praca została napisana w oparciu o szeroką bazę źródłową. Bardzo istotne okazały się wspomnienia wychodzące spod pióra I Sekretarza Władysława Gomułki. Tym bardziej, że praca ma za zadanie wykazać stosunek do ludzi kultury i sztuki właśnie I Sekretarza KC PZPR. Zostały tu m.in. wykorzystane Pamiętniki Władysława Gomułki<sup>10</sup>, jak również fragmenty jego przemówień<sup>11</sup>. Istotnym źródłem okazały się prace ludzi z pokolenia powojennego, a także prace należące do bliskich współpracowników Gomułki. Ciekawe źródło stanowiły m.in. wspomnienia Walerego Namiotkiewicza-sekretarza Gomułki.<sup>12</sup>

<sup>10</sup> Wł. Gomułka, Pamiętniki...

<sup>11</sup> Wł. Gomułka, Przemówienia 1949-1968, Książka i Wiedza.

<sup>12</sup> Byłem sekretarzem Gomułki, z Walerym Namiotkiewiczem rozmawia W. Sołtysiak, Warszawa 2002.

Ważnym źródłem wiedzy w przypadku tego tematu, jak również i wielu innych, okazała się prasa. Zasługi dla tego rodzaju źródła są o tyle ważne, że w pierwszym okresie po 1956 roku, kiedy jeszcze wierzono w rodzącą się wolność słowa zaczęły powstawać różnego rodzaju czasopisma nie zawsze związane z władzą. Taki podział środowiska dziennikarskiego, na tych związanych z normami i zasadami komunistycznej władzy i tych znajdujących się na przeciwległym końcu pozwolił na bardzo ciekawe ujęcie ówczesnej polskiej rzeczywistości. Dzięki temu powstała pewnego rodzaju możliwość porównania oraz możliwość swoistej oceny poczynań władz z dwóch niezależnych źródeł, dokonywana przez uczestników wydarzeń. Ciekawym źródłem poznawczym okazały się czasopisma katolickie takie jak „Tygodnik Powszechny”. Dużo ważnych informacji wniosła również analiza czasopisma młodzieżowego „Po Prostu”. Nie można odmówić wartości poznawczej pismom takim jak „Przyjaciółka” czy „Robotnik”, które również zawierały dużo interesujących wskazówek na temat ówczesnej rzeczywistości. Niezastąpionym źródłem w przypadku pracy okazała się „Trybuna Ludu”. Czasopismo wychodzące pod kontrolą partii i służące do przekazywania społeczeństwu polskiemu ideowych zagadnień. Ważne źródło poznawcze stanowiło także czasopismo emigracyjne „Kultura” wydawane w Paryżu przez Jerzego Giedroyc’a.

Istotnym źródłem okazały się dokumenty archiwalne. W pracy wykorzystane zostały m.in. zasoby Archiwum Akt Nowych w Warszawie oraz Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie. Wykorzystano również dokumenty znajdujące się w Archiwum Państwowym w Zielonej Górze.

Źródłem ważnych informacji okazały się dokumenty Służby Bezpieczeństwa, które przedstawiały jak bardzo dyskryminowani i jak często więzieni lub przesłuchiwani byli ludzie z kręgu kultury.

Istotnym materiałem wykorzystanym w pracy były dokumenty z poszczególnych plenarnych posiedzeń KC PZPR oraz dokumenty Zjazdowe Związku Literatów Polskich, które niejednokrotnie w sposób istotny ukazywały

rozbieżności pomiędzy ludźmi kultury związanymi z partią i bezpartyjnymi. Dużo informacji zostało zaczerpniętych z dokumentów Biura Politycznego KC PZPR, Sekretariatu KC PZPR, Ministerstwa Administracji i Propagandy, Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk.

Dla przygotowania tego rodzaju rozprawy należało zapoznać się z ogromną liczbą opracowań dotyczących poruszanej tematyki. W bibliografii znalazły się więc różne książki. Od tych, które omawiały sytuację Polski tuż po wojnie, poprzez te które dotyczyły różnych sytuacji z życia kulturalnego w tzw. gomułkowskim 14-leciu, aż po opracowania dotyczące stosunku polskich władz do środowiska emigracyjnego. Bardzo istotnym źródłem wiedzy okazała się praca Marty Fik „Kultura polska po Jałcie”, w której autorka w sposób chronologiczny przedstawiła najważniejsze wydarzenia sceny kulturalnej w Polsce z lat 1945-1981<sup>13</sup>. Ciekawym opracowaniem okazały się prace Barbary Fijałkowskiej<sup>14</sup> oraz Marii Hirszowicz<sup>15</sup>, w których ukazane zostały niektóre aspekty zależności pomiędzy polityką a twórcami kultury. Pewne uwarunkowania i zależności pomiędzy kulturą a polityką ukazane również zostały w pracach Jerzego Kossaka<sup>16</sup> oraz Stanisława Murzańskiego<sup>17</sup>.

Mówiąc o polityce kulturalnej i środowisku ludzi kultury i sztuki należało również zapoznać się z przeróżnymi powieściami oraz z twórczością poetycką. Tego rodzaju wytwory ludzi żyjących w ówczesnym świecie i opisujących ówczesną rzeczywistość na kartach swoich dzieł literackich, stanowiły ciekawe źródło poznawcze. W pracy wykorzystane zostały m. in. utwory Kazimierza Brandysa oraz Marii Konopnickiej. Cennym źródłem poznawczym okazała się również twórczość poetycka m.in. Jerzego Putramenta, Adama Ważyka, Wiktora Woroszyńskiego.

<sup>13</sup> M. Fik, Kultura polska po Jałcie. Kronika lat 1945-1981, Londyn 1987.

<sup>14</sup> B. Fijałkowska, Polityka i twórcy, Warszawa 1971.

<sup>15</sup> M. Hirszowicz, Pułapki zaangażowania. Intelktualiści w służbie komunizmu, Warszawa 2001.

<sup>16</sup> J. Kossak, Kultura, pisarz, społeczeństwo, Warszawa 1964.

<sup>17</sup> S. Murzański, Między kompromisem a zdradą. Intelktualiści wobec przemocy 1945-1956, Warszawa 1993.

Praca składa się z siedmiu rozdziałów połączonych w sposób chronologiczny. Celem pierwszego rozdziału miało być przybliżenie życia literackiego w okresie poprzedzającym wielką odwilż. Zakres chronologiczny niniejszego rozdziału wyznaczają z jednej strony wydarzenia związane z końcem wojny i utworzeniem komunistycznego rządu w Polsce. Granicą końcową rozważań jest natomiast rok 1956. Zasadniczym celem tego rozdziału miało być przedstawienie, jakimi sposobami komuniści starali się namówić do współpracy ludzi z kręgu kultury.

Drugi rozdział pracy obok zarysu politycznego, którego celem było przybliżenie splotu sytuacji jakie złożyły się na wydarzenia październikowe w Polsce, ukazuje reakcję na te zmiany środowiska twórczego. Z jednej strony w środowisku twórców kultury pojawiło się niewyobrażalne zadowolenie z nowo zaistniałej sytuacji. Nowy kierunek polityki Władysława Gomułki dawał bowiem szansę na odzyskanie wolności słowa pisanego i zniesienie cenzury. Z drugiej jednak strony pojawiła się w środowisku literackim obawa dotycząca przeszłości. Literaci bowiem niejednokrotnie byli współtwórcami rzeczywistości sprzed października.

Rozdziały od drugiego do szóstego, które stanowią główną oś pracy ukazują narastającą tendencję w ekipie Gomułki do odchodzenia od ideałów października. W niniejszych rozdziałach przytoczone zostały decyzje, które coraz bardziej umacniały środowiska literackie, że sytuacja zaczyna zataczać koło i wszystko wraca do momentu kiedy partia decydowała o wszystkim.

Ostatni rozdział jest w pewnym sensie podsumowaniem całej polityki kulturalnej Gomułki, ale w aspekcie środowisk emigracyjnych. Po wojnie bardzo duża liczba Polaków, którzy nie mogli pogodzić się z tym, iż w kraju zaistniał system komunistyczny zdecydowała się na emigrację. Mimo, że ludzie ci mieszkali poza granicami kraju interesowali się gorąco tym, co działo się w Polsce. Wynikało to głównie z tej przyczyny, że liczyli oni ciągle na obalenie władzy i przywrócenie prawowitych rządów w kraju. Dlatego też skrupulatnie



na emigracji śledzono wszystkie wydarzenia w Polsce. Jak wspominał jeden z emigrantów „co do naszego stosunku do kraju to nie możemy chyba być oskarżeni o sztywność postawy. Zawsze dbaliśmy o jak najżywszy kontakt z tym, co się tam odbywa i nasz stosunek był, pochlebiając sobie, rzeczowy. Gotowi byliśmy popierać każdą zmianę, która wychodziła na dobre 28 mln mieszkańców Polski, jak złożyliśmy tego dowód w październiku”<sup>18</sup>. Oczywiście owo zainteresowanie krajem nasiliło się wraz z rokiem 1956. Wynikało to z większego otwarcia Polski na Zachód i łatwiejszego przepływu informacji.

Niniejsza praca nie jest w stanie ukazać wszystkich aspektów emigracyjnego życia. Została w sposób wybiórczy przedstawiona reakcja emigracji na różne wydarzenia rozgrywające się w kraju. Oczywiście ze względu na charakter pracy w centrum zainteresowania znalazły się wydarzenia z obrębu polityki kulturalnej. W sposób fragmentaryczny poruszona została prasa emigracyjna oraz obraz Polski w niej rysowany.

---

<sup>18</sup> J. Giedroyc, Autobiografia na cztery ręce, oprac. K. Pomian, Warszawa 1994, s.317.

# ROZDZIAŁ I. SYTUACJA W POLSKIEJ KULTURZE PRZED 1956 ROKIEM

## 1.1. CHARAKTER POLSKIEJ LITERATURY POWOJENNEJ

Muzyka, teatr, film, literatura piękna były i są w dalszym ciągu bez wątpienia elementami życia kulturalnego każdego kraju. Bez względu na epokę, czy też istniejący ustrój, każde państwo starało się wypracować i zachować dla potomnych pewien dorobek kulturowy. Tak też było w okresie budowania w Polsce socjalizmu. Specyfika okresu politycznego, przypadającego na lata 1945-1956, polegająca na wszechobecnej roli partii musiała oddziaływać na życie twórcze kraju. Z kolei kultura nie mogła być oderwana od istniejącej rzeczywistości, bowiem „kultura zawsze dzieli los swego narodu. Im bliżej naszych czasów, tym bardziej bezpośrednio ta zależność się przejawia”<sup>1</sup>.

Uzależnienie od PZPR nie było czymś zadziwiającym w czasie, w którym nie istniała żadna dziedzina życia niepodlegająca dyrektywom partyjnym. Komunistyczni działacze starali się więc podporządkować sobie ludzi kultury i nauki zdając sobie sprawę z ich ogromnego oddziaływania na społeczne zachowania. Widzieli w tym możliwość kształtowania umysłów społecznych, a w następstwie łatwość w sprawowaniu władzy. Spośród wymienionych wyżej części składowych kultury na szczególną uwagę zasługuje literatura. Pod tym pojęciem szeroko rozumianym zawarte są oczywiście znakomite dzieła pisane prozą, poezją, a także twórczość publicystyczna.

Życie literackie w Polsce Ludowej i rozwój literatury można podzielić na trzy okresy.<sup>2</sup> Pierwszy z nich obejmował lata 1944-1948, drugi rozpoczynał się

<sup>1</sup> M. Stępień, Polska literatura współczesna, Kraków 1974, s.44.

<sup>2</sup> Ibidem, s.3.



w 1949 roku Zjazdem Szczecińskim. Trzeci zaś swój początek brał w 1956 roku, kiedy to w Polsce miały miejsce ważne wydarzenia na arenie politycznej.

Pierwszy okres w powojennym życiu literackim naszego kraju rozpoczynał się z chwilą wyzwolenia wschodnich regionów Polski z Lublinem, w którym od połowy 1944 roku kształtowała się nowa władza. W tym też czasie do kraju powrócili znani literaci m.in. ze Związku Radzieckiego: Mieczysław Jastrun, Tadeusz Perper, Adam Ważyk, Jerzy Putrament, Lucjan Szenwald, z zachodu zaś: Julian Tuwim, Antoni Słonimski, z Bliskiego Wschodu: Władysław Broniewski, z niemieckich obozów jenieckich: Konstanty Ildefons Gałczyński, Leon Kruczkowski.<sup>3</sup> Wówczas w całym kraju toczyła się wewnętrzna walka o kształt nowej Polski. W walkę tę, obok dwóch przeciwstawnych i zwalczających się obozów, uwikłani byli nie bez powodu ludzie związani z kulturą i sztuką tzw. inżynierowie dusz ludzkich. Można oczywiście postawić pytanie: dlaczego? Co powodowało, że ludzie, którzy właściwie nie mieli bezpośredniego związku z życiem politycznym kraju zostali wciągnięci w tę maszynę? Otóż sprawa nie do końca jest taka jednoznaczna, a pisarz i jego dzieło nie całkiem wolny od polityczno- społecznych uwarunkowań. Jak się okazuje bardzo szybko zdali sobie z tego sprawę ówczesni rządzący. Literatura i sztuka stała się więc dla nich obiektem interesującym z dwóch przynajmniej powodów. Po pierwsze, dlatego, że była narzędziem kształtowania świadomości społecznej. Po drugie zaś dlatego, że zawsze będzie dokumentem dającym obraz rzeczywistości.<sup>4</sup>

W omawianym okresie (1944-1949), a w szczególności po zawiązaniu Kominformu w 1947 roku, postawy pisarzy całego bloku wschodniego, w tym także Polski, starał się kształtować Andrej Żdanow. Zwracał się do nich między innymi słowami „musicie dobrze znać życie, aby umieć je prawdziwie przedstawić w utworach literackich (...) nie po prostu, jako obiektywną

<sup>3</sup> Ibidem, s.5.

<sup>4</sup> M. Stępień, Trudne przygody literatury PRL w: W kręgu literatury PRL pod red. M. Stępień, Kraków 1975, s.7.

rzeczywistość, lecz jako rzeczywistość, która znajduje się w procesie rewolucyjnego rozwoju”<sup>5</sup>. W Polsce ton życiu kulturalnemu starał się nadawać Bolesław Bierut. W przemówieniu ”O upowszechnianiu kultury” z listopada 1947 roku wygłoszonym z okazji otwarcia radiostacji we Wrocławiu apelował „obowiązkiem twórcy, kształtującego duchową dziedzinę życia narodu, jest wczuć się w tętno pracy mas ludowych, w ich tęsknotę i potrzeby, z ich wzruszeń i przeżyć czerpać natchnienie twórcze (...) Trzeba żeby nasi twórcy współcześni pamiętali, że ich dzieła powinny kształtować, porywać i wychowywać naród”<sup>6</sup>. Takie były główne zadania stawiane przed twórcami w okresie budowy socjalizmu. Przede wszystkim uczyć, wychowywać i kształtować naród. Zadaniem pisarza było, więc osadzanie swoich dzieł w rzeczywistości socjalistycznego państwa, ukazywanie jego odbudowy, mogące wystąpić problemy i ich rozwiązania. Nie było dziedziny życia, której nie mieli by opiewać w swoich utworach ludzie kultury.

Nowa władza w pierwszych powojennych latach borykała się z wieloma problemami, które musiały później znaleźć potwierdzenie na kartach dzieł literackich. Oczywiście w odpowiednio spreparowanej formie. Podstawowym problemem była walka z opozycją polityczną, która utożsamiana była z rządem emigracyjnym i jego podziemnymi strukturami w kraju. W walce tej zapędzono się aż do okresu międzywojennego, aby ukazać korzenie rządu londyńskiego i ośmieszyć politykę sanacyjną. Wówczas partyjna bezkompromisowość nakazywała ukazywać głupotę, nieudolność i zdradę ludzi sprawujących władzę w przedwrześniowej Polsce. Działaczom partyjnym zależało na oczernianiu sanacyjnych polityków w oczach całego społeczeństwa. Wielu pisarzy i poetów zaczęło, więc tworzyć dzieła na potrzeby partii. Taką funkcję pełniły m.in. książki „Wrzesień” Jerzego Putramenta, „Jeszcze Polska” Stanisława

<sup>5</sup> Z. Rykowski, W. Władyka, Polska próba. Październik, Kraków 1989, s.11.

<sup>6</sup> M. Stępień, Polska literatura ..., s. 17.

Zielińskiego, „Dno miski” i częściowo „Dni klęski” Wojciecha Żukrowskiego.<sup>7</sup> I tak m.in. Jerzy Putrament w swoim opowiadaniu „Wrzesień” w usta sanacyjnego ministra wkładał następujące słowa „ba, mój drogi ważne, żeby Hitler miał wyraźną alternatywę: bat albo piernik. Bat, jeśli mu Gdańsk, albo korytarz wydadzą się ważniejsze od wielkiej, historycznej drogi na wschód (...) w dwóch słowach: z nami, jako pełnoprawnym partnerem, na Wschód. Albo sam przeciwko wszystkim, z Rosją włącznie”<sup>8</sup>. Fragment ten jak i całe opowiadanie miał na celu zwrócić uwagę nieświadomionego czytelnika, że przywódcy Polski sanacyjnej w pierwszej chwili myśleli o wspólnym z Hitlerem marszu na wschód.

Inny pisarz Juliusz Żuławski kierował podobne oskarżenia pod adresem przedwrześniowego rządu. Insynuował, że politycy popełnili ogromny błąd sprzymierzając się z Niemcami, a nie z ZSRR. Pisał „polityka polska uplasowała kraj w sytuacji najdziwaczniejszej. Z nieustępliwą wrogością wobec Związku Radzieckiego- w sojuszu z hitlerowskimi Niemcami”<sup>9</sup>. W tym właśnie, w złym wyborze sojusznika, autor upatrywał upadek Polski w 1939 roku. Na uwagę zasługują także słowa w opowiadaniu „Wystkowice wioska mała”, której autor zapominając o świeżych jeszcze ranach wojennych starał się udowodnić, że byli wśród Polaków ludzie cieszący się z wybuchu wojny. Jego zdaniem widzieli w tym możliwość uwolnienia kraju od rządów sanacji „ miało legnąć w gruzach draństwo gospodarcze, społeczne i polityczne”<sup>10</sup>.

Kompromitowanie rządów przedwrześniowych było tylko częścią zadania nakładanego przez partię na wszystkich tych, którzy objawiali gotowość oddania swych umysłów i talentów na usługi reżimowej propagandy. Nagonka na sanacyjne rządy miała na celu walkę z ciągle istniejącym rządem londyńskim i jego zwolennikami w kraju. Z ostrym atakiem na stronicach dzieł literackich

<sup>7</sup> Ibidem, s.20.

<sup>8</sup> S. Murzański, Między kompromisem a zdradą. Intelktualiści wobec przemocy 1945-1956, Kraków 2002, s.77.

<sup>9</sup> J. Żuławski, Skrzydła Dedala, Warszawa 1949, s.66.

<sup>10</sup> J. Gałąj, Wystkowice wioska mała, Warszawa 1949, s.39.

spotykali się członkowie Armii Krajowej. Było ważne, aby w okresie wzmożonych sądów nad członkami AK i ich izolacji od życia politycznego społeczeństwo popierało linię partii. Oto jakimi słowami Kazimierz Brandys charakteryzował na kartach powieści jednego z czołowych dowódców AK „5 października hrabia Bór- Komorowski, wystraszony skutkami zbrodni, spłoszony jak szczur dymem płonącego miasta i widokiem podstępnie przelanej krwi, której był hojnym szafarzem, rozwścieczony wreszcie niemiłą sytuacją, obnażającą zbyt jaskrawo zdradę londyńskiego dowództwa- które pod hasłem powstania przeciw okupantom usiłowało pchnąć młodzież warszawską przeciwko wyzwolenicznym armiom, radzieckiej i polskiej- wystraszony tym wszystkim, pojechał hrabia Bór do Ozarowa. Tam w kwaterze dowódcy SS von dem Bacha, po przyjacielskiej gawędzie, w której obydwaj generałowie odnaleźli wspólnych przodków po kądzieli- podpisano akt kapitulacji”<sup>11</sup>. Z podobną oceną naczelny dowódca powstania warszawskiego spotkał się u Marii Dąbrowskiej, która pisała „...generał Bór-Komorowski, mały człowiek, któremu powierzono los narodu i stolicy leżący na podłodze i nasłuchujący armat rosyjskich nie miał żadnego planu i nie wiedział, co robić”<sup>12</sup>. Fragmenty te oddają klimat ówczesnych czasów, kiedy to czarnymi charakterami na kartach książek byli oficerowie sanacyjni lub członkowie AK, tchórzliwi żołnierze, którzy w obliczu zagrożenia nie wahali się przed brataniem z wrogiem.

Walka z reakcyjnym podziemiem to najpopularniejszy temat w literaturze okresu stalinowsko- bierutowskiego. Okres ten kończy się w ostatnich miesiącach 1948 roku, kiedy to ważne wydarzenia polityczne wpłynęły w istotny sposób na zmianę kierunku literatury.

<sup>11</sup> K. Brandys, Człowiek nie umiera, Warszawa 1951, s.7.

<sup>12</sup> S. Murzański, Między kompromisem ..., s.70.

## 1.2. REALNY SOCJALIZM A PROBLEM ZNIEWOLENIA UMYSŁU

Drugi etap kształtowania się życia kulturalnego kraju otwierał IV Zjazd Związków Zawodowych Literatów Polskich w Szczecinie w styczniu 1949 roku, a zamykał rok 1955.<sup>13</sup> Szczeciński Zjazd ZLP ukazujący realizm socjalistyczny jako rozwojową perspektywę literatury polskiej, kładł nacisk na trzy postulaty: 1) postulat pełnego zaangażowania pisarzy i pisarstwa w sprawy socjalistycznego budownictwa; 2) postulat ukazywania przemian w psychice ludzi wzrastających wraz z ogólną przebudową społeczeństwa, a więc ukazanie społecznego awansu nowego bohatera powieściowego; 3) wreszcie postulat ideowego uzbrojenia pisarzy w marksistowską wiedzę o prawach przemian i postępu społecznego.<sup>14</sup> Związek był całkowicie podporządkowany PZPR. Dbał o to, aby tworzone dzieła odpowiadały intencjom ideologicznym i politycznym partii.

Po Zjeździe Szczecińskim na dialog z ludźmi kultury i sztuki zdecydował się m.in. Jakub Berman- odpowiedzialny w KC PZPR m.in. za kulturę i bezpieczeńkę. Oto jedna z jego wypowiedzi „W obecnym stadium walki o socjalizm w Polsce, walki ideologicznej w skali międzynarodowej, ogromnie i niepomierne wzrosła u nas rola literatury i sztuki, jako ideologii kształtującej nowego człowieka, przeobrażającej konkretnie życie”<sup>15</sup>. Słowa te dają dowód na to, że przywódcy PZPR dobrze zdawali sobie sprawę z możliwości kształtowania ludzkich umysłów poprzez odpowiednią aranżację niektórych zjawisk na kartach powieści. Należy też dodać, że na porządku dziennym były zawiązywane przyjaźnie pomiędzy ludźmi kultury i sztuki a funkcjonariuszami Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Walczyć mieli bowiem o jedną

<sup>13</sup> M. Stępień, *Polska literatura ...*, s.3.

<sup>14</sup> J. Kossak, *Kultura, pisarz, społeczeństwo*, Warszawa 1964, s.126.

<sup>15</sup> Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej AAN), KC PZPR, sygn. 237/XVIII/1, Konferencje i narady 1949-1953, k.5.

sprawę tylko na dwóch różnych polach.<sup>16</sup> Niektórym pisarzom podsuwano nawet materiały ubeckie jako tworzywo dla dzieł literackich, co miało miejsce m.in. w przypadku powieści Jerzego Andrzejewskiego „Popiół i diament”<sup>17</sup>.

Szczeciński Zjazd stawiał przed pisarzami nowe wymagania. Od tego momentu, aż do 1955 roku pisarstwo stało się bardzo ujednolicone i spłycone. Dzieła literackie poruszały głównie problemy dnia codziennego społeczeństwa socjalistycznego takie jak: trud budowy fabryk, wykonywanie pracy ponad normy itp. Literatura miała odpowiadać na pytania o sens życia, o przyczyny, dla których człowiek przyjmuje takie a nie inne postawy w życiu społecznym. Miała ułatwiać zwykłym ludziom podejmowanie trudnych decyzji na co dzień podając niejako już gotowe recepty. Jedną z takich książek miała być powieść „Obywatele” Kazimierza Brandysa. Na temat utworu Andrzej Kijowski wypowiedział się, że jest pierwszą powieścią o budowie socjalizmu, której tematem jest generalny problem naszej współczesności- czyli jak żyć w społeczeństwie socjalistycznym. Losy jej bohaterów pokazują moralne próby, jakim poddany jest każdy świadomy obywatel Polski Ludowej, oraz moralne problemy, które każdy codziennie przy swoim warsztacie pracy i w domu musi rozstrzygać. Pisarze mieli, więc być bojowymi agitatorami i zarazem czujnymi obrońcami socjalizmu, piętnującymi bezlitośnie jego wrogów wewnętrznych i zewnętrznych. I oczywiście taką rolę- w większym lub mniejszym stopniu- wielu pisarzy spełniało. Należy tu wymienić: Jerzego Putramenta, Adama Ważyka, Jerzego Andrzejewskiego, Kazimierza Brandysa, Tadeusza Borowskiego, Wiktora Woroszyńskiego i wielu innych.<sup>18</sup>

Także poezja poddana została kanonom realizmu socjalistycznego. W tej dziedzinie podstawowym wyznacznikiem dla krytyków była twórczość Władimira Majakowskiego- poety i dramatopisarza żyjącego w latach 1893-1930. Niejednokrotnie „odejście od Majakowskiego było równoznaczne z

<sup>16</sup> T. Kisielewski, Październik 1956- punkt odniesienia, Warszawa 2001, s.22.

<sup>17</sup> Ibidem, s.22.

<sup>18</sup> Ibidem, s.22.



pisaniem wierszy nie komunistycznych, obcych klasie robotniczej”<sup>19</sup>, wręcz nienadających się na wydanie. Głównym bohaterem poetyckim miał być oczywiście Stalin, wysławiany w dziesiątkach panegirycznych poematów i wierszy jako „wiecznie żywy bohater”, „wódz ludzkości”, „najlepszy przyjaciel Polski”, „bojownik o pokój”. Tak pisali o nim : Juliusz Tuwim, Władysław Broniewski, Stanisław Ryszard Dobrowolski, Konstanty Ildefons Gałczyński, Adam Ważyk, Jerzy Putrament, Andrzej Braun, Tadeusz Kubiak, Witold Wirpsza i inni. Należy wspomnieć, że nasilenie twórczości pochwalnej dla Stalina nastąpiło po jego śmierci w 1953 roku. Wówczas W. Broniewski wyrażał żal i ubolewanie po jego stracie słowami

*„Któż jak On, przez dziesiątki lat  
wiódł ludzkość na krańce dziejów?  
Jego imię walczący świat, nadzieja”<sup>20</sup>*

W podobnym tonie utrzymany był wiersz K. Brandysa

*„Wieść o zgonie Stalina poraziła serca  
nasze najokrutniejszym bólem”<sup>21</sup>*

Utwory poetyckie ku pamięci Józefa Stalina powstały także z ręki Flory Bienkowskiej, Jerzego Ficowskiego, Wandy Pasternak, Włodzimierza Słobodnika, Wisławy Szymborskiej, Witolda Wirpszy, Wiktora Woroszylskiego. Na wieść o śmierci „wielkiego wodza” cała Polska i inne kraje demokracji ludowej postawione zostały w stan państwowej żałoby. Szybko wstrzymano druk gazet, aby następnego dnia z rana we wszystkich umieścić portret Stalina w czarnej ramce na znak żałoby. Zawieszając 6 marca 1953 roku treść i przygotowane wydania czasopism, nie zdołano jednak powstrzymać kolportażu wszystkich tytułów.<sup>22</sup> I tak na przykład „Życie Warszawy” dopiero następnego dnia informowało o zaistniałym fakcie, a w kręgu czasopism

<sup>19</sup> W. Choriew, Towarzysze pisarze równać do Majakowskiego, „Rzeczpospolita” 8-9 luty 2003, s.10.

<sup>20</sup> S. Murzański, Między kompromisem ..., s.132.

<sup>21</sup> Ibidem, s. 134.

<sup>22</sup> R. Kupiecki, Natchnienie milionów. Kult J. Stalina w Polsce 1944-1956, Warszawa 1993, s. 160.

katolickich były takie, które pominęły sprawę śmierci Stalina milczeniem, o czym będzie jeszcze mowa w dalszej części pracy. Na łamach „Trybuny Ludu” bardzo szybko znalazły się wypowiedzi ludzi świata kultury, którzy informowali o swym ogromnym bólu. Wśród nich był m.in. Juliusz Tuwim nadający słowom Stalina uniwersalny charakter. Wyraz swych uczuć dał też Bogdan Hamera mówiąc „przestało pulsować wielkie serce Stalina- wzór serc. Przestały tętnić w jego mózgu genialne myśli. Stalin umarł. Umarł jeden człowiek, umarł geniusz, człowiek, z którego imieniem na zawsze związane jest nasza wolność i przyszłość pokoleń”<sup>23</sup>. W podobnym tonie utrzymane było wydanie „Przyjaciółki”, w której pisano „ileż milionów ludzi oddałoby własne serca by powstrzymać tę śmierć, ile milionów ludzi oddałoby swoje życie żeby uratować życie Stalina”<sup>24</sup>.

Od całego społeczeństwa wymagano, aby wspólnie z kierownictwem partii opłakiwało zgon wodza „polecono, więc żałobną dekorację miast, osiedli i wsi, wywiesić flagi narodowe i czerwone ubrane krepą i spuszczone do pół masztu, względnie pochylone. Umieścić na widocznych miejscach portrety tow. Stalina, wywiesić następujące hasła: Nieśmiertelne imię Stalina zawsze będzie żyć w sercach narodu polskiego i całej postępowej ludzkości”<sup>25</sup>.

Odpowiednim miejscem i czasem na manifestację żałoby stał się pogrzeb odbywający się jednocześnie we wszystkich państwach socjalistycznych. Nazajutrz gazety podawały „na twarzach przybyłych maluje się głęboki smutek. Wiele kobiet tłumi płacz, ociera łzy. Poważnie skupione są twarze robotników”<sup>26</sup>. Nasuwa się pytanie, ile w tym było szczerego, osobistego żalu ile zaś bezwolnego poddania się atmosferze tych godzin świadomie organizowanych przez środki masowego przekazu. Część ludzi urodzona, wychowana i przyzwyczajona do życia w stalinowskiej rzeczywistości mogła

<sup>23</sup> Ibidem, s.183.

<sup>24</sup> Ibidem, s.171.

<sup>25</sup> Ibidem, s.159.

<sup>26</sup> Ibidem, s.160.

odebrać jego śmierć jako tragedię. Część na pewno uwierzyła w jego doskonałość rysowaną w codziennej prasie, w której był on w zależności od potrzeb spawaczem, poetą, malarzem. Wielu jednak ludzi poddało się po prostu presji otoczenia.

Swoje miejsce w polskiej poezji powojennej miał też oczywiście ówczesny prezydent Polski. Po śmierci Stalina to Bierut, miał być kontynuatorem jego myśli i czynów, gwarantem ciągłości jego wielkiego dzieła. W 1952 roku pojawiła się cała antologia poświęcona jego osobie, w której swoje wiersze zamieścili: Wiktor Woroszyński, Henryk Gaworski, Jerzy Ficowski, Anna Kamińska, Tadeusz Kubiak, Artur Międzyrzecki, Jarosław Iwaszkiewicz, Antoni Słonimski, Adam Ważyk. Tej tematyce poświęcił jeden ze swoich wierszy Jerzy Putrament pisząc:

*„Nasza boleść niech nie będzie łzawa,  
Niech pomoże nam pracować dzielnie.  
Niech szybciej wyrasta Warszawa  
Niech się mnożą wiejskie spółdzielnie(...)  
Z Jego ludem szeregi zwieraj,  
Tam trudności odpieraj wroga!  
Poprowadzi Bolesław Bierut  
Naszą Polskę stalinowską drogą.”<sup>27</sup>*

Nie mogło oczywiście zabraknąć miejsca dla Feliksa Dzierżyńskiego, o którym swoje poematy pochwalne pisali: Andrzej Mandalian, Leopold Lewin, Mieczysław Jastrun, Artur Międzyrzecki oraz Karola Świerczewskiego, któremu w 1952 roku poświęcono antologię wierszy m.in. Władysława Broniewskiego, Mieczysława Jastruna, Stanisława Ryszarda Dobrowolskiego, Adama Ważyka, Wiktora Woroszyńskiego, Tadeusza Kubiaka.

Ograniczenie praw fantazji, wyobraźni, a także określone postulaty tematyczne musiały paralizująco działać na poezję. Mimo to wielu pisarzy i

<sup>27</sup> Ibidem, s.165.

poetów w pierwszym okresie władzy komunistów poddało się wymogom partii i tworzyło na zamówienie. Wszystko to ostatecznie doprowadziło do pojawienia się tzw. nowej inteligencji. Jej istotę stanowić miało nie przywództwo duchowe, lecz posłuszne wykonywanie powierzonych jej przez partię zadań.<sup>28</sup>

W całym omawianym okresie na uwagę zasługują relacje partia- pisarz. Ciekawe były postawy pisarzy wobec systemu, w którym przyszło im żyć i tworzyć oraz stosunek władzy do ludzi kultury i sztuki. Jeżeli chodzi o komunistów to ich podejście zdaje się być zrozumiałe, gdy weźmie się pod uwagę chociażby słowa Władysława Sokorskiego „Polityka kulturalna obejmuje problemy pracy z twórcami, zagadnienia upowszechniania kultury, politykę wydawniczą, obejmuje też złożoną mozaikę problemów radia i telewizji, filmu, teatru, muzyki, budowania bazy materialnej, przydziałów papieru, jak i politykę kadrową, honoracyjną, cały system nauki i oświaty, ruch amatorski, sztukę ludową”<sup>29</sup>.

Więcej sprzeczności pojawia się w ocenie stosunku pisarzy do owej władzy, która w zasadzie nie pozostawiła w twórczości literackiej miejsca na swobodne myślenie i niezależne formułowanie myśli. Co prawda duża część inteligencji widziała w komunizmie zagrożenie dla aspiracji narodowych i niezależności kulturalnej. Mimo tego i mimo silnych ideologicznych związków z rządem londyńskim zaznaczały się wyraźnie tendencje do współpracy z nową władzą.<sup>30</sup> Pytanie, dlaczego? Co przyczyniło się do tego społecznego ugięcia się przed komunizmem? Na pierwszym miejscu wymieniłbym stres wojenny- stwierdza Jerzy Trznadel- powodował on u wielu odżegnanie się do tradycji demokracji europejskiej, jako niezdolnej do powstrzymania podobnych klęsk, (...) po tak strasznej wojnie, gdzie wszystko łączyło się ze śmiercią, była instynktowna potrzeba, aby mówić o lepszym życiu i je obiecywać.<sup>31</sup> Czy

<sup>28</sup> S. Murzański, *Między kompromisem ...*, s.177.

<sup>29</sup> W. Sokorski, *Refleksje o kulturze*, Warszawa 1980, s. 11.

<sup>30</sup> M. Hirszowicz, *Pułapki zaangażowania...*, s.87.

<sup>31</sup> J.Trznadel, *Hańba domowa. Rozmowa z pisarzami*, Lublin 1990, s.30.

możemy, więc mówić o tragicznym pokoleniu pisarzy, którzy przeżyli wojnę i nie potrafili się odnaleźć w nowym świecie? Na pewno było wielu takich, którzy po przeżyciach wojennych chcieli po prostu żyć w spokojnym i „wolnym” kraju, a poczucie takie dawał im Związek Radziecki, który jakby nie było pokonał Hitlera i jego plany zdobycia świata. Wielu więc poetów, prozaików, ludzi teatru uwierzyło i odnalazło się w tym komunistycznym, zakłamanym świecie.

Kolejnym ważnym powodem, który częściowo wyjaśnia zniewolenie umysłu i zgodę na odegranie służebnej roli wobec partii był najogólniej mówiąc wspólny element nacisku. Jeżeli chciało się dobrze funkcjonować w społecznym obiegu literatury, w warunkach coraz bardziej despotycznego kontrolowania tego obiegu przez władzę trzeba było się zgodzić na warunki przez tę władzę stawiane.<sup>32</sup> Należało z pokorą wysłuchiwać uwag cenzora i przyjmować za swoje narzucane tematy. A więc strach, tylko pytanie, przed czym? Intelktualiści nie byli, bowiem zagrożeni w takim stopniu jak inne grupy społeczne, w których bez powodu wtrącano do więzienia. Według Zbigniewa Herberta był to specyficzny strach, polegający na obawie by nie wypaść z gry, nie wlecieć w ten okropny dół, gdzie znajdowało się i żyło realne społeczeństwo, by nie utracić towarzyskich kontaktów, dużych nakładów, ceremonii podpisywania książek, kwiatka i wieczorów autorskich.<sup>33</sup> Dlaczego więc, jeśli nawet niektórymi rządził strach to woleli bać się z katami niż z ofiarami? Dlaczego widząc zbrodnie systemu opowiadali się przez lata po stronie oprawców, oskarżali zaś niewinnie prześladowanych? W dodatku, jeśli rządził nimi strach to nie można pominąć faktu, że wielu z nich obawiało się w luksusowych willach otrzymanych od władzy, jak na przykład Juliusz Tuwim czy Władysław Broniewski.<sup>34</sup>

I tu przechodzimy do kolejnej grupy powodów zakłamania, jakimi były zwykłe pobudki materialne. Dla wielu ludzi z kręgu kultury pisanie było jedyną

<sup>32</sup> Ibidem, s.12.

<sup>33</sup> H. Słabek, Intelktualiści i Wielki strach, „Dzieje Najnowsze” 1996, nr.1, s. 261-262.

<sup>34</sup> T. Kisielewski, Październik 1956..., s.20.

możliwą formą zarabiania na życie swoje i swojej rodziny. Godzili się, więc tworzyć dzieła na zamówienie, bowiem tylko to dawało im poczucie godnego przeżycia.

Byli też tacy, którzy po prostu chcieli zachować czystość polskiego języka dla potomnych. Tłumaczyli „to przecież nie jest wcale takie ważne, jakie poglądy polityczne czy oceny będziemy w naszym pisaniu propagować, najważniejsza rzecz, żeby przez tę ciemną noc przenieść czysty, nieskażony polski język”<sup>35</sup>.

Strach, potrzeba bezpieczeństwa, szlachetne prawo do kultywowania języka czy też zwykłe zarabianie na życie- tak najkrócej można by określić pobudki, dla których pisarze i poeci dawali się zaprzęgnąć w służbę nowej wiary. Czy dzisiaj, po tylu latach i tak wielu książkach wydanych w ramach tzw. literatury rozrachunkowej, potrafimy ich zrozumieć? Czy potrafimy wybaczyć? Bowiem należy zgodzić się z jednym „ich grzech polegał na czymś znacznie gorszym niż płodzenie na zlecenie partii kiepskich, zakłamanych, poniżających samych autorów i uwłaczających godności ogółu społeczeństwa wierszydeł i powieści”<sup>36</sup>. Polegał na tym, iż uprawiając tego rodzaju twórczość „utkali płaszcz okazały, pod którym ukryła się cała nędza moralna i haniebnosc systemu”<sup>37</sup>. Być może gdyby tego nie czynili szybciej doszłoby do wydarzeń, jakie miały miejsce w latach 80-tych. Być może społeczeństwo szybciej odkryłoby prawdę o otaczającym ich świecie i podniosło się do walki o wolność i demokrację.

Bez wątplenia w całym omawianym okresie ludzie kultury i sztuki dzielili się na tych, co od pierwszej chwili byli pogodzeni z sytuacją zniewolenia. Mieli oni zawsze pod ręką wystarczająco mocne argumenty, aby uzasadnić swoje postępowanie. Drugą grupę stanowili natomiast ci wszyscy, którzy usiłowali dochować wierności prastarym wyobrażeniom moralnym. Do osób najaktywniej

<sup>35</sup> Ibidem, s.309.

<sup>36</sup> S. Murzański, *Między kompromisem ...*, s.113.

<sup>37</sup> Ibidem, s.18.

wspierających poczynania komunistów zaliczyć można: Wandę Wasilewską, Jerzego Putramenta, Adama Polewkę, Stanisława Jerzego Leca, Leona Pasternaka, Władysława Sokorskiego, Jana Brzozę; z osób czynnych na niwie kultury rozumianej szeroko na wymienienie bez wątpienia zasłużyli: Jerzy Borejsza, Wiktor Grosz, Władysław Daszewski, Ryszard Matuszewski, Ludwik Grosfeld, Adam Schaff, Jerzy Hoffman.<sup>38</sup>

Warto przyjrzeć się niektórym wypowiedziom literatów, które niejako pozwolą dokonać charakterystykę ówczesnej elity twórczej. Ocena przyjętych postaw podjęta zostanie w kolejnych rozdziałach. Oto, jakimi słowami rolę partii w życiu literackim przedstawiał Jerzy Andrzejewski „A co to znaczy rozumieć w sposób twórczy inspirującą rolę partii w kształtowaniu naszej literatury? To znaczy uczynić inspiracje partii źródłem i treścią natchnienia własnego tzn. uczyć się na wskazaniach partii”<sup>39</sup>.

Realizm socjalistyczny w literaturze i sztuce był postrzegany przez ludzi kultury różnie. Nie wszyscy bowiem i nie od razu poddali się wymogom partyjnym tak ochoczo jak Jerzy Andrzejewski czy Adam Ważyk, którzy zalecali twórczość według nowej recepty twierdząc „opanowanie wiedzy marksistowsko-leninowskiej potrzebne jest poecie po to, aby umiał zastosować ją do konkretnych sytuacji(...). Marksizm-leninizm jest szkołą uczuć”<sup>40</sup>. Byli też tacy, którzy nie widzieli nic dobrego w zasadach realizmu socjalistycznego. Na pewno możemy do nich zaliczyć jednego z czołowych pisarzy – Juliana Przybosa twierdzącego, że realizm socjalistyczny „był tylko pałką stworzoną przez Żdanowa dla zabicia sztuki, na użytek urzędników biur propagandy”<sup>41</sup>. Ludzie z jego kręgu na pewno nie zgodziliby się z Jakubem Bermanem, który w realizmie socjalistycznym upatrywał model wolnej twórczości. Mówił on „to nie jest jeszcze jedna szkoła, to jest prawdziwy skok rewolucyjny(...) ta odkrywca

<sup>38</sup> Ibidem, s.22.

<sup>39</sup> Ibidem, s.31.

<sup>40</sup> A Ważyk, Uwagi o kryteriach poezji, „Nowa Kultura” 1952, nr 27.

<sup>41</sup> A. Czubiński, Polska i Polacy po II wojnie światowej 1945-1989, Poznań 1998, s. 355.

metoda twórcza pozostawi całkowitą swobodę w zakresie tematu i problematyki. Nie zakresła żadnej granicy prawdy prócz prawdy artystycznej<sup>42</sup>.

Z tą prawdą artystyczną wcale nie było tak jak zakładali to sobie działacze partyjni. Za prawdę uważano bowiem tylko to, co było zgodne z linią partii. Nie był to łatwy okres dla twórczości literackiej. Pisarze pozbawieni byli jakiegokolwiek możliwości twórczego myślenia. Z góry bowiem zaznaczone mieli jak pisać, aby zadowolić czytających, a w pierwszym rzędzie cenzora. Tak owe czasy wspomina Jerzy Andrzejewski „Moją wczesną młodość i pierwsze kroki literackie niosła schyłkowa fala intelektualnego zakłamania, wyrażająca się w pogardzie dla myślącego rozumu i w ogóle światopoglądu<sup>43</sup>.

Okres ten charakteryzuje ogromnie rozpowszechniona cenzura i krytyka literacka, „która nie pominęła ani jednej okazji, aby każde odejście od przeciętności nazwać udziwnieniem, każdy wątek erotyczny- brutalnym naturalizmem, każdy moment krytycyzmu- czarnowidztwem<sup>44</sup>. Była ona zagwarantowana tylko i wyłącznie dla działaczy partyjnych, którzy chcieli skrytykować jakieś odstępujące od normy dzieło literackie. Wszakże Berman mówił i zachęcał pisarzy do krytyki, ale tylko i wyłącznie w ramach literackich dzieł swoich kolegów. Nie było mowy, aby krytyczne wypowiedzi wychodziły z ust niezadowolonego pisarza i godziły w partyjne okowy. Nawet wówczas gdyby miały one być wyrazem niezadowolenia całego społeczeństwa. Pisarze bardzo dobrze zdawali sobie sprawę, „że każda próba publicznej krytyki może ich narazić na utratę pracy i szykany administracyjne. W tej sytuacji krytyka była niemal z reguły skazana na milczenie...<sup>45</sup>.

Dopiero rok 1953 przyniósł pewną zmianę myślenia i walkę o to, aby literatura stała się „krytycznym i prawdomównym świadkiem wszystkich wydarzeń, a nie urzędowym chwalcą i łgarzem<sup>46</sup>. Wówczas pojawiły się

<sup>42</sup> AAN, KC PZPR, sygn. 237/XVIII/1, Konferencje i narady 1949-1953, k.6.

<sup>43</sup> J. Kossak, Kultura, pisarz..., s.66.

<sup>44</sup> Ibidem, s.132 .

<sup>45</sup> S. Murzański, Między kompromisem ..., s.92.

<sup>46</sup> T. Kisielewski, Październik 1956..., s.17 .



pierwsze wstydlive jeszcze głosy zmian w zakresie cenzury. Takim głosem było bez wątpienia wystąpienie literata Jana Koprowskiego, który stwierdzał, że krytyka „może tylko w pewnym zakresie wpływać na literaturę, kształtować ją, bo tym, co kształtuje literaturę przede wszystkim jest bezpośredni związek pisarza z życiem, historią, ludźmi(...) krytyka może jedynie okazać skromną pomoc pisarzowi”<sup>47</sup>. W dalszej części swojego wywodu Koprowski podawał odpowiedź na pytanie, kim powinien być dobry, prawdziwy krytyk literacki „powinien być najczulszym, najwrażliwszym i najwnikliwszym czytelnikiem dzieła.”<sup>48</sup> Nikomu z ówczesnych rządzących nie przysłoby to do głowy, aby pozwolić czytelnikowi na ocenę dzieła przed partyjnym cenzorem. A jednak na sesji Rady Kultury i Sztuki referat dotyczący właśnie krytyki literackiej wygłosił Jan Wilczek. Ostro zaatakował krytykę za brak inicjatywy i zanik samodzielnego formułowania prawd, lęk przed konfliktem i oportunistycznym oczekiwaniem na decyzje odgórne, a przed tymi decyzjami wypowiedzi mętne i zawoalowane. Wilczek mówił „przyzwyczailiśmy się już do narad jako do zebrań ważnych, na których partia ujawnia aktualny etap i daje wskazówkę – tędy- i krytyka po takiej naradzie przez kilka tygodni ma pełne ręce roboty. Odrabia zaległości”<sup>49</sup>.

Życie literackie w szerokim tego słowa znaczeniu to nie tylko proza i poezja, to także twórczość publicystyczna. Wydawnictwa prasowe również nie mogły prowadzić własnej polityki wydawniczej. Zmuszone były do realizowania założeń partii bowiem „podstawowym zadaniem naszej prasy i radia jest wyjaśnianie szerokim masom słuszności polityki Partii i Rządu, jej podstaw teoretycznych, kształtowanie nowej socjalistycznej świadomości mas”<sup>50</sup>. Szczególnie, jeżeli chodzi o realizację zamówień partyjnych sprawdzały się „Trybuna Ludu” i „Kuźnica”. W ocenie Biura Politycznego KC PZPR

<sup>47</sup> AAN, KC PZPR, sygn. 237/XVIII/152, VI Zjazd ZLP 8-11 VI 1954, k.116.

<sup>48</sup> Ibidem, k.116.

<sup>49</sup> J. Wilczek, O sytuacji w krytyce, „Twórczość” 1953, nr 6, s. 176.

<sup>50</sup> AAN, KC PZPR, sygn. 237/XIX/17, Wydział Prasy i Wydawnictw 1953, k.2.

„Trybuna Ludu” przeżyła poważny etap rozwoju, w coraz skuteczniejszy sposób stając się narzędziem partii dla przenoszenia jej linii politycznej w masy.(...) niemal w każdym numerze znajdujące się materiały demaskują zbrodniczą politykę amerykańsko-angielskiego bloku agresorów, jego reakcyjne agentury w Polsce, odbudowę neohitlerizmu i militarizmu niemieckiego. Coraz szerzej i umiejętniej szerzone są zdobycze ZSRR, przyczyniając się do przyswajania masom radzieckiego doświadczenia<sup>51</sup>.

Obok tych wydawnictw istniała także prasa katolicka w postaci „Tygodnika Warszawskiego”, „Tygodnika Powszechnego”, „Dziś i jutro” „Znak”, prasa demokratyczna „Nowa Epoka”, socjalistyczna „Przegląd Socjalistyczny”, umiarkowana „Odrodzenie”. Istniała także spora liczba czasopism kobiecych t.j. „Świat”, „Przyjaciółka”, „Przekrój”, „Kobieta i Życie”. One także miały do spełnienia pewną określoną funkcję w komunistycznej rzeczywistości. Miały walczyć z wszelkimi przejawami kosmopolityzmu z zakorzenionym w społeczeństwie przekonaniem o wyższości ekonomicznej kapitalizmu.<sup>52</sup>

Ważnym problemem nie tylko w latach 1945-1956, ale w całym okresie sprawowania władzy przez komunistów było zagadnienie prasy kościelnej i stosunków Państwo- Kościół. Do 1956 roku stosunki te były fatalne. Z jednej strony komuniści po umocnieniu swojej władzy rozpoczęli walkę z przeciwstawną im ideologią. Ośmieszaniem Kościoła m.in. miało zajmować się czasopismo „Głos Wolnych”. W jednym z pierwszych numerów z 1947 roku czytamy „Katolicyzm jest wrogiem demokracji. Jest wrogiem socjalizmu. Ani wolność ani tolerancja się w nim nie mieści.(...) według doktryny kościelnej wyznanie rzymsko-katolickie powinno być panujące. W takich warunkach Prezydent Rzeczypospolitej otrzymałby od wyznania panującego zaszczytną

<sup>51</sup> AAN, KC PZPR, sygn. 237/XIX/35, Wydział Prasy i Wydawnictw 1949-1953, k.1-2.

<sup>52</sup> AAN, KC PZPR, sygn. 237/XIX/29, Ocena czasopism 1949-1953, k.17.

rolę służenia do mszy kardynałowi Hlondowi”<sup>53</sup>. Takie jednak podchodzenie do tematu powodowało, że to „Głos Wolnych” ośmieszał się w oczach całego społeczeństwa i niejednokrotnie był celem krytyki działaczy partyjnych. Z drugiej strony Kościół zdając sobie sprawę, że rządy komunistycznych dyktatorów potrwają przez jakiś czas wyrażał gotowość do porozumienia.

Środowisko katolickie podobnie zresztą jak literackie było wewnętrznie podzielone. Również wśród katolików nie zabrakło takich, którzy gotowi byli uwierzyć, że komunizm stanowi dla udręczonej wojną ludzkości najlepsze wyjście. Do takich ludzi zaliczyć można Bolesława Piaseckiego i całe środowisko czasopisma „Dziś i jutro”. Mniej entuzjastycznie do władz komunistycznych odnosili się publicyści zgrupowani wokół „Tygodnika Powszechnego”. Wyrażali oni co najwyżej gotowość do kompromisu i porozumienia.<sup>54</sup> Niektóre z artykułów ukazujące się na łamach tych pism (szczególnie pod redakcją B. Piaseckiego) jeśli nawet nie nakazywały wprost, to zdawały się sugerować szacunek do stanowionego przez uzurpatorską władzę prawa.<sup>55</sup> Zdają się to poświadczać m.in. słowa Jerzego Turowicza, który jeszcze w 1946 roku na łamach czasopisma „Znak” pouczał w następujący sposób „postawa ta w żadnym wypadku nie może być bierna, ani też zasadniczo negatywna. Katolicy mają obowiązek śledzić bardzo pilnie dokonujące się przemiany, w konkretnych wypadkach mają prawo oceniać krytycznie zarówno zasady przebudowy, jak i technikę jej realizacji, mogą te przemiany nawet zwalczać, jeśli uważają, że nie prowadzą do sprawiedliwości społecznej, ale równocześnie muszą pamiętać o tym, że gruntowna przebudowa ustroju społeczno- gospodarczego jest konieczna, że nie ma powrotu przedwojennych form ustrojowych”<sup>56</sup>. W dalszej części swojego wywodu Turowicz pouczał kolegów, że jeżeli komunizm będzie miał na uwadze dobro człowieka, to

<sup>53</sup> Ibidem, k.16.

<sup>54</sup> S. Murzański, *Wśród łopotu sztandarów rewolucji. Rzecz o katolewicy 1945-1989*, Kraków 1998, s. 65.

<sup>55</sup> Ibidem, s.56.

<sup>56</sup> J. Turowicz, *W stronę uspołecznienia*, „Znak” nr 1/ 1946.

Kościół katolicki powinien stanąć silnym ramieniem przy władzy „jeżeli na pewnych odcinkach programy te zdają się być słuszne, lub zbliżone do stanowisk kościelnych, to nie wolno katolikom uchylać się na tych odcinkach od współpracy z wyznawcami obcych programów, jeżeli dzięki tej współpracy jakieś dobro częściowe może być osiągnięte”<sup>57</sup>.

Turowicz w swoim artykule przejawiał postawę zrozumienia i zbliżenia z rządem na niektórych tylko odcinkach. Nie oznaczało to jednak zgody na wszystkie posunięcia komunistów. Nieugiętą postawę przyjmował w dziedzinie kulturalnej kraju i pozycji partii w obszarze kultury. Nie widział żadnych korzyści, jakie mogłoby przynieść państwo, stwierdzał bowiem „zadaniem polityki jest stworzyć możliwie jak najlepsze warunki dla rozwoju kultury (...) natomiast nie jest zadaniem polityki decydować o treści kultury”<sup>58</sup>.

Jak już zostało wspomniane w środowisku księży- katolików podobnie jak wśród literatów można było wyodrębnić bardzo różne postawy. Istniała grupa tzw. księży zaangażowanych lub patriotów, którzy gotowi byli na szeroko rozumianą współpracę z rządem komunistycznym. Istniała również osobna grupa, która realizowała politykę kompromisu. Byli jednak wśród księży i tacy, którzy uważali, że Polska nie powinna być krajem komunistycznym. Mówili oni „Polska powinna być nowoczesna, sprawiedliwa, szczęśliwa, wzbogacona zdobyczami wiedzy i techniki. Ale Polska nie może być bezbożna. Polska nie może zdradzać chrześcijańskiego ducha swych dziejów. Polska nie może być komunistyczna. Polska musi pozostać katolicka”<sup>59</sup>. Słowa te zostały wyrażone w liście wielkopostnym z lutego 1946 roku. Oczywiście ze względu na treść nie mogły ukazać się w żadnym z katolickich czasopism.

Środowisko katolickie stanowiło łakomy kąsek dla działaczy partyjnych. Zdawali sobie oni dobrze sprawę z roli jaką Kościół odgrywał od zawsze w Polsce. Wiedzieli, że jeżeli zdobędą poparcie kleru z większą łatwością

<sup>57</sup> Ibidem.

<sup>58</sup> J. Turowicz, *Kultura i polityka*, „Tygodnik Powszechny” 1949, nr 3.

<sup>59</sup> S. Murzański, *Wśród łopotu ...*, s.37.

zaakceptuje ich całe społeczeństwo. Komuniści przykładali dużo starań, aby każdy ich krok znalazł poparcie na stronach czasopism katolickich. W taki oto sposób przedstawiany był np. problem uzależnienia od Związku Radzieckiego „żyjemy w epoce rozwiązań globalnych. Czasy się zmieniły i nie jest możliwa suwerenność w tym sensie, w jakim istniała do wojny”<sup>60</sup>. Stanisław Stomma nawiązywał do istniejącego bloku NATO i w oparciu o to uzasadniał konieczność zależności od Stalina. Katolicy zaangażowani starali się też wyjaśnić problem dobrobytu na zachodzie w porównaniu z krajowymi realiami „W kapitalizmie punktem wyjścia jest bogacenie się jednostki. Tu odwrotnie-pierwsze stadium ma stanowić bogacenie się społeczne, a w drugim jest dystrybucja tego dobra na rzecz poszczególnych jednostek”<sup>61</sup>.

Mimo istniejących sprzeczności zarówno w wewnętrznych strukturach Kościoła jak i na płaszczyźnie państwo- Kościół w 1950 roku obie strony konfliktu zdecydowały się na kompromis. 14 kwietnia 1950 roku zostało podpisane porozumienie między rządem a Episkopatem Polski. Kościół zdecydował się na porozumienie mając na uwadze potrzebę gwarancji nauki religii w szkołach, prawa do opieki duszpasterskiej w szpitalach, więzieniach i wojsku, prawa do prowadzenia wydawnictw i pism katolickich. Ze swojej strony został zobowiązany do potępienia wszelkich wystąpień antyrządowych. Porozumienie to odbiło się głośnym echem w wydawnictwach prasy rządowej jak i katolickiej. Państwo ze swojej strony okazało się gotowe tylko i wyłącznie do egzekwowania ustępstw od kleru, samo nie poczuwając się do tego. Spowodowało to ponowne zaognienie konfliktu, czego wyrazem był m.in. słynny proces w Krakowie, kiedy to Księża z kurii krakowskiej oskarżeni zostali o działalność szpiegowską na rzecz imperializmu amerykańskiego. Oskarżenia tego typu często pojawiały się w ówczesnej rzeczywistości. W procesie księży

---

<sup>60</sup> Ibidem, s.171.

<sup>61</sup> Ibidem, s.172.

otrzymali wysokie kary m.in.: ks. Józef Lelito- karę śmierci, ks. Franciszek Szymanek- dożywocie, ks. Jan Pochopień- 8 lat więzienia.<sup>62</sup>

Polacy mieli niewiele do powiedzenia i nie mogli stanąć w obronie krakowskich duchownych, ale intelektualiści owszem. Zareagowali szybko wydając Rezolucję Związku Literatów Polskich w Krakowie. Wystosowany apel nie miał jednak na celu bronić skazanych bezpodstawnie księży. Wręcz przeciwnie rezolucja popierała nagonkę władzy na duchownych. Czytamy w niej m.in. „My zebrani w dniu 3 lutego 1953 roku członkowie krakowskiego oddziału ZLP wyrażamy bezwzględne potępienie dla zdrajców ojczyzny, którzy wykorzystując swe duchowne stanowisko i wpływ na część młodzieży działali wrogo na rzecz narodu i państwa ludowego, uprawiali za amerykańskie pieniądze- szpiegostwo i dywersję.(...) wobec tych faktów zobowiązujemy się w twórczości swojej jeszcze bardziej bojowo i wnikliwiej niż dotychczas podejmować aktualne problemy walki o socjalizm i ostrzej piętnować wrogów narodu- dla dobra Polski silnej i sprawiedliwej”<sup>63</sup>. Rezolucję tę podpisali m.in.: Władysław Dobrowolski, Kornel Filipowicz, Ludwik Flaszen, Władysław Machejek, Sławomir Mrozek, Tadeusz Nowak, Julian Przyboś, Wisława Szymborska, Jerzy Zagórski. Ostre stanowisko wobec kurii krakowskiej nie bez przyczyny przyjęło czasopismo „Dziś i jutro” stwierdzając „W krakowskiej kurii postawa polityczna wroga ustrojowi Polski Ludowej prowadziła do szpiegostwa niektórych księży, do nielegalnych operacji dewizowych i finansowych, do demoralizacji młodzieży”<sup>64</sup>. Zadziwiające jest, że podobne stanowisko zajęło także czasopismo „Tygodnik Powszechny” mające od początku swego istnienia oparcie w kurii krakowskiej. Bez względu na to czy było to podyktowane obawą przed zamknięciem czasopisma, czy po prostu strachem przed represjami środowisko gazety ostro skrytykowało oskarżanych księży.

<sup>62</sup> Ibidem, s.153.

<sup>63</sup> Ibidem, s.134.

<sup>64</sup> A.Micewski, Polityczna wymowa procesu, „Dziś i jutro” 1953, nr 5.

Niedługo po procesie krakowskim zmarł Stalin. Jego śmierć w kręgu polskich katolików została odebrana podobnie jak w środowisku literatów. Nastąpił wzrost zainteresowania tematyką stalinowską na łamach prasy kościelnej. Bardzo szybko zareagował na zgon Stalina tygodnik „Dziś i jutro”, w którym Dominik Horodyński pisał „Śmierć Józefa Stalina tak mną wstrząsnęła, że nie jestem w stanie znaleźć słów”<sup>65</sup>. „Tygodnik Powszechny” starał się zachować pewną powściągliwość nie umieszczając na pierwszej stronie portretu Stalina w czarnej ramce. W efekcie skończyło się to przekazaniem przez władze redakcji tygodnika w ręce „Dziś i jutro”, a następnie ugrupowania PAX-owskiego. Dodać tylko należy, że nie było to jedyne czasopismo, które w nieodpowiedni sposób obeszło się ze śmiercią Stalina. Z dużą krytyką spotkała się także „Twórczość”, w której „brak było artykułu o postaci tow. Stalina, co świadczy o zupełnym braku wysiłku redakcji”<sup>66</sup>. Czasopismo to nie spotkało się jednak z tak dużymi konsekwencjami. Wzrastające represje w stosunku do Kościoła katolickiego w Polsce osiągnęły swoje apogeum w momencie aresztowania prymasa Stefana Wyszyńskiego.

Na uwagę obok omówionych już kręgów literackich i katolickich, zasługują również środowiska studenckie. Młodych ludzi, których pierwsze lata życia przypadły na okres przedwojenny, a pierwsze ideały kształtowały się w ich głowach w okresie powojennym określano mianem pryszczatych. Panowało wśród nich przekonanie, że poprzez nowe struktury władzy można budować lepsze społeczeństwo, bez żadnych zastrzeżeń przyjmowali radykalne dogmaty rewolucyjne.<sup>67</sup> Uparcie poszukiwali, bowiem światopoglądu, który byłby konsekwentnie antyfaszystowski, ideologii, która byłaby konsekwentnie antywojenna.<sup>68</sup> Pryszczaci, czyli roczniki 1920-1930, stanowili swoistą sektę o bardzo wąskim zasięgu. Ograniczali się głównie do środowiska łódzkiego, gdzie

<sup>65</sup> D. Horodyński, Stalin-imię epoki, „Dziś i Jutro” 1953, nr 11.

<sup>66</sup> AAN, KC PZPR, sygn. 237/XIX/29, Ocena czasopism 1949-1953, k. 67.

<sup>67</sup> M. Hirszowicz, Pułapki zaangażowania..., s. 96.

<sup>68</sup> A. Lisiecka, Pokolenie pryszczatych, Warszawa 1964, s. 7.

znalazła przystań część lewicowej profesury i gdzie wśród młodych słuchaczy polonistyki, socjologii i filozofii znaleźli się m.in. Wiktor Woroszyński, Stanisław Grochowiak, Andrzej Mandalian, Leszek Kołakowski.<sup>69</sup> Do pokolenia młodych gniewnych zaliczyć też należy takie postacie jak: Tadeusz Borowski, Andrzej Braun, Krzysztof Gruszczyński, Tadeusz Konwicki, Aleksander Ścibor-Rylski, Witold Wirpsza, Roman Bratny, Jacek Bocheński.<sup>70</sup> Pojawia się pytanie, co powodowało bunt owych młodych ludzi i dlaczego tak mocno uwierzyli w tzw. nową wiarę, jaką przyniósł ze sobą komunizm. Nie ulega wątpliwości, że występowali przeciwko temu wszystkiemu, co wiązało się dla nich z niechlubnymi tradycjami przedwojennej Polski, bezsilnością rządów sanacyjnych i rządu londyńskiego.

Środowiska te działały w oparciu o różnego rodzaju zrzeszenia studentów, zarówno jawne jak i konspiracyjne oraz w oparciu o prasę studencką t.j. „Po Prostu”, „Sztandar Młodych”, a właściwie dodatek do „Sztandaru Młodych” pod nazwą „Przedpole” (łącznie 12 numerów), który stanowił niejako forpocztę dla młodych gniewnych krytyków, pisarzy, poetów.<sup>71</sup> Publikowali na jego łamach ostre i nieraz bezkompromisowo krytyczne szkice i recenzje, zamieszczali wiersze i opowiadania m.in. Roman Bratny, Anna Bukowska, Marek Hłasko, Bogusław Kogut, Grzegorz Lasotka, Józef Lenart, Jerzy Urban, Wiktor Woroszyński i wielu innych.<sup>72</sup> W artykule wstępnym „Przedpoła” redakcja pisała „Głos ma, więc nowe pokolenie. Wszystkie sprawy tego pokolenia są sprawami wspólnymi- sprawami całego społeczeństwa, ale przywilejem młodych winna być szczególna świeżość spojrzenia, brak rutyny, szczególna żarliwość i odwaga”<sup>73</sup>.

Szczególne znaczenie dla budzenia aktywności społecznej miał na przełomie 1955-1956 roku tygodnik „Po Prostu”. Początkowo było to pismo

<sup>69</sup> M. Hirszwicz, Pułapki zaangażowania..., s.96.

<sup>70</sup> A. Lisiecka, Pokolenie pryszczatych ..., s.6.

<sup>71</sup> Fijałkowska, Polityka i twórcy, Warszawa 1971, s.275.

<sup>72</sup> Ibidem, s.276.

<sup>73</sup> Ibidem, s.276.



ZMP, ale szybko udało się redakcji wyzwolić spod kontroli swego patrona i podjąć problematykę krytyki istniejącego stanu. Krytykując rzeczywistość pragnęli nie obalenia komunizmu, ale przekształcenia go, by był zgodny z jego teoretycznymi założeniami.<sup>74</sup> Wówczas tygodnik stał się pismem ciągle sprawdzanym i krytykowanym przez partię za, jak to określano „poważne błędy polityczne i ideologiczne”<sup>75</sup>. Największą zasługą „Po Prostu” było zainicjowanie ruchu klubów młodej inteligencji. Były one pomyślane jako teren spotkań i wszechstronnej dyskusji pomiędzy członkami partii i ludźmi bezpartyjnymi.<sup>76</sup> We wrześniu 1955 roku tygodnik rzucił hasło tworzenia ich jako jednej z najlepszych na ówczesne warunki możliwości skupiania inteligencji. Ich rodowód, co prawda sięgał okresu przed Październikiem, ale w zasadzie dopiero po 1956 roku ich działalność rozwinęła się na dobre.

Twórcą kultury nazywamy zazwyczaj literatów i publicystów, którzy za pomocą słów pisanych oddziałują na otoczenie. Nie można jednak pominąć zupełnym milczeniem muzyków i plastyków, którzy oddziałują na człowieka za pomocą różnego rodzaju symboli. W omawianym okresie także te dwie dziedziny życia artystycznego nie uniknęły surowej dyscypliny i nakazów ze strony partii. Malarstwo socrealistyczne miało podobnie jak literatura poruszać problemy dnia codziennego, ukazywać trud budowania socjalistycznego społeczeństwa. Muzyka miała być prosta i zrozumiała dla zwykłego obywatela i optymistyczna. Zarzucano jej, że „brak jest dobrych melodyjnych piosenek, podobnych w swym gatunku i klimacie do emocjonalnej piosenki radzieckiej”<sup>77</sup>. Podobnie jak w literaturze i tutaj dominować miała twórczość wychwalająca ZSRR i Stalina. Wytyczne plastykom dawał m.in. Jakub Berman, który twierdził „Na odcinku plastycznym musimy wydać bój abstrakcjonistom. Na tym odcinku szczególnie jest ostre niebezpieczeństwo kosmopolityzmu”<sup>78</sup>. Starszym

<sup>74</sup> A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945-1980*, Londyn 1994, s.67.

<sup>75</sup> AAN, KC PZPR, sygn. 237/XIX/29, *Ocena czasopism 1949-1953*, k.38.

<sup>76</sup> A. Friszke, *Opozycja polityczna PRL ...*, s.95.

<sup>77</sup> AAN, KC PZPR, sygn. 237/XVIII/119, *Konferencje i narady 1954-1956*, k.14.

<sup>78</sup> AAN, KC PZPR, sygn. 237/XVIII/1, *Konferencje i narady 1949-1953*, k.10.

plastynom zarzucano postimpresjonizm i niechęć do młodych, którzy coraz chętniej kierowali się w stronę realizmu socjalistycznego. Środowiska młodych plastyków żyły na ogół w bardzo trudnych warunkach materialnych. W dużej mierze uzależnieni byli od mecenatu Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz innych instytucji państwowych. Nagrody i wyróżnienia na wystawach, często samo dopuszczenie do wystawy pociągało za sobą możliwość zarobku, a co za tym idzie sprzedania swojego dzieła. Pytanie, komu innemu jak nie państwu, które do 1956 roku było głównym odbiorcą dzieł sztuki. Stąd też chęć zaistnienia podobnie jak w środowisku literatów wiązała się z przymusem tworzenia na potrzeby partii. Oczywiście nie wszyscy artyści chcieli poddawać się dyrektywom, czego wyrazem stała się m.in. Wystawa Młodej Polski Arsenal'55 uważana za jeden z symboli zerwania z socrealizmem.

Dla całego okresu lat 1945-1956 charakterystyczna była polityka Związku Radzieckiego właśnie w dziedzinie kultury. Moskwa oddziaływała nie tylko na politykę i gospodarkę Polski, ale starała się także kształtować w Polsce ludzi i ich umysły za pomocą literatury, muzyki, filmu. Dążono do stworzenia homo sovieticus na polskich ziemiach. Wdrażać to miały m.in. radziecka ambasada w Warszawie, Wszechzwiązkowe Towarzystwo Łączności Kulturalnej z Zagranicą, Wydawnictwo Literatury Zagranicznej, Komisja Zagraniczna Związku Pisarzy ZSRR, Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, a także stworzona Rada Kultury i Sztuki. Już od pierwszych dni istnienia powojennej Polski radzieckie kierownictwo udzielało bezpośrednich wskazówek dotyczących kultury. Dyrektywy odnosiły się m.in. do wydawnictwa PPS-Wiedza, o którym radca ambasady Władimir Jakowlew w rozmowie z Józefem Cyrankiewiczem stwierdzał „Co się tyczy Waszego partyjnego wydawnictwa Wiedza, to sami widzicie, jego działalność na rzecz popularyzacji literatury radzieckiej jest zerowa”<sup>79</sup>. W raporcie ambasady ZSRR w Polsce za rok 1947 można było przeczytać „ideowy poziom życia kulturalnego w Polsce pozostaje

<sup>79</sup> W. Choriew, Towarzysze pisarze równać do Majakowskiego, „Rzeczypospolita” 8-9 luty 2003, nr 33.

daleko w tyle za osiągnięciami politycznymi i gospodarczymi. Polska inteligencja, w swojej znacznej części odnosi się negatywnie do postępowego przełomu, który dokonał się po zakończeniu drugiej wojny światowej. Najwięksi polscy pisarze i poeci ciągle jeszcze wyczekują. Pozycję taką nadal zajmuje Jan Parandowski, a częściowo nawet Zofia Nałkowska. Wielki polski poeta Julian Tuwim przyjaźnie wypowiada się o nowej Polsce, ale i jego toczy robak wątpienia”<sup>80</sup>.

Na szerszą skalę radziecka ofensywa na froncie ideologicznym w Polsce rozpoczęła się po 1948 roku. 21 Marca 1949 roku szef IV Wydziału Europejskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR Stefan Kirsanow przekazał radzieckiemu kierownictwu propozycje nasilenia wpływów na życie kulturalne Polski, Czechosłowacji i innych państw Europy Wschodniej. Kirsanow twierdził, że znaczna część polskiej inteligencji „jeszcze nie wkroczyła na drogę bezpośredniego poparcia dla nowego ustroju ludowo-demokratycznego i ciągle jeszcze idzie na pasku najbardziej reakcyjnej wierchuszki burżuazji, powiązanej tysiącami nici z imperialistycznymi kołami państw zachodnich”<sup>81</sup>.

Najjaskrawszym przykładem bezceremonialnego stosunku ZSRR do Polski były ingerencje dotyczące polskiego hymnu narodowego. W sierpniu 1953 roku ambasador ZSRR w Warszawie przesłał dokument o następującej treści do Mołotowa „PRL do dziś nie ma nowego polskiego hymnu narodowego, odpowiadającego swoją treścią epoce, którą przeżywa Polska. Tekst hymnu pod względem politycznym jest absolutnie przestarzały, a jego treść jest antyrosyjska i szowinistyczna”<sup>82</sup>.

Związek Radziecki próbował oddziaływać na Polskę w każdej możliwej dziedzinie. Dobrą sposobność ku temu tworzyły organizowane na terenie Polski Festiwale Filmów Radzieckich, które zdaniem PZPR „cieszą się coraz większą

---

<sup>80</sup> Ibidem.

<sup>81</sup> Ibidem.

<sup>82</sup> Ibidem.

frekwencją”<sup>83</sup>. Nic dziwnego skoro wokół kolejnych festiwali robiono odpowiednią propagandę. Tak też było w czasie trwania VI Festiwalu Filmów Radzieckich, kiedy to przygotowano specjalne konkursy, aby zachęcić do udziału w projekcjach filmów. Konkursy te przygotowane dla młodzieży szkolnej polegały na napisaniu wypracowania na tematy: Jaki film radziecki podobał mi się najbardziej i dlaczego?, Jaki film radziecki pomógł mi w nauce?, Cechy człowieka państwa socjalistycznego na podstawie widzianych filmów radzieckich.<sup>84</sup> O tym, że propaganda spełniała swoje zadania i mąciła młodym ludziom w głowach mogą przekonać chociażby słowa uczennicy Bogusławy Bagińskiej „dzięki filmom radzieckim poznajemy uczucia i dążenia narodu radzieckiego, poznajemy jego charakter, a także atmosferę w jakiej żyje i dlatego nie jest przypadkiem, że film radziecki budzi optymizm i wiarę w przyszłość, że wzrusza swoją szczerością, sieje radość i chęć do życia”<sup>85</sup>.

Tak wielkie uznanie dla kinematografii radzieckiej musiało z drugiej strony budzić ogromną niechęć do produkcji zachodniej. W dokumentach archiwalnych znajdujemy potwierdzające to decyzje, jak na przykład ta dotycząca filmu „Ali Baba i 40-tu rozbójników”, którego fabuła oparta była o znaną wszystkim bajkę o tym samym tytule. Dyrekcja Okręgowego Zarządu Kin w Warszawie w 1950 roku uznała film za szkodliwy, wypaczający sens pięknej bajki, pochwalający morderstwo i gloryfikujący bandytyzm.<sup>86</sup>

Jeżeli chodzi o polski film to podobnie jak literatura był on przesiąknięty ideologią. Na posiedzeniu Komisji KC PZPR do Spraw Filmu z 1949 roku podawano dosłownie, jaka problematyka powinna być poruszana w filmach. Po pierwsze filmy powinny ukazywać nową fabrykę, nowego dyrektora, powstanie tej nowej fabryki socjalistycznej z dawnej kapitalistycznej, po drugie powinien to być film historyczny o proletariacie, o Waryńskim, po trzecie dobrze

<sup>83</sup> AAN, KC PZPR, sygn. 237/XVIII/31, Sektor Filmu 1949-1953, k.197.

<sup>84</sup> Ibidem, k.202.

<sup>85</sup> Ibidem, k.203.

<sup>86</sup> Ibidem, k.147.

widziany byłby film demaskujący i krytykujący Polskę międzywojenną.<sup>87</sup> Zgodnie z zaleceniami Komisji do Spraw Filmu powstawały m.in. następujące projekcje w latach 1951-1952. Film „Załoga” według scenariusza Jana Rojewskiego ukazujący nową szkołę i wychowywanie uczniów na oddanych obywateli Polski, film „Gromada” według scenariusza Jerzego Kawalerowicza ukazujący walkę z kułakiem oraz przekonujący o sile kolektywu, film „Na Przykład Plewa” według scenariusza Bogdana Hamera przedstawiający dojrzewanie klasy robotniczej i budowanie nowego socjalistycznego stylu życia oraz film „Proces” według scenariusza Jerzego Kuśnierka demaskujący wrogą robotę obcych agentur zmierzających do zniszczenia dorobku polskiej klasy robotniczej.<sup>88</sup>

W dziedzinie polskiej kinematografii śmierć Stalina w marcu 1953 roku nie oznaczała wyzwolenia się spod czujnego oka ZSRR. W czerwcu 1956 roku podpisana została ważna umowa pomiędzy ZSRR a Polską w dziedzinie kultury. Umowa przewidywała dalszy wszechstronny rozwój i umacnianie więzów kulturalnych oraz naukowych, szeroką wymianę doświadczeń i osiągnięć w dziedzinie nauki i szkolnictwa wyższego, oświaty, literatury, sztuk plastycznych, muzyki, teatru, filmu, radia, prasy itp.<sup>89</sup>

Podobnie jak film także teatr nie mógł istnieć bez kontroli partii i wpływu dramaturgii radzieckiej. Od 1949 roku przeprowadzane były Festiwale Sztuk Radzieckich, które przyczyniły się do wprowadzenia do repertuaru „współczesnej, bliskiej ludowi pracującemu problematyki, związanej z życiem klasy robotniczej, z walką o pokój i socjalizm”<sup>90</sup>. Mimo ogromnej negacji ze strony partii wobec dramaturgii zachodniej można zauważyć po 1956 roku pewne otwarcie dla kontaktów z zachodnimi twórcami. W „Trybunie Ludu” z lipca 1956 roku można przeczytać wzmiankę na temat udziału przedstawicieli

<sup>87</sup> Ibidem, k. 40.

<sup>88</sup> Ibidem, k.130-131.

<sup>89</sup> Podpisanie umowy o współpracy kulturalnej między Polską a ZSRR, „Trybuna Ludu” 2 VII 1956, s.1.

<sup>90</sup> AAN, KC PZPR, sygn. 237/XVIII/23, Sektor Teatru 1949-1953, k.1.

polskiego świata teatralnego na Międzynarodowym Festiwalu Sztuki Dramatycznej odbywającym się we Francji. Zaszczyt udziału w Festiwalu przypadł Ludwikowi Benoit, który piastował urząd kierownika i dyrektora artystycznego Państwowych Teatrów Dramatycznych w Szczecinie, Tadeuszowi Byrskiemu reżyserowi Państwowego Teatru im. Żeromskiego w Kielcach, Krystynie Skuszance dyrektorowi Teatru Ludowego w Nowej Hucie, Jerzemu Ukleji reżyserowi Teatru Polskiego we Wrocławiu oraz Konstantemu Puzynie kierownikowi literackiemu Teatru Domu Wojska Polskiego w Warszawie.<sup>91</sup>

---

<sup>91</sup> Wyjazd przedstawicieli polskiego świata teatralnego do Paryża, „Trybuna Ludu” 1 VII 1956. s.4.

### 1.3. ZWIASTUNY NADCHODZĄCYCH ZMIAN W ŚWIADOMOŚCI LUDZI KULTURY I SZTUKI

Okresem niemalże zupełnych przewartościowań w dziedzinie kultury i nie tylko był rok 1956. Ale już dużo wcześniej wśród polskich pisarzy i artystów pojawiły się głosy za zmianą polityki kulturalnej partii. W okresie tym można wyodrębnić pewne wydarzenia, które miały szczególnie doniosłe znaczenie zarówno dla aktywizacji samej partii w sferze zainteresowania sprawami życia kulturalnego, jak i dla wzmożenia napięcia i polemik teoretycznych w środowiskach twórczych. Zaliczyć do nich należy: II Zjazd PZPR w marcu 1954 roku, III Plenum KC PZPR w styczniu 1955 roku, XX Zjazd KPZR w lutym 1956 roku i wreszcie wydarzenia czerwcowe w Poznaniu i Polski Październik.<sup>92</sup>

Zdaniem Włodzimierza Sokorskiego już w 1952 roku na sesji Rady Kultury i Sztuki pojawiły się pierwsze głosy proponujące zupełnie inną interpretację realizmu socjalistycznego. Dowodem odejścia od narzuconych kanonów stały się występy w grudniu 1952 roku teatru Berliner Ensemble z inscenizacją sztuki Bertolda Brechta „Matka Courage”.<sup>93</sup> Mimo tych pierwszych zwiastunów nadchodzącej burzy w pojmowaniu realizmu socjalistycznego, jeszcze na początku 1953 roku prognozy partii w kwestii dalszego rozwoju kultury socjalistycznej były optymistyczne.

W dalszym ciągu jednym z głównych kanałów transmisji polityki partii do środowisk twórczych była utworzona w 1952 roku Rada Kultury i Sztuki. Na jednym z posiedzeń Rady w 1953 roku postawiono przed ludźmi kultury i sztuki następujące zadania „Zwrócić się do wszystkich instytucji naukowych, kulturalnych i artystycznych, do prasy, związków, stowarzyszeń twórczych z apelem o pogłębienie walki o marksistowską, ugruntowaną na metodzie realizmu socjalistycznego, na doświadczeniach i osiągnięciach nauki i sztuki

<sup>92</sup> B. Fijałkowska, *Polityka i twórcy...*, s.259.

<sup>93</sup> *Ibidem*, s.257.

radzieckiej- krytykę literacką i artystyczną, która powinna kształtować twórczość współczesną i podnosić poziom kultury szerokich mas odbiorców, o wzmożenie walki o wysoki poziom ideologiczny i artystyczny polskiej sztuki oraz zaostrożenia czujności wobec niebezpieczeństwa odchodzenia od realizmu socjalistycznego”<sup>94</sup>.

Śmierć Stalina i niepewność co do dalszego rozwoju sytuacji politycznej wywarły wpływ na okresowe zahamowanie zmian odwilżowych. Na krótko jednak, bo już na IX Plenum KC PZPR 29 października 1953 roku Jerzy Putrament zapytał „Czy jednak w dziedzinie kultury nie mamy słabości? Mamy słabości przede wszystkim w dziedzinie twórczości kulturalnej. Musimy zastanowić się, w jaki sposób partia i państwo mogą pomóc muzykowi, malarzowi, literatowi, żeby dał coś cennego. Oczywiście- trzeba twórcy zapewnić odpowiednie warunki materialne, pomoc ideologiczna jest niewątpliwie ważna. Ale przecież nie możemy zlecić komuś żeby zrobił dobrą powieść: to polecenie nie wystarczy. Musimy stworzyć takie warunki materialne i moralne, w których twórcy mogliby z siebie dać to, co mogą najlepszego”<sup>95</sup>.

Kolejny etap drogi w walce o kulturę w Polsce wyznaczał II Zjazd PZPR w 1954 roku. Uchwała zjazdowa stwierdzająca, że zadania w dziedzinie kultury to „upowszechnianie oświaty i kultury, udostępnianie dóbr kulturalnych milionom robotników i chłopów”<sup>96</sup> zdawała się niczego nowego nie wносить. Jednak w czasie dyskusji pojawiły się pierwsze głosy zmian. Przykład może stanowić wystąpienie Władysława Sokorskiego, który stwierdził „Im konsekwentniej będziemy ograniczać i zwalczać wszelkie próby komenderowania sztuką, wszelkie administracyjne wtrącanie się do procesów twórczych, wszelkie nadużywanie imienia partii i państwa dla narzucania twórcom własnych, nie zawsze słusznych gustów, tym silniej, mocniej i

<sup>94</sup> Ibidem, s.262.

<sup>95</sup> J. Putrament, Głos w dyskusji na IX Plenum KC PZPR w listopadzie 1953 r., „Nowe Drogi” 1953, nr 10, s. 155.

<sup>96</sup> Referat sprawozdawczy KC PZPR na II Zjeździe Partii, „Nowe Drogi” 1954, nr 3, s.48.



wyraziściej powinien zabrzmieć głos narodu, opinii publicznej, krytyki artystycznej, głos społeczeństwa, zrzeszeń kulturalnych, głos samych pisarzy, artystów i twórców”<sup>97</sup>. W podobnym tonie utrzymana była wypowiedź Włodzimierza Sokorskiego na XI Sesji Rady Kultury i Sztuki, która miała miejsce od 15-16 kwietnia 1954 roku. W swoim referacie „O rzeczywisty zwrot w naszej polityce kulturalnej” stwierdzał „winniśmy pozostawić twórcom swobodę w wyborze tematu, w doborze bohaterów i konfliktów, które twórcę najbardziej interesują”<sup>98</sup>. W referacie Sokorski podążając za coraz głośniejszymi głosami krytycznymi wobec polityki kulturalnej w Polsce uznał, co prawda realizm socjalistyczny za podstawowy nurt w literaturze, ale jednocześnie stwierdzał, że w minionych latach był on po prostu źle interpretowany, nie rozumiany, lub upraszczany zarówno przez twórców jak i przez tych, którzy ich inspirowali. Kierunek zaprezentowany przez Sokorskiego trudno uznać za oficjalny kurs działania całego kierownictwa PZPR, które było nad wyraz podzielone. W ogóle w tym okresie trudno mówić o jakiejś konkretnej polityce partii w dziedzinie kultury, o czym m.in. świadczył brak kontrofensywy w środowiskach twórczych.

Miejszem zagorzałych sporów stał się VI Zjazd Związku Literatów Polskich obradujący w dniach 8-11 czerwca 1954 roku. Wówczas po raz pierwszy polscy literaci określili sytuację po śmierci Stalina jako powiew nowego wiatru. Sformułowanie to jeszcze nie do końca było rozumiane, ale już pojawiały się propozycje zmian. W czasie obrad głos zabrał m.in. Antoni Słonimski stwierdzając, że ZLP powinien „się bardziej zająć umożliwieniem pracy pisarzom, zająć się bardziej sprawami bytowymi, a mniej instruowaniem”<sup>99</sup>. Był to jeszcze czas, kiedy nie wszyscy rozumieli nadchodzące zmiany i ich potrzebę, czego dowodem mogą być m.in. słowa Melanii Kierczyńskiej „Sądzę, że te przeszkody, które utrudniały pisarzom

<sup>97</sup> Uchwała w sprawie sprawozdania KC PZPR, „Nowe Drogi” 1954, nr 3, s. 222.

<sup>98</sup> B.Fijałkowska, *Polityka i twórcy...*, s.274.

<sup>99</sup> AAN, KC PZPR, sygn. 237/XVIII/152, VI Zjazd ZLP 8-11 VI 1954, k.17.

pracę w imaginacji wielu kolegów zostały ogromnie przejawione. Nie staną one na ich drogach, gwarantem tego jest ogromne znaczenie i ogromna rola, jaką nasz kraj i nasza partia przywiązuje do literatury”<sup>100</sup>. Partia gwarantką literatury i swobodnej niczym nie skrepowanej twórczości? Zadziwiająco, że tyle lat po wyzwoleniu ktoś jeszcze wierzył w pozytywną rolę partii. PZPR od początku swojego istnienia nigdy nie można było nazwać gwarantem polskiej literatury i sztuki. Kierownictwo partyjne podporządkowane dyrektywom idącym z Moskwy nigdy nie było dobrym mecenasem dla rodzimej sztuki i literatury. Podobnie jak wspomniany wyżej Słonimski do polityki kulturalnej partii odniósł się Artur Sandauer, który mówił „uważam administrowanie sztuką za szkodliwe, uważam je za logiczny nonsens. Sztuka to świadomość w trakcie rozwoju, w trakcie odkrywania nowych prawd, o człowieku o świecie. Czy można jednak przewidzieć odkrycia?”<sup>101</sup>. W podobnym tonie wypowiadał się Leon Kruczkowski stwierdzając, że „rezultatem takiego zbyt mechanicznego podchodzenia do sprawy było powstanie sporej ilości książek i sztuk teatralnych o tematyce produkcyjnej, zrodzonych z powierzchownej obserwacji, pozbawionych znamion wewnętrznego przeżycia”<sup>102</sup>. Aczkolwiek w dalszej części swego wywodu dodawał „obok wielu książek i sztuk teatralnych nieudanych, schematycznych, nieszczerych- powstały również utwory poczęte z autentycznej pasji ideowo artystycznej, prawdziwie nowatorskie”<sup>103</sup>. Bardzo trafnie owe czasy określił Jerzy Putrament mówiąc „przechodziło się przez kolejny etap wahań i chwiania się. Wiedziano, że zaczyna się nowa epoka, nie wiedziano, co należy robić w tak czulej dziedzinie jak kultura.(...) gdy przyglądam się owym latom 1953-1956 widzę cały wykres wahań, istny grzebień kroków w jedna stronę, cofania się, kroków naprzód, w tył”<sup>104</sup>.

<sup>100</sup> Ibidem, k. 8.

<sup>101</sup> Ibidem, k. 211.

<sup>102</sup> AAN, KC PZPR, sygn. 237/XVIII/151, VI Zjazd ZLP 8-11 VI 1954, k. 35.

<sup>103</sup> Ibidem, k. 43.

<sup>104</sup> B.Fijałkowska, *Polityka i twórcy...*, s. 258.

Zdumiewające, że jeszcze przed Październikiem padają pewne słowa skruchy ze strony aparatu partyjnego, pytanie tylko, czy oby szczerze? Jeden z czołowych twórców zasad realizmu Jakub Berman stwierdzał w 1955 roku „Potępiamy niewątpliwie lakiernictwo w literaturze, podobnie jak w prasie i propagandzie, lakiernictwo przede wszystkim wynikało z obawy przed podejmowaniem krytyki, z nieporadności myślowej i artystycznej (...) wynikało to z fałszywie pojętego zamówienia społecznego”<sup>105</sup>. Należałoby się jednak zastanowić czy owo „lakiernictwo” nie wynikało po prostu z takich a nie innych zapotrzebowań partii? Przecież w czasie trwania realizmu socjalistycznego to PZPR wyznaczała zasady i kanony piśmiennictwa. To z jej wskazówek, a niejednokrotnie nakazów, wynikała rola pisarza i dzieła pisanego. Krytykowane przez Bermana w 1955 roku lakierowanie czyli upiększanie rzeczywistości było jednym z podstawowych zadań ludzi władających piórem.

W odpowiedzi na wystąpienie Bermana oraz głosy wielu pisarzy domagających się swobody twórczej na wspomnianym Zjeździe ZLP Jerzy Putrament stwierdził, że „swoboda twórcza to jest swoboda wyrażania naszej ideologii, ale wcale nie znaczy, że jest to pełna swoboda wyrażania jakiegokolwiek ideologii”<sup>106</sup>.

Przejawy tendencji do odejścia od schematyzmu w sztuce można też zauważyć na III Plenum KC PZPR w styczniu 1955 roku, które ujawniło wahania ideologiczne i rozterkę nawet u pewnej części partyjnych twórców. Na czoło krytyki schorzeń minionego okresu zaczęli się wysuwać tacy pisarze jak: Jan Kott, Wiktor Woroszyński, Andrzej Braun. Jaskrawym przykładem walki o nowy kształt literatury stał się „Poemat dla dorosłych” Adama Ważyka. Spotkał się on z ogromną krytyką ze strony partii, a sam autor został usunięty ze stanowiska redaktora naczelnego tygodnika „Twórczość”. W poemacie Ważyk m.in. krytykował wszechobecną rolę partii w życiu społecznym, politycznym i

<sup>105</sup> AAN, KC PZPR, sygn. 237/VIII/437, Sektor Kulturalno-Oświatowy 1955, k.9.

<sup>106</sup> Ibidem, k.54.

kulturalnym. Ostro potępiał zasady realizmu socjalistycznego, które zabiły w artystach umiejętność posługiwania się pięknym polskim językiem, a wbiły w ich codzienność powtarzane słowa- schematy, slogany wygłaszane na potrzeby partii. Krytycznie odniósł się do krytyków literackich, którzy odbierali prawo do tworzenia tego, co mogłoby być twórcze, a musiało być pouczające, w duchu socjalizmu. Na dowód tego można przytoczyć jeden z jego wierszy, który oddaje atmosferę dni i stan duszy artysty tuż przed Październikiem.

*„To prawda,  
 Kiedy miedziaki nudziarstwa  
 Zagłuszają wielki cel wychowawczy,  
 Kiedy sępy abstrakcji wyjadają nam mózgi,  
 Kiedy zamyka się uczniów w podręcznikach bez okien,  
 Kiedy redukuje się język do trzydziestu zakłęb,  
 Kiedy gaśnie lampa wyobraźni,  
 Kiedy dobrzy ludzie z księżycą  
 Odmawiają nam prawa do gustu,  
 To prawda,  
 Wtedy nam grozi tępota.”<sup>107</sup>*

W tym samym tomiku poezji Adam Ważyk pisał :

*„pięć lat grasował mistyk przebrany,  
 Ciała i dusze kaleczył, Dziś obnażone tęczą rany,  
 Długo je czas będzie leczył.”<sup>108</sup>*

Poemat A. Ważyka wzburzył okowami władzy ukazywał bowiem rzeczy, o których do tej pory nikt głośno nie mówił. Jeszcze w roku następnym w prasie partyjnej pojawiały się następujące oceny tego wydarzenia kulturalnego „Poemat był rzeczywiście aktem politycznego i społecznego sprzeciwu,

<sup>107</sup> A. Ważyk, Poemat dla dorosłych i inne wiersze, Warszawa 1956, s.8.

<sup>108</sup> Ibidem, s.5.

ostrzejszym niż sto przemówień na rozmaitych powiatowych i wojewódzkich posiedzeniach”<sup>109</sup>.

Obok „Poematu dla dorosłych” Adama Ważyka jednym z pierwszych ataków na sposób myślenia zrodzony w oparach kultu jednostki była powieść Jerzego Andrzejewskiego „Lament papierowej głowy”. Na kartach niniejszej powieści można przeczytać „Lata będą mijać, wielkie i małe zdarzenia toczyć się będą ogromnym światem, słońce będzie wschodzić i zachodzić, a ja, ja niewolnik nieprzerwanie biegnących słów, wciąż i wciąż będę wygłaszać wobec tłumu papierowych głów wielkie przemówienie, nie kończące się, zawsze lecące gdzieś w nicość w pustkę”<sup>110</sup>.

III Plenum KC PZPR stanowiło ostatnią w zasadzie przed Październikiem, próbę jednolitej ideowo-programowej ofensywy partii wobec rozwoju coraz szerszej krytyki socjalizmu. Interpretacja tez i uchwał III Plenum w środowiskach twórczych i na łamach czasopism literackich była na ogół jednokierunkowa. Przyjmowano, iż ustalenia Plenum dają podstawę do totalnej krytyki dotychczasowej polityki kulturalnej PZPR. Wówczas zaobserwować można rzeczywiste wzmożenie tętna życia ideologicznego środowisk twórczych, falę dyskusji i poszukiwań. Ostrze krytyk i sporów skierowane zostało przeciw tym błędom, które hamowały rozwój sztuki, dławiły inicjatywę twórców, przeszkadzały kształtowaniu związku między partią a twórcami w dziedzinie literatury i sztuki.<sup>111</sup>

Wszystkie te głosy, jeszcze bardzo słabe i ciche, miały ogromne znaczenie dla przyszłych zmian w dziedzinie kulturalnej kraju, o których będzie mowa w kolejnych rozdziałach. Broniły one też w pewnym sensie dobre imię polskiego literata, który mimo błędów z okresu schematyzmu potrafił odnaleźć drogę powrotną i na nowo odkryć w sobie od dawna kultywowane wartości i zasady.

<sup>109</sup> Nad „Poematem dla dorosłych”, „Trybuna Ludu” 24 II 1957, s.4.

<sup>110</sup> Spór o Andrzejewskiego, „Trybuna Ludu” 29 X 1956, s.4.

<sup>111</sup> B. Fijałkowska, Polityka i twórcy..., s.283.

Lata 1953-1955 stanowią niejako cezurę zapoczątkowującą etap narastania tendencji kryzysowych w polityce partii. Jest to okres przebudzenia w środowiskach twórczych, które jako jedne z pierwszych podjęły krytykę nieprawidłowości, wynaturzeń i błędów okresu kultu jednostki. Wszystko to było możliwe, ponieważ partia nie reagowała na pierwsze zwiastuny rodzącej się myśli demokratyzacji systemu. Wobec rozwijających się sporów i polemik partia nie zajmowała określonego stanowiska, to z kolei jeszcze bardziej ośmielało elementy opozycyjne, które kwestionowały już nie tylko podstawy realizmu socjalistycznego, ale w ogóle podstawy socjalizmu w Polsce.

## ROZDZIAŁ II. ROZWÓJ AKTYWNOŚCI SPOŁECZNEJ PO 1956 ROKU

### 2.1. ZMIANY NA ARENIE POLITYCZNEJ

Kryzys polityczny, jaki miał miejsce w Polsce w 1956 roku, był rezultatem złożonego procesu przemian następujących od końca 1954 roku w całym bloku wschodnim. Pierwsze impulsy zmian pochodziły z ZSRR i były związane ze śmiercią Stalina w dniu 5 marca 1953 roku. Jego następcą na stanowisku I Sekretarza KPZR został Nikita Chruszczow. Nowy przywódca radziecki rozpoczął wraz z grupą swoich współpracowników burzyć kult Stalina, zaś jawnie skrytykował błędy swojego poprzednika na XX Zjeździe KPZR w 1956 roku. W referacie „O kulcie jednostki i jego następstwach” mówił m.in. „Ujemne cechy Stalina, które za czasów leninowskich były tylko w zarodku, przekształciły się w ciągu ostatnich lat w ciężkie nadużywanie władzy. Ujawnił, że dziełem Stalina była praktyka masowych represji w latach 1935-38, która dotknęła kadry partyjne(...). W referacie podano przykłady prowokacji, ohydneho fałszerstwa, zbrodniczego pogwałcenia praworządności. Chruszczow mówił także o stosowanych zgodnie z dyrektywami Stalina metodach śledztwa, o torturowaniu, znęcaniu się, prowadzącym do szkalowania i samooczerniania się niewinnych ludzi”<sup>1</sup>. Jego referat był tak skonstruowany, by potrzęsłowszy opinią publiczną, nie wstrząsnął w najmniejszym stopniu podstawami systemu”<sup>2</sup>.

Referat Chruszczowa przeniknął do pozostałych krajów socjalistycznych przyspieszając oczekiwane od dawna zmiany. Także w Polsce przemówienie Chruszczowa stosunkowo szybko znalazło się w powszechnym obiegu. Komitet

<sup>1</sup> Z. Rykowski, W. Władyka, Polska próba..., s.116.

<sup>2</sup> S. Murzanski, Miedzy kompromisem ..., s.103.

Centralny PZPR już w marcu podjął decyzję o rozpowszechnieniu referatu w nakładzie 20 tys. egzemplarzy. Liczba ta została jednak samowolnie zwiększona w drukarni, toteż kraj zalala niekontrolowana liczba broszur.<sup>3</sup> Spowodowało to ogromny wzrost aktywności społeczeństwa i ożywione dyskusje na zabronione dotąd tematy. Po raz pierwszy głośno padły słowa krytyki minionego okresu politycznego. Pojawiły się żądania wolności słowa, ograniczenia cenzury, umięzelenienia stowarzyszeń twórczych. Społeczeństwo zaczynało domagać się rehabilitacji członków Armii Krajowej, których wcześniej pozbawiono praw politycznych w związku z ich poparciem dla rządu emigracyjnego. Ludzie z AK, o czym już była mowa, byli „czarnymi charakterami” na kartach każdej niemal powojennej powieści. Tymczasem już 11 marca w „Po prostu” ukazał się artykuł pt. „Na spotkanie ludziom z AK” pod wspólną redakcją Jerzego Ambroziewicza, Walerego Namiotkiewicza i Jana Olszewskiego. W artykule tym stwierdzali „Wyrządziliśmy tym ludziom wielką krzywdę (...). Tę krzywdę trzeba jak najszybciej naprawić, trzeba dokonać moralnej rehabilitacji byłych żołnierzy AK”<sup>4</sup>. Pojawiły się też głosy za rehabilitacją Władysława Gomułki oskarżonego w 1948 roku o odchylenie prawicowo- nacjonalistyczne, a w 1949 roku o działalność agenturalną. Coraz częściej zaczynano widzieć w Gomułce jedynego kandydata na stanowisko I Sekretarza KC PZPR.

Decyzja władz partyjnych o ogłoszeniu referatu Chruszczowa związana była ze zmianami, jakie nastąpiły w kierownictwie w wyniku niespodziewanej śmierci Bolesława Bieruta w Moskwie 12 marca 1956 roku. Odejście człowieka ściśle związanego ze Stalinem ujawniło narastające sprzeczności wewnętrzne w PZPR pomiędzy frakcją natolińczyków i puławian. Grupa natolińska uważana była za reprezentanta najbardziej dogmatycznej, proradzieckiej, antyreformatorskiej części aparatu partyjnego. Grupa puławska opowiadała się natomiast za reformami i liberalizacją, ale przy zachowaniu wszelkich zasad

<sup>3</sup> A. Dudek, Ślady PccReLu, Kraków 2001, s.83.

<sup>4</sup> Z. Rykowski, W. Władyka, Polska Próba. ..., s.137.



systemu komunistycznego. Natolińczycy słabsi liczebnie postanowili pozyskać poparcie Władysława Gomułki. Pod ich wpływem Biuro Polityczne 19 kwietnia podjęło decyzję o przeprowadzeniu z nim rozmów.

Wydarzeniem, które silnie poprzedziło Październik, były wystąpienia w Poznaniu. Demonstracje poznańskie zakończone interwencją wojska i okupione 74 ofiarami, stały się pierwszym otwartym wyzwaniem pod adresem istniejącego porządku politycznego. Były one również zaskoczeniem dla ekipy rządzącej, która przez pewien czas nie bardzo wiedziała jak ma zareagować. Powołano specjalną komisję mającą dokonać oceny. Wydarzenia poznańskie uznano za usprawiedliwiony bunt robotników, którzy w ten sposób dali wyraz swemu niezadowoleniu ze złej sytuacji gospodarczej w kraju. Nie brakowało jednak w partii głosów, iż była to prowokacja wywołana przez siły imperialistyczne. Sytuacja gospodarcza rzeczywiście nie napawała optymizmem. Realizowany w latach 1950- 1955 plan 6-letni nie przyniósł zapowiadanej podwyżki płac realnych, a wręcz przeciwnie- w wielu środowiskach nastąpiło znaczne obniżenie stopy życiowej. Nic więc dziwnego, że wytyczne kolejnego planu gospodarczego, tym razem 5-letniego przyjęto z dużym niezadowoleniem. Nowa pięciolatka zakładała obniżenie kosztów produkcji, zwiększenie wydajności pracy oraz lepsze wyniki produkcyjne. Jednak przygotowane nowe normy produkcji wróżyły dalsze obniżki i pogłębianie ciężkiej sytuacji robotniczych rodzin.

Jeszcze przed objęciem stanowiska I Sekretarza KC PZPR przez Władysława Gomułkę polskie władze postanowiły rozmyć sytuację w Poznaniu wykorzystując do tego celu m.in. prasę. W „Trybunie Ludu” z 1 VII 1956 roku można przeczytać fragmenty na temat odbioru poznańskiej rewolty w zagranicznych ośrodkach. Co ważne i dziwne zarazem w artykule „Głos prasy światowej” wykorzystano wypowiedzi z czasopism nie tylko krajów bloku komunistycznego. Był to dobrze przemyślany zabieg psychologiczny. Polskie

społeczeństwo słuchające zagranicznych ośrodków radiowych uważało ich audycje za jedyne źródło prawdziwych informacji. Podobnie była odbierana zagraniczna prasa. Władza postanowiła wykorzystać ten fakt umieszczając w polskich gazetach przedruki fragmentów z zagranicznych artykułów. W przypadku wyżej wspomnianego artykułu w „Trybunie Ludu” przy każdej niemal informacji dla potwierdzenia jej wiarygodności dodawano, że wywiady zagranicznej prasy powołują się na rozmowy z Polakami przyjeżdżającymi z Poznania. „Trybuna Ludu” powoływała się m.in. na „Vecerni Novosti”, w których napisano, że zaburzenia zostały spowodowane przez elementy reakcyjne, a zwłaszcza kontrrewolucyjne, prawdopodobnie z pomocą zagranicy, była to rewolta przeciw socjalizmowi. We wspomnianym artykule pojawiły się również przedruki z gazety paryskiej „Liberation”, w której stwierdzono, że najważniejszym czynnikiem prowokacji poznańskiej była działalność prowokatorów.<sup>5</sup>

W gazecie rządowej pojawiła się w związku z oceną wydarzeń duża liczba artykułów, w których przedstawiciele różnych zawodów potępiali prowokatorów. W artykule „Kraj potępia prowokację” swoje stanowisko w sprawie przedstawiły m.in. pracownice Warszawskich Zakładów Odzieżowych na Pradze. Głosiły „Z całą bezwzględnością potępiamy zakusy wroga i protestujemy przeciwko rozlewowi bratniej krwi”<sup>6</sup>. Pojawiły się również głosy, które zastanawiały się „jak to się stało, że robotnicy poznańscy właśnie teraz kiedy nastąpiła znaczna demokratyzacja naszego życia, nie znaleźli dostatecznej siły by się sprzeciwić prowokacji”<sup>7</sup>. Takie ukazanie sprawy poznańskich wystąpień miały na celu uspokojenie nastrojów w tej części kraju oraz zapobiec ewentualnym rozruchom w całej Polsce.

<sup>5</sup> Głosy prasy światowej, „Trybuna Ludu” 1 VII 1956, s.3.

<sup>6</sup> Kraj potępia prowokację, „Trybuna Ludu” 1 VII 1956, s.3.

<sup>7</sup> Ibidem, s.3.

Analiza wydarzeń poznańskich była jednym z głównych tematów VII Plenum KC PZPR ( 18.VII- 28.VII 1956r.). Przy omawianiu tego problemu, jak i przy kolejnych tj. ocena planu 6-letniego i sprawa Gomułki, zaistniały bardzo duże rozbieżności pomiędzy przedstawicielami dwóch zwalczających się frakcji. O ile puławianie wskazywali na ekonomiczne przyczyny wydarzeń poznańskich, to natolińczycy obstawali przy agenturalnym charakterze zajść. W przypadku planu 6-letniego natolińczycy odpowiedzialnością obarczali Hilarego Minca, zaś ich przeciwnicy bronili go mówiąc, że było to spowodowane wydatkami na obronę, które były uzasadnione międzynarodową sytuacją. Podobne różnice zaistniały w odniesieniu do sprawy powrotu do władzy Gomułki. Jak już wspomniano natolińczycy gotowi byli poprzeć jego kandydaturę, zaś puławianie sprzeciwiali się jego rehabilitacji. Kiedy jednak okazało się, że są zbyt słabi aby samodzielnie stawić czoła natolińczykom postanowili przeciągnąć Gomułkę na swoją stronę. Przyczyny zerwania przez Gomułkę dialogu z natolińczykami trafnie wyjaśniał Paweł Machcewicz „Natolin skompromitowany swymi bliskimi związkami z ambasadą radziecką i KPZR, przeciwny dalej idącym demokratycznym zmianom, nie mógł być dla Gomułki trampoliną wynoszącą do władzy”<sup>8</sup>. Ostatecznie anulowano część uchwały III Plenum KC PZPR z 1949 roku o działalności agenturalnej byłego przywódcy PPR, natomiast podtrzymywano decyzje z 1948 roku o odchyleniu prawicowo-nacjonalistycznym.<sup>9</sup> Gomułka oraz jego dawni współpracownicy otrzymali legitymacje partyjne, on sam został włączony w skład Biura Politycznego KC PZPR.

Coraz częściej pojawiały się głosy za powołaniem Władysława Gomułki na stanowisko I Sekretarza KC PZPR. Nominacja taka miała miejsce w czasie trwania VIII Plenum KC i wywołała ogromne niezadowolenie Chruszczowa, który osobiście przyleciał do Warszawy, aby nie dopuścić do objęcia przez

<sup>8</sup> A. Dudek, Ślady ..., s.90.

<sup>9</sup> A. Czubiński, Polacy i Polska po II wojnie światowej, Poznań 1998, s. 364.

Gomułkę tak ważnego stanowiska. Ostatecznie jednak do nominacji Gomułki na stanowisko I Sekretarza KC doszło. Nasuwa się pytanie, dlaczego Chruszczow zmienił zdanie, co go przekonało do osoby Gomułki? Na pewno duże znaczenie miał brak poparcia Chin dla interwencji w Polsce. Równie ważne było spotkanie Chruszczowa z Gomułką, na którym pretendent do stanowiska I Sekretarza KC PZPR zapewniał o swojej lojalności w stosunku do ZSRR.

Decyzje VIII Plenum, w tym dojście do władzy Władysława Gomułki, wywołały falę zadowolenia społecznego przejawiającą się między innymi w masowo organizowanych wiecach i manifestacjach. W Październiku Polacy korzystając z niespodziewanie odzyskanej swobody, starali się wykrzyczeć wszystkie bolączki narosłe przez lata i niejako przejąć rolę decydenta w sprawach polityczno-społecznych. Jak się jednak wkrótce okazało taki stan miał być tylko przejściowym.

Społeczeństwo dawało wyrazy poparcia dla nowej polityki partii sądząc, że będzie się w niej mieściło także pewne odizolowanie od polityki Związku Radzieckiego. Na wiecach padały bowiem m. in. hasła dotyczące opuszczenia Polski przez Armię Czerwoną, zniesienia języka rosyjskiego w szkołach przy jednoczesnym wprowadzeniu języka zachodniego, domagano się także wyjaśnienia sprawy Katynia<sup>10</sup>. Tego rodzaju hasła nie szły w parze z prawdziwymi intencjami władz i zostały szybko określone jako niewłaściwe.

W każdym środowisku dobrze odbierano dojście do władzy Władysława Gomułki. Potwierdzenie tego można znaleźć między innymi w notatkach Służby Bezpieczeństwa. Czytamy w nich m.in. informację na temat środowiska nauczycieli „rozmawiając ze znaczną ilością starszych nauczycieli jak również z tymi wychowanymi po wojnie- większość stała na gruncie budowy socjalizmu oraz sojuszu ze Związkiem Radzieckim i popierała, bez zastrzeżeń nowy

<sup>10</sup> IPN, BUKdsBP 238, VIII Plenum KC PZPR w opinii społecznej. Informacje, notatki i raporty specjalne wojewódzkich urzędów ds. bezpieczeństwa publicznego i komend wojewódzkich MO, k. 1.

program i tow. Gomułkę<sup>11</sup>. W sporządzonych notatkach zwrócono jednak uwagę na fakt, że również i w tym środowisku „istniał odłam takich, którzy uważali, że rozpoczął się okres walki narodowo-wyzwoleńczej skierowanej przeciwko ZSRR”<sup>12</sup>.

Dużo miejsca w notatkach dotyczących nastrojów społecznych po VIII Plenum poświęcono środowiskom studenckim. Było to spowodowane tym, że właśnie po 1956 roku młodzież akademicka a nawet uczniowie starszych klas szkół średnich zaczęła stanowić silną grupę angażującą się w życie polityczne kraju. Notatki Służby Bezpieczeństwa informowały, że szczególną aktywność w tym okresie wykazywała młodzież uniwersytecka Lublina. Funkcjonariusze bezpieczeństwa odnotowali, że „na dotychczas zorganizowanych wiecach obok pozytywnych momentów wyrażających się w poparciu obecnie zaistniałych przemian, wysuwane były przez niektóre elementy żądania o wyraźnym charakterze antyradzieckim”<sup>13</sup>.

Podobne hasła pojawiały się także na wiecu na Politechnice Szczecińskiej. Tamtejsi studenci wysuwali żądania pociągnięcia do odpowiedzialności Związku Radzieckiego za Katyń, rozwiązania Urzędu Bezpieczeństwa oraz oddania pod sąd Konstantego Rokossowskiego.<sup>14</sup> Okrzyki popierające Gomułkę, ale jednocześnie godzące w przyjaźń polsko-radziecką wznoszono również na wystąpieniach studenckich we Wrocławiu, Łodzi, Warszawie oraz wielu innych miastach Polski.

Dodatkowym źródłem informacji dla władz bezpieczeństwa była, jak się okazuje, korespondencja pomiędzy mieszkańcami Polski a ich znajomymi zamieszkującymi kraje zachodnie. Analiza przeczytanych listów nie przynosiła żadnych zaskakujących spostrzeżeń. Potwierdzała jedynie, że społeczeństwo cieszyło się z objęcia władzy przez Władysława Gomułkę. Jeden z adresatów

<sup>11</sup> Ibidem, k. 9.

<sup>12</sup> Ibidem, k. 9.

<sup>13</sup> Ibidem, k. 12.

<sup>14</sup> Ibidem, k. 15.

pisał „obecnie czujemy się wszyscy pijani z wolności, wyzwolenie po tak wielu latach jest czymś takim, czego wy w Anglii nie potraficie zrozumieć. Być może, że kłopoty leżą przed nami, ale nareszcie mamy przywódcę, który zamierza walczyć o wolność dla Polski”<sup>15</sup>. W listach tych ludzie wyrażali także swoje nadzieje, że po tylu latach cierpień, nędzy i poniżeń w końcu nastaną czasy dobrobytu i swobody.

Z chwilą objęcia stanowiska I Sekretarza KC PZPR Gomułka przejmował spuściznę poprzedniego okresu: podziały w partii, złą sytuację ekonomiczną oraz niezadowolenie ludzi z funkcjonowania państwa. Posiadał jednocześnie ogromny kredyt zaufania społecznego, wiarę ludzi w przeprowadzane przez niego zmiany. W Październiku Gomułka spełnił, lub obiecał spełnić, istotną część programu zawartego w postulatach przedstawianych na wiecach i masówkach. Samo objęcie władzy przez stalinowskiego więźnia, w społecznej świadomości symbolizującego zaprzeczenie tego wszystkiego co było najgorsze w minionych latach, stanowiło ucieleśnienie społecznych nadziei na pozytywne zmiany we wszystkich dziedzinach życia.<sup>16</sup> Na VIII Plenum Gomułka m.in. mówił o latach poprzednich „system ten gwałcił zasady demokratyczne i praworządności. Przy tym systemie łamano charaktery i sumienia ludzi, opluwano ich cześć. Oszczerstwo, kłamstwo, fałsze, a nawet prowokacje służyły za narzędzia sprawowania władzy. Niewinnych ludzi posyłano na śmierć. Wielu innych więziono niewinnie przez długie lata, w tym również komunistów. Wielu ludzi poddawano bestialskim torturom. Siano strach i demoralizację”<sup>17</sup>. Gomułka w swoim przemówieniu ostro skrytykował poprzedni system rządów. Stwierdzał „wiele zła było w tych latach. Spuścizna, jaką ten okres pozostawił po sobie partii, klasie robotniczej i narodowi, jest w niektórych dziedzinach życia bardziej niż zatrważająca”<sup>18</sup>.

<sup>15</sup> Ibidem, k.78.

<sup>16</sup> P. Machcewicz, *Polski rok 1956*, Warszawa 1993, s.185.

<sup>17</sup> Wł. Gomułka, *Przemówienia X 1956- IX 1957*, Warszawa 1958, s. 11.

<sup>18</sup> Ibidem, s.11.

Pierwsze tygodnie rządów Gomułki rzeczywiście przyniosły pewną, od dawna oczekiwaną liberalizację w każdej niemal dziedzinie życia. Obok zawirowań politycznych związanych m.in. z odsunięciem prominentnych polityków z okresu stalinowskiego takich jak np. Minister Sprawiedliwości Henryk Świątkowski, Minister Państwowych Gospodarstw Rolnych Stanisław Radkiewicz, na uwagę zasługują decyzje dotyczące sfery kulturalnej. Pozornie bowiem zachodzące w 1956 roku zmiany zachodziły tylko na arenie politycznej. Na VIII Plenum Władysław Gomułka nie mówił w sposób bezpośredni na tematy związane z kulturą. Mimo to władza w Polsce bardzo dobrze zdawała sobie sprawę z siły jaką posiadało środowisko twórcze. Świadczyć o tym może chociażby fragment artykułu z „Trybuny Ludu” „od pierwszej chwili inteligencja rzuciła się w ten nurt i bezkompromisowo walczyła o jego zwycięstwo. To już nie poszczególni pisarze, poeci, aktorzy, dramaturdzy, plastycy, uczeni, dziennikarze- to grupa społeczna złączona wspólnym interesem, którym jest zwycięstwo nowego”<sup>19</sup>. Pomimo ogromnego poparcia społecznego Władysław Gomułka trzeźwo oceniał sytuację jaka wokół niego się wytworzyła. Wspomina o tym m.in. Walery Namiotkiewicz- sekretarz Gomułki. W jednym z udzielonych wywiadów przypomina on słowa wypowiedziane przez Gomułkę „Poparcie jest szerokie dla decyzji Plenum, ale trzeba rozumieć polityczny sens tego poparcia. Mamy poparcie dla naszego NIE, które powiedzieliśmy Rosjanom. W tym popierają nas wszyscy. Ale już w sprawach demokratyzacji są różne koncepcje”<sup>20</sup>.

<sup>19</sup> O chwiejnej inteligencji czyli nowe prawdy w cieniu zwiędłych sloganów, „Trybuna Ludu” 6 VI 1956, s.4.

<sup>20</sup> W. Namiotkiewicz, Byłem Sekretarzem Gomułki, z W. Namiotkiewiczem rozmawia Grzegorz Sołtysiak, Warszawa 2002, s.17.

## 2.2. ROZPRAWA Z OKRESEM BŁĘDÓW I WYPACZEŃ W ŚRODOWISKU LITERACKIM

Rok 1956 przyniósł ogromne ożywienie w środowisku ludzi kultury i sztuki. Wielu poetów i artystów odczytało październikowe wystąpienie Gomułki jako zapowiedź innych, lepszych czasów. Wyraz takich uczuć dał m.in. Jarosław Marek Rymkiewicz mówiąc „Ja w 1956 roku zrozumiałem, że jestem wolny, ze swej istoty wolny i mogę robić, co chcę. Oczywiście nie mogę powiedzieć, że potem zawsze tak robiłem, to byłoby za piękne, ale świadomość, że jestem wolny, że moja wolność zależy tylko ode mnie, uzyskałem wtedy...”<sup>21</sup>. Gomułka umiejętnie zdołał zdobyć poparcie zarówno ludzi kultury i sztuki-członków partii jak i tych bezpartyjnych. Jeżeli chodzi o tych związanych z partią to mimo swej przynależności też do końca nie byli zaznajomieni z sytuacją i też w pewnym stopniu dali się zwieść obietnicom Gomułki. Świadczyć o tym mogą chociażby słowa Andrzeja Brauna „Jeżeli chodzi o nas, złudzenie października polegało na tym, że myśmy wierzyli, że to partia przeprowadzi odnowę...”<sup>22</sup>. Jak się wkrótce miało okazać partia nie tylko nie popierała zmian w duchu października ale nawet skrupulatnie je hamowała.

Pierwsze głosy domagające się pewnej liberalizacji, jak była o tym mowa pojawiły się jeszcze przed Październikiem. Jednak dojście Gomułki do władzy i zapowiedzi demokratyzacji życia spowodowały ostrą krytykę całego 10-lecia powojennego w kulturze. Oczywiście nie było to proste z tego chociażby względu, że od samego początku Gomułka napotykał na sprzeciwy wśród ludzi z kierownictwa partii. Dowodem na to niech będą słowa członka KC PZPR Jerzego Morawskiego „Nie pozwolimy na szerzenie się obcych nam poglądów,

<sup>21</sup> J. Trznadel. *Hańba domowa*. ..., s.135.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s.273.



ani poglądów wrogich. Nie dopuścimy do liberalizacji na wzór państw burżuazyjnych”<sup>23</sup>.

Mimo tego rodzaju przeszkód ludzie kultury i sztuki coraz bardziej zauważali potrzebę zmian. Trzeba wyzwolić się- pisał Stefan Żółkiewski- z obrozy ciasnej, scholastycznej i fałszywej teorii realizmu socjalistycznego ostatnich lat, ukutej na użytek doraźnej propagandy politycznej, do której zaprzęgnięta była literatura pod administracyjnym przymusem.<sup>24</sup> W podobnym tonie już w lutym 1955 roku wypowiedział się Jerzy Zawieyski „Spustoszenie czyni socrealizm, który zniszczył w ludziach subtelniejsze odczucia dzieł sztuki. Przynajmniej się do śledzenia dosłowności...”<sup>25</sup>. Słowa te dotyczyły realizmu socjalistycznego, którego zasady zabijały w artystach wyobraźnię oraz chęć tworzenia. Powodowały zaś, że powstawały utwory tylko i wyłącznie opisujące rzeczywistość.

W dniach 24-25 marca 1956 roku obradowała XIX Sesja Rady Kultury i Sztuki, na której poddano rewizji politykę kulturalną okresu stalinowskiego i skrytykowano system komenderowania i administrowania twórczością kulturalną. Na XIX Sesji RKiS domagano się ochrony życia literackiego i artystycznego, przywrócenia pełnej swobody twórczej, przyspieszenia decentralizacji instytucji kulturalnych, ożywienia prowincjonalnych środowisk twórczych. W czasie obrad Jan Kott tymi słowami określał to, co działo się w świecie polskiej kultury „trzy lata temu zaczął się już proces odchodzenia, proces jakby ocknięcia ideologicznego, ocknięcia intelektualnego i moralnego. Wydawało się jakby po śnie zimowym ludzie nagle otworzyli oczy, zaczęli myśleć, upierać się przy swoim zdaniu”<sup>26</sup>. W podobnym tonie utrzymana była wypowiedź Antoniego Słonimskiego „Prześladowania myśli krytycznej- mówił- w początkach Odrodzenia były niczym sielanką w porównaniu do czasów, które

<sup>23</sup> J. Zawieyski, Kartki z dziennika 1955-1969, Warszawa 1983, s.86.

<sup>24</sup> J. Kossak, Kultura, pisarz..., s.149.

<sup>25</sup> J. Zawieyski, Kartki z dziennika ..., s.26.

<sup>26</sup> AAN, KC PZPR, Wydział Kultury, sygn. 237/XVIII/150, XIX Sesja Rady Kultury i Sztuki 24-25 III 1956, k.32.

przeżyliśmy i które- powiedzieć możemy z ulgą- odchodzą”<sup>27</sup>. Słonimski w swoim wystąpieniu zwrócił też uwagę na jeszcze jeden ważny problem ówczesnej sceny kulturalnej. Zapytywał, bowiem „Czy jest możliwe, aby pisarze, którzy tym poczynaniom patronowali- dziś zajmowali nadal kierownicze i wpływowe stanowiska w ZLP”<sup>28</sup> i w dalszej części wywodu stwierdzał „naszej słusznej sprawie potrzeba nie tylko rąk czystych, ale i czystych myśli. Wychodzimy z mroku średniowiecza. Są w Polsce siły młode, umysły zdrowe i charaktery, które czekały na tę chwilę odmiany. Dziś muszą one przyjść do głosu”<sup>29</sup>. Zabierając głos na obradach sesji Słonimski chciał dać widocznie do zrozumienia, że wraz ze zmianami ideowymi potrzebne są zmiany personalne.

Na XIX Sesji Rady Kultury i Sztuki próbowano także dokonać oceny postaw artystów i pisarzy w poprzednim okresie. Zdania oczywiście były bardzo podzielone i różnorodne. Byli wśród mówców tacy jak prof. Karol Estreicher, który wypowiedział się w sposób pełen zrozumienia, o tych, którzy tworzyli na zapotrzebowanie partii. Mówił „Napisaliśmy, zrobiliśmy, popełniliśmy- nie ja, to trzeba powiedzieć sobie jasno i wyraźnie, nie wszyscy z nas, kto- mniejsza o to”<sup>30</sup>. Był on przeciwnikiem biczowania ludzi kultury i sztuki za poglądy i postawy przejawiane w poprzednim okresie. Tym bardziej, że jak już wspomniano różne były pobudki, dla których pisarze godzili się na zniewolenie umysłu.

Więcej jednak pojawiało się głosów gloryfikujących tych, co nie pisali, tych, którzy się nie ugięli. W tym tonie była m.in. wypowiedź Juliana Przybosa, który mówił, że „trzeba dać głos tym, którzy nie ulegli ogłupieniu lub cynizmowi, którzy do tej pory nie wystawiali, nie pisali, a jeśli pisali, to nie

<sup>27</sup> Ibidem, k. 34.

<sup>28</sup> Ibidem, k. 44.

<sup>29</sup> Z. Rykowski, W. Władyka, Polska próba. ..., s. 139.

<sup>30</sup> AAN, KC PZPR, Wydział Kultury, sygn. 237/XVIII/150, XIX Sesja Rady Kultury i Sztuki 24-25 III 1956, k. 56.

drukowali i mają to w szufladzie. Trzeba publikować te utwory”<sup>31</sup>. Pojawiały się też głosy pełne ostrej krytyki zarzucające twórcom po prostu brak talentu. Zdaniem niektórych mówców wielu było takich, którzy najprościej mówiąc nie pisali, bo nie potrafili, ale umiejętnie zasłaniali się sytuacją stwierdzając <ja stworzyłbym arcydzieło, tylko- nie pozwalają>”<sup>32</sup>. Na podobne zjawisko w swoim przemówieniu z 1954 roku zwracał uwagę Edward Ochab. Zauważał on duże niebezpieczeństwo dla kultury narodowej w tym, że pisarstwo było uzależnione w tak poważnym stopniu od kierownictwa partyjnego. Mówił bowiem, że „niejeden z naszych pisarzy zaczął przywykać do owych zewnętrznych, z reguły popieranych zachętą finansową, jako do normalnych i właściwych impulsów aktywności twórczej. Tym samym wyzbywał się, sam nawet nie zdając sobie z tego sprawy, niezbędnego dla twórcy poczucia swobody, a więc i odpowiedzialności za własną pracę, za jej walor społeczny i artystyczny, nabierał cech urzędnika odrabiającego schematyczne kawałki”<sup>33</sup>. A przecież nie na tym polegała odwieczna rola dzieła literackiego, aby zastępowało urzędowe pisma i notatki.

Na XIX Sesji Rady Kultury i Sztuki po raz pierwszy głośno poruszono sprawę odpowiedzialności za błędy poprzedniego okresu. M.in. w swoim referacie Jerzy Kott stwierdzał „były to lata ponure i wielu z nas przeżywa je jako ciężką sprawę osobistą, jako sprawę, z której przed samym sobą i nie tylko przed samym sobą musi się tłumaczyć”<sup>34</sup>. Problem odpowiedzialności dogłębnie poruszył w swoim wystąpieniu Jerzy Putrament wprowadzając trzy kategorie odpowiedzialności za błędy i deprawacje minionego okresu. „Pierwszą grupę odpowiedzialnych stanowili ci, jego zdaniem, którzy nic nie wiedzieli, którzy Stalinowi wierzyli na słowo. Do drugiej zaliczył, tych, którzy wiedzieli, ale starali się walczyć o to, co było w tym okresie słuszne i co można było w tym

<sup>31</sup> Ibidem, k.71.

<sup>32</sup> Ibidem, k.172.

<sup>33</sup> AAN, KC PZPR, Wydział Kultury, sygn. 237/XVIII/151, VI Zjazd ZLP 8-11 1954, k.27.

<sup>34</sup> Z. Rykowski, W. Władyka, Polska próba. ..., s.138.

czasie zrobić. Oni także powinni być uwolnieni od odpowiedzialności. Trzecią kategorię stanowili ci, którzy wiedzieli o najbardziej brutalnych przejawach stalinizmu, którzy ze swej strony zaczęli uzasadniać najbardziej płaskimi sposobami rzucając z góry hasła. Na tych wskazywał jako na najbardziej moralnie odpowiedzialnych”<sup>35</sup>.

Wydarzenia 1956 roku, zmiana na stanowisku I Sekretarza KC PZPR i ostra krytyka poprzedniego okresu dokonana przez Władysława Gomułkę przyniosła ogromną falę zadowolenia z odzyskanej swobody w środowiskach ludzi kultury i sztuki. Z drugiej jednak strony postawiła pisarzy, poetów i publicystów w trudnej sytuacji. Zaczęli oni jasno zdawać sobie sprawę, że niejednokrotnie to właśnie ich środowisko było współtwórcą rzeczywistości sprzed Października. Godzili się przecież opisywać w swoich dziełach i tuszować niedociągnięcia systemu. I jakby na to nie spoglądać „nikt ich do pisania tych idiotyzmów nie zapędzał łańcuchami, nie przykuwał do redakcyjnych stołków”<sup>36</sup>. Wydaje się, że można zaryzykować stwierdzenie, iż kreowali tę rzeczywistość na zgoła inną niż była. Dlaczego- to problem jeszcze wciąż nie do końca zbadany. Do osób najaktywniej wspierających poczynania partyjnych działaczy zalicza się dziś Jerzego Putramenta, Adama Polewkę, Stanisława Jerzego Leca, Leona Pasternaka, Elżbietę Szemplińską, Włodzimierza Słobodnika, Lucjana Szendwala, Jerzego Borejszę, Wiktora Grosza, Władysława Daszewskiego, Ryszarda Matuszewskiego, Ludwika Grosfelda, Adama Schaffa, Pawła Hoffmana”<sup>37</sup>.

Pisarzom, którzy w okresie realizmu socjalistycznego współdziałali z władzą komunistyczną postawiono poważny zarzut- zdrady słowa.<sup>38</sup> Zarzucano pisarzom, że gdyby nie dali się ugiąć i nie wykorzystywali języka poetyckiego i dzieł literackich do opisywania rzeczywistości podawanej im przez cenzorów

<sup>35</sup> Ibidem, s.139.

<sup>36</sup> Ibidem, s.155.

<sup>37</sup> Ibidem, s.22.

<sup>38</sup> Ibidem, s.16.

być może losy rządów komunistycznych w Polsce potoczyły by się inaczej. Być może zmęczone społeczeństwo szybciej odzyskałoby swobodę słowa i myśli. Postawy socrealistycznych literatów bronił m.in. poseł Jan Wiktor, który mówił „Wielu pisarzy patrzyło na to, ale nie wolno im było widzieć. Musieliśmy być ślepi, głusi i niemi”<sup>39</sup>.

W 1956 roku pisarze postawieni zostali przed bardzo trudnym wyborem. Musieli zdecydować jaką przyjąć postawę i jak zachować się w sytuacji, kiedy rządzący zmieniają zupełnie dotychczasowy system sprawowania władzy, kiedy zmieniają się oczekiwania w stosunku do środowisk twórczych. Rok ten i kolejne stanowiły jakby okres przebudzenia oraz samooczyszczenia z długiego snu, w jakim trwali w okresie błędów i wypaczeń. Był to czas, jak stwierdza Stanisław Murzański, kiedy wielu pisarzy i artystów zaczynało szukać racjonalnego wytłumaczenia swego postępowania „mówić o swym zaślepieniu i nagłym oświeceniu”<sup>40</sup>.

Pojawia się jednak pytanie czy ludzie z kręgu kultury liczyli, że wystarczy powiedzieć przepraszam i wszystko zostanie im przebaczone? Czy może łudzili się i sądzili, że ich postawa zostanie odebrana jako jedyna możliwa wówczas? Co oczywiście było nie prawdą. Czy liczyli, że następstwem spowiedzi na łamach książek z nurtu literatury obrachunkowej będzie wzbudzenie litości w całym społeczeństwie i to przyniesie szybkie zapomnienie tego, co robili, bowiem nie mieli innego wyjścia? Zapominali jednak, że istniała przecież cała masa pisarzy, którzy nie ugięli się, nie poddali się wymogom realizmu socjalistycznego i nie tworzyli na zamówienie partyjne. Czy sądzili, że zostaną postawieni na równi z tą rzeszą o czystych sumieniach, bo żałują za grzechy i przejrżeli na oczy?

Między innymi Kazimierzowi Brandysowi zarzucano, że czując się współwinnym zastrzega sobie jeszcze wyłączność w sądzeniu wydarzeń. Winny

<sup>39</sup> Dyskusja w Sejmie, „Trybuna Ludu” 11 XI 1956, s.4.

<sup>40</sup> Z. Rykowski, W. Władyka, Polska próba..., s.157.

chce odegrać akt żalu, ale twierdzi, że niewinni są gorsi od niego. Nie tak nie można. Nie można naraz nosić togi i pokutniczego worka.<sup>41</sup> Niestety takie postawy niejednokrotnie rysowały się wśród tych, którzy nie mieli czystego sumienia, ale chcieli zachować czystą twarz.

W całym tym okresie zaczęły pojawiać się pytania pełne skruchy „Jak to się stało? Czy był w moim życiu moment, w którym wyprowadziłem się na zewnątrz swego pisarskiego morale, swoich wyniesionych z wojny odruchów estetycznych, uwarunkowań myślowych? Przecież tego nie zarejestrowałem w świadomości”<sup>42</sup>. W podobnym tonie po latach przemawiał Jacek Bocheński „oburzam się sam na siebie: jak mogłem to zrobić?(...) wiem, że odbiło się to na mnie fatalnie, na wszystkim co robiłem, pisałem, że zostałem w ten sposób jakoś naznaczony”<sup>43</sup>.

Wobec takich postaw słuszną konkluzję wyciągnął jeden z uczestników ówczesnych dni Leon Kruczkowski. Stwierdził „Nie ułatwiamy sobie dziś zadania twierdzeniem, że oto przez kilka lat panowała w naszej literaturze ciemność, w której jacyś ludzie sprawowali dławiającą i nieodpartą władzę nad pisarzami.”<sup>44</sup> Nie można przecież całej winy zrzucić na panującą władzę twierdząc, że trudno było się oprzeć jej namowom. Tym bardziej tłumaczenie takie traci na sensie kiedy do głosu dochodzi cała masa tych, którzy jednak umieli zachować odrobinę godności i po prostu nie tworzyć. Określano ich mianem niezłomnych. Najogólniej mówiąc w rzeczywistości usiłowali dochować wierności owym kilku prastarym, ale wiecznie żywym wyobrażeniom moralnym”<sup>45</sup>.

Odpowiedzi pisarzy na zmiany dokonujące się w październiku i przyjęte przez nich postawy były bardzo zróżnicowane. Pierwszą grupę stanowili ci, którzy na plan pierwszy wysuwali gwałtowne i dosyć nerwowe odrzucenie

<sup>41</sup> Ibidem, s.159.

<sup>42</sup> S. Murzański, Między kompromisem a zdradą. ..., s.166.

<sup>43</sup> J. Trznadel, Hańba domowa..., s.162.

<sup>44</sup> L. Kruczkowski, Obrachunki z przeszłością w: Literatura i polityka, Warszawa 1971, s.175.

<sup>45</sup> S. Murzański, Między kompromisem a zdradą. ..., s.11.

dorobku ostatnich lat. Gustaw Herling-Grudziński określił to zjawiskiem białych plam lub szkieletem zamkniętym w szafie, z którym wielu nie potrafi sobie poradzić „Usiłowali go długo przysłańać podartymi fataląszkami i oglądać przez lekko uchylone drzwi szafy. Skończyli z tym precedensem, są rzeczywiście w większości wypadków niekłamanyymi chorążyymi liberalizmu, a przecież z szkieletem nie mogą sobie jakoś poradzić w obrębie własnej twórczości. Brak im odwagi czy dojrzałości...”<sup>46</sup>. Była to duża część pisarzy starszego i młodszego pokolenia, którzy byli w istocie tych lat współtwórcami. Obecne ich utwory oskarżały dotychczasowe osiągnięcia PRL i na plan pierwszy wysuwały nadużycia, naruszanie praworządności oraz błędy. Należały tu takie utwory jak: „Ciemności kryją ziemię”, „Bramy Raju” Jerzego Andrzejewskiego, „Matka królów” Kazimierza Brandysa, „Czarne ściany” Aleksandra Ścibora-Rylskiego, „Morze Sargassowe” Jacka Bocheńskiego, „Milcząca Gwiazda” Wiktora Woroszyńskiego.<sup>47</sup> Najogólniej mówiąc dynamika popaździernikowej literatury tej grupy pisarzy polegała na nieustannym wybieganiu w przyszłość, kwestionowaniu panującego stanu rzeczy, wykazywaniu sztuczności świata, w którym żyli.<sup>48</sup>

Obok tych, którzy jedyne wyjście widzieli w szybkim odrzuceniu dorobku, ujawniła się również postawa spokojniejsza, bardziej powściągliwa, reakcja mniej bezpośrednia. Pisarze, którzy ją reprezentowali nie brali udziału w wyścigu, kto bardziej i szybciej dokona oskarżenia niedawnej przeszłości. Ich krytyczny stosunek przejawiał się w cichym pomijaniu niektórych swoich utworów.<sup>49</sup> Do tej grupy należeli m.in. Henryk Berezka, Jarosław Iwaszkiewicz, Tadeusz Broniewski.

Jeszcze inni pisarze zaczęli głośno domagać się sprawiedliwości i rehabilitacji dla ludzi pokrzywdzonych w poprzednim okresie. Tak czynił m. in.

<sup>46</sup> S. Murzański, *Miedzy kompromisem a zdradą* ..., s.113.

<sup>47</sup> M. Stępień, *Polska literatura współczesna* ..., s.29.

<sup>48</sup> Sobolewski, *Dziecko PRL*..., s.30.

<sup>49</sup> M. Stępień, *Trudne przygody literatury Polski Ludowej*, w: *W kręgu literatury Polski Ludowej* pod red. M. Stępień, Kraków 1975, s.36.

Leon Kruczkowski sądząc widocznie, że taka postawa przyniesie mu uspokojenie sumienia i zrehabilituje w oczach czytelników oraz kolegów-literatów.

Wielu pisarzy na łamach swoich dzieł starało się wytłumaczyć, dlaczego złamali się przed partyjnymi dyrektywami. Ale byli też tacy, którzy nigdy nie przyznali się do tego, że czynili coś złego. Po prostu uważali, że zawsze we wszystkim można się doszukać dobrej strony. Do takich ludzi można zaliczyć Jana Józefa Szczepańskiego, który po latach usprawiedliwiał swoje zachowanie mówiąc, że dla literata nie jest ważne jakie wyznaje poglądy. Najważniejsze jest, aby potrafił dotrzeć do ludzi by przekazać im różne myśli za pomocą słowa.

Osobną grupę postaw można było zaobserwować wśród młodych ludzi, wychowanków Związku Młodzieży Polskiej. Oni również przeżywali własne dramaty, rozczarowania i porażki. Ostro krytykowali dotychczasową praktykę pisarską i uważali, że jedynie oni mogą przejąć miejsce po starszyźnie. Skupili się wokół nowego dwutygodnika „Współczesność”.

Kwestią do rozstrzygnięcia pozostaje jednak na ile zasygnalizowane tu postawy literatów były szczerym i przejmującym rozrachunkiem z własnym sumieniem, na ile zaś popisem „akrobatyki intelektualnej i moralnej”<sup>50</sup>. Ciężko jest bowiem uwierzyć w dobre intencje komuś kto twierdził, że uległ namowom partyjnym bo po prostu uwierzył w nową sytuację zaistniałą w kraju po wojnie. Jak z kolei wytłumaczyć w tej sytuacji postawę przyjętą po 1956 roku. Czy można tak łatwo zmienić poglądy i przestać wierzyć, bo przestała wierzyć góra partyjna. W takim razie cóż to była za płytka wiara, która tak szybko się zmieniła. I czy po kolejnych zwrotach w rządach nie nastąpiłaby kolejna zmiana wartości i ideałów dla tej grupy pisarzy.

Były to trudne czasy, ponieważ literaci stawiani byli niejednokrotnie bez możliwości wyboru. Każda zaduma pisać czy nie pisać, ulec i być potępionym, czy też zdradzić sztukę pisarską i zająć się czymś innym, dawała w zasadzie

<sup>50</sup> L. Kruczkowski, *Obrachunki z przeszłością ...*, s.177.



jedną odpowiedź. Bo dlaczego zrezygnować z tego, co potrafię najlepiej, skoro na moje miejsce przyjdą inni, którzy nie będą czuć się zniewoleni i mimo wszystko będą powstawać dzieła w zgodzie z komunistycznymi normami. To były dramaty ówczesnej sceny kulturalnej. Najważniejsze w tym wszystkim było nie zatracenie poczucia, że jednak jest się zniewolonym, i zachowanie zdrowego rozsądku, aby później potrafić przyznać się do błędów. Co też czyniła duża część pisarzy.

Kolejnego dnia obrad RKiS pojawiło się wiele głosów, przez które przemawiał strach czy oby ludzie kultury i sztuki będą w stanie unieść ciężar nowej sytuacji, w jakiej się znaleźli. W takim tonie utrzymana była m.in. wypowiedź aktora Jana Kreczmara „podzielał obawy wyrażone przez niektórych mówców w dniu wczorajszym, że ten dramat, czy rewolucja, która się odbywa w naszej kulturze, w naszej sztuce może nie wnieść w praktyce w pełni tego świeżego powiewu, tego wiatru, który wczoraj przez tę salę przewiał niemal w formie huraganu. Czy potrafimy, czy będziemy mieli dość odwagi i dość środków po temu i umiejętności, żeby ten huragan, który zmiecie wszystko to, co złe, fałszywe, kłamliwe, paskudne, a wprowadził czystą, artystyczną atmosferę do naszego życia codziennego”<sup>51</sup>. W dalszej części wywodu zachęcał poetów i artystów do korzystania z nieoczekiwanej odzyskanej wolności słowa mówiąc „puścić wodze swoim indywidualnościom, swoim zamiłowaniom, swoim gustom, swoim smakom, swoim ideom”<sup>52</sup>.

Oczywiście nie wszyscy i nie od razu zrozumieli zachodzące zmiany i szanse, jaką niosły dla kultury. Jak pisano w „Trybunie Ludu” nowe drogi polityki kulturalnej toną na razie we mgle. „Twórczość artystyczna uzyskała rzeczywistą wolność. Nie u wszystkich jednak atmosfera ta wywołuje falę

<sup>51</sup> AAN, KC PZPR, Wydział Kultury, sygn.237/XVIII/150, XIX Sesja Rady Kultury i Sztuki 24-25 III 1956, k.174.

<sup>52</sup> Ibidem, k.176.

entuzjazmu. Są tacy którzy boją się nowych nurtów, boją się nowoczesności w miejsce politycznego zaangażowania”<sup>53</sup>.

Na XIX Sesji Rady Kultury i Sztuki pojawiały się jeszcze takie głosy jak Stefana Żółkiewskiego, czy Włodzimierza Sokorskiego broniące zasad realizmu socjalistycznego. Żółkiewski wypowiadał się w następujący sposób „Pisarze realizmu socjalistycznego mają najbardziej ludzkie, bo rozumne widzenie rzeczywistości. Wnoszą oni do literatury typ inteligentnego panowania nad sytuacją człowieka. Dramat postaw moralnych jest interesujący tylko na gruncie rzeczywistego życia społecznego i historycznego, a nie w perspektywie ponadczasowej”<sup>54</sup>. W tej wypowiedzi przypomniawszy podstawowe zasady realizmu socjalistycznego, czyli pisanie o tym co się dzieje za oknem. Co więcej wyszedł on z inicjatywą zmiany nazwy realizmu socjalistycznego, który źle się wszystkim kojarzył, na literaturę i sztukę socjalistyczną. Oczywiście przy tego rodzaju kosmetycznych zmianach nie brał pod uwagę odejścia od obowiązujących wcześniej zasad.

Większość dyskutantów zwracała jednak uwagę na powiązanie sztuki z ideologią i polityką, domagała się decentralizacji w zarządzaniu, zniesienia cenzury, uniezależnienia stowarzyszeń twórczych.<sup>55</sup> Najbardziej krytycznie wobec przeszłości występowali: Jerzy Andrzejewski, Kazimierz Brandys, Andrzej Braun, Jan Kott, Julian Przyboś, Adam Ważyk, Wiktor Woroszyński, a więc ci którzy w poprzednim okresie byli głównymi rzecznikami żdanowszczyzny. Często za przykład stawia się Jerzego Andrzejewskiego, który z piekła stalinizmu po szczeblach utworów utrzymanych w duchu zasad realizmu socjalistycznego („Niby gaj” i „Złoty lis”) wstępował do zupełnie już odwilżowego czyścica literatury rozrachunkowej („Wielki lament papierowej głowy”).<sup>56</sup>

<sup>53</sup> Rzecz o zamglonych drogach kultury, „Trybuna Ludu” 10 II 1957, s.5.

<sup>54</sup> Realizm socjalistyczny czy socjalistyczna literatura i sztuka, „Trybuna Ludu” 22 IX 1957, s.4.

<sup>55</sup> A. Czubiński, Polska i Polacy ..., s 355.

<sup>56</sup> S. Murzański, Między kompromisem a zdradą..., s.119.

Jakby jednak nie patrzeć rok 1956 zapoczątkował proces odchodzenia od założeń realizmu socjalistycznego. Istotną konsekwencją przełomu październikowego stało się bez cienia wątpliwości zachwianie ideologicznego dyktatu PZPR w dziedzinie kultury i sztuki. W gazecie partyjnej czytamy w tej kwestii „Partia nie powinna prowadzić intelektualistów za rękę, są oni na to zbyt dorośli. Nie musi intelektualistom przypominać o ich obowiązkach społecznych”<sup>57</sup>. Jakkolwiek władze nie rezygnowały z utrzymania cenzury oraz wpływania na charakter twórczości, to jednak stosowane dotąd metody prymitywnego nacisku zastąpiono perswazją oraz najzwyklejszym przekupstwem. Zmiana polityki kulturalnej była jednoznaczna z odrzuceniem socrealizmu, a okresowe złagodzenie cenzury zaowocowało publikacjami wielu książek zachodnich i emigracyjnych autorów z Witoldem Gombrowiczem na czele. Rozgłos zyskali młodzi autorzy: Marek Hłasko, Zbigniew Herbert, Ireneusz Iredyński. Duże znaczenie dla świadomości społecznej miało ograniczenie treści propagandowych w środkach masowego przekazu.<sup>58</sup>

Lata 1956-1958 były okresem bujnego rozkwitu poezji. Odnowę przeżywała twórczość Tadeusza Różewicza, powrócił do poezji Zbigniew Bieńkowski, zaczął publikować swe utwory Miron Białoszewski. Zadebiutowali: Stanisław Grochowiak, Jerzy Sito, Tadeusz Karpowicz, Bohdan Drozdowski, Andrzej Bursa, Jerzy Harasymowicz, Małgorzata Hillar.<sup>59</sup> Jako symptom zmian w środowisku poetyckim zarysowało się wydanie „Utworów zebranych” Tadeusza Borowskiego w 1954 roku, a w 1955 roku tomiku „Losy”.<sup>60</sup>

Rok 1956 przyniósł chwilowe osłabienie cenzury i ożywienie środowisk twórczych. O pewnej, dotąd niespotykanej, liberalizacji w życiu publicznym i literackim przekonują nas m.in. słowa Jana Józefa Szczepańskiego, który

<sup>57</sup> O chwiejnej inteligencji czyli nowe poglądy w cieniu zwiędłych sloganów, „Trybuna Ludu” 6 VI 1956, s.4.

<sup>58</sup> A. Dudek, Ślady PRL ..., s.100.

<sup>59</sup> M. Stępień, Polska literatura współczesna ..., s.31.

<sup>60</sup> M. Stępień, W kręgu literatury..., s.33.

wspominał „książka, którą złożyłem w Wydawnictwie Literackim, w momencie, kiedy zaczynała się odwilż, została w pierwszej chwili uznana przez redakcję za nie nadającą się do publikacji ze względów właśnie politycznych. Ale w momencie bezpośrednio po Październiku cenzura praktycznie przestała funkcjonować”<sup>61</sup>. Na podobne zjawisko zwracał uwagę Julian Strykowski autor „Głosów w ciemności”, które doczekały się wydania w 1956 roku. Mówił „powieść powstała przed jedenastu laty była jedną z kilku książek zamrożonych przez nasze wydawnictwa”<sup>62</sup>. Pojawia się jednak w tym miejscu pytanie czy rzeczywiście tuż po Październiku 1956 roku można było mówić o braku jakiegokolwiek cenzury w wydawnictwach literackich i prasowych, a jeżeli tak, to kiedy ponownie powrócono do starych metod, do wzmożonej cenzury i dlaczego? Czy możliwe było, aby partia, która dotychczas wszystko kontrolowała i nic nie działo się bez jej zgody i wiedzy, pozwałała na zupełną wolność słowa? W praktyce okazało się, że władze nie zamierzały rezygnować z kontroli nad twórczością kulturalną. Jedynie przejściowo zezwolono na publikację niektórych wydawnictw, by wkrótce przejść do ofensywy przeciwko zbyt niezależnym twórcom.

Trafnie tę kwestię ujął m.in. Stanisław Ludkiewicz mówiąc „Czy można mieć do prasy pretensje, żal z tego powodu, że idzie ona ofensywą „nowego”? Pretensje te i żal mogą mieć tylko Ci, którym „nowe” jest obce”<sup>63</sup>. A było obce z całą pewnością ludziom zajmującym ważne stanowiska partyjne i państwowe, ludziom decydującym, o tym, jakie publikacje są nienagane i mogą ujrzeć światło dzienne. Niestety także po 1956 roku takich ludzi, którym „nowe”, czyli demokracja i wolność słowa były obce, nie brakowało. Do Delegatury Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Zielonej Górze bezustannie napływały różnego rodzaju nakazy i zakazy mówiące, co można, a

<sup>61</sup> J. Trznadel, *Hańba Domowa...*, s. 316.

<sup>62</sup> *Głosy w ciemności*, „Trybuna Ludu” 4 VII 1956, s. 6.

<sup>63</sup> Z. Rykowski, W. Władyka, *Polska Próba...*, s. 222.

czego nie należy drukować. I tak m.in. ocenowano ostatnią zwrotkę wiersza pt. „Wątpliwości”

*„Mówią dziś: myśleć własną głową,  
Nie wyczekiwać na wytyczne.  
Myślałbym, choć to dla mnie nowość.”<sup>64</sup>*

I dalej strofa niedopuszczona do druku

*„Co tu ukrywać moi mili-  
Przedtem się jednak prościej żyło:  
Za pysk trzymali- czasem bili-  
Lecz nie miał człowiek wątpliwości”<sup>65</sup>*

Wiersz ten nawiązywał do tak bardzo znieawidzonego przez polskie społeczeństwo okresu stalinowskiego. Jego autor ironicznie stwierdzał, że właśnie w tamtych czasach, kiedy „za pysk trzymali”, więzili i bili bez powodu, było łatwiej żyć. Teraz, czyli po 1956 roku, kiedy Polska stała się na pozór wolna, polskie społeczeństwo z tej wolności nie potrafiło korzystać. Zastanawiające jest, dlaczego to właśnie ostatnia strofa wzbudziła obawy cenzora. Dotykała ona przecież problemu Polski przed 1956 rokiem. Cóż, więc było w tym złego? Przecież Gomułka na VIII Plenum wyraźnie odcinał się od kultu jednostki, a jednak słowa te szybko zostały zapomniane. Nowa ekipa władzy zaczęła po prostu utożsamiać się z działaczami partyjnymi z czasów, „gdy żyło się prościej”. Dlatego więc nie do zaakceptowania było, aby w prasie pojawiały się słowa krytyki skierowane w ten właśnie okres.

Duży wpływ na ogólną sytuację po 1956 roku zaczęła wywierać prasa. Coraz śmielej nagłaśniała żądania wysuwane w różnych środowiskach. Powszechnie domagano się zwiększenia roli sejmu i rad narodowych, ograniczenia cenzury, większej autonomii życia kulturalnego, pluralizmu życia politycznego i społecznego, zniesienia wszelkich grupowych przywilejów,

<sup>64</sup> AP w ZG, KC PZPR, sygn.43, DGUKPPiW w ZG z lat 1946- 1974, Przegląd Ingerencji 1957-1958, k.20.

<sup>65</sup> Ibidem, k.20.

wprowadzenia do gospodarki zasady rentowności, decentralizacji w zarządzaniu przy uwzględnieniu większego udziału robotników. W listopadzie 1956 roku na zebraniu warszawskich dziennikarzy domagano się „ograniczenia uprawnień Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk wyłącznie do spraw związanych z tajemnicą państwową, zwiększenia liczby korespondentów polskiej prasy i radia”<sup>66</sup>.

Odpowiedź dziennikarzy na wydarzenia 1956 roku w Polsce była bardzo różna. Jedni całkowicie popierali uchwały i wytyczne VIII Plenum starając się je realizować w codziennym życiu, inni natomiast szybko zorientowali się jakie są prawdziwe intencje władz. Jeden z pracowników Polskiego Radia- Antoni Kagrzewski stwierdzał „nikt tego programu nie zrealizuje. W naszym ustroju nigdy nie będzie jawności życia politycznego”<sup>67</sup>. Podobną wypowiedź zanotowano na koncie Kierownika Technicznego Polskiego Radia- Zdzisława Olszewskiego, który mówił „ale ja w te zmiany nie wierzę”<sup>68</sup>.

Jak się okazuje także w okresie odwilży przed redakcjami poszczególnych czasopism stawiane były konkretne wymagania. Jerzy Morawski wypowiadając się w 1956 roku na temat prasy mówił „Prasa partyjna musi podlegać partii, właściwym instancjom partyjnym. Inaczej nie byłoby jednolitego działania partii”<sup>69</sup>. Działacze partyjni odpowiedzialni za publikacje prasowe stwierdzali „gazeta winna wyjaśniać politykę partii, a zarazem podejmować i wyjaśniać problemy nurtujące społeczeństwo, podejmować i uogólniać słuszne wnioski ludzi pracy”<sup>70</sup>. W notatce Sekretariatu KC PZPR pojawiały się jednak takie głosy, które jakby trochę współgrały z tym, co się działo w kraju. Możemy bowiem tam przeczytać, że „jednym z najważniejszych zadań prasy jest szerokie rozwinięcie bojowej krytyki i walki z ludźmi, którzy hamują demokratyzację, krępują rozwój krytyki i inicjatywy mas, prasa powinna

<sup>66</sup> Zebranie warszawskich dziennikarzy, „Trybuna Ludu” 27 XI 1956, s.3.

<sup>67</sup> IPN, BUKdsBP 238, VIII Plenum KC PZPR..., k.120.

<sup>68</sup> Ibidem, k.120.

<sup>69</sup> Rola prasy na tle obecnej sytuacji, „Trybuna Ludu” 8 XII 1956, s.3.

<sup>70</sup> AAN, KC PZPR, sygn.237/XIX/68, Wydział Prasy, Pisma okólne Wydziału, k.3.

śmiało piętnować niepoprawnych nosicieli starych metod, walczyć o usuwanie krzywd i karanie ich sprawców<sup>71</sup>. Takie rozbieżności w ocenie zadań pojawiały się z tej przyczyny, że tak na prawdę to wszyscy byli zagubieni w tej nowej sytuacji i nie wiedzieli na ile w rzeczywistości można się posunąć w liberalizacji systemu. Poza tym nie było niczym nowym dla władz mówienie o czymś i zachęcanie do robienia czegoś, co w ogóle nie istniało.

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na gorliwego rzecznika zmian październikowych jakim było czasopismo „Po Prostu”. Początkowo pismo to było związane z ZMS, ale szybko zdołało się uwolnić spod kontroli partyjnej. Niemalże od początku istnienia realizowano na jego kartach program naprawiania systemu poprzez krytykę istniejącego stanu rzeczy. Między innymi w wierszu Wiktora Woroszyńskiego „Pytania członka partii” ukazano zależność pomiędzy ludźmi kultury i partią.

*„Partia jest źródłem czystym-*

*Czy to znaczy,*

*Że mogę się nie mylić?*

*Partia jest skalą potężną,*

*Więc ja- pyłkiem*

*Skazanym na niemoc?*

*Partia ma rację,*

*Czy zawsze ma ją stojący*

*Na hierarchii szczytowym piętrze?*

*Partia jest monolitem.*

*Ja ilekroć wątpię odszczepieńcem.”<sup>72</sup>*

Na łamach czasopisma pojawiały się też głosy krytyki innych przedstawicieli świata kultury i sztuki. Jan Józef Lipski stwierdzał „polityka kulturalna powinna sobie postawić za cel zasadniczy poparcie i inspirowanie

<sup>71</sup> Ibidem, k.4.

<sup>72</sup> W. Woroszyński, Pytania członka partii, „Po Prostu”, 1956, nr 18, s.4.

wszelkiej samorządnej inicjatywy kulturalnej społeczeństwa”<sup>73</sup>. Witold Wirpsza pouczał „Przecież nie sztuka, nie twórczość artystyczna powinna dbać o politykę kulturalną, lecz przeciwnie, polityka kulturalna jest po to, aby sztuce się dobrze powodziło”<sup>74</sup>. Gazeta atakowała wszystkie pozostałości socrealizmu w kulturze starając się nawet dawać gotowe recepty na ówczesne problemy. Niejednokrotnie nowe rozwiązania podawali ci sami ludzie, którzy nie tak dawno sami pozwalali na „zniewolenie” swojego umysłu. Podporządkowywali się bowiem doktrynie realizmu socjalistycznego i tworzyli na zamówienie partii.

Głosy negujące zasady realizmu socjalistycznego dotyczyły nie tylko literatury i poezji. Do podobnej konkluzji doszli plastycy, filmowcy, aktorzy teatralni. W czasie trwania obrad XIX Sesji Rady Kultury i Sztuki w ten sposób jeden z mówców wypowiadał się w sprawach filmu „Filmy z tego okresu przypominają zwierzęta mezozoiczne, a architektura płody ssaków (...) oczywiście poronione”<sup>75</sup>. I jeszcze jedna wypowiedź utrzymana w podobnym tonie „pamiętamy wszyscy: temat najbliższy, nieraz z okna- traktor, cegły, kołchoz no i fabryki, fabryki, fabryki- napisy na obrazach...”<sup>76</sup>.

Tematyka filmowa była często podejmowana na łamach „Trybuny Ludu”. W tej dziedzinie pojawiają się podobne zarzuty pod kierunkiem realizmu socjalistycznego co w środowisku literatów. M.in. Irena Merz mówiła „czyniono na naradzie zarzuty Aleksandrowi Fordowi, że zrobił po wojnie tylko trzy filmy. Usłyszałam wtedy nawet śmiechy na sali. Niesmaczny to był śmiech. Bardziej na miejscu byłby gniew, że najwybitniejszy polski twórca nie mógł robić filmów ponieważ nie pozwalano mu mówić prawdy”<sup>77</sup>. Sam Aleksander Ford bronił się mówiąc „podstawową klęską jest sprawa zaplecza technicznego, a właściwie jego brak”<sup>78</sup>.

<sup>73</sup> J. J. Lipski, Z rozważań o tzw. polityce kulturalnej, „Po Prostu”, 1957, nr 17, s.5.

<sup>74</sup> W. Wirpsza, Interpretacja scholastyki, „Po Prostu”, 1957, nr 20, s.5.

<sup>75</sup> AAN, KC PZPR, sygn. 237/XVIII/150, Wydział Kultury, XIX Sesja Rady Kultury i Sztuki 24-25 III 1956, k.40.

<sup>76</sup> Ibidem, k.48.

<sup>77</sup> O sztuce filmowej powinni decydować twórcy, „Trybuna Ludu” 15 XI 1956, s.6.

<sup>78</sup> Co dalej z kinematografią, „Trybuna Ludu” 16 I 1957, s.4.



Film polski nie pozostał obojętny wobec zmian w duchu październikowym. Jak zauważał Eligiusz Lasota „nie ulega wątpliwości, że kinematografia nasza przeżywa w chwili obecnej kryzys artystyczny, związany jak najściślej z kryzysem ilościowym, nikłą produkcją filmową. Właśnie kinematografia z największym zapalem bezlitośnie niszczyła i karczowała każdą śmielszą myśl, każdy ciekawy temat”<sup>79</sup>.

Przejawem zachodzących zmian w świadomości polskiego społeczeństwa było otwarcie na zachód. Widoczne było to także w repertuarze teatralnym, w którym pojawiły się dzieła klasyki obcej zachodniej a także nawiązujące do skarbcza polskiej tradycji narodowej. Wystawienia doczekały się m.in. „Dziady”, „Wesele”, „Noc Listopadowa”. Jednocześnie, co jest także typowym zjawiskiem zaznaczyła się ucieczka od dramatu radzieckiego. Nowym zjawiskiem w życiu teatralnym stały się satyryczne teatryki studenckie, nierzadko pełne ideowej pasji, oryginalności i prawdziwego nowatorstwa w poszukiwaniu form i rozwiązań artystycznych.<sup>80</sup> Zmiany sięgnęły także muzyki, w której pojawiły się m.in. dzieła Bethowena, Mozarta, Bacha. Coraz częściej grane były utwory zachodnio-europejskich kompozytorów, dawniej zaliczanych do tzw. formalistów. Jednocześnie odchodziło się od muzyki rosyjskiej oprócz, Dymitra Szostakowicza i Siergieja Prokofiewa.<sup>81</sup> Zmiany dotyczyły także muzyki rozrywkowej i tanecznej, w ramach której pojawił się jazz w różnych postaciach i stylach. Odejście od zasad schematyzmu nie oznaczało jednak ostatecznego zerwania kontaktów z radziecką kulturą i końcem jej wpływu na rozwój artystyczny polskiej sceny. Pojawiało się także po 1956 roku wiele głosów stawiających na miejscu pierwszym kanony radzieckie.

Także dzieła plastyczne poszukiwały nowych form obrazu korzystając z osiągnięć sztuki krajów zachodnich, zwłaszcza w dziedzinie plakatu,

<sup>79</sup> R.Lasota, Co dalej?, „Po Prostu”, 1956, nr 21, s.5.

<sup>80</sup> AAN, KC PZPR, sygn.237/XVIII/119, Wydział Kultury 1954-1956, k.55.

<sup>81</sup> AAN, KC PZPR, sygn.237/XVIII/119, Wydział Kultury 1954-1956, k.56.

wystawiennictwa, architektury wnętrz, wzornictwa.<sup>82</sup> Krytycznie na temat architektury socjalistycznej wypowiadał się m.in. Julian Przyboś mówiąc „sorealistyczna architektura przyczyniła się do oburzającego marnotrawstwa. Zabiła żądzę twórczą wśród młodych artystów, którzy kształcili się w owych smutnych latach”<sup>83</sup>.

Obok powstających nowych form aktywności społecznej szczególną instytucją Października był Klub Krzywego Koła mający swoją siedzibę na Starym Mieście w Warszawie. Klub ten był niezwykle cenioną instytucją wśród inteligencji warszawskiej. Stanowił przez kilka lat dyskusyjne forum niezależnej myśli w Warszawie.<sup>84</sup> Do klubu należały różne osoby m.in. Ludwik Cohn, Edward Lipiński, Aniela Steinsbergowa, Jan Józef Lipski, Paweł Jasienica, Wojciech Ziemiński, Jan Olszewski i inni.<sup>85</sup> Już w 1957 roku władze zarządziły konieczność rejestrowania działających dotychczas swobodnie klubów.<sup>86</sup>

Jesień 1956 roku przyniosła duże ożywienie ruchu studenckiego. Z rozsypującego się ZMP wyłaniały się grupy i komitety, które pragnęły dać początek nowym organizacjom młodzieżowym. Wszystkie komitety i grupy popierały czynnie program VIII Plenum, walczyły o usunięcie skompromitowanych funkcjonariuszy partyjnych, domagały się zniszczenia tajnych opinii i donosów oraz demokratyzacji. Wszystkie te grupy połączyły się w końcu tworząc Związek Młodzieży Socjalistycznej.<sup>87</sup> Program ruchu studenckiego kształtował m.in. tygodnik „Po Prostu”. W artykule „Co robić” krytykowano dotychczasowy charakter ZMP, opowiadano się za pluralizmem, pełnym wyzwoleniem człowieka, wolnością obywatelską.<sup>88</sup> Duże znaczenie w kształtowaniu ówczesnego ruchu studenckiego miał tzw. List otwarty do

<sup>82</sup> Ibidem, k.55.

<sup>83</sup> O nową socjalistyczną sztukę, „Trybuna Ludu” 14 I 1957, s.4.

<sup>84</sup> T. Kisielewski, Październik 1956....., s.55.

<sup>85</sup> J. J. Lipski, KOR, Londyn 1983, s.12.

<sup>86</sup> A. Friszke, Opozycja polityczna PRL ...., s.97.

<sup>87</sup> Ibidem, s.86.

<sup>88</sup> Co robić?, „Po Prostu” 8 IV 1956 nr 15, s.1.

wszystkich studentów w Polsce zamieszczony także w tygodniku „Po Prostu”. W liście tym jego autorzy Jacek Kuroń i Karol Modzelewski wzywali do tworzenia nowej, prawdziwie rewolucyjnej organizacji młodzieżowej. Domagano się ujawnienia przebiegu wewnątrz-partyjnych dyskusji, rozliczenia działaczy odpowiedzialnych za stalinizm, ścisłego określenia kompetencji cenzury, usunięcia z małego kodeksu karnego paragrafów mówiących o karalności za wrogą propagandę.<sup>89</sup>

Gomułka bardzo szybko po objęciu stanowiska I Sekretarza doprowadził do normalizacji stosunków z Kościołem. Do 1956 roku działalność poszczególnych wyznań była kontrolowana i ściśle ograniczona przez państwo. W najtrudniejszym położeniu znajdował się Kościół katolicki. Partia wychodziła z założenia, że kościół to „opium dla ludu”, przeżytek epoki kapitalistycznej, z którym należy walczyć. Rok 1956 przyniósł pewną liberalizację. Zezwolono na rozbudowę Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej i Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Powstały nowe seminaria duchowne, rozbudowano pracę duszpasterską. Symbolem zmian stało się zwolnienie z więzienia prymasa Stefana Wyszyńskiego. W grudniu 1956 działalność wznowiła Komisja Wspólna Rządu i Episkopatu, która wydała komunikat, na mocy którego, do szkół powróciła religia jako przedmiot nieobowiązkowy, uzgodniono zasady opieki duszpasterskiej nad chorymi, powołano kapelanów więziennych, zezwolono na powrót zakonnic i księży wysiedlonych w 1953 roku z Ziem Odzyskanych, wyrażono zgodę na budowę nowych obiektów sakralnych. W dalszym ciągu na arenie politycznej pozostawało ugrupowanie PAX-owskie Bolesława Piaseckiego, jako jedno z narzędzi PZPR, ale oprócz tego zaczęły wyłaniać się nowe pozornie wolne ugrupowania katolickie.<sup>90</sup>

Również w 1956 roku powołano Koło Poselskie „Znak” i była to jedyna opozycyjna grupa w sejmie głosząca praworządność, demokratyzację, odnowę

<sup>89</sup> A. Friszke, *Opozycja polityczna...*, s.77.

<sup>90</sup> A. Dudek, *Ślady PRL...*, s.29.

życia gospodarczego, suwerenność. Nieco sceptycznie do Koła Poselskiego „Znak” odnosił się sam prymas Wyszyński stwierdzając „nie należycie do obozu rządzącego, nie będziecie mieli więc wpływu na politykę państwa”<sup>91</sup>. Zaczęto wznawiać takie wydawnictwa jak „Znak” pod redakcją Jacka Woźniakowskiego oraz „Więzi” pod redakcją Tadeusza Mazowieckiego. Zmiany, jakie zapoczątkował Październik sprawiły pewne ożywienie środowiska „Tygodnika Powszechnego”. Odzyskawszy swą własność redaktorzy zapowiadali, że zostanie wznowiona i kontynuowana wcześniejsza linia pisma.<sup>92</sup>

Kościół w 1956 roku zdaje się szybko zapomnieć całe zło, jakie spotkało jego wyznawców ze strony komunistycznej władzy. Działo się tak częściowo za sprawą Gomułki i jego deklaracji woli współpracy z Kościołem. Wielu katolickich polityków dało się wciągnąć we współpracę z rządem sądząc, że to co głosi Gomułka jest prawdą. Wśród takich ludzi m.in. znalazł się redaktor „Znaku” Jacek Woźniakowski, który napisał „póki socjalizm nazywano stalinizmem w życiu społecznym nie było dla nas miejsca. Ale kiedy socjalizm zyskuje swoją treść humanistyczną, zrywa z uciskiem i terrorem, kłamstwem, kiedy w Polsce zaczyna powstawać nowy własny model ustroju, w którym nie będzie miejsca na wyzysk i ucisk człowieka przez człowieka, wówczas z takim socjalizmem chcemy współpracować”<sup>93</sup>. Trzeba było dużo chęci i dobrej woli, aby tego wszystkiego, o czym mówił Woźniakowski, dopatrzeć się w polityce Gomułki. Kościół wierzył lub po prostu chciał wierzyć w zachodzące zmiany. Świadczyć o tym może artykuł Antoniego Gołubiewa, w którym ten wyrażał m.in. wiarę w to, iż w nowym systemie, zdemokratyzowanym systemie to społeczeństwo będzie sprawowało władzę.<sup>94</sup>

Mówiąc o stosunkach pomiędzy państwem a Kościołem należy zdawać sobie sprawę, że był to jeden wielki kompromis zarówno z jednej jak i drugiej

<sup>91</sup> S. Murzański, Wśród łopotu sztandarów rewolucji..., s.177.

<sup>92</sup> Ibidem, s. 154 .

<sup>93</sup> J. Woźniakowski, Klub Inteligencji Katolickiej, „Tygodnik Powszechny”, nr 1, 1956.

<sup>94</sup> A. Gołubiew, Dlaczego bierzemy udział w sprawach politycznych, „Tygodnik Powszechny”, nr 2, 1957.

strony. Kościół rzymsko-katolicki był przeciwny zasadom socjalizmu czy komunizmu, ale decydował się na współpracę w imię realizmu politycznego. Zrozumiałe, że chcąc wówczas angażować się w legalną działalność polityczną, trzeba było znaleźć wspólną płaszczyznę, a więc po pierwsze uznać legalność ówczesnej władzy, a w następstwie przyjąć za swoje własne narzucone przez ową władzę kryterium suwerenności państwowej.<sup>95</sup> Wychodzono bowiem z założenia, że dominacja ZSRR w Europie Środkowo-Wschodniej jeszcze trochę potrwa, więc nie ma innego wyjścia jak tymczasowy kompromis. M.in. mogą to poświadczyć słowa Stefana Kisielewskiego, który w „Tygodniku Powszechnym” wypowiadał się w następujący sposób „zważywszy nasze położenie geograficzne stwierdzić trzeba, że każda próba ze strony Polski oderwania się od Rosji, od bloku wschodniego i od idei oraz haseł socjalizmu powodowałaby groźbę interwencji rosyjskiej”<sup>96</sup>. Określał to mianem minimum suwerenności, jaka jest na razie potrzebna Polsce. W swoich rozważaniach szedł nawet dalej stwierdzając, że „wbrew uzasadnionym zresztą oporom psychicznym naszego społeczeństwa należy szerzyć ideę szczerego i świadomego sojuszu ze Związkiem Radzieckim i Krajami Demokracji Ludowej”<sup>97</sup>.

Z drugiej strony Gomułka niejednokrotnie zapewniał, że porozumienie z Kościołem jest dla niego sprawą wielkiej wagi.<sup>98</sup> Liczył na poparcie Episkopatu w wyborach do sejmu i w sprawie zachodniej granicy. Wychodził, bowiem z założenia, że Watykan ostatecznie uzna granice zachodnią Polski na Odrze i Nysie Łużyckiej.

Potwierdzeniem dobrej woli Kościoła na współpracę z władzami stały się wybory do sejmu w 1957 roku i udział w tych wyborach katolickich posłów. Jednym z kandydatów był Jerzy Zawieyski, który w ten sposób tłumaczył swój

<sup>95</sup> S. Murzanski, *Wśród łopotu sztandarów rewolucji...*, s.152.

<sup>96</sup> S. Kisielewski, *Czy neopozytywizm*, „Tygodnik Powszechny”, nr 1,1956.

<sup>97</sup> *Ibidem*.

<sup>98</sup> S. Stoma, *Pościg za nadzieją*, Paryż 1991, s.163.

udział w wyborach „pragniemy by nasz głos w sejmie, był głosem wolnym, wolność ubezpieczającym”<sup>99</sup>. Pojawia się w tym miejscu pytanie, czy Zawieyski i jego koledzy naprawdę sądzili, iż wybrany sejm będzie wolny i że będą mogli mówić to, co sądzą o sytuacji w Polsce, a jeśli nawet tak, to czy będzie to miało jakiegokolwiek znaczenie? Czy nie zabrakło im refleksji, że zasiadając w sejmie będą niejako najlepszym zabezpieczeniem kłamstw dla partyjnych polityków? W podobnym tonie utrzymana była wypowiedź Stefana Kisielewskiego „wybory obecne są znacznie lepsze niż były nimi poprzednie, zaś sejm z nich wyłoniony będzie na pewno bliższy nastrojom i opiniom społecznym niż tamten”<sup>100</sup>. Lepszy, bo będą w nim katoliccy posłowie, czy też lepszy ze względu na ich wolny wybór, który tak do końca wolnym przecież nie był.

Stosunki pomiędzy państwem a Kościołem zaczęły się szybko psuć. Koło Poselskie „Znak” skierowało do Gomułki memoriał, w którym wyrażono niepokój, „że polityka partii i rządu, tak jasno zarysowana po Październiku, zaczyna się stopniowo gubić i zacierać”<sup>101</sup>. Wymieniono w nim tylko niektóre złykany na jakie byli narażeni katolicy: nękanie katechetów, zdejmowanie proboszczów pod lada pretekstem, rozwiązywanie komitetów budowy kościołów. Memoriał spowodował odsunięcie Koła Poselskiego od prac sejmowych poprzez ignorowanie wypowiedzi jego posłów. Do kolejnego zaognienia stosunków doszło, kiedy katoliccy posłowie nie chcieli się zgodzić na to, aby w niektóre święta katolickie ustanowić obowiązkowy dzień pracy. I w tej kwestii nie udało się osiągnąć kompromisu co tylko potwierdzało tezę, że posłowie „Znaku” byli tylko i wyłącznie tłem do sejmowych rozważań i decyzji.

Październik 1956 roku przyniósł ożywienie środowisk twórczych, katolickich i studenckich. Wszystko to było wynikiem postawy przyjętej przez Gomułkę i jego kierownictwo. Hasła demokratyzacji życia, swobody twórczej i odizolowania Polski od Związku Radzieckiego głoszone przez I Sekretarza

<sup>99</sup> S. Murzanski, *Wśród łopotu sztandarów rewolucji...*, s.158.

<sup>100</sup> *Ibidem*, s.159.

<sup>101</sup> *Ibidem*, s.163.

przysporzyły mu wielu zwolenników, także wśród ludzi kultury i sztuki. Niestety jak się szybko okazało wykrzykiwane apele Gomułki były tylko i wyłącznie odpowiednim zabiegiem mającym na celu jego dojście do władzy. Już w 1957 roku rozpoczął się proces odchodzenia od obietnic, na które tak bardzo liczyło polskie społeczeństwo.

### ROZDZIAŁ III: WYHAMOWANIE REFORM I ODCHODZENIE OD ZDOBYCZY PAŹDZIERNIKA

1956 rok oraz pierwsze miesiące 1957 roku przyniosły nieoczekiwane wycofanie się partii na pozycje neutralne, a niekiedy wręcz defensywne w sferze kierowania kulturą. Stan ten nie mógł jednak trwać długo. Partyjne kierownictwo przyzwyczajone do swojej nadrzędnej roli w dziedzinie kultury i sztuki czekało tylko na odpowiedni moment, aby podporządkować literatów i artystów założeniom socjalizmu. Uwagę instancji partyjnych w tym okresie skupiały głównie te dziedziny kultury, które określano mianem szczególnie nośnych ideologicznie. Były to literatura, publicystyka, film, w mniejszym stopniu teatr, przy zupełnym zaś braku zainteresowania sztukami plastycznymi i muzyką. PZPR nie zamierzała pomimo obietnic październikowych rezygnować z tego, co stanowiło istotę szeroko rozumianego realizmu socjalistycznego w sztuce, a mianowicie zaangażowania twórczości artystycznej na rzecz socjalizmu, eksponowania wychowawczych zadań sztuki, jej wkładu w kształtowanie socjalistycznej świadomości społeczeństwa.

Gomułka zdając sobie sprawę, że nie może od razu ostro zahamować maszyny, którą sam uruchomił zezwolił jeszcze na pewne kroki mające na celu uzyskanie poparcia wśród ludzi kultury i sztuki. 18 stycznia 1957 roku Minister Kultury i Sztuki uchylił przepis o prohibicach bibliotecznych, co niektórzy odczytali jako możliwość jawnego korzystania m.in. z czasopisma „Kultura”. Wyrażono także zgodę na powołanie nowych czasopism literackich i społeczno-kulturalnych, czego na spotkaniu z premierem Józefem Cyrankiewiczem 15 lutego 1957 roku domagała się delegacja ZLP. Dowodem na dobre stosunki ze światem kultury było także przyznanie przez Ministerstwo Kultury i Sztuki ze specjalnego funduszu wiele stypendiów zagranicznych dla twórców. Podejmowano także działania zmierzające do naprawienia krzywd



wyrządzonych w poprzednim okresie m.in. zrehabilitowano uwięzionych kilka lat wcześniej z przyczyn politycznych pisarzy: Jerzego Brauna, Tadeusza Kudlińskiego.<sup>1</sup>

Z drugiej strony rozpoczynała się nagonka na tych wszystkich, którzy chcieli zbyt daleko posunąć się w działalności twórczej. Biuro Polityczne KC PZPR w 1957 roku skierowało list do wszystkich instancji partyjnych, w którym zwracano uwagę, „że w ramach ostrej, słusznej krytyki błędów i nieprawości minionego okresu w niektórych środowiskach partyjnych, a w szczególności wśród inteligencji partyjnej i młodzieży akademickiej, rozwinęły się poglądy rewidujące podstawowe założenia marksizmu-leninizmu i programowe zasady naszej partii. Nosiciele tych poglądów dopatrują się głównego niebezpieczeństwa, z którym trzeba walczyć w tzw. stalinizmie”<sup>2</sup>.

Władysław Gomułka od pierwszej chwili swoich rządów zdawał sobie sprawę, że sprawa demokratyzacji będzie stanowiła poważny problem. W swoim słynnym przemówieniu na VIII Plenum mówił m.in. „droga demokratyzacji jest jedyną drogą prowadzącą do zbudowania najlepszego w naszych warunkach modelu socjalizmu. Z tej drogi nie zejdziemy i będziemy się bronić wszelkimi siłami, aby nie dać się z niej zepchnąć. Ale też nie pozwolimy nikomu wykorzystać procesu demokratyzacji przeciwko socjalizmowi. Na czele procesu demokratyzacji staje nasza partia i tylko ona może pokierować tym procesem”<sup>3</sup>. Tak więc ci wszyscy, którzy uważnie wsłuchiwali się w przemówienie Gomułki mogli zauważyć niepokojące oznaki, że Polska będzie wolna i demokratyczna, ale tylko i wyłącznie w obrębie socjalistycznych norm i zasad. Na VIII Plenum KC PZPR Gomułka zapewniał także, że charakter władzy w Polsce będzie nadal nadawała dyktatura proletariatu, która według niego miała być najszerzą ludową demokracją.<sup>4</sup>

<sup>1</sup> Fijałkowska, *Polityka i twórcy*..., s.417.

<sup>2</sup> List Biura Politycznego KC PZPR z lutego 1957 r. „Do wszystkich instancji i organizacji PZPR” w: Uchwały KC PZPR od II do III Zjazdu, Warszawa „Książka i Wiedza”, 1959.

<sup>3</sup> Wł. Gomułka, Przemówienie wygłoszone na VIII Plenum KC PZPR, Warszawa 1956, s.41.

<sup>4</sup> T. Kisielewski, *Październik 1956*..., s.43.

Dyskusja o modelu nowej polityki kulturalnej trwała przez cały 1957 rok. Zapoczątkowana została artykułem Stefana Żółkiewskiego „Polityka kulturalna”. W artykule tym zamieszczonym w „Polityce” pisał „niepotrzebne nam jest administrowanie twórczością, represje, ograniczanie druku, swobody artystycznej wypowiedzi, niepotrzebna ingerencja partii w sprawach form artystycznych, potrzebna jest walka ideowa. Potrzebna kierowana przez partię krytyka kultury dokonywana przez komunistów z pozycji marksizmu-leninizmu”<sup>5</sup>. Podobny głos wyszedł od Leona Kruczkowskiego „W literaturze i sztuce, w książce i teatrze- socjalizm może mieć bardzo poważnego sprzymierzeńca. Ale może w nich znaleźć również gorzkie źródło dodatkowych, wcale niebłahych trudności. Jest rzeczą partii, aby ten trudny sprzymierzeniec był jednak przede wszystkim sprzymierzeńcem. Wymaga to nowej koncepcji i nowej praktyki naszej polityki kulturalnej, realizowanej nowymi metodami i środkami. Wymaga to skupienia wszystkich szczerze oddanych partii sił w środowiskach twórczych- członków partii i bezpartyjnych- w tej chwili rozproszonych, zdezorientowanych...”<sup>6</sup>.

Jednocześnie już na IX Plenum KC PZPR sformułowano ważny wniosek o konieczności kierowania przez partię życiem umysłowym kraju. Jednoznacznie wyrażono potrzebę wzmacniania frontu ideologicznego. Jednym słowem po burzliwym okresie październikowych zmian partia zaczęła powracać do sztywno wyznaczonych norm polityki kulturalnej. Plenum to miało kończyć dyskusje m.in. na temat miejsca i roli intelektualistów i artystów w ruchu komunistycznym i zapoczątkować efektywne kierowanie partyjne procesami rozwoju życia intelektualnego i kulturalnego, w tym oczywiście także na gruncie twórczości. To wszystko spowodowało ostry konflikt pomiędzy Gomułką a intelektualistami trwający właściwie aż do końca lat 70-tych, czyli schyłku panowania tow. Wiesława. Mieścić się będzie tutaj m.in. wystąpienie

<sup>5</sup> S. Żółkiewski, Polityka kulturalna. Rozwój naturalny, „Polityka”, 1957, nr 11.

<sup>6</sup> B. Fijałkowska, Polityka i twórcy..., s.415.

literatów przeciwko ograniczaniu swobód twórczych z roku 1964, następnie napięcia roku 1966, czyli słynna rocznica Października oraz rok 1968.

Poczynając od 1956 roku ważnym zjawiskiem w codziennym życiu politycznym kraju stał się rewizjonizm. Władysław Gomułka ostro zwalczał ten kierunek w polityce. Pojęcie to zyskiwało na znaczeniu wraz ze wzrostem dążeń demokratycznych w środowiskach literackich i zapowiedzią zmian głoszonych przez głównego bohatera październikowych dni.

W rozumieniu polskich władz komunistycznych „rewizjonistą był ten, kto faktycznie podawał w wątpliwość wyższość socjalizmu nad kapitalizmem, zaprzeczał socjalistycznemu charakterowi naszego budownictwa ze względu na popełnione w przeszłości wypaczenia, a w kapitalizmie doszukiwał się zbawczych środków”<sup>7</sup>. Rewizjonistom zarzucano, że kwestionują dyktaturę proletariatu i kierowniczą rolę partii oraz, że nie doceniają istnienia obozu socjalistycznego. W ujęciu Witolda Jedlickiego rewizjoniści to niegdysiejsi staliniści, z reguły Żydzi, którzy zobaczywszy że zapada im się grunt pod nogami, zmienili na poczekaniu orientację, by stanąć na czele fali krytyki przeszłości.<sup>8</sup> Kierowani przez prominentnych stalinowców (Roman Zambrowski, Stefan Staszewski) jawnie i ostro potępiali stalinizm, forsując szczególnie bliskie inteligencji hasła demokratycznych swobód i niezależności od ZSRR.<sup>9</sup> A wszystko to po to, aby w umiejętny sposób w dalszym ciągu utrzymać się przy władzy.

Rewizjoniści „domagali się zmiany systemu społeczno-politycznego kraju pod pretekstem wynaturzeń socjalizmu, jako nie przydatności w warunkach polskich(...). Tendencja rewizjonistyczna pod pretekstem udemokratycznienia socjalizmu zmierzała w prostej linii do jego obalenia”<sup>10</sup>. W partii tolerowano tylko tych, którzy w duchu zmian październikowych głosili

<sup>7</sup> Przetwórzmy uchwały VIII i IX Plenum w codzienną praktyczną działalność, „Trybuna Ludu” 29 V 1957, s.3.

<sup>8</sup> M.Hirszowicz, Pułapki zaangażowania..., s.191.

<sup>9</sup> Ibidem, s.191.

<sup>10</sup> H. Dominiczak, R. Halba, T. Walichnowski, Z dziejów politycznych Polski 1944-1984, Warszawa 1984, s. 250.

różnego rodzaju zmiany mające doprowadzić do stworzenia socjalizmu z ludzką twarzą. Piętnowano natomiast tych wszystkich, którzy twierdzili, że zmiany te jasno powinny doprowadzić do obalenia socjalizmu.

Gomułka poruszył problem rewizjonizmu na IX Plenum KC PZPR w 1957 roku. Od tego też czasu datuje się odchodzenie od głoszonych w październiku haseł demokratyzacji życia. Za rewizjonistów uznał tych członków PZPR, „którzy zagubili się ideologicznie, zagubili marksizm-leninizm w swojej działalności poszukiwawczej za nowymi drogami do socjalizmu. Wśród nich są też tacy, dla których w rzeczywistości socjalizm stał się w ogóle obcy, którzy niedwuznacznie wyrażają swoje tęsknoty do kapitalizmu”<sup>11</sup>. Sztandarowym przykładem człowieka, który się zagubił ideologicznie był dla Gomułki profesor filozofii Uniwersytetu Warszawskiego Leszek Kołakowski. Obok niego do czołowych rewizjonistów zaliczano pisarza Wiktora Woroszylskiego i krytyka Romana Zimanda.<sup>12</sup> Gomułka zarzucał im głównie zbliżenie się do koncepcji socjaldemokratycznych.

Manifestem rewizjonistów stały się utwory Leszka Kołakowskiego „Światopogląd i życie codzienne”, „Czym jest socjalizm” oraz „Śmierć bogów”. M.in. Leszek Kołakowski stwierdzał w swoich książkach, że lewica powinna walczyć o „różne formy przywilejów w życiu społecznym, o uznanie zasady równości pomiędzy krajami, o przewyciężenie nacjonalizmów własnych i obcych i nazwanie ich po imieniu, o demaskowanie bez krętactw wszystkich form antysemityzmu w Polsce, o wolność słowa i wolność dyskusji, przewyciężenie dogmatów, tępego doktrynerstwa i myślenia magicznego w życiu politycznym, o praworządność w stosunkach publicznych, o likwidację bezprawia policyjnego”<sup>13</sup>. Wśród liberałów zaczęto chętnie posługiwać się pojęciem socjalizm humanistyczny, które miało wskazywać na potrzebę ewolucji socjalizmu w kierunku humanizmu, zwrócenie się w kierunku

<sup>11</sup> W. Gomułka, Węzłowe problemy polityki partii, „Nowe Drogi”, 1957, nr 6, s. 3-55.

<sup>12</sup> T. Kisielewski, Październik 1956....., s.44.

<sup>13</sup> L. Kołakowski, Sens ideowy lewicy, „Po Prostu”, 24 luty 1957.

człowieka i jego potrzeb. Władze termin ten poddały surowej krytyce. Podobnie zresztą jak termin demokracji integralnej, któremu przeciwstawiano i gloryfikowano pojęcie demokracji socjalistycznej. Zdaniem Kołakowskiego demokracja socjalistyczna była przeciwieństwem demokracji rzeczywistej, bo to tylko jedno z wielu pięknych haseł mających zaspokoić właściwe oczekiwania Polaków. Stanowili oni po prostu tzw. lewicową opozycję, ale po 1957 roku byli ostro piętnowani.

Ostra krytyka rewizjonistów na IX Plenum nie oznaczała jeszcze zupełnego odejścia Gomułki od październikowych obietnic, czego najlepszym dowodem była jednoczesna krytyka tzw. dogmatyków, za nadmierne hamowanie przez nich rozwoju kraju w kierunku socjalizmu z ludzką twarzą. Za czołowego dogmatyka uznawano z kolei Jakuba Bermana, który mimo iż po 1956 roku pozostawał w cieniu życia politycznego, to jednak ostro bronił komunizmu i jak wspomina wielu pisarzy, wielokrotnie próbował odgrywać ważną rolę przy wydawaniu jakiejś pozycji, aby czasem nie szkalowała dobrego imienia partii. Jak wspomina Ludwik Hass „Berman nie był pracownikiem cenzury, ale chciał sprawować funkcję wewnętrznego cenzora w wydawnictwie”<sup>14</sup>.

Pojęcie rewizjonizmu w Polsce łączyło się z tzw. pokoleniem pryszczatych, czyli pokoleniem młodych ludzi, których świat zawalił się po 1953 roku. Wówczas po ogłoszeniu referatu Chruszczowa i ujawnieniu stalinowskich zbrodni, po rewelacjach Światły głoszonych w Radio Wolna Europa ci młodzi ludzie stracili oparcie w swoich dotychczasowych filozofiach. Zaczęli więc ze zdwojoną siłą poszukiwać nowych idei.

Na IX Plenum KC PZPR w maju 1957 roku Gomułka stwierdził także, że „rewizjonizm jest to zespół fałszywych i błędnych poglądów, sprowadzających się w swej istocie do negowania potwierdzonych przez życie, obiektywnych prawidłowości rozwoju społecznego, do negowania lub podważania

<sup>14</sup> Ponury wiek z happyendem. Rozmowa A. Kaczyńskiego z J. Holzerem, „Rzeczypospolita”, 2 stycznia 2001.

podstawowych doświadczeń rewolucyjnego ruchu robotniczego, mających powszechne zastosowanie na danym etapie rozwoju historycznego. W międzynarodowym ruchu robotniczym określenia rewizjonizm używa się w odniesieniu do błędnych poglądów na rzeczywistość społeczną”<sup>15</sup>. Jednocześnie jakby pozostawiając pozory liberalnego polityka mówił o potrzebie twórczej i konstruktywnej krytyki, która miała wspierać partię. Gdy ktoś w tej krytyce posunął się za daleko lub wypowiadał się tak jakby Gomułka sobie tego nie życzył mógł się spodziewać, że zostanie postawiony w szeregach rewizjonistów.

Do trudnych czasopism i tygodników z punktu widzenia partii, wykorzystywanych do głoszenia rewizjonistycznych i antypartyjnych poglądów, zaliczano m.in. „Nową Kulturę”, „Po Prostu”, „Sztandar Młodych”, „Szpilki” oraz „Świat”. Nie mogąc poskromić niesfornych pisarzy metodą perswazji, Sekretariat KC PZPR postanowił zastosować ostrzejsze środki, usuwając z poszczególnych redakcji osoby uznane za najbardziej niebezpieczne. M.in. na posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR 22 lutego 1957 roku stwierdzono, że „Trybuna Ludu” „często zajmuje w wielu sprawach politycznych i gospodarczych stanowisko niesłuszne, oświeśla sprawy niezgodnie z linią partii. Postanowiono więc odwołać ze stanowiska naczelnego redaktora tow. Władysława Matwina. Miejsce jego zajął tow. Leon Kasman”<sup>16</sup>.

Pisarze gotowi na kompromis z władzą komunistyczną skupili się wokół „Polityki” powstałej w 1957 roku redagowanej początkowo przez Stefana Żółkiewskiego i „Trybuny Literackiej”- dodatku do głównego organu KC PZPR „Trybuny Ludu”. Obok tej grupy istniała druga określana przez władzę mianem „wściekłych”. Byli to dziennikarze i publicyści, którzy nie widzieli możliwości porozumienia pomiędzy władzą a pisarzami. Dodać należy, że czasopisma te niejednokrotnie były wykorzystywane przez zwalczające się ugrupowania w PZPR (m.in. „Po Prostu” było narzędziem w ręku puławian). Odpowiedzialny

<sup>15</sup> M. Hirszowicz, Pułapki zaangażowania..., s.196.

<sup>16</sup> AAN, KC PZPR, sygn.XIA/174, 1957, k.13.

za sprawy kultury w KC PZPR Jerzy Morawski obie grupy starał się traktować jednakowo, aż do momentu kiedy Gomułka wygłosił 15 maja 1957 roku referat p.t. „Węzłowe problemy polityki partii”. Ostro zaatakował wówczas rewizjonistów wskazując dokładnie na ich ośrodek i przywódców. W wyniku tego wystąpienia nie pozwolono na wydawanie zapowiadanego wcześniej czasopisma „Europa”, gdzie w redakcji miały znaleźć się takie osobistości jak: Jerzy Andrzejewski (redaktor naczelny), Paweł Hertz, Marek Hłasko, Mieczysław Jastrun, Henryk Krzeczkowski (sekretarz redakcji), Janusz Mickiewicz, Zygmunt Mycielski, Adam Ważyk, Juliusz Żuławski (zastępca redaktora naczelnego).<sup>17</sup> Kiedy zespół ten przygotował pierwszy numer pisma patronujący temu Jerzy Morawski miał powiedzieć „To już nie rewizjonizm, lecz antysocjalizm”.<sup>18</sup> W odpowiedzi na to Andrzejewski, Hertz, Jastrun, Żuławski, Kott oddali legitymacje partyjne. Tak wspomina ten incydent sam Andrzejewski „Numer pierwszy był całkowicie przygotowany. Ten numer nigdy się nie ukazał, od razu uznano, że zarówno zespół redakcyjny, jak i treść pierwszego numeru i plany na przyszłość nie dają gwarancji, że będzie to pismo mieszczące się w ustroju socjalistycznym”<sup>19</sup>.

Szybko uległy likwidacji takie czasopisma jak „Od nowa” i „Horyzonty”<sup>20</sup>. Szczególnie ciekawa była sytuacja tygodnika „Po Prostu”. Różnice między redakcją tygodnika a Gomułką narastały właściwie już od VIII Plenum. Nasiliły się kiedy „Po Prostu” jako jedyne czasopismo rzuciło przed wyborami do sejmu hasło „wybierajcie najlepszych”, zamiast powtarzać gomułkowski apel o głosowanie bez skreśleń.<sup>21</sup> Już w 1957 roku Gomułka oświadczył „albo „Po Prostu” będzie się mieściło w linii partii i będzie prowadziło tę politykę, jaką partia prowadzi, albo nie będzie w ogóle

<sup>17</sup> T. Kisielewski, Październik 1956..., s.48.

<sup>18</sup> Ibidem, s.49.

<sup>19</sup> J. Trznadel, Hańba domowa..., s.78.

<sup>20</sup> A. Dudek, Ślady PRL...,s.105.

<sup>21</sup> Ibidem, s.106.

wychodzić. Nie ma innej rady towarzysze!”<sup>22</sup>. Na łamach „Trybuny Ludu” w sprawie likwidacji tygodnika pisano „Sekretariat KC PZPR stwierdza, że zespół „Po Prostu” w tym również członkowie partii w nim pracujący, od kilku miesięcy przeciwdziałal realizacji uchwał podjętych przez naczelne instancje partyjne, zszedł na pozycje jałowej negacji, przedstawiał w fałszywym świetle polityczną i gospodarczą rzeczywistość kraju, szerzył niewiarę w realność budownictwa socjalizmu”<sup>23</sup>. W odpowiedzi na zarzuty stawiane redakcji „Po Prostu” Eligiusz Lasota tłumaczył „dość nerwowo reagowaliśmy na poszczególne posunięcia kierownictwa partii, niektóre z nich uważaliśmy za niesłuszne /a nawet za odstępstwo od linii VIII Plenum/ i poddawaliśmy je krytyce na łamach czasopisma.”<sup>24</sup> Podstawowa Organizacja Partyjna przy redakcji „Po Prostu” wystosowała list otwarty do I Sekretarza, w którym ostro protestowano przeciw decyzji zawieszającej tygodnik. Motywowano to tym, że „powody tej decyzji nie zostały przedstawione redakcji” oraz „zawieszenie nastąpiło po tym jak zespół przedłożył drugą wersję numeru”.<sup>25</sup> Gomułka nie pozostawił tej sprawy bez wyjaśnienia. Na spotkaniu z dziennikarzami stwierdził dobitnie, że „próba rzekomego wycofywania się zespołu z pozycji, które poprzednio zajął, była niczym innym jak dwulicowością, jak próbą kontynuowania dalej tej samej, co poprzednio taktyki”<sup>26</sup>. Stanowisko zespołu w liście otwartym określił jako fałszywe i kłamliwe, a dowody, jakie tam podają za wyssane z palca prowokacyjne bzdury. Burzliwa sprawa tygodnika i jego zamknięcie zakończyła etap przywracania przez partię pełnej kontroli nad liberalizacją życia. Partia nie godziła się jednak z takim ujęciem. Na łamach „Trybuny Ludu” można przeczytać „decyzja ta komentowana jest tu i ówdzie w kraju i zagranicą jako oznaka rzekomego odwrotu partii od polityki

<sup>22</sup> Ibidem, s.106.

<sup>23</sup> Zawieszenie tygodnika „Po Prostu”, „Trybuna Ludu” 9 X 1957, s.1.

<sup>24</sup> AAN, KC PZPR, XIA/174, 1957, k.82.

<sup>25</sup> Ibidem, k.46.

<sup>26</sup> AAN, KC PZPR, sygn.237/XIX/142, Biuro Prasy, Spotkanie Wł. Gomułki z dziennikarzami- fragmenty 1957, k.6.



demokratyzacji i wyraz tendencji do ograniczania i dławienia krytyki. Nic bardziej fałszywego”<sup>27</sup>.

Po rozwiązaniu redakcji „Po Prostu” w stosunku do pracowników wielu czasopism wyciągnięto różnego rodzaju konsekwencje. 10 osób usunięto z partii, 5 otrzymało nagany z ostrzeżeniem. Restrykcje spotkały także dziennikarzy innych czasopism. M.in. pozbawiono praw pisarskich Annę Bratkowską z „Kulis”, Stanisława Chełstowskiego z „Życia Gospodarczego”, Ryszarda Wiśniowskiego ze „Sztandaru Młodych”, Ryszarda Turskiego z „Agencji Robotniczej” oraz Jerzego Ambroziewicza z „Dziennika Ludowego”.<sup>28</sup> Dla przykładu można podać za jakiego rodzaju wypowiedź kara spotkała wymienionego wyżej Chełstowskiego. Partię oburzyła dokonana przez niego ocena środowiska rządzących „Sadzę, że pracuje jeszcze w aparacie partyjnym i państwowym bardzo wielu ludzi, którzy z najrozmaitszych względów odnoszą się z poważnymi zastrzeżeniami do zachodzących zmian, a w praktyce je poważnie hamują, ludzie ci nie chcą zgodzić się na żadne rozszerzenie demokracji socjalistycznej”<sup>29</sup>.

Posunięcia partii w 1957 roku, które były jednoznaczne z odejściem od październikowych obietnic spowodowały odejście z PZPR wielu ludzi kultury i sztuki. M.in. list do partii wystosował Paweł Hertz uzasadniając swoje odejście tymi słowami „Niniejszym proszę uprzejmie o skreślenie mnie z listy członków PZPR. Podstawowym zadaniem pisarza w moim rozumieniu jest zachowanie pełnej i niczym nie skrępowanej swobody myśli i słowa. Pozostając w partii musiałbym wykonywać postanowienia”<sup>30</sup>. W podobnym tonie utrzymane były listy Mieczysława Jastruna, który stwierdzał „decyzję moją motywuję tym, że nie mogę podporządkować się dyscyplinom w zakresie wolności myśli i słowa, wymaganym przez partię”<sup>31</sup> oraz Jerzego Andrzejewskiego, Juliusza

<sup>27</sup> Zawieszenie tygodnika „Po Prostu”, „Trybuna Ludu” 9 X 1957, s.1.

<sup>28</sup> AAN, KC PZPR, sygn. XIA/174, 1957, k.49.

<sup>29</sup> Ibidem, k.58.

<sup>30</sup> AAN, KC PZPR, sygn. XIA/174, 1957, k.164.

<sup>31</sup> Ibidem, k.165.

Żuławskiego i Stanisława Dygata, który zwracał uwagę na „trudności w rozwoju twórczości”<sup>32</sup>. Tak okres ten wspomina Jerzy Andrzejewski „bardzo wielu pisarzy z partii wystąpiło. To była jesień 1957 roku, kiedy okazało się, że Październik, jeszcze jedna formacja odbudowy polskiej rzeczywistości staje się właściwie mrzonką i następuje nawrót do metod minionego okresu, nie tak jaskrawych metod, ale...”<sup>33</sup>.

Należy wspomnieć, że sprawa zamknięcia „Po prostu” zmobilizowała także środowiska studenckie, które były zainteresowane liberalizacją i demokratyzacją życia. W wyniku wystąpień i zorganizowanej akcji ZOMO zostało uwięzionych 19 studentów, 12 innych z obrażeniami zgłosiło się na pogotowie.<sup>34</sup>

Zaostrzająca się coraz bardziej sytuacja pomiędzy partią a publicystami spowodowała, że na rozmowy z tym środowiskiem zdecydował się sam Gomułka. Na spotkaniu z dziennikarzami 5 października 1957 roku starał się załagodzić sprawę mówiąc „wynikałby prosty wniosek, że dziennikarze zrozumieli linię partii, że realizują tę linię, a w każdym razie, że pragnął ją realizować, że wprawdzie zdarzają się tu i ówdzie jakieś wybryki, ale wynikają one raczej tylko z braku odpowiedzialności”<sup>35</sup>. I Sekretarz stwierdzał zgodnie z hasłami Października „naszej rzeczywistości ani sami nie upiększamy, ani też nie chcemy, aby ją upiększali dziennikarze publicyści. Partii nie jest potrzebny żaden lakier- ani ten lśniący śnioną bielą, ani ten połyskujący od hebanowej czerni. Obowiązkiem prasy jest przedstawienie rzeczywistości w ten sposób, jak ona faktycznie wygląda. Prasa ma prawo krytyki wszelkich zachodzących ujemnych zjawisk w kraju”<sup>36</sup>. Ta część przemówienia zdawała się być w zgodzie z oczekiwaniami dziennikarzy po październikowych obietnicach o

<sup>32</sup> Ibidem, k.197.

<sup>33</sup> J. Trznadel, *Hańba domowa...*, s.69.

<sup>34</sup> J. Eisler, *List 34*, Warszawa 1993, s.19.

<sup>35</sup> AAN, KC PZPR, sygn. 237/XIX/142, Biuro Prasy, Spotkanie W.Gomułki z dziennikarzami- fragmenty 1957, k.1.

<sup>36</sup> Wł. Gomułka, *Przemówienia IX 1957-XII 1958*, X Plenum KC PZPR, Warszawa 1958, s.58.

wolności słowa. W dalszej części wystąpienia Gomułka sprowadził jednak na ziemię tych wszystkich, którzy sądzili, że popiera on liberalizację i prawo do prawdziwej krytyki. Stwierdził bowiem „wymagamy tylko, aby wszelka krytyka wychodziła z pozycji twórczych, by była pozytywna, by ułatwiała budownictwo socjalizmu, a nie uderzała w socjalizm. Prasa ma prawo do rzeczowej krytyki tych lub innych posunięć w działalności władz państwowych. Jednocześnie ma obowiązek pomagania władzom, popularyzowania polityki partii i rządu”<sup>37</sup>. W dalszej części wywodu stwierdził „chciałbym równocześnie podkreślić, że absolutnie nie mamy zamiaru zamykać możliwości krytyki, możliwości poszukiwań twórczych, nie schodzimy z pozycji, na których staliśmy w Październiku. Krytyka musi być jednak twórcza, krytyka może być nawet ostra, ale wychodząca z pozycji socjalizmu. Takiej krytyce nigdy nie będziemy przeciwdziałać. Taką krytykę będziemy wspomagać”<sup>38</sup>.

Gomułka starał się przekonać słuchaczy, że „wielkim osiągnięciem Października było uzyskanie w pełni suwerenności”, lecz zaraz po chwili dodawał, że „będziemy zdejmować wszystkie artykuły, które będą atakować Związek Radziecki”<sup>39</sup>.

I Sekretarz groźnie ostrzegał „skończył się okres, w którym kierownictwo partii czekało, aby wykrystalizowały się poglądy dziennikarzy i publicystów, aby mogli zająć jasne stanowisko wobec linii partii. Skończył się okres rozdwojenia pomiędzy słowem a działalnością. Myśmy wiele mówili na temat środków, które stosować będziemy w wypadku niepodporządkowania się linii partii. Dotychczas tych środków nie stosowaliśmy. Ale ten okres się już skończył”<sup>40</sup>. I dalej stwierdzał „dlatego trzeba powiedzieć: nastał czas wyboru. Dziennikarze, publicyści muszą wybrać: albo z partią, albo przeciwko partii-

<sup>37</sup> Ibidem, s.58.

<sup>38</sup> Wł. Gomułka, Przemówienia IX 1957-XII 1958, Przemówienie na naradzie z dziennikarzami w KC PZPR 5 X 1957 (fragmenty), Książka i Wiedza 1959, s.21.

<sup>39</sup> AAN, KC PZPR, sygn. 237/XIX/142, Biuro Prasy, Spotkanie Wł. Gomułki z dziennikarzami- fragmenty 1957, k.16-19.

<sup>40</sup> Ibidem, k.3.

albo za socjalizmem, albo przeciwko socjalizmowi. Sprawa jest jasna. Dyskusje w tej płaszczyźnie się skończyły, dość kazań moralnych”<sup>41</sup>.

W swoich wywodach na temat środowiska dziennikarskiego Gomułka dokonał podziału dziennikarzy na trzy grupy. Do pierwszej, najliczniejszej zaliczał ludzi ideowo związanych z socjalizmem, z partią, którzy pracują i starają się pracować jak najlepiej.<sup>42</sup> Ale i wśród tej najliczniejszej, pozytywnej, oddanej partii i socjalizmowi części dziennikarzy, występowały zdaniem I Sekretarza różne wahania. Była i druga grupa dziennikarzy. Zaliczam do niej- stwierdzał Gomułka- ludzi niezwiązanych ideowo z socjalizmem.<sup>43</sup> Tzw. realistów politycznych, ludzi, którzy czują w sobie odpowiedzialność za kraj, za sytuację, którzy chcą wyciągnąć wszystkie obiektywne wnioski z sytuacji zewnętrznej i wewnętrznej. Działalność ich należy również oceniać pozytywnie. Była też trzecia grupa dziennikarzy i publicystów, których by można określić jako obiektywnych lub subiektywnych przeciwników i wrogów socjalizmu. Działalność tej grupy jest bardzo szkodliwa.<sup>44</sup>

Zdaniem Gomułki to ta trzecia grupa publicystów powinna być wyeliminowana z życia politycznego, bo jak mówił „nie pozwolimy nikomu pluć na socjalizm (...) nie możemy dalej pozwalać na sianie zamętu”<sup>45</sup>. Za słowami poszły czyny. W 1958 roku pojawiła się czarna lista dziennikarzy, którym nie wolno było pisać, sporządzona przez Artura Starewicza- kierownika Biura Prasy KC PZPR. Do osób takich zaliczono m.in. Ewę Werbel i Irenę Lewandowską.<sup>46</sup>

Spotkanie Gomułki z literatami dziwnym zbiegiem okoliczności poprzedzone było podobnymi spotkaniami Chruszczowa z pisarzami i literatami radzieckimi. Na owych spotkaniach w maju i sierpniu 1957 roku I Sekretarz KC

<sup>41</sup> Wł. Gomułka, Przemówienia IX 1957- XII 1958, Przemówienia na naradzie dziennikarzy ..., s.20.

<sup>42</sup> AAN, KC PZPR, sygn.237/XIX/142, Biuro Prasy. Spotkanie Wł. Gomułki z dziennikarzami- fragmenty 1957, k.5.

<sup>43</sup> Ibidem, k.5.

<sup>44</sup> Ibidem, k.5.

<sup>45</sup> Wł. Gomułka, Przemówienia IX 1957- xII1958, Przemówienie na naradzie dziennikarzy..., s.19.

<sup>46</sup> M. F. Rakowski, Dzienniki polityczne 1958-1962, Warszawa 1998, s.10.

KPZR zwracał się do słuchaczy z następującymi uwagami „niektórzy towarzysze jednostronnie, niewłaściwie rozumieli istotę partyjnej krytyki kultu Stalina. Próbowali interpretować tę krytykę jako ogólne negowanie pozytywnej roli Stalina”<sup>47</sup>. Słowa te miały za zadanie zrehabilitować literaturę realizmu socjalistycznego. Chruszczow dokonał podobnego podziału środowiska literatów jak Gomułka w przypadku dziennikarzy. Mówił „w życiu, w rzeczywistości, obok tego co pozytywne istnieje zawsze i negatywne, niekiedy obok kwiatów rosną chwasty”<sup>48</sup>. Podobnie jak Gomułka, Chruszczow wypowiadał się na temat filmu radzieckiego. Mówił „w kinach demonstruje się mnóstwo bardzo przeciętnych filmów, ubogich w treść, bezradnych pod względem formy, które pogrążają widzów w stan senności, znużenia, smutku”<sup>49</sup>.

Napięcia pomiędzy partią a dziennikarzami oraz niechęć Gomułki do tej grupy zawodowej to nie tylko koniec lat 50-tych. Podobne stanowisko w stosunku do dziennikarzy przyjmował I Sekretarz w 1962 roku. Mówiąc o dziennikarzach „skrytykował ich za lenistwo. Powiedział, że dziennikarze nie lubią pracować, nie mają chęci studiować problemów”<sup>50</sup>. Należałoby się jednak zastanowić skąd się ta niechęć do rozwiązywania problemów wzięła w środowisku publicystów. Czy czasem nie było to po prostu wynikiem polityki partii, która była przeciwniczką jakiegokolwiek analizy problemów, a raczej nakazywała suche opisywanie faktów. Na początku lat 60-tych PZPR wyznaczyła tematy, które należało omawiać na łamach prasy. Działacze stwierdzali, że należy propagować potrzebę ochrony przez kółka rolnicze roślin przed szkodnikami, popularyzować przodowników pracy, zamieszczać ich zdjęcia.<sup>51</sup> Czyli jednym słowem zalecana była tematyka, która w żadnym

<sup>47</sup> Przemówienie tow. Chruszczowa o więzi literatury i sztuki z życiem narodu, „Trybuna Ludu” 29 VIII 1957, s.2.

<sup>48</sup> Ibidem.

<sup>49</sup> Przemówienie N.Chruszczowa na spotkaniu z działaczami literatury i sztuki na Kremlu 8 III 1957, „Trybuna Ludu” 12 III 1957, s.2.

<sup>50</sup> B. Fijałkowska, Polityka i twórcy..., s.372.

<sup>51</sup> Ibidem, s.197.

wypadku nie mogła dotyczyć ważnych problemów polityki, która nie mogła być w żadnym stopniu ciekawa i twórcza. Dowodem na to może być wypowiedź Mieczysława Franciszka Rakowskiego redaktora naczelnego „Polityki” dotycząca uwag Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w związku z kształtem pisma. Rakowski wspomina „no i trzeba było zmienić rubrykę „Dobrze i źle pisali o Polsce” na „O Polsce pisali”<sup>52</sup>. Nie mieściło się widocznie w pojęciu cenzora, że o Polsce można było źle pisać. Nic dziwnego, więc, że w środowisku dziennikarskim pojawiały się później takie pytania i sądy „czy można być choćby w 10 % niezależnym dziennikarzem? Czasem wydaje mi się, że jest to niemożliwe. Trzeba umieć gwałcić swą duszę. Odnoszę wrażenie, że dla kierujących państwem ideałem jest taki dziennikarz, który pisze na każde skinienie”<sup>53</sup>.

Smutne to są słowa, bowiem dają najlepszy dowód, że Październik stał się bardzo szybko nieznaczącym zawieruszeniem w okowach władzy. Zaistniał na krótko w 1956 i przeminął już w 1957 roku.

Podobnie szybko nastąpił zwrot w polityce partii w stosunku do Kościoła katolickiego. Mimo, że 1956 rok przyniósł pewną liberalizację, to już w 1958 „ktoś wpadł na pomysł i wydał decyzję o zdejmowaniu krzyży w szkołach, które zostały w nich zawieszane po Październiku. Wywołało to wiele złej krwi i gdzieś doszło nawet do zamieszek”<sup>54</sup>.

Niejako ostatnią wyspą Października stał się Klub Krzywego Koła, który istniał do 1962 roku. Tam, pomimo coraz większych problemów z wolnym słowem i myślą, wciąż się mówiło otwartym tekstem, bez autocenzury.<sup>55</sup> Klub Krzywego Koła założony został jesienią 1955 roku przez Ewę i Juliusza Garzdeckich. Stał się bardzo szybko koordynatorem pracy także dla innych tego rodzaju klubów inteligencji. Klub nie opracował własnego programu ideowego

<sup>52</sup> Ibidem, s.126.

<sup>53</sup> Ibidem, s.13.

<sup>54</sup> Ibidem, s.40.

<sup>55</sup> A. Michnik, J. Tischner, J. Żakowski, *Miedzy panem a plebanem*, Kraków 1995, s.80.

czy politycznego, bo nie to było jego celem. Przychodzili tu jednak ludzie, którzy pragnęli zdecydowanych zmian w Polsce. Łączyła ich opozycja wobec stalinizmu, Natolina, ale też tradycji endeckich czy oenerowskich.<sup>56</sup> Kierowany był przez bezpartyjnych – Jana Józefa Lipskiego, Aleksandra Małachowskiego, Pawła Jasienicę, Czesława Czapow, Mieczysława Srokę, Witolda Jedlickiego. Był miejscem spotkań ludzi o różnych biografiach i światopoglądach, liberałów i rewizjonistów, niektórych działaczy dawnych stronnictw i żołnierzy AK, ateistów i katolików. Wśród blisko 300 członków klubu byli ekonomiści, socjologowie, filozofowie: Włodzimierz Brus, Czesław Czapow, Andrzej Grzegorzczak, Tadeusz Kotarbiński, Tadeusz Kowalik, Edward Lipieński, Andrzej Malewski, Aleksander Matejko, Stefan Nowak, Maria Ossowska, Stanisław Ossowski, Jan Strzelecki, Tadeusz Szturm de Sztrem, pisarze i publicyści: Władysław Bartoszewski, Helena Boguszewska, Jerzy Kornacki, Marta Miklaszewska, Zdzisław Szpakowski, Andrzej Wielowiejski, Jan Wyka, adwokaci: Michał Brojdes, Ludwik Cohn, Jan Olszewski, Aniela Steinsbergowa, reżyser Andrzej Munk i wielu innych.<sup>57</sup> Tak różnych ludzi łączyła atmosfera wzajemnej tolerancji, niechęć wobec dyktatury, cenzury, indoktrynacji propagandowej, sprzeciw wobec represji, za krytyczne wypowiedzi, nadzieja na przemiany w kierunku poszerzania wolności.

W środowisku Koła istniały dwie tendencje. Część członków liczyła na wypracowanie pewnego programu ideowego, wspólnych celów działania politycznego i społecznego. Ich oponenti tzw. zwolennicy orientacji kulturalnej główny cel klubu widzieli w podtrzymywaniu możliwości zupełnie nieskrępowanej dyskusji. Od 1957 roku obserwowali, bowiem z przerażeniem zjawiska świadczące o powracaniu groźby kulturalnego uniformizmu i pojmowali swą służbę społeczną w ten sposób, aby tendencjom tym w miarę

<sup>56</sup> A. Friszke, *Opozycja polityczna* ..., s.174.

<sup>57</sup> *Ibidem*, s.174.

możliwości przeszkadzać i zapobiegać.<sup>58</sup> Zwolennicy orientacji kulturalnej próbowali wiązać klub z szerszym życiem twórczym, jak np. z Galerią Krzywego Koła lub Teatrem Krzywego Koła.

Można było też zauważyć podział na grupę konserwatywną i radykalną. Zwolennicy pierwszej Juliusz Poniatowski, Aleksander Gella oraz Aleksander Matejko akcentowali myślenie w kategoriach państwowych, prymat interesu społecznego nad jednostką. Radykałowie Ludwik Hass i Jan Wyka bronili indywidualnego punktu widzenia i szczególnie ostro atakowali partię.<sup>59</sup>

W latach odwrotu od Października większość klubów zostało rozwiązanych, odmówiono im legalizacji lub same o legalizację nie wystąpiły. Klub Krzywego Koła przetrwał najdłużej- do 1962 roku. Przyczyn zamknięcia Klubu można dopatrywać się w rozgrywkach w łonie partii, ale duże znaczenie miała obawa przed rozsiewaniem przez klub liberalnej „zarazy”.

Kiedy w Październiku głośzono, że partia będzie decentralizować system państwowy co powinno spowodować wzrost samodzielności i inicjatywności, nic z tego nie wyszło. W dalszym ciągu wszystko, zarówno w literaturze jak i kinematografii, w plastyce, zależało od cenzury, która jak wspomina Mieczysław Franciszek Rakowski „wzmocniła się a raczej zaostrzyła swą czujność. Czepia się głupstw i drobiazgów”<sup>60</sup>. Podobnie było w przypadku nowości filmowych. Gomułka sam niejednokrotnie oglądał filmy i oceniał je często jako nie nadające się do wystawienia „niemal spluwał, kiedy oglądał film Forda „Ósmy dzień tygodnia”<sup>61</sup>. Tak natomiast zareagował na film „Niewinni czarodzieje”- „co za paskudztwo, świństwo. Dżentelmen, który stale spuszcza portki i te prostytutki. To ma być ten wzór dla młodzieży, przykład? Kto takie filmy puszcza, kto pozwala je produkować? Każe zdjąć ten film.”<sup>62</sup> Podobna ocena i los spotkały produkcję „Zezowate szczęście” Andrzeja Munka.

<sup>58</sup> W. Jedlicki, Klub Krzywego Koła, Paryż 1963, s.96.

<sup>59</sup> Ibidem, s.124.

<sup>60</sup> M. F. Rakowski, Dzienniki polityczne .... s.82.

<sup>61</sup> Ibidem, s.13.

<sup>62</sup> Ibidem, s.353.



Problem rewizjonizmu poruszano także na X Plenum KC PZPR 24-26 października 1957 roku. Władysław Gomułka stwierdzał wówczas, że „jedni poparli Październik z pozycji socjalizmu, inni natomiast opowiedzieli się i nadal się opowiadają rzekomo za Październikiem, dlatego, że potraktowali go jako przejściowy etap prowadzący do zmian antysocjalistycznych”<sup>63</sup>. Podjęto wówczas decyzję o weryfikacji szeregów partyjnych, która miała na celu przede wszystkim wykluczenie najbardziej aktywnych w ruchu rewizjonistycznym. Przyjęta uchwała głosiła „rewizjoniści schodzą na manowce działalności skierowanej przeciw polityce partii, staczając się nieraz na pozycje, które obiektywnie wyrażają dążenia prawicy społecznej”<sup>64</sup>. Weryfikacja owa jak twierdził Gomułka miała też na celu usunięcie ludzi, którzy „wstąpili do partii z osobistego wyrachowania. Socjalizm jest im najczęściej obojętny. Grupa ta jest kulą u nogi partii, winna w zasadzie z partii odejść. Szczególnie należy ułatwić odejście pracownikom umysłowym tej grupy”<sup>65</sup>. Obok problemu rewizjonizmu na X Plenum Gomułka wypowiedział się również w sprawie środowisk twórczych. Mówił „redaktorzy, dziennikarze, publicyści w swej codziennej pracy powinni nade wszystko pamiętać, że ich słowo, które za pośrednictwem prasy dociera do całego narodu służyć powinno kształtowaniu i umacnianiu socjalistycznej postawy społeczeństwa”<sup>66</sup>.

W sprawie pisarzy wypowiedział się m.in. Jerzy Morawski odpowiedzialny wówczas za sprawy kultury i nauki w KC PZPR. Stwierdzał „partia nie chce ingerować w sprawy warsztatu twórczego. Artyści znają się na tym lepiej od organów partyjnych. Oczywiście będziemy jednak popierać takie formy sztuki, które są komunikatywne dla mas, a więc sztukę realistyczną. Swoboda twórcza i wolność artysty są obecnie w Polsce stosunkowo szerokie.

<sup>63</sup> Sytuacja w Partii i kraju. Referat tow. Gomułki na X Plenum KC PZPR, „Trybuna Ludu” 26 X 1957, s.4.

<sup>64</sup> Uchwała o weryfikacji członków partii w: Uchwały KC PZPR od II do III Zjazdu, Warszawa „Książka i Wiedza” 1959.

<sup>65</sup> Wł. Gomułka, Sytuacja w partii i w kraju. Referat wygłoszony na X Plenum KC PZPR 24 X 1957 w: Wł. Gomułka, Przemówienia. Wrzesień 1957- grudzień 1958, Warszawa 1958, s.45.

<sup>66</sup> Sytuacja w Partii i w kraju. Referat tow. Gomułki na X Plenum KC PZPR, „Trybuna Ludu” 26 X 1957, s.4.

Nie chcemy ich zawęzać<sup>67</sup>. W podobnym tonie utrzymana była wypowiedź Ministra Kultury i Sztuki Tadeusza Galińskiego na IX Walnym Zjeździe ZLP „...nie będziemy mówić twórcy, o czym ma pisać. On i tylko on decyduje o wyborze artystycznych środków. Na zawsze odrzucamy ingerowanie w jego warsztat twórczy<sup>68</sup>. Często w wypowiedziach ludzi związanych z aparatem władzy odnosi się wrażenie, że albo nie bardzo wiedzieli, co się wokół nich działo, albo z premedytacją oszukiwali ludzi w swoich niezliczonych przemówieniach.

W czasie trwania grudniowego Zjazdu Literatów Polskich w 1956 roku padały następujące głosy ze strony pisarzy partyjnych „klęska realizmu socjalistycznego w Polsce wynikała nie z jego ogólnych i słusznych generalnie zasad i założeń, a z absolutnie błędnych sposobów wcielania go w praktyczne życie<sup>69</sup>. Głosy takie współgrały z gomułkowskim podejściem do spraw kultury socrealistycznej, w której zdawał się on zauważać coraz więcej dobrych akcentów.

Zjazd Literatów Polskich w 1956 roku uchwalił m.in. „wprowadzenie ustawy prasowej przewidującej odpowiedzialność prawną autorów i redaktorów, skasowanie prohibitów w czytelnich i bibliotekach, rozszerzenie stosunków z polskimi pisarzami na emigracji<sup>70</sup>. Wśród uchwalonych wniosków można zauważyć różnice w pojmowaniu październikowych idei. Wyodrębnić można bowiem głosy pojmujące Październik jako demokratyzację systemu oraz zbliżone do linii partii głosy mniej zaaprobowane nową sytuacją. Zjazd Literatów Polskich zakończył się wyborem nowego zarządu oraz prezesa, którym został Antoni Słonimski. W skład zarządu weszli m.in. Maria Dąbrowska, Anna Kowalska, Irena Krzywicka, Jan Brzechwa, Antoni Gołubiew, Mieczysław Jastrun, Stanisław Kisielewski, Aleksander Maliszewski,

<sup>67</sup> B. Fijałkowska, *Polityka i twórcy...*, s.435.

<sup>68</sup> *Ibidem*, s.436.

<sup>69</sup> W dniu otwarcia Zjazdu Pisarzy Polskich, „Trybuna Ludu” 31 XI 1956, s.3.

<sup>70</sup> Zjazd Literatów Polskich zakończył obrady, „Trybuna Ludu” 4 XII 1957, s.1.

Stanisław Piętaś, Julian Przyboś, Michał Rusinek, Andrzej Stawar, Jerzy Zawiejski, Julian Żuławski.

W tym okresie zarysowuje się też inna postawa ludzi związanych z partią. Zdają się oni mieć niejako żal do środowisk twórczych, że nie doceniły danej im w ubiegłych dwóch latach swobody, że wykorzystują ją nader często w atakach na partię, jej politykę, do krytyki ustroju państwa.

Po raz ostatni Gomułka poruszył problem rewizjonizmu na XII Plenum KC PZPR w 1958 roku, stwierdzając że teraz „główne wysiłki partii powinny zmierzać do zupełnej likwidacji porewizjonistycznego czadu zatruwającego jeszcze atmosferę, którą oddychają określone środowiska. Czad ten mącił dotąd twórcze umysły i ambicje szeregu pisarzy i literatów, wskutek czego rozmijają się z klasą robotniczą, narodem, socjalizmem. Czad ten występuje w naszych wyższych uczelniach, wśród młodzieży studenckiej, profesorów i ludzi nauki. Wdychają go nieraz widzowie przedstawień teatralnych i seansów filmowych. Oddychają nim jeszcze niektórzy dziennikarze, zwłaszcza z ilustrowanych periodyków”<sup>71</sup>.

Po okresie burzliwych sporów i stopniowego powracania partii na stanowiska sprzed Października ostateczne wytyczne w polityce kulturalnej sformułowano na III Zjeździe PZPR w 1959 roku. Stwierdzono wówczas „naczelnym zadaniem polityki kulturalnej jest oparcie twórczości kulturalnej na światopoglądzie i metodologii marksizmu-leninizmu, narastały w naszej polityce kulturalnej błędy dogmatyczne, które ograniczyły pod różnymi względami inicjatywę twórców i działaczy kultury. Partia nasza usunęła te błędy w sposób radykalny”<sup>72</sup>.

W swoim referacie znamienne słowa dotyczące badań naukowych wypowiedział Gomułka „winniśmy wszechstronnie pomagać w rozwoju badań prowadzonych z marksistowskich pozycji. Trzeba jednakże wiedzieć, że w

<sup>71</sup> M. F. Rakowski, *Dzienniki polityczne...*, s.50.

<sup>72</sup> Referat sprawozdawczy KC ogłoszony na III Zjeździe partii przez I Sekretarza KC PZPR w: III Zjazd PZPR. Stenogram 10III-19III 1959, Warszawa 1959, s.140.

naszym kraju jest spora ilość poważnych uczonych w tych dyscyplinach, którzy nie są marksistami, albo też nie całkowicie zgadzają się z marksizmem, lecz których twórczość może mieć doniosłe znaczenie dla naszej kultury(...). Nie będziemy oczywiście dopuszczać do publikacji prac pseudonaukowych, pisanych z pozycji wrogości socjalizmu”<sup>73</sup>. Równie jasno sformułowane zostały zasady polityki partii wobec środowisk artystycznych. W referacie zwrócono uwagę, iż w okresie po październiku 1956 roku stworzono wszelkie warunki rozwoju twórczości artystycznej, zabezpieczono zarówno materialną opiekę państwa nad twórcami, jak i swobodę poszukiwań artystycznych bez administracyjnej ingerencji w sprawy warsztatu twórczego. Rola partii miała się w tej dziedzinie sprowadzać do wyrażenia opinii, co już z góry było iluzoryczne.

Kolejnym symptomem odchodzenia od polityki Października było powołanie w maju 1958 roku Komisji do Spraw Wydawnictw Prasowych i Sprzedaży Czasopism. Jedną z pierwszych czynności komisji było opracowanie i skierowanie do Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk ankiety na podstawie, której dokonano rozeznania o ilości i jakości czasopism w Polsce. W toku swej pracy Komisja rozpatrzyła 927 tytułów czasopism wydawanych lub nadzorowanych przez RSW „Prasa”, Ministerstwo Kultury i Sztuki, Polską Akademię Nauk. W wyniku pracy komisji zawieszono 255 czasopism, wyznaczając następujące terminy likwidacji: kwartalniki- półroczny, miesięczniki- trzymiesięczny, a dla czasopism nie przestrzegających określonej częstotliwości- z mocą natychmiastową.<sup>74</sup> Pewnego rodzaju krokiem wstecz była decyzja o połączeniu wydawnictwa „Dom Książki” z „Ruchem”. Zarządzenie owo tłumaczono w następujący sposób „koncentracja sprzedaży prasy i książek w jednym ręku pozwoli na zlikwidowanie zbędnego dublowania

<sup>73</sup> Ibidem, s.138.

<sup>74</sup> B. Fijałkowska, *Polityka i twórcy...*, s.486.

w tej dziedzinie, przyniesie lepsze wykorzystanie transportu, zmniejszenie kosztów administracyjnych i oszczędności etatowe”<sup>75</sup>.

Jaskrawym pogwałceniem wszystkiego co Gomułka głosił w Październiku były wybory do Sejmu w 1957 roku. Wówczas na spotkaniu przedwyborczym w Warszawskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego zwrócił się do zebranych tymi słowami „wprawdzie nikt nie zadał mi pytania, na kogo należy głosować, lecz niech mi będzie wolno podzielić się z wami własnym poglądem w tej sprawie(...). Głosujcie na pierwszych kandydatów. Oddawajcie kartki wyborcze bez skreśleń”<sup>76</sup>. Z kolei na spotkaniu w Sali Kongresowej w tej samej kwestii stwierdzał „rewolucyjna partia klasy robotniczej, jaką jest PZPR, nigdy nie odda władzy reakcji i restauratorom kapitalizmu w Polsce. Nie oddamy tej władzy, nie dlatego, że jest słodka. Dla ludzi, którzy stoją na czele partii jest ona nieraz gorzka jak piołun, jest tak ciężka i trudna, jak trudne i ciężkie jest jeszcze życie wielu setek tysięcy ludzi pracy. Nie oddamy jej dlatego, że każda inna władza byłaby dla Polski czymś tragicznym”<sup>77</sup>. Słowa te tak jednoznaczne w swej wymowie nie zachwiały jednak do końca prestiżu, jakim cieszył się uwielbiany przez społeczeństwo bohater październikowych dni. Niewielu było takich, jak np. Maria Dąbrowska, która szybko zorientowała się, jakie jest nowe oblicze Gomułki stwierdzając „piorunujące wrażenie wywołało przemówienie Gomułki, wzywające do nie skreślania żadnych kandydatów i głosowanie na czołowych kandydatów rządu i partii. Nic znowu nie rozumiem, bo tym samym Gomułka, główny bohater Października, przekreślił jedno z głównych osiągnięć tegoż Października, jakim było poprawienie ordynacji wyborczej w kierunku pewnej swobody wyboru między kandydatami, których liczba jest większa niż liczba przewidzianych mandatów? Właściwie Gomułka tym wezwaniem przekreślił

<sup>75</sup> Nowe zarządzenie Prezesa Rady Ministrów, „Trybuna Ludu” 9 XII 1956, s.1.

<sup>76</sup> P. Machcewicz, Polski rok 1956, Warszawa 1993, s.210.

<sup>77</sup> AP w ZG, Kancelaria I Sekretarza, sygn.36\VI\83, k.35.

całą praworządność, na której miała być oparta październikowa odnowa życia”<sup>78</sup>.

Od przyszłego sejmu domagano się ugruntowania wywalczonej w październiku sfery suwerenności, zreformowania systemu konstytucyjnego w duchu antystalinowskim, umożliwienia odwołania posła, jeżeli przestał realizować wolę wyborców, podporządkowania rządu sejmowi, ograniczenia liczebności aparatu rządowego.<sup>79</sup>

Gomułka występując przeciw większym przemianom politycznym i demokratycznym w Polsce czynił tak w obawie z jednej strony o to, by nie doszło do rozsadzenia ustroju komunistycznego, który pojmował dość dogmatycznie, z drugiej zaś strony w obawie przed zagrożeniem interwencją militarną Związku Radzieckiego. Najlepszym dowodem, że interwencja taka mogła mieć miejsce był przykład węgierski. W czasie VIII Plenum KC PZPR Gomułka m.in. dlatego miał tak ogromne poparcie społeczeństwa, że społeczeństwo to widziało w jego rządach możliwość odizolowania i uniezależnienia kraju od ZSRR. W przemówieniu wygłoszonym na VIII Plenum Gomułka jasno sprecyzował jak jego zdaniem powinno wyglądać ułożenie stosunków ze Związkiem Radzieckim „każdy kraj powinien posiadać pełną niezależność i samodzielność, a prawo każdego narodu do suwerennego rządzenia się w niepodległym kraju winno być w pełni i nawzajem szanowane.”<sup>80</sup>

Tymczasem Gomułka zawsze pozostał w głębi ducha komunistą, i w zasadzie nigdy tak na prawdę nie myślał o zerwaniu stosunków z ZSRR i zmianie systemu rządów w Polsce. Dążył do jak najlepszego ułożenia stosunków z Moskwą. Uważał bowiem, że ZSRR jest najlepszym gwarantem niepodległości Polski, jej rozwoju gospodarczego i cywilizacyjnego. Toteż i po Październiku nie zmieniło się w zasadzie nic w stosunkach z ZSRR. „Wielki

<sup>78</sup> M. Dąbrowska, Dzienniki, Warszawa „Czytelnik” 1988, s.67.

<sup>79</sup> A. Friszke, Opozycja polityczna..., s.104.

<sup>80</sup> Wł. Gomułka, Przemówienie wygłoszone na VIII Plenum KC PZPR, Warszawa 1956, s.36.

brat” zza wschodniej granicy interesował się tym wszystkim co działo się w naszym kraju. Pisał o tym m.in. w swoich dziennikach M.F. Rakowski „W prasie radzieckiej i demoludów coraz więcej ataków na nas. M.in. artykuł Rosenpuda w prasie radzieckiej atakuje literaturę i sztukę polską. Przeprowadza następującą tezę: kto jest przeciwnikiem socrealizmu, ten jest rewizjonistą, a rewizjonizm to agentura imperializmu w ruchu robotniczym”<sup>81</sup>. W dodatku to, co działo się w Polsce było niejednokrotnie odzwierciedleniem sytuacji w Związku Radzieckim. Gdy bowiem w 1957 roku w ZSRR trwała nagonka przeciw Borysowi Pasternakowi w Polsce nastąpiło zaostrzenie cenzury, wzmożenie walki z rewizjonistami, pierwsza faza ograniczania środowisk twórczych.<sup>82</sup>

---

<sup>81</sup> M. F. Rakowski, *Dzienniki polityczne...*, s.31.

<sup>82</sup> A. Friszke, *Opozycja polityczna ...*, s.113.

## ROZDZIAŁ IV: KONFRONTACYJNY KIERUNEK POLITYKI WŁADYSŁAWA GOMUŁKI WOBEC TWÓRCÓW KULTURY

Każdy kolejny rok sprawowania władzy przez Władysława Gomułkę przynosił coraz bardziej zaskakujące posunięcia nie mające nic wspólnego z październikowymi obietnicami liberalizacji życia. Gomułka szybko zapomniał o VIII Plenum, o referacie wówczas wygłoszonym i kierunku naznaczonej polityki w kraju i za granicą. Już pierwszy rok po Październiku przyniósł zgoła inną politykę niż oczekiwali tego ludzie kultury i sztuki. W zasadzie od 1957 roku można mówić o wycofywaniu się Władysława Gomułki z głoszonych wcześniej haseł. W tej pierwszej fazie wszystko przybierało jeszcze bardzo spokojną i pełną niedomówień postać.

Sytuacja diametralnie zmieniła się w 1963 roku. Z całą pewnością ten moment można uznać za początek „otwartej wojny” pomiędzy Władysławem Gomułką a inteligencją. Wojny, która trwała aż do ostatnich dni rządów ekipy Gomułki. Punktem wyjścia było XIII Plenum KC PZPR z 4 lipca 1963 roku. Warto w tym miejscu poświęcić trochę uwagi sytuacji w środowisku ludzi kultury i sztuki tuż przed Plenum. Tym bardziej, że nastroje wśród literatów i ich wypowiedzi rysowały zupełnie inny obraz rzeczywistości niż ten, który starał się stworzyć Gomułka w swoim wystąpieniu na Plenum.

Spektakularnym wydarzeniem tego okresu była tzw. sprawa Henryka Hollanda, działacza młodzieżowego i partyjnego, dziennikarza i naukowca. W 1961 roku postawiono mu zarzut o szpiegostwo, a w czasie przeprowadzanej rewizji zatrzymany targnął się na życie, wyskakując z okna swojego mieszkania. Zarzuty stawiane podejrzanemu dotyczyły osoby Chruszczowa i rewelacji jakie wygłosił on na XXII Zjeździe KPZR. Dotyczyły one m.in. śmierci Stalina oraz spisku przeciw Chruszczowowi w 1957 roku. Na przesłuchaniu podejrzanym przyznał, że o przemówieniu dowiedział się od swojej byłej żony Ireny



Rybczyńskiej i jej męża Stanisława Brodzkiego. Nazajutrz zatrzymane małżeństwo zeznało, że wiadomości te usłyszeli od kierownika Biura Prasy KC PZPR Artura Starewicza.<sup>1</sup> Ten z kolei zeznał, że jego informatorem był Ignacy Loga-Sowiński, który brał udział w XXII Zjeździe KPZR. Zadziwiający był fakt, że w całą sprawę było zamieszanych tak dużo osób, a tylko Holland poniósł niezasłużoną zresztą karę. Kiedy inni przesłuchiwanym zostali zwolnieni, tylko przeciwko jego osobie został postawiony zarzut o szpiegostwo. Przesądziły o tym prawdopodobnie zagraniczne kontakty dziennikarza „niezależnie o Hollandzie posiadamy dane, że w 1959 roku na terenie RFN kontaktował się z agentami amerykańskiego i angielskiego wywiadu”<sup>2</sup>.

Sprawa Hollanda może nie nabrałaby tak dużego rozgłosu gdyby nie fakt, że chodziło w niej o radzieckie kierownictwo. Warszawa obawiała się, że może to być źle odebrane przez kremłowskie władze. Stąd też Starewicz w geście skruchy złożył samokrytykę, a nawet prośbę o dymisję, którą jednak Gomułka odrzucił.

Pojawia się jeszcze inny kontekst całej sprawy. Początek lat 60-tych był to bowiem okres kiedy do głosu coraz bardziej zaczęli dochodzić ludzie związani z Mieczysławem Moczarem. Byli to tzw. partyzanci, w dużej mierze członkowie Związku Bojowników o Wolność i Demokrację niejednokrotnie walczący w szeregach Armii Krajowej. Głównie młodzi ludzie, których przyciągnęły obietnice Moczara łatwych awansów kosztem starych komunistów, którzy już powinni odejść ze sceny politycznej.

Partyzanci oficjalnie deklarowali lojalność wobec Gomułki, ale w kontaktach nieoficjalnych swym rozmówcom niejednokrotnie dawali do zrozumienia, że jest on już przemęczony, nie obejmuje wszystkich spraw i powinien ustąpić miejsca komuś młodszemu. Z czasem zaczęli sugerować, że takim człowiekiem na miarę potrzeb był właśnie „Generał” czyli Mieczysław

<sup>1</sup> Persak K., Władysław Gomułka a tak zwana sprawa Hollanda, w: Władza a społeczeństwo w PRL pod red. A. Friszke, Warszawa 2003, s.153.

<sup>2</sup> Ibidem, s.155.

Moczar. Swoje poparcie dla Gomułki poświadczał m.in. jeden z członków grupy Franciszek Szlachcic mówiąc „nie mieliśmy zamiaru przejęcia władzy. Nigdy o tym nie mówiono, nasza działalność nie była skierowana przeciw Wł. Gomułce, jak sugerowały wrogie ośrodki. On był niekwestionowanym przywódcą partii. Moczar nic nie zrobił dla osłabienia autorytetu i roli Gomułki”<sup>3</sup>.

Jednak z tym zachowywaniem wierności Gomułce i ludziom z jego kręgu było zupełnie inaczej. M.in. do takich rozgrywek została wykorzystana sprawa Hollanda. Fakt, iż jednym z ogniw w przekazywaniu wiadomości z XXII Zjazdu KPZR był Starewicz, który należał do ugrupowania puławian, i był jednym z bliskich współpracowników Gomułki spowodował, że Moczar postanowił wykorzystać to do osłabienia jego pozycji. Nie udało mu się to, bowiem po próbie dymisji nie przyjętej przez Gomułkę- Starewicz dzierżył stanowisko kierownika Biura Prasy KC PZPR jeszcze przez rok. To wydarzenie można jednak nazwać wstępem w rozgrywkach Moczara zmierzającego do przejęcia władzy. Jeszcze bardziej taka postawa zarysowała się w czasie wydarzeń marcowych w 1968 roku.

Pogrzeb Henryka Hollanda został przez Gomułkę odebrany jako manifestacja przeciw kierownictwu partyjnemu. Rzeczywiście, przybyli na cmentarz żałobnicy mieli na uwadze zademonstrowanie swojego sprzeciwu w stosunku do coraz bardziej oddalających się od październikowych idei posunięć Gomułki. Środowisko dziennikarskie i partyjne było zbulwersowane samym faktem aresztowania, jakby nie było, jednego z czołowych działaczy Października.<sup>4</sup> Oczywiście obok żałobników wielu ludzi było funkcjonariuszami Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Stąd też po pogrzebie niejedni z uczestników musiał się tłumaczyć dlaczego wziął udział w uroczystościach pogrzebowych. Pytanie takie usłyszał także redaktor naczelny „Przeglądu

<sup>3</sup> J. Eisler, Marzec 1968. Geneza, przebieg, konsekwencje, Warszawa 1991, s.39.

<sup>4</sup> M.F. Rakowski, Dzienniki..., s.343.

Kulturalnego” Paweł Beylin, który po prostu odpowiedział, że był na pogrzebie „bo umarł człowiek”<sup>5</sup>.

Sprawa Hollanda nie była jedyną rozprawą sądową, w której czołowe miejsce zajmował człowiek związany ze środowiskiem twórczym. Rok później miała miejsce rozprawa, w której oskarżoną była Anna Rudzińska. Postawiono jej zarzut kontaktów z paryską „Kulturą”. W wydanym przez sąd wyroku skazującym ją na jeden rok pozbawienia wolności dodano, że wyrok obejmował również przechowywanie przez oskarżoną książki Feliksa Grossa, której treść wymierzona była w obóz socjalistyczny.<sup>6</sup>

W obronie oskarżonej wypowiadali się m. in. Mieczysław Sroka- redaktor „Książki i Wiedzy”, który stwierdził, że zna Rudzińską z terenu Klubu Krzywego Koła i że jest mu wiadomo, iż oskarżona utrzymywała kontakty z „Kulturą”, ale nie wie na czym one polegały.<sup>7</sup> W nieco lepszym świetle przedstawiła przeszłość oskarżonej literatka i tłumaczka Zofia Chądzyńska twierdząc, że nic nie słyszała o związkach Rudzińskiej z paryską „Kulturą”.<sup>8</sup> Po stronie obrony znalazła się także wypowiedź kierownika Biblioteki Instytutu Filozofii i Socjologii PAN- Janusza Krajewskiego. Stwierdził on, że przed wyjazdem oskarżonej do Paryża zwrócił się z prośbą o przywiezienie brakujących bibliotece książek zachodnich. Jednak po jej powrocie na niektóre z tych książek zostały znów nałożone zakazy, o czym oskarżona nie została poinformowana.<sup>9</sup>

Pomimo jednoznacznej obrony ze strony adwokat Anieli Steinzbergowej, która zauważała że książka do chwili konfiskaty leżała u oskarżonej i nie była nikomu wypożyczana wyrok wykonano. Anna Rudzińska została skazana na rok pozbawienia wolności. Sprawa ta potwierdzała tylko coraz bardziej niechętny stosunek władz do ludzi kultury i sztuki.

<sup>5</sup> J. Eisler, Marzec ..., s.126.

<sup>6</sup> IPN, sygn.0365/9 t.2, Przepływ informacji na Zachód w celu tworzenia literatury antysocjalistycznej, k.14.

<sup>7</sup> Ibidem, k.8.

<sup>8</sup> Ibidem, k.7.

<sup>9</sup> Ibidem, k.7.

Ludzie z kręgu kultury zdawali sobie dobrze sprawę z zachodzących w tym czasie przetasowań w partii, które wpływały pośrednio na całokształt polityki kulturalnej. W środowisku inteligencji mówiło się o tym, że „w Polsce zaczynają podnosić głowę ludzie sprzed października 1956 roku”<sup>10</sup>. Zauważano, że „dochodzi do władzy grupa neostalinowców. Zaczęło się to wszystko od dymisji Jerzego Morawskiego, potem odsunięto Albrechta i Matwina”<sup>11</sup>.

Wyraźnym przykładem zmian zachodzących w samej partii było z całą pewnością usunięcie Romana Zambrowskiego z Sekretariatu KC PZPR. W omawianym czasie „w KC istniały dwie zasadnicze frakcje jedna z Zambrowskim na czele, która dążyła do własnej polskiej polityki i druga na czele z tow. Gomułką, która realizowała politykę Moskwy”<sup>12</sup>. Zambrowski został usunięty z partii ponieważ był przeciwnikiem politycznym Gomułki głównie w kwestii stosunku do ZSRR.<sup>13</sup> Zauważano także, że „reprezentował on we władzach KC rewizjonistyczną grupę puławian.”<sup>14</sup> Ustąpienie Zambrowskiego łączono także z kwestią żydowską. Ktoś bowiem trafnie stwierdził, że „jest to oznaka pewnej zmiany w stosunku do żydów zajmujących wysokie stanowiska partyjne i rządowe i jest to dopiero początek”<sup>15</sup>. Rzeczywiście problem antysemityzmu dopiero dojrzewał, aby swoje apogeum osiągnąć w 1968 roku.

Atmosferę w środowisku literatów na początku lat 60-tych dobrze oddają ich wypowiedzi podczas XIII Walnego Zjazdu ZLP w dniach 7-8 XII 1962 roku. Na tym Zjeździe ludzie związani z kulturą po raz kolejny nawiązywali do diametralnej zmiany polityki w 1956 roku i jeszcze raz w obecności swoich partyjnych kolegów krytycznie odnieśli się do swojego dorobku z okresu realizmu socjalistycznego. Na spotkaniu padły m.in. słowa Jacka Bocheńskiego

<sup>10</sup> IPN, MSW II 1337, XIII i XIV Plenum KC PZPR- nastroje ludności. Tezy referatu, meldunki specjalne i informacje komend wojewódzkich MO (1963), k.12.

<sup>11</sup> Ibidem, k.36.

<sup>12</sup> Ibidem, k.26.

<sup>13</sup> Ibidem, k.30.

<sup>14</sup> Ibidem, k.36.

<sup>15</sup> Ibidem, k.31.

„trudno aby pisarze uznali za sens istnienia twórczości coś ograniczającego się w gruncie rzeczy do pochwalania władzy”<sup>16</sup>. A taka formuła stała na czołówce zasad realizmu socjalistycznego.

Na grudniowym Zjeździe ZLP nie negowano zupełnie samej idei współdziałania z władzą, tym bardziej że był to czas, kiedy jeszcze polityczne posunięcia Gomułki nie oznaczały w sposób jasny i otwarty odejścia od głoszonych w 1956 roku zasad. Dlatego też padały słowa mówiące o możliwości szczerzej współpracy literatów z władzą. Wielu pisarzy m. in. Jacek Bocheński, Witold Wirpsza, Jerzy Broszkiewicz, podkreślało w swoich wystąpieniach, że literatura może spełnić swoje zadania wobec narodu, skutecznie pomagać partii, jedynie przez prawdziwe, krytyczne ukazywanie naszej rzeczywistości.<sup>17</sup> Mogło by się zdawać nic prostszego w atmosferze, kiedy jeszcze nie do końca zgasły październikowe przesłanki. Tym bardziej, że jak zapewniał sam Gomułka „czytelnicy i widzowie oczekują od naszych twórców, a zwłaszcza od pisarzy i filmowców dzieł, których akcja toczy się nie gdzieś w świecie, lecz przede wszystkim w Polsce. Najbardziej nam jednak chodzi o prawdziwy obraz naszego kraju”<sup>18</sup>. Jednak czy „literackie ukazywanie rzeczywistości” mogło iść w parze „z prawdziwym obrazem kraju” w rozumieniu Gomułki. Jak się bowiem okazywało z tą prawdą w przedstawianiu rzeczywistości nie było do końca tak prosto. Bo cóż w państwie, w którym powracały pomalą rządy dyktatorskie można nazwać prawdą. Jak się okazuje, tylko to, co za prawdziwe zostanie uznane przez rządzących.

W trakcie zjazdowych wystąpień kilkakrotnie padały słowa pod kierunkiem złej polityki finansowej i wydawniczej w kraju. Literaci zauważali, że „w latach 1950-1951 wydano około 100-120 mln książek w roku zaś 1962 zaledwie 79 mln. Przy czym w „Trybunie Ludu” już w 1957 roku pisano o

<sup>16</sup> AAN, KC PZPR, sygn. XI A/219, Materiały WŁ. Gomułki (1962,1964). Informacje o ZLP, k.32.

<sup>17</sup> Ibidem, k.2.

<sup>18</sup> Wł. Gomułka, O aktualnych problemach ideologicznych pracy partii, Referat wygłoszony na XIII Plenum KC PZPR 4 VII 1963, s.53.

„nasyceńiu rynku wewnętrznego książką”<sup>19</sup>. Z podobną oceną rynku wydawniczego spotykamy się w roku 1963. W Dniu Działacza Kultury Aleksander Zawadzki przewodniczący Rady Państwa mówił m.in. „dostęp do kultury i oświaty najszerszych mas społeczeństwa stał się rzeczywistością w Polsce Ludowej dzięki socjalistycznym przeobrażeniom, jakie przeżywa nasz kraj, dzięki twórcom i działaczom kultury, którzy swój trud oddali dla sprawy pogłębiania rewolucji kulturalnej”<sup>20</sup>. W podobnym tonie utrzymana była wypowiedź Tadeusza Galińskiego Ministra Kultury i Sztuki, który podkreślał w swoim wystąpieniu „coraz lepiej i szerzej jest realizowane hasło zbliżenia kultury i oświaty do mas pracujących”<sup>21</sup>.

W czasie grudniowego Zjazdu ZLP zauważano również, że spadek dotyczył prawie wyłącznie literatury pięknej. Literatura naukowa, techniczna, szkolna pozostawały mniej więcej na tym samym poziomie. Udział literatury pięknej w produkcji wydawniczej wynosił w roku 1957- 20% zaś w 1961- 10%”<sup>22</sup>. W gazecie partyjnej z 1957 roku czytamy jednak następujące zarzuty pod kierunkiem literatów „wielu autorów składających rękopis nie poczuwa się w pełni do odpowiedzialności za to co napisali. I tak ten rękopis weźmie pod lupę sztab redaktorów, sztab recenzentów, wyrównają za nich wszystkie luki”<sup>23</sup>. W tym samym artykule z krytyką spotkali się wydawcy, którzy zdaniem działaczy partyjnych „powinni ustalać nakłady na zasadzie analizy potrzeb i oceny rynku”<sup>24</sup>.

Na podobny problem zwracał uwagę jeden z autorów artykułu w czasopiśmie „Polityka” z 15 grudnia 1962 roku. Przytoczony fragment oczywiście znalazł się w materiałach wycofanych z druku. Pisał on „tymczasem pozycja książki polskiej jest obecnie zachwiana, zwłaszcza w dziedzinie

<sup>19</sup> Emancypacja wydawnictw, „Trybuna Ludu” 31 III 1957, s.4.

<sup>20</sup> Wysokie odznaczenia państwowe dla zasłużonych działaczy kultury, „Trybuna Ludu” 13 V 1963, s.1.

<sup>21</sup> Odznaki dla zasłużonych działaczy kultury, „Trybuna Ludu” 17 V 1963, s.1.

<sup>22</sup> AAN, KC PZPR, sygn. XIA/219. Materiały WŁ Gomułki (1961-1964). Informacje dotyczące ZLP, k.8.

<sup>23</sup> Emancypacja wydawnictw, „Trybuna Ludu” ..., s.4.

<sup>24</sup> Ibidem.

literatury pięknej, 50% obcięć oszczędnościowo-papierowych dotknęło właśnie literatury pięknej. Nie tylko pod względem nakładów, także pod względem tytułów. Bestsellery sprzedaje się z pod ludy. Nawet książkom, które osiągnęły sukces wydawniczy /"Spizowa Brama"/ daleko do tego, by mogły się znaleźć w większości bibliotek"<sup>25</sup>.

Automatycznie niemal nasuwa się pytanie dlaczego tak bardzo ograniczano literaturę piękną kosztem naukowej i technicznej? Odpowiedź zdaje się być prosta. Gomułka w większym stopniu popierał rozwój nauki i działów technicznych, bowiem mogły się przydać w rozwoju gospodarki w kraju. Z drugiej strony dobrze zdawał sobie sprawę, że literatura techniczna może przysporzyć mniej kłopotów aniżeli literatura piękna, na kartach, której coraz częściej niesubordynowani pisarze poruszali tematy zabronione w oficjalnej polityce kulturalnej. Daje to niezbity dowód na to, że mimo pozorów stosunki między Gomułką a literatami nie należały do najlepszych, brakowało w nich bowiem podstawowego elementu, mianowicie obustronnego zaufania.

Mówiąc o polityce wydawniczej nie sposób pominąć milczeniem sytuację materialną środowiska inteligencji na początku lat 60-tych. Jak twierdził Stefan Kisielewski „otóż o sytuacji materialnej chyba długo mówić nie trzeba. Ona jest zła”<sup>26</sup>. W tej krótkiej wypowiedzi rysuje się obraz niezadowolonego z sytuacji materialnej pisarza. W tej samej kwestii Gomułka miał niestety zupełnie inne zdanie. Prawda jest jednak taka, że w zasadzie w kolejnych planach pomijano milczeniem dziedziny kultury. Przy formowaniu polityki gospodarczej odwoływano się do stalinowskich dogmatów. Wicepremier Eugeniusz Szyr, uzasadniając proporcje inwestowania twierdził, że przeważający rozwój przemysłu ciężkiego jest prawem historycznym.<sup>27</sup> Nic więc dziwnego, że liczba osób zatrudnionych w przemyśle w stosunku do tych

<sup>25</sup> AP w ZG, sygn. 45, DGUKPPiW w ZG z lat 1945-1974, Przegląd ingerencji Prasowych 1962-1963, k.35.

<sup>26</sup> AAN, KC PZPR, sygn. XIA/219, Materiały Wł. Gomułki (1661-1964)..., k.16.

<sup>27</sup> J. Kaliński, Z. Landau, Gospodarka Polski w XX wieku, Warszawa 1998, s.265.

zajmujących się kulturą wynosiła w roku 1950 18,8% do 2,5% w roku 1960 zaś 23,3% do 3,6%.<sup>28</sup>

W takiej napiętej sytuacji miało miejsce wspomniane XIII Plenum KC PZPR. Gomułka wygłosił wówczas ważne z punktu widzenia ludzi kultury i sztuki przemówienie „O aktualnych problemach ideologicznych pracy partii”. Wystąpieniem tym dolał oliwy do ognia i jeszcze bardziej rozjątrzył niezadowolone w środowiskach pisarskich. Referat zaczynający się od słów „na ideologiczną pracę partii składa się zarówno działalność teoretyczna, jak i działalność propagandowo- wychowawcza, zmierzająca do wyjaśnienia masom pracującym polityki partii, do zdobycia ich poparcia dla tej polityki i ukształtowania ich poglądów, sposobu myślenia i stylu życia według socjalistycznych zasad”<sup>29</sup> - nie pozostawił już żadnych złudzeń jeżeli chodzi o politykę kulturalną Gomułki. Można bez większego ryzyka stwierdzić, że powracał on do polityki opartej na wszechobecnej roli partii w każdej dziedzinie życia. Powracał więc do tego, od czego obiecał odejść w 1956 roku, do tak znieawidzonej przez wielu pisarzy funkcji literatury pojmowanej jako narzędzie w rękach ludzi sprawujących władzę. Narzędzie, którego zadaniem miało być „przekształcenie świadomości społeczeństwa w duchu socjalizmu, krzewienie nowego stosunku do państwa, pracy i własności społecznej oraz formowanie nowego, socjalistycznego oblicza kultury narodowej”<sup>30</sup>.

W referacie Gomułka najwięcej miejsca poświęcił literatom- inżynierom ludzkich dusz. Nie zapominając o ich ogromnym wpływie na polskie społeczeństwo i niezastąpionej wręcz roli w kształtowaniu umysłów ludzi mówił „w naszym kraju rola literatury i sztuki oraz ranga społeczna pisarzy i artystów była zawsze duża. Dziś w Polsce Ludowej, dzięki rewolucji kulturalnej, dzięki podniesieniu się ogólnego poziomu oświaty znaczenie twórczości kulturalnej

<sup>28</sup> A. Jezierski, C. Leszczyńska, Historia gospodarcza Polski, Warszawa 1998, s.475.

<sup>29</sup> WŁ. Gomułka, O aktualnych problemach ideologicznych pracy partii. Referat wygłoszony na XIII Plenum..., s.9.

<sup>30</sup> Ibidem, s.10.



niepomiaralnie wzrosło. Państwo ludowe daje temu dobitny wyraz łożąc wielkie sumy na rozwój oświaty i kultury<sup>31</sup>. Problem finansów w środowisku literatów był jednak inaczej przedstawiany. Pisarze i artyści z ubolewaniem stwierdzali ogromne zaniedbania ze strony partii właśnie w tej dziedzinie.

Na XIII Plenum Gomułka w zaskakujący sposób powrócił do twórczości sprzed 1956 roku, tak ostro piętnowanej w euforii popaździernikowych wystąpień, stwierdzając że „w twórczości rozrachunkowej, to znaczy w twórczości, która stawiała sobie za cel dokonanie rozrachunku z błędami i ujemnymi zjawiskami ubiegłego okresu posunięto się aż do przekreślenia całej literatury lat 50-tych, określając ją mianem <literatury buraczanej>. Były to oceny jednostronne, krańcowo niesłuszne i krzywdzące wielu pisarzy i twórców<sup>32</sup>. Dalej w tej samej kwestii mówił „również w twórczości kulturalnej mamy do zanotowania poważne osiągnięcia. W powojennym dorobku literatury polskiej niemało jest dzieł o dużych wartościach artystycznych i wychowawczych, w których problemy życia naszego narodu oświetlane są z pozycji ideowego poparcia dla władzy ludowej<sup>33</sup>”.

Władysław Gomułka starał się więc dać do zrozumienia, że nie należy do końca przekreślać dorobku sprzed 1956 roku. Dokonał więc w niespełna kilka lat ogromnego zwrotu w swojej polityce. Bowiem to właśnie te dzieła tzw. produkcyjniaki bez głębszych przesłań były częścią ogromnej krytyki w 1956 roku. Krytyki płynącej z ust nowo wybranego wówczas I Sekretarza KC PZPR.

Z drugiej strony czy to nie o tych książkach napisanych pod dyktando partii tak bardzo chcieli zapomnieć literaci? W dodatku parę miesięcy wcześniej na zjeździe ZLP, o czym wspominało, ludzie pióra poparli politykę z 1956 roku, w tym także krytykę działalności wydawniczej przed Październikiem. Tymczasem I Sekretarz KC PZPR dokonał nieoczekiwanego zwrotu. Tak, więc Gomułka, wygłaszając swój referat w 1963 roku, nie po raz pierwszy zresztą

<sup>31</sup> Ibidem, s.44.

<sup>32</sup> Ibidem, s.51.

<sup>33</sup> Ibidem, s.45.

postawił ludzi kultury i sztuki przed bardzo trudną sytuacją. Już bowiem w 1956 roku dowiódł jak niewiele liczy się z literatami, ich sumieniem i odczuciami, kiedy to, pozwolił na krytykę tego wszystkiego co miało miejsce przed październikiem, kiedy dokonało się zupełne przeobrażenie wielu literatów, gdy musieli uderzyć się w pierś i przyznać do popełnionych błędów. I teraz po raz kolejny okazało się, że to, czego się wyparli i o czym chcieli zapomnieć znowu miało prawo oglądać światło dzienne.

Gomułka jasno dał do zrozumienia, że popiera politykę sprzed 1956 roku w dziedzinie kultury mówiąc „partia popiera jak najbardziej twórczość realizmu socjalistycznego, twórczość głęboko ideową, reprezentującą najwyższy poziom artystyczny, zrozumiałą dla mas i masom służącą”<sup>34</sup>. Co więcej stwierdzał, że „mieliśmy jednak zbyt mało dzieł literackich, filmowych czy teatralnych, które by z pełnym zaangażowaniem i pasją ukazywały obraz naszego kraju, walkę o jego rozwój gospodarczy, ofiarny trud klasy robotniczej, inteligencji, polskiej wsi, kobiet i młodzieży(...) luki i braki w tej tematyce są bezsporne. Tak samo jak luki w tematyce antyimperialistycznej demaskatorskiej”<sup>35</sup>. Gomułka w 1963 roku dokonał więc próby powrotu do zasad realizmu socjalistycznego i oczekiwał, że taką sama postawę będą przejawiali ludzie z kręgu kultury.

Gomułka potrafił zaskakiwać. Aby jednak ułatwić to kolejne przeobrażenie udzielał bardzo dokładnych wskazówek. W ten sposób na XIII Plenum rysował się nowy kodeks pisarski. Pytanie tylko, czy twórcy kultury dali się ponownie zwieść hasłom rzucanym przez Gomułkę tak jak w 1956 roku? Czy to co głosił on w 1963 roku było w ogóle do przyjęcia przez literatów, którzy po przewrocie październikowym posmakowali chociaż przez chwilę wolności obywatelskiej i literackiej? Oczywiście Gomułka twierdził, że system komunistyczny jest wolnościowy, ale dzielił tę wolność dla tych, którzy na nią zasługują i dla tych co nie. Nie jest trudno określić jakie zachowania były

<sup>34</sup> Ibidem, s.54.

<sup>35</sup> Ibidem, s.47.

preferowane w pierwszej a jakie w drugiej grupie. Tym bardziej, że Gomułka mówił „wyraźnie stawiamy sprawę ograniczeń wolności dla wrogów naszego ustroju. Nie dopuszczaliśmy i nie dopuścimy do wrogiej socjalizmowi propagandy. To nie jest ograniczanie wolności, ale ograniczenie wolności reakcjonistów i wrogów na rzecz prawdziwej wolności mas ludzkich”<sup>36</sup>.

Władysław Gomułka po tym jak dokonał na nowo oceny twórczości sprzed Października bardzo źle ocenił powieść i dzieła powstające po 1956 roku. Wypowiadał się następująco „pojawiły się utwory o pesymistycznej, a czasem wręcz katastroficznej wymowie ideowej, niekiedy dziwaczne w formie, płaskie i ubogie pod względem intelektualnym”<sup>37</sup>.

Mówiąc o ludziach kultury i nauki Gomułka dobrodusznie w początkowej części wywodu stwierdzał, że „wielu naszych twórców nie rozumie sytuacji, w jakiej znajduje się nasz kraj, nie rozumie istoty walki ideologicznej i społecznej”<sup>38</sup>. Dlatego też zdając sobie z tego sprawę pomaga im wybrać odpowiednią drogę, którą mają podążać aby wszystko było w zgodzie z ich sumieniami i potrzebami partii. Zaskakujące to były wskazówki i dawały coraz więcej dowodów na odchodzenie od liberalizacji głoszonej w 1956 roku. Gomułka mówił, że zbyt mało powstało dzieł literackich, filmowych czy teatralnych, które by z pełnym zaangażowaniem i pasją ukazywały obraz naszego społeczeństwa, walkę o rozwój gospodarczy kraju, ofiarny trud klasy robotniczej, inteligencji, polskiej wsi, kobiet i młodzieży. Czy jednak czegoś to nie przypomina? Czy Gomułka już zapomniał jak niespełna kilka lat wcześniej wraz z pisarzami zgodził się że należy odejść od powieści produkcyjnej ukazującej właśnie trud klasy robotniczej o rozwój gospodarczy kraju. Czyżby po raz kolejny poświadczaly się opinie, iż pora na powrót do tego co było przed 1956 rokiem?

<sup>36</sup> Ibidem, s.69.

<sup>37</sup> Ibidem, s.49.

<sup>38</sup> Ibidem, s.48.

Oczywiście Gomułka przewidując niejako odbiór swych słów w środowisku literackim szybko zaprzeczał „nie chcemy literatury i sztuki wąskoprodukcyjnej i schematycznej. Wypowiadamy się jednak przeciwko pomijaniu w sztuce problematyki pracy ludzkiej. Jesteśmy za ukazaniem jej prawdziwego piękna i prawdziwego bohaterstwa. Jesteśmy za przedstawieniem stosunków międzyludzkich i konfliktów moralnych w powiązaniu z działalnością społeczną w powiązaniu z pracą”<sup>39</sup>. W kolejnych słowach rozwiał wątpliwości jeżeli chodzi o rolę literatury. Mówił „chodzi o afirmację socjalizmu, o krzewienie ideałów, które sprzyjają kształtowaniu się socjalistycznej świadomości narodu, a z drugiej strony o zwalczanie wszystkiego co ten proces hamuje”<sup>40</sup>. Następnie dodawał „nasza polityka kulturalna daje bardzo szerokie możliwości nieskrępowanej twórczości i działalności kulturalnej. Nie dopuścimy do upowszechniania treści wrogich socjalizmowi, szkodliwych z punktu widzenia naszej pracy wychowawczej”<sup>41</sup>. W takim razie gdzie obiecywana swoboda myśli i twórczości? Czyżby była inaczej rozumiana przez środowiska twórcze inaczej zaś przez Gomułkę.

W referacie Gomułka dużo miejsca poświęcał krytykom literackim obarczając ich za błędy w rozumieniu przez środowiska pisarskie dobrej sztuki. Stwierdzał „błędy i słabości w naszej twórczości byłyby mniej szkodliwe, jeśliby nasi krytycy reprezentowali wyższy poziom ideowo-artystyczny, jeśliby każde ujemne zjawisko w twórczości kulturalnej było przez nich w porę dostrzegane i właściwie oceniane”<sup>42</sup>. Nie było to jednak proste ocenić cokolwiek tak żeby podobało się partyjnym działaczom. W dodatku w sytuacji, kiedy partia zmienia poglądy szybciej niż można przewidzieć. W dalszej części stwierdzał „zamiast zwalczać ujemne zjawiska w naszej kulturze i sztuce, wielu krytyków i

---

<sup>39</sup> Ibidem, s.53.

<sup>40</sup> Ibidem, s. 47.

<sup>41</sup> Ibidem, s.51.

<sup>42</sup> Ibidem, s.52.

recenzentów, przyczynia się do ich pogłębiania, popierając mętniactwo ideologiczne i lansując wątpliwej wartości nowatorstwo artystyczne<sup>43</sup>.

Oczywiście Gomułka nie byłby sobą gdyby nie zapewniał, że „nie jesteśmy przeciwko krytyce ujemnych zjawisk panujących w naszym życiu, odwrotnie- zachęcamy do niej. Ale wypowiadamy się przeciwko krytyce destrukcyjnej, przeciwko krytyce złośliwej, jadowitej, z którą spotykamy się m.in. w działalności kabaretowo-estradowej.”<sup>44</sup>

Nie bez powodu Gomułka zajął się obok problematyki literackiej, także kabaretem. Wynikało to z tego, że po Październiku rozwinęły działalność wszelkiego rodzaju kabarety, głównie na terenie uczelni wyższych. Gomułka zdawał sobie sprawę, że podobnie jak literatura tak też kabaret kształtuje w pewnym stopniu świadomość społeczną naświetlając odpowiednie problemy. Żeby jak zawsze pozostawić pewne złudzenia mówił „nie jesteśmy oczywiście przeciwko humorowi i satyrze, nie opowiadamy się za ponuractwem. Wiadomo, że humor i satyra to nie tylko jedna z metod terapii społecznej, lecz to także ważny oręż w walce ideowo-politycznej. Ale tym orężem trzeba się odpowiednio posługiwać, aby nie strzelać do własnych szeregów”<sup>45</sup>. Jeszcze przed wystąpieniem Gomułki na XIII Plenum w „Trybunie Ludu” na temat satyry pisano „nowe zadania ma u nas do wypełnienia satyra. Świadome współdziałanie w walce o świat bez wojen, świat bez wyzysku, bez nędzy, bez nienawiści rasowych czy nacjonalistycznych”<sup>46</sup>.

Z działalnością kabaretową łączyła się w dużym stopniu działalność w ośrodkach akademickich. Uniwersytety i wyższe uczelnie nie dawały spokoju Gomułce także z innego powodu. Tutaj rodziła się nowa siła broniąca zasad i idei październikowych. Ze środowiskiem studenckim po Październiku wiąże się też problem wielu organizacji opozycyjnych. Gomułka dobrze zdawał sobie z

<sup>43</sup> Ibidem, s.52.

<sup>44</sup> Ibidem, s.50.

<sup>45</sup> Ibidem, s.50.

<sup>46</sup> Satyra w służbie spraw najważniejszych, „Trybuna Ludu” 2 V 1964, s.3.

tego sprawę dlatego też w jego wystąpieniu nie zabrakło słów dotyczących właśnie środowiska studenckiego. Mówił „organizacje młodzieżowe powinny podnieść na wyższy poziom swą działalność ideowo- wychowawczą wśród młodzieży, uodparniać młode pokolenie na wrogą propagandę, zapoznać z dorobkiem ruchu robotniczego, z nauką marksistowsko-leninowską, przyswajając młodzieży marksistowski światopogląd, wychowywać ją w duchu patriotyzmu i internacjonalizmu, kształtować jej świadomość i wolę działania w imię realizacji zasad socjalizmu”<sup>47</sup>. Takie zadania stawiał Gomułka przed młodym pokoleniem.

Nieodłącznym problemem dla ekipy Gomułki w sferze kultury było zagadnienie kontaktów z Zachodem. Stosunek Gomułki do Zachodu w pierwszych dniach po Październiku 1956 roku zmienił się na lepszy. Ale był to tylko dobrze przemyślany element polityki. Oprócz próby porozumienia z emigracją na Zachodzie, tuż po Październiku Gomułka nie podjął żadnych konkretnych środków mających na celu prawdziwe zbliżenie. Im dalej od Października 1956 roku tym bardziej nieugiętą postawę w stosunku do Zachodu przyjmował. Nie oznaczało to jednak, że nie interesowano się Polakami przebywającymi za granicami kraju. Świadczyć o tym mogą chociażby dane na temat eksportu polskiej prasy, którym zajmowało się Przedsiębiorstwo Eksportowo- Importowe Ekspres Ruch. Jak podaje „Trybuna Ludu” z 1963 roku w latach 1959-1963 nastąpił wzrost eksportu z 349 tys. do 834 tys. egzemplarzy.<sup>48</sup> Przy czym 192 tys. egzemplarzy osiągnęło czasopismo „Polska”, 53 tys. „Ekran” oraz „Film”, 35 tys. „Kobieta i Życie”, 20 tys. „Trybuna Ludu”.<sup>49</sup> Nie mówi się natomiast nic o wzroście importu czasopism emigracyjnych. W artykule zostały podane tylko dane, że import w latach 1959-1963 objął 84 kraje i wyniósł 697 egzemplarzy.

<sup>47</sup> Wł. Gomułka, O aktualnych problemach ideologicznych..., s.62.

<sup>48</sup> Polskie gazety docierają do 141 krajów, „Trybuna Ludu” 16 VII 1963, s.7.

<sup>49</sup> Ibidem, s.7.

W referacie Gomułka każde zło zaistniałe w kraju przypisywał zachodniej literaturze. Mówił „za przykładem niektórych ekstremistów znad Sekwany zaczęto i u nas lansować tzw. antypowieść i antyfilm, a co gorsza, zaczęto głosić filozofię beznadziejności, rozpacz, zagubienia i samotności człowieka, filozofię bezsensu życia, zaczęto przenosić bezkrytycznie na nasz grunt poglądy z innego świata, ze świata kapitalizmu skazanego przez historię na zagładę”<sup>50</sup>.

Nie wszyscy zgadzali się z tezami Gomułka. Takim przykładem może być chociażby wypowiedź jednego z członków Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Zielonej Górze, który stwierdzał „nawiązując do postawionej w referacie sprawy ujemnego wpływu filmów amerykańskich na młodzież, jestem zdania, że to stwierdzenie może się odnosić nie tylko do amerykańskich filmów, a poza tym nie wszystkie filmy wpływają destrukcyjnie, nawet zachodnie”<sup>51</sup>.

Złego wpływu świata zachodniego dopatrywano się wszędzie, w każdej dziedzinie życia społecznego. Także o czym wspominał Gomułka w działalności kulturalno-rozrywkowej „zakradł się obcy styl, lansujący model życia ułatwionego, brutalizowanego, lekceważącego kulturę uczuć i stosunków międzyludzkich”<sup>52</sup>.

Inną dziedziną zdominowana przez Zachód była zdaniem Gomułka literatura. I tutaj potrafił on odnaleźć złe wpływy. Stwierdzał „trudno bez obrzydzenia przebrnąć przez opowiadania. Jest tam sporo zapożyczeń i wzorów z literatury francuskiej i amerykańskiej. A nasze wydawnictwa i pisma literackie podobne obrzydliwości drukują. I co gorsza są krytycy którzy takie utwory wychwalają. W niektórych tego typu utworach marginesy społeczne, te przejawy cynizmu, demoralizacji i zwyrodnienia próbuje się przedstawić jako skutek panujących u nas warunków”<sup>53</sup>.

<sup>50</sup> Ibidem, s.49.

<sup>51</sup> AP w ZG, sygn. 36/IV/91, Egzekutywa KW PZPR, Zatwierdzenie referatu nt: O wzmożeniu pracy ideowo-wychowawczej partii wśród młodzieży, k.5.

<sup>52</sup> Wł. Gomułka, O aktualnych..., s.52.

<sup>53</sup> Ibidem, s.50.

Oczywiście skoro pojawiała się krytyka Zachodu z jednej strony musiało pojawić się wychwalanie Wschodu z drugiej. Tym bardziej, że w 1963 roku podpisana została kolejna umowa o rozszerzeniu współpracy międzynarodowej w dziedzinie kultury pomiędzy Polską a ZSRR. W umowie tej zawarto „lepsze i szersze będą obecnie więzi między związkami twórczymi naszych krajów, cenna będzie wymiana reżyserów”<sup>54</sup>. Umowa z 1963 roku mówiła również o zwiększeniu liczby miejsc, z których będą korzystać Polacy na uczelniach ZSRR. Przewidywano również wysłanie do ZSRR 200 studentów, 100 absolwentów szkół wyższych na studia aspiranckie, 150 pracowników naukowych na długoterminowy staż naukowy”<sup>55</sup>.

Gomułka jasno dawał do zrozumienia, jaki powinien być stosunek do wschodniej produkcji mówiąc „pragniemy, aby nasi twórcy byli jak najbardziej zaangażowani po stronie socjalizmu i pokoju, aby swoją twórczością pomagali ludziom żyć i pracować, ukazywali wielkość perspektyw dalszego rozwoju Polski i całego świata socjalistycznego, aby z pełną pasją demaskowali naszych wrogów, świat imperializmu, jego antyludzkie, antypolskie oblicze”<sup>56</sup>.

Dodać należy, że wystąpienie Gomułki na XIII Plenum poprzedzone było przemówieniem Nikity Chruszczowa na lipcowym Plenum KC KPZR. Chruszczow pierwszy zwrócił się do ludzi kultury i sztuki słowami „partia zawsze wzywała i będzie wzywać do przeciwstawienia się mydleniu oczu- była i będzie przeciwna upiększaniu rzeczywistości. Byłoby dobrze gdyby każdy nasz pisarz i działacz na polu sztuki rozumiał, że jego działalność powinna umacniać, a nie osłabiać pozycje komunizmu”<sup>57</sup>. W tym co mówił Gomułka o literaturze i sztuce można znaleźć wiele analogii do wystąpienia Chruszczowa. Wypowiadając się np. w sprawie krytyki literatury realizmu socjalistycznego Chruszczow stwierdzał „partia potępia tych, którzy przyklejają etykietkę

<sup>54</sup> Rozszerzenie polsko-radzieckiej wymiany naukowej i kulturalnej w 1963 roku, „Trybuna Ludu” 10 I 1963, s.1.

<sup>55</sup> Ibidem.

<sup>56</sup> Wł. Gomułka, O aktualnych..., s. 54.

<sup>57</sup> Przemówienie N.S. Chruszczowa na Plenum KC KPZR, „Trybuna Ludu” 1 VII 1963, s.4.



lakierników naszym pisarzom i działaczom sztuki. Czyż jest lakiernikiem ten, kto pisze o wszystkim dobrym, czego dokonał nasz naród i nasza partia. Oczywiście, że nie”<sup>58</sup>. Gomułka również powracał do literatury poprzedniego okresu i zachęcał pisarzy, aby się jej nie wypierali ponieważ w niej też jest piękno i jakby nie patrzeć stanowi ona część historii literatury.

Mówiąc o uzależnieniu od ZSRR nie można pominąć faktu oddziaływania radzieckiej kinematografii na polską, do której Gomułka miał także wiele zastrzeżeń. Mówił bowiem, że „na ekranach kin ukazują się dość często polskie filmy o marginesowej tematyce i –mimo pozorów głębi psychologicznej czy filozoficznej- płytkie intelektualnie i poznawczo, wątpliwe lub wręcz osobliwe pod względem ideowo-wychowawczym. Weźmy np.: filmy wyprodukowane w kilku ostatnich latach, takie jak „Nikt nie woła”, „Niewinni czarodzieje”, „Nóż w wodzie”, „Zuzanna i chłopcy”, „Troje i las”, „Mężczyźni na wyspie” itp.”<sup>59</sup> Gomułka głównie zarzucał tym filmom ich oderwanie od rzeczywistości socjalistycznej i pesymistyczny stosunek do losów człowieka. A oto zupełnie inne przedstawienie filmu „Nóż w wodzie” w „Magazynie Muzycznym” Rozgłośni Polskiego Radia, który to fragment został usunięty przez cenzurę z powodu, jak to określono niepotrzebnej popularyzacji laurów jakie film ten zebrał w USA „...zdobył w Stanach Zjednoczonych duży rozgłos. Reżyser tego filmu Roman Polański i twórca muzyki Krzysztof Komeda Trzciniński odnieśli tam zasłużony sukces”<sup>60</sup>. W „Trybunie Ludu” na temat filmu pisano „film powrócił na ekrany w laurach nagrody z Cannes. Laurów winszujemy, ale obstajemy przy wyrażonej opinii”<sup>61</sup>. Z dużą krytyką na łamach prasy spotkał się również film „Między brzegami” w reżyserii Witolda Lesiewicza, według scenariusza Kazimierza Orłosa. Przesłaniem filmu miało być zwrócenie uwagi na rozprzestrzeniającą się znieczulicę społeczną. Na temat filmu pisano „trudno

<sup>58</sup> Ibidem, s.4.

<sup>59</sup> Wł. Gomułka, O aktualnych..., s.47.

<sup>60</sup> AP w ZG, sygn. 45, DGUKPPiW w Zielonej Górze z lat 1946-1974, Przegląd Ingerencji Prasowych 1962-1963, k.21.

<sup>61</sup> Talerz jest talerzem, „Trybuna Ludu” 27 I 1963, s.6.

oglądać bez irytacji tę mieszaninę makabry i autorskiej niefrasobliwości”<sup>62</sup>. Z uznaniem przyjęto natomiast sukces Barbary Kraftówny na XVI Festiwalu w Cannes za rolę w filmie „Jak być kochaną” w reżyserii Wojciecha Hassa, według scenariusza Kazimierza Brandysa.<sup>63</sup>

Tym filmom Gomułka przeciwstawiał serie tych dobrych z jego punktu widzenia. Należały tu takie produkcje jak: „Celuloza”, „Ostatni Etap”, „Ulica Graniczna”.<sup>64</sup> Spełniały one oczekiwania Gomułki jeżeli chodzi o dobrą kinematografię bowiem jak mówił „ma ona przede wszystkim zaspokajać kulturalne i rozrywkowe potrzeby milionów ludzi pracy, ma spełniać odpowiedzialne zadania ideowo-wychowawcze.”<sup>65</sup>

Jeżeli chodzi o polski film to tuż po Październiku, kiedy Gomułka obiecywał ogromną swobodę polscy reżyserzy rzeczywiście z tej swobody starali się korzystać. Sytuacja diametralnie się zmieniła właśnie w 1963 roku. Wówczas nasiliły się w kinematografii problemy z uzyskaniem zgody na realizację filmu czego doświadczył na sobie osobiście Andrzej Wajda, któremu dopiero dane było zabłysnąć w „Popiele i diamencie”.<sup>66</sup> Obok filmów tzw. szkoły polskiej, do której należeli Andrzej Wajda, Andrzej Munk, Wojciech Hass, Kazimierz Kutz, Jerzy Kawalerowicz, Tadeusz Konwicki, które to filmy głosiły jednoznacznie, że PRL nie był ukrytym marzeniem społeczeństwa, istniała grupa reżyserów, którzy wręcz przeciwnie w swoich produkcjach opiewali tych, którzy wybrali słuszną drogę i uczestniczyli w słusznych walkach.<sup>67</sup> W ich filmach postacie Rosjan, grane notabene przez Polaków, były kreowane na dobrych towarzyszy broni. Taki obraz Rosjan znajdziemy m.in. w produkcji Wojciecha Lesiewicza „Kwiecień” (1961 rok), w którym to filmie podrywa on polskich żołnierzy do jeszcze jednego ataku na pozycje

<sup>62</sup> Strachy na jeziorze, „Trybuna Ludu” 13 II 1963, s.6.

<sup>63</sup> Uznanie dla filmu-sukces Barbary Kraftówny, „Trybuna Ludu” 11 V 1963, s.1.

<sup>64</sup> Wł. Gomułka, O aktualnych..., s.47.

<sup>65</sup> Ibidem, s.48.

<sup>66</sup> A. Achmatowicz, Rosja i Rosjanie- rosyjskie motywy w filmach PRL, Dzieje Najnowsze, Rocznik XXIX-1997,1,s.109.

<sup>67</sup> Ibidem, s.108.

niemieckie.<sup>68</sup> Motyw rosyjsko-polskich kontaktów frontowych rozegrano też w filmie „Gdzie jest generał” (1964) oraz w filmie Leonarda Buczkowskiego „Przerwany Lot”(1964).<sup>69</sup>

Obok kinematografii także film i programy telewizyjne pełne były w opinii I Sekretarza „prymitywnych, wulgarnych, dziwacznych i wręcz szkodliwych, nie nadających się do masowego upowszechniania momentów”<sup>70</sup>. Omawiając zagadnienie radia i telewizji Gomułka jednak jasno powiedział, że mimo pewnych niedociągnięć stały się one narzędziem w rękach partii.<sup>71</sup> Sprawy telewizji i programów na małym ekranie stały się ważne dla ekipy Gomułki. Wynikało to z upowszechnienia telewizji. Spowodowało duże zainteresowanie ze strony działaczy partyjnych, którzy przeprowadzali nawet sondaże na temat popularności niektórych programów. Jeden z takich sondaży z 1963 roku zamieszczony w „Trybunie Ludu” podawał, że 73% obywateli najchętniej ogląda film, 64% widowiska teatralne, 63% programy dziennikarskie, 44% programy rozrywkowe.<sup>72</sup>

Referat Gomułki wywołał wzmożoną aktywność na XIII Plenum. W dyskusji udział wzięli m.in. Edward Ochab, Henryk Jabłoński, Roman Nowak, Leon Stasiak, Edward Gierek, Tadeusz Daniszewski, Michalina Tatarkówna-Majakowska, Aleksander Zawadzki, Henryk Golański, Artur Starewicz, Mieczysław Moczar, Jerzy Putrament. Wszyscy mówcy w większości popierali wygłoszony referat „O aktualnych problemach ideologicznych pracy partii”.

Jerzy Putrament wyrażał swoje zadowolenie, że Władysław Gomułka zdecydował się na referat dotyczący ludzi kultury i sztuki. Mówił bowiem „z pisarzami, mimo takich czy innych kłopotów trzeba rozmawiać, trzeba ich wychowywać, trzeba się z nimi spotykać”<sup>73</sup>. Putrament nawiązał również do

<sup>68</sup> Ibidem, s.111.

<sup>69</sup> Ibidem, s.111.

<sup>70</sup> Wł. Gomułka, O aktualnych..., s.51.

<sup>71</sup> Ibidem, s.55.

<sup>72</sup> Najwięcej widzów lubi film, najmniej-muzykę poważną. „Trybuna Ludu” 6 II 1963, s.1.

<sup>73</sup> Z dyskusji na XIII Plenum KC PZPR, „Trybuna Ludu” 7-13 VII 1963, s.3-4.

Zachodu mówiąc „jesteśmy obiektem ustawicznego maglowania radiowego przez nieprzyjaciela. Na Zachodzie tworzy się specjalne pisma dywersyjne, obliczone nie tylko na polską inteligencję emigracyjną, ile właśnie na docieranie do kraju”<sup>74</sup>. Referat spotkał się również z dobrą oceną Artura Starewicza, który mówił „przyłączam się całkowicie do opinii, choć bardziej może krytycznie niż on oceniam stan umysłów i polityczne rozterki panujące w środowisku literackim” oraz Tadeusza Galińskiego, który zauważał, że „Gomułka w swoim referacie poddał ostrej krytyce niedopuszczalne zjawiska w kulturze”<sup>75</sup>. Tadeusz Galiński utożsamiał się również z oceną Gomułki w sprawie krytyki literackiej. Mówił bowiem, że „jej stan, poglądy i najdelikatniej mówiąc rozbrojenie ideologiczne zamiast być pomostem, najczęściej odgradza partię od twórców”<sup>76</sup>. Nawiązując do referatu Władysława Gomułki na temat środowiska dziennikarskiego oraz Zachodu wypowiedział się m.in. Mieczysław Moczar. Dowodził on, że na Zachodzie dziennikarze również nie są wolni od narzucanych im z góry zasad politycznych. Dodawał, że warunkiem ich egzystencji, warunkiem sprawowania zawodu jest służenie swoim mocodawcom.<sup>77</sup> Tego samego Moczar oczekiwał od polskich dziennikarzy.

Referat wygłoszony przez Gomułkę na XIII Plenum wywołał również falę wypowiedzi przeciwnych do wytyczonej przez niego linii. Krytycznie odnoszono się do referatu m.in. na uniwersytetach. I tak np. na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika prof. Jadwiga Lechicka wypowiadała się następująco „coraz bardziej cisnąć nas będą. Dali trochę swobody w Październiku a teraz to już całkowicie zostały zagubione”<sup>78</sup>. Trafną wypowiedź dał doc. Tadeusz Grudziński „I Sekretarz bez żenady ocenia naukę, literaturę, sztukę, plastykę, muzykę- chociaż wcale się na tym nie zna i znać nie może”<sup>79</sup>. W dalszej części

<sup>74</sup> Ibidem, s. 3-4.

<sup>75</sup> Ibidem, s. 3-4.

<sup>76</sup> Ibidem, s.3-4.

<sup>77</sup> Ibidem, s.3-4.

<sup>78</sup> IPN, MSW II 1337, XIII i XIV Plenum KC PZPR..., k. 10.

<sup>79</sup> Ibidem, k.10.

wraca uwagę na ciągłe uzależnienie Polski, pod względem także kulturalnym, i ZSRR „całokształt poglądów wyrażonych w referacie Gomułki jest prawie że zbieżny z tezami referatu wygłoszonego niedawno przez Nikitę Chruszczowa”<sup>80</sup>. Tą samą kwestię poruszał dr Andrzej Tomczak „Nie rozumiem tego ciągłego małpowania Związku Radzieckiego. Dotychczas tow. Gomułka potrafił zawsze zachować jakąś niezależność sądu. Obecnie całkowicie podporządkować się musiał konkretnemu układowi geopolitycznemu. Zadania naukowe są krępowane, knebrowane zakazami administracyjnymi, nasycone polityką”<sup>81</sup>. Ktoś inny z kolei zauważał, że „zaczynamy znów powtarzać jak za panią matką. Rozpoczął się znów przymrozek na odcinku kultury”<sup>82</sup>.

Profesorowie poznańskiego ośrodka akademickiego zauważali, że „po plenum będzie się dążyć do likwidowania dotychczasowej działalności, dojdzie do nadawania nudnych programów radiowych i telewizyjnych”<sup>83</sup>. W dalszych wypowiedziach zwracali uwagę, że rezultatem XIII Plenum będzie „neostalinizm, krępowanie inicjatywy, wolności, zamykanie w ciasnych ideologicznych ramach twórczości artystycznej. Prasa w Polsce nie będzie mogła się rozwijać, gdyż nie jest wolna, bo pisze się tylko pod szabloniki”<sup>84</sup>. W środowisku dziennikarskim od razu pojawiło się przeświadczenie, że należy unikać po prostu pisania na tematy polityczne, aby w ten sposób się nie narazić. Coraz częściej pojawiały się tego typu oceny pracy publicystów w notatkach Służb Bezpieczeństwa jak ta dotycząca Dawida Halberstama „ostatnio stracił ochotę do pracy. Rzadko przychodzi do redakcji, pisał serię reportaży, ale wybiera tematy typu obojętnego. Na przykład napisał 10 dni temu reportaż z wyścigów konnych”<sup>85</sup>.

<sup>80</sup> Ibidem, k. 11.

<sup>81</sup> Ibidem, k. 11.

<sup>82</sup> Ibidem, k. 30.

<sup>83</sup> Ibidem, k. 35.

<sup>84</sup> Ibidem, k. 35.

<sup>85</sup> IPN, MSW II 3064, Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich. Notatki służbowe, informacje, doniesienia 1963-1967, k. 29.

W środowiskach literatów natomiast pojawiła się obawa pisania utworów o problematyce współczesnej, gdyż „opublikowanie ich natrafiało na duże trudności w Urzędzie Kontroli Prasy, a ponadto wydawcy niechętnie przyjmują je do druku”<sup>86</sup>.

Zdarzały się też głosy mniej krytyczne i bardziej pogodzone z nową polityką partii takie jak „z konieczności życiowej z kierunkiem tym trzeba się będzie zgodzić i do niego dostosować, lecz wiele utworów w tej sytuacji nie ujrzy światła dziennego i pójdzie do szuflad”<sup>87</sup>. Głos ten dawał dowód na to, że środowiska twórcze zmęczone już były tymi ciągłymi zmianami i niepewnością na odcinku kulturalnym. Przy tym zmęczeniu intelektualnym wielu decydowało się znowu tworzyć z ukrycia pod pseudonimami lub pisać tylko i wyłącznie w zaciszu domowym, niczego nie publikując.

Trafiały się też takie wypowiedzi, jak np. prof. Leszka Winowskiego, które pochwały nowy kierunek w polityce partii „jakiś przesiew w środowiskach literackich wyjdzie w ogólnej sprawie na korzyść”<sup>88</sup>. Takie przedstawianie sprawy należało do rzadkości. W większości jednak po XIII Plenum literaci, pisarze i publicyści zaczęli zdawać sobie sprawę, że nie mogą już liczyć na Gomułkę w dziedzinie liberalizacji życia i twórczości. Rok 1963 stanowił więc moment przełomowy w stosunkach pomiędzy środowiskiem twórczym a Gomułką. Od tego momentu te dwie siły podążały w zupełnie innych kierunkach, starając się nawzajem wyhamowywać.

---

<sup>86</sup> Ibidem, k.39.

<sup>87</sup> Ibidem, k.35.

<sup>88</sup> Ibidem, k.64.

## ROZDZIAŁ V: ROZPRAWA GOMUŁKI Z LITERATAMI

Atmosferę napięcia i beznadziejności w środowisku ludzi kultury i sztuki na początku lat 60-tych oddają w pełni słowa Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, który mówił „czasopisma są znowu szare i nudne. Książki o pewnej wartości można policzyć na palcach. Zgasły wielkie polemiki. Pisarze, nawet ci, którzy w przeszłości dawali niejednokrotnie dowody odwagi intelektualnej, nie gardzą wypadami w rejony banału. Przyczyna? Mówi się coraz częściej w Polsce o kryzysie przemysłu papierniczego. Wyjątkowo surowa zima dała się we znaki. Przymrozek klimatyczny pociąga za sobą wznowiony przymrozek literacki w tym sensie, że przy zmniejszonym przydziale papieru arbiter- dystrybutor jest zawsze ten sam: partia. Zobaczyć wydrukowany artykuł lub wydaną książkę oznacza dla autora być gotowym do największych ustępstw”<sup>1</sup>. Na początku lat 60-tych na rynku wydawniczym panował coraz większy marazm. W zatrważającym tempie malały nakłady książek. W 1960 roku nakłady wynosiły 94,3 mln egzemplarzy, natomiast w 1963 roku zaledwie 79 mln egzemplarzy.<sup>2</sup> Równomiernie malały przydziały papieru z 30,8 tys. ton do 24,6 tys. ton.<sup>3</sup> Jak zostało zauważone procentowo większy spadek nakładów dotyczył literatury pięknej, nieco mniejszy podręczników szkolnych oraz czasopism. Najmniejsze ograniczenia wystąpiły natomiast w dziedzinie literatury naukowo-technicznej. W tej sprawie wypowiadał się m.in. Zenon Kliszko na VII Zjeździe Pisarzy Ziemi Zachodnich i Północnych w 1964 roku. Mówił „w ciągu międzywojennego dwudziestolecia łączny nakład książek wynosił 363 mln. egzemplarzy, a w 20-leciu powojennym 1,5 miliarda egzemplarzy. W tym samej literatury pięknej prawie ćwierć miliarda. Narzekamy na niedostatek papieru. Istotnie jest go za mało, lecz niedostatek ten wynika przede wszystkim z

---

<sup>1</sup> Ibidem, s.34.

<sup>2</sup> Ibidem, s.29.

<sup>3</sup> Ibidem, s.29.

ogromnego rozwoju czytelnictwa, za którym produkcja papieru nie może nadążyć”<sup>4</sup>. Zdaniem Kliszki sytuacja na rynku wydawniczym przedstawiała się całkiem dobrze w porównaniu z okresem międzywojennym.

Po wystąpieniu Władysława Gomułki na XIII Plenum w lipcu 1963 roku, po tym jak został ostatecznie naznaczony kierunek polityki partii wobec twórców kultury, w kraju nastąpiła otwarta walka z literatami. Tym bardziej, że Gomułka i Zenon Kliszko obsesyjnie przewrażliwieni byli na punkcie rzekomo zawiązujących się przeciw nim spisków w środowiskach ludzi kultury i sztuki.<sup>5</sup> W dodatku, jak zauważał Walery Namiotkiewicz- sekretarz Gomułki, był to czas kiedy Kliszko coraz bardziej wpływał na jego postanowienia. Namiotkiewicz wspominał „Kliszko to był zły duch Gomułki. Niestychanie kapryśny, zmienny. A Gomułka słuchał go, liczył się z jego zdaniem”<sup>6</sup>.

Przejawem wspomnianej fobii było m.in. zlikwidowanie już w 1963 roku dwóch tygodników „Nowej Kultury” i „Przeglądu Kulturalnego”, w miejsce których powstało nowe czasopismo „Kultura”. Był to tytuł skopiowany z miesięcznika wydawanego przez Jerzego Giedroycia w Paryżu. Dlatego też od tej pory dla odróżnienia obydwu czasopism dodawano określenie paryska lub warszawska. Redaktorem naczelnym warszawskiej „Kultury” został Janusz Wilhelmi. Materiały do niej nadsyłane były poddawane ostrej cenzurze i selekcji stąd też ten tygodnik nie cieszył się uznaniem w środowisku pisarzy. Uznawany był raczej za tubę propagandową PZPR.

Zlikwidowanie obu tygodników pozbawiło trybuny wielu opozycyjnych pisarzy i publicystów, jak np. Jerzego Andrzejewskiego, Leszka Kołakowskiego czy Wiktora Woroszyńskiego.<sup>7</sup> W dodatku weszło w życie zarządzenie zabraniające krajowym publicystom publikowania w paryskiej „Kulturze”, lub

<sup>4</sup> Ze związków z losami narodu literatura polska czerpała i czerpie swą siłę. Przemówienie tow. Zenona Kliszki na VII Zjeździe Pisarzy Ziemi Zachodnich i Północnych, „Trybuna Ludu” 10 V 1964, s.3.

<sup>5</sup> A. Krajewski, Pisarze do więzienia, Rzeczypospolita 2-4 maja 2003, s.7-8.

<sup>6</sup> Byłem sekretarzem Gomułki, z Walerym Namiotkiewiczem rozmawia Grzegorz Sołtysiak, Warszawa 2002, s.45.

<sup>7</sup> A. Czubiński, Polska i Polacy ..., s.452.



londyńskich „Wiadomościach”. W celu ograniczenia kolportażu „Kultury” paryskiej w Polsce Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało organom celnym polecenie bardziej wnikliwego przeprowadzania kontroli przewożonej literatury z państw zachodnich.<sup>8</sup>

Takie posunięcia nie przysporzyły nowemu czasopismu zwolenników. Wręcz przeciwnie już 19 października 1963 roku grupa literatów z Antonim Słonimskim na czele przyjęła program „lansowania opinii, że „Kultura” jest kierowana przez MSW, w związku z czym należy puszczać w obieg przy każdej okazji powiedzonko, jakoby tygodnik miał przyjąć nazwę „Kultura i Bezpieczeństwo”; ustawicznie polemizować z „Kulturą”, zbijać jej tezy, przy wykorzystaniu takich pism jak „Twórczość”, „Życie Literackie”, „Polityka”, „Film”.”<sup>9</sup> Dowodzenie beznadziejności pisma nie było wcale trudne, tym bardziej że na porządku dziennym były przeinaczenia a nawet fałszerstwa znajdujące się na łamach gazety.

Pod czujnym okiem Służby Bezpieczeństwa znalazły się nie tylko kontakty pisarzy z paryską „Kulturą”. Także wszelkie inne formy kontaktowania się z przedstawicielami antykomunistycznych ośrodków były obiektem wzmożonej inwigilacji. W okresie od stycznia do października 1964 roku służby ujawniły 112 szkodliwych lub wrogich dokumentów skierowanych na adresy antykomunistycznych ośrodków, głównie do Rozgłośni Radiowej „Głos Ameryki”- 53 dokumenty, rozgłośni RWE- 13 dokumentów, rozgłośni „Deutsche Welle” oraz „Deutschland Funk”- 9, do innych rozgłośni w krajach kapitalistycznych- 5, do ambasad państw kapitalistycznych- 7 i do osób prywatnych- 25 dokumentów.<sup>10</sup>

W okresie tym prowadzona była cała seria procesów, w których oskarżonym stawiano właśnie zarzut kontaktów z Zachodem. Procesy takie dotyczyły m. in. Melchiora Wańkowicza i Januarego Grzędzińskiego, a także

<sup>8</sup> IPN, 0365/9 t.2, Przepływ informacji na Zachód ..., k.140.

<sup>9</sup> IPN, 0204/1203 t.1, Antoni Słonimski, k.53.

<sup>10</sup> IPN, 0365/9 t.2, Przepływ informacji ..., k.223.

Stanisława Mroczkowskiego- nauczyciela, który usiłował wysłać dwa listy do RWE i Głosu Ameryki, Mikołaja Terlikowskiego- za wysłanie listów, w których dawał dowody gotowości do szpiegowania, Bogdana Gliniewicza- który wysłał list do poselstwa Izraela w Warszawie informujący o złej sytuacji Żydów w Polsce oraz Elfrydy Seidel- za to, że pisała nieprawdę o stosunkach gospodarczych w Polsce do krewnych w RFN.<sup>11</sup>

1964 rok pokazał z całą pewnością, że nie można było mówić o żadnym porozumieniu pomiędzy partią a inteligencją. Władze czyniły wszystko, aby utrudnić życie znanym postaciom polskiej sceny kulturalnej. Nie doszło m.in. do opublikowania listu Witolda Gombrowicza nadesłanego do „Życia Literackiego”. Fakt ten nie zaszkodził natomiast w wydrukowaniu artykułu polemizującego z owym listem.<sup>12</sup> Takie posunięcia miały ośmieszyć literatów w oczach społeczeństwa.

Nagonka na środowiska twórcze systematycznie się nasilała. Już na początku 1964 roku Zenon Kliszko wezwał do siebie Jarosława Iwaszkiewicza i przedstawił mu nagraną przez SB rozmowę, jaką toczyli ze sobą w prywatnym mieszkaniu Stefan Kisielewski i Jerzy Andrzejewski. W relacji Iwaszkiewicza brzmiała następująco, „jaka nuda- rzekł Kisielewski. To może byśmy na przykład zabili Gomułkę?- zaproponował równie znudzony Andrzejewski. To przyjdzie jakiś Moczar- zaoponował Kisiel. Ale zawsze będzie jakaś rozrywka”<sup>13</sup>. Kliszko zażądał, aby Zarząd Główny ZLP ukarał niedoszłych zamachowców, ale dzięki interwencji Iwaszkiewicza sprawa na jakiś czas przycichła i obyło się bez większej kary. Dosięgnęła ona jednak w pewnym stopniu Kisielewskiego, któremu zabroniono wystąpić w wyborach do sejmu z ramienia Koła Poselskiego „Znak”.

Tymczasem w 1964 roku przypadła rocznica dwudziestolecia powstania Polski Ludowej. W związku z tą rocznicą Sekretariat KC PZPR uchwalił

<sup>11</sup> Ibidem, k.224.

<sup>12</sup> IPN, 0204/503 t.10, Kołakowski..., k.78.

<sup>13</sup> A. Krajewski, Pisarze do więzienia..., s.7-8.

wytyczne „W sprawie kampanii XX-lecia Polski Ludowej”. Głos w tej sprawie zabrał na XV Plenum KC PZPR Władysław Gomułka mówiąc „dokonała się ogromnie doniosła rewolucja kulturalna, to bezspornie jest w wielkiej mierze rezultat twórczości postępowych i rewolucyjnych pisarzy polskich, ich pracy nad kształtowaniem nowej wyobraźni narodu, rezultat upowszechniania najcenniejszych wartości jego literatury i sztuki. Płody tej rewolucji kulturalnej, która wzbogaciła życie duchowe wszystkich warstw i środowisk naszej społeczności, należą do największych osiągnięć 20-lecia”<sup>14</sup>.

Okres powojennego dwudziestolecia miał być oceniany z jednoczesną krytyką 20-lecia międzywojennego jako okresu klęsk i niepowodzeń. Takiego obrotu sprawy i takiego schematycznego przedstawiania obu okresów oczekiwano od wszystkich czasopism. Spotkało się to z ogromną krytyką wśród ludzi kultury. Na ten temat wypowiedział się m.in. Antoni Słonimski „porównując okres międzywojenny z obecnym w literaturze polskiej należy podkreślić plusy i minusy w każdym z nich. Przed wojną były bardzo ograniczone możliwości publikacji literackich, obecnie te sprawy są uregulowane znacznie lepiej. Obecnie cenzura jest bardziej zaostrzona niż przed wojną, nie ma możliwości uprawiania satyry i krytyki. Cenzura w poważnym stopniu hamuje rozwój myśli literackich i uniemożliwia pełne, otwarte wypowiedanie się”<sup>15</sup>. Na łamach „Trybuny Ludu” wyrażono natomiast zadowolenie z Wytwórni Filmów Dokumentalnych w Warszawie. Pojawiła się tam inicjatywa, aby dwudziestolecie Polski powojennej, jej historię i dzień dzisiejszy utrwalić na taśmie filmowej. W związku z tym powstał cykl 14-stu półgodzinnych filmów pt. „Chwile wspomnień”, „Monografie Miast”, „Z czego się śmiejemy” oraz „O tym co pierwsze”<sup>16</sup>.

<sup>14</sup> Wł. Gomułka, Przemówienia VII 1964 - XII 1966, Przemówienie na XIV Zjeździe ZLP w Lublinie ogłoszone 18. IX. 1964, Książka i Wiedza 1967, s.55.

<sup>15</sup> IPN 0204/1203 t.1, Antoni Słonimski, k.91.

<sup>16</sup> Filmowy obraz 20-lecia PL, „Trybuna Ludu” 19 III 1964, s.6.

Do pierwszego ostrego zderzenia pomiędzy Gomułką a inteligencją doszło w czasie Zjazdu Związku Literatów Polskich w styczniu 1964 roku, na którym większość literatów krytykowała politykę kulturalną w Polsce. Mówiono o ograniczeniu wolności twórców i nie wysłuchiwanie ich postulatów, krytykowano politykę wydawniczą oraz przydziały papieru. Ostrej krytyce poddano też warszawską „Kulturę”.<sup>17</sup>

Spór ten osiągnął apogeum w marcu 1964 roku, kiedy to grupa intelektualistów złożyła list, kilka zdań podpisanych przez znanych ludzi kultury, protestujących przeciwko ograniczeniom przydziału papieru na druk książek i czasopism oraz zaostreniu cenzury. Treść listu brzmiała następująco:

*„Do Prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza*

*Ograniczenia przydziału papieru na druk książek i czasopism oraz zaostrenie cenzury prasowej stwarza sytuację zagrażającą rozwojowi kultury narodowej. Niżej podpisani, uznając istnienie opinii publicznej, prawo do krytyki, swobodnej dyskusji i rzetelnej informacji za konieczny element postępu, powodowani troską obywatelską, domagają się zmiany polskiej polityki kulturalnej w duchu praw zagwarantowanych przez konstytucję państwa polskiego i zgodnych z dobrem narodu.”<sup>18</sup>*

Pismo było umiarkowane w tonie i pewnie nie wywołałoby żadnych reperkusji gdyby nie fakt, że o jego istnieniu Władysław Gomułka dowiedział się z Rozgłośni RWE. Antoni Słonimski pozostawił bowiem memoriał sekretarce Gomułki a ta zapomniała przekazać go przełożonemu. Oczywiście niezależnie od tego treść listu za sprawą Melchiora Wańkowicza i Stanisława Cat-Mackiewicza została wysłana za granicę.

Sygnatariuszami apelu byli m.in.: Jerzy Andrzejewski, Jan Kott, Artur Sandauer, Antoni Słonimski, Adam Ważyk, Stanisław Dygat, Paweł Hertz, Mieczysław Jastrun, Stanisław Cat-Mackiewicz, Paweł Jasienica, Stefan

<sup>17</sup> M.F. Rakowski, Dzienniki polityczne..., s.114.

<sup>18</sup> Eisler, List 34..., s.48.

Kisielewski, Melchior Wańkowicz, Leopold Infeld, Maria Dąbrowska, Konrad Górski, Tadeusz Kotarbiński, Jan Parandowski. Jak się okazuje podpisów pod listem mogło być dużo więcej. Swój żal z powodu pominięcia wyrażał m.in. Mikołaj Kozakiewicz mówiąc „Ja mam pretensje do kolegów, którzy podpisali, dlaczego tej sprawy nie postawili tutaj na posiedzenie, dlaczego myśmy wszyscy nie podpisali, ewentualnie nie uchwalili”<sup>19</sup>.

List 34 sygnatariuszy uznano za akt wrogi wobec władz, które automatycznie przystąpiły do kontrataku. Jan Józef Lipski, który zbierał podpisy pod apelem został zatrzymany już 23 marca w celu złożenia zeznań. Niektórych pisarzy-sygnatariuszy zaczęto ostro szykanować, nie udzielając im np. zgody na wyjazdy za granicę. Los taki spotkał m.in. Jana Kotta i Antoniego Słonimskiego, którym Artur Starewicz wyjaśniał, że „nie wyjadą obecnie za granicę, choć ich podróże były planowane. Nie pojedą, dlatego, że mogliby być nagabywani, a więc leży to w ich interesie. Ale dodał, że jest to również kara dla nich”<sup>20</sup>. Wielu innych spotkała kara w postaci nie publikowania ich dzieł i artykułów „dziewięć osób ma zakaz publikacji swoich utworów w prasie: Antoni Słonimski, Jan Kott, Paweł Jasienica, Mieczysław Jastrun, Paweł Hertz, Stanisław Mackiewicz, Adam Ważyk, Jerzy Andrzejewski, Aleksander Gieysztor”<sup>21</sup>.

Sprawa listu nabierała coraz większego rozgłosu, tym bardziej, że cała akcja była odpowiednio rozdmuchiwana przez zagraniczne ośrodki. Od 26 marca był to najczęściej pojawiający się temat na falach rozgłośni Agencji Reutera i Radia Wolna Europa. Dziennikarze zagraniczni rozpoczęli wówczas ostrą nagonkę na sytuację w Polsce. Ten fakt jeszcze bardziej rozzłościł polskie kierownictwo, w którym zaczęto szukać winnych przedostania się sprawy za granicę.

<sup>19</sup> IPN, MSW II 3068, Związek Literatów Polskich- prasa opozycyjna. Informacje, notatki, stenogram z zebrania Oddziału Warszawskiego, kronika wydarzeń, k.16.

<sup>20</sup> M.F. Rakowski, *Dzienniki ...*, s.142.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s.142.

W obronie sygnatariuszy stanęła wówczas Maria Dąbrowska. Zwróciła się z prośbą do partyjnych działaczy, aby nie rzucano nie potwierdzonych oszczerstw. Mówiła m.in. „pisze się, że owych paru czy kilku przekazało list za granicę, ale nie podaje się żadnego dowodu kto, kiedy i jak to zrobił?”<sup>22</sup>. W dodatku jak zauważała pisarka „list nie przedostał się błyskawicznie za granicę, przeciwnie zaczęto mówić o nim dopiero 26-28 marca, kiedy stugębna fama rozniosła po całej Polsce wieść o represjach i dyskryminacjach”<sup>23</sup>. Dawała więc do zrozumienia, że to nie akcja kilkudziesięciu pisarzy spowodowała taki rozgłos, a odpowiedź na tę akcję polskiego kierownictwa.

Tymczasem w rozmowach z sygnatariuszami listu, na które zdecydowano się dopiero 8 kwietnia, Artur Starewicz oznajmił, że „kierownictwo partyjne stwarza możliwość odcięcia się od tego listu każdemu, kto chce. Oczywiście dodał nie chodzi o odcięcie się od treści, a od faktu wykorzystania go przez Zachód do celów politycznych”<sup>24</sup>. Podobne w tonie było wystąpienie Zenona Kliszki, jakie miało miejsce w Poznaniu na Zjeździe Pisarzy Ziemi Zachodnich i Północnych, gdzie ten zapewniał, że to nie o list chodzi lecz o stosunek do niego oraz do sytuacji w Polsce zachodniej prasy. Kliszko stwierdzał w swoim wystąpieniu, że „Wolna Europa szczególnie interesuje się życiem kulturalnym naszego kraju. Głosi upadek kultury polskiej oraz występuje w obronie swobód pisarzy i intelektualistów. W tym celu wykorzystuje list 34. Nie chodzi o sam fakt wysłania listu, bo kierownictwo partii i rządu jest zawsze gotowe wysłuchać postulatów i uwzględnić słuszną krytykę, jest też gotowe dyskutować z tymi, których racji nie podziela, którzy są w błędzie, jeśli postępowaniu ich przyświeca troska o dobro kultury”<sup>25</sup>.

Spora część literatów odpowiedziała na nawoływania partyjnych działaczy, czego wyrazem stało się m.in. opublikowanie 22 kwietnia w „Times”

<sup>22</sup> AAN, KC PZPR, sygn. XIA/219, Materiały Wł. Gomułki (1962, 1964). Informacje o ZLP, k.200

<sup>23</sup> Ibidem, k.201.

<sup>24</sup> M.F. Rakowski, Dzienniki..., s.142.

<sup>25</sup> Ibidem, s.158.

listu 10 intelektualistów polskich przeciwko wykorzystywaniu apelu 34-terech przez zagranicę do ataków na Polskę. M. in. apel ten podpisali profesorowie Kazimierz Kumaniecki, Aleksander Gieysztor, Edward Lipieński, Kazimierz Wyka, Leopold Infeld, Konrad Górski, Jan Szczepański, Julian Krzyżanowski.<sup>26</sup> Podobny apel ukazał się w „Trybunie Ludu” oraz w „Życiu Warszawy” podpisany z kolei przez 157 pisarzy. Znalazły się tam takie nazwiska jak: Jan Brzechwa, Czesław Centkiewicz, Bohdan Czeszko, Tadeusz Hołuj, Jarosław Iwaszkiewicz, Jerzy Putrament, Tadeusz Różewicz, Ewa Szelburg-Zarembina, Stefan Żółkiewski, Tadeusz Łopalewski, Igor Neverly, Wojciech Żukrowski.<sup>27</sup>

Władze prędko postarały się, aby powstał kontr-list podpisany przez 600 sygnatariuszy. W liście protestowano przeciw uprawianej na łamach prasy zachodniej oraz na falach dywersyjnej rozgłośni RWE zorganizowanej kampanii oczerniającej Polskę Ludową. Maria Dąbrowska ostro potępiła tych sygnatariuszy i całą akcję, bo jak mówiła „prawdą jest, że prawie nikt z podpisanych nie znał naszego listu do Premiera, że ogromna większość nie czytała, co o nim pisano w prasie zachodniej, że wielu nie słyszało, co w tej sprawie mówiła RWE- słowem, że przeważająca liczba protestujących nie wiedział za bardzo, o co idzie”<sup>28</sup>.

Wielu pisarzy np. Marian Brandys nie podpisało protestu sześcuset. Tak tłumaczył swoją decyzję „nadesłanej mi deklaracji nie podpiszę ponieważ wyczuwam w niej ostrze skierowane przeciwko kilku wybitnym pisarzom polskim, których głęboko szanuję i od których uczyłem się pisać”<sup>29</sup>. Podobne stanowisko zajął Antoni Madej stwierdzając, że „protestu nie podpiszę, gdyż nie należy robić z poważnych ludzi głupców. Nie należy robić z Polski getta kulturowego ani politycznego”<sup>30</sup>.

<sup>26</sup> Ibidem, s. 155.

<sup>27</sup> Uczni i pisarze przeciw oszczerczej kampanii w prasie zachodniej i radio, „Trybuna Ludu” 12 V 1964, s. 3.

<sup>28</sup> AAN, KC PZPR, sygn. XIA/219, Materiały Wł. Gomułki..., k. 204.

<sup>29</sup> Ibidem, k. 156.

<sup>30</sup> M.F. Rakowski, Dzienniki..., s. 165.

Wśród sygnatariuszy byli też tacy, którzy podpisywali protest, ale swój podpis opatrywali następującą notatką „zastrzegam się aby mój podpis nie był użyty przeciwko 34 kolegom, sygnatariuszom listu do Premiera, którzy niewątpliwie działali w dobrej wierze”<sup>31</sup>. Do wspomnianej grupy można zaliczyć np. Andrzeja Ostoję. Zdarzały się też wzmianki tego rodzaju „zgadzam się na podpisanie protestu, ale mój podpis nie może być użyty w żadnym artykule i żadnej kampanii skierowanej przeciwko sygnatariuszom listu do Premiera, którzy całym swym życiem i działalnością twórczą dowiedli troski o dobro kultury polskiej i to dobro mieli na uwadze podpisując wyżej wymienione pismo”<sup>32</sup>. Tego rodzaju notatkę dołączyła m.in. Wanda Karczewska.

Swoją odmowę wzięcia udziału w akcji zainicjowanej przez władzę uzasadnić też musiało wielu sygnatariuszy „Listu 34”, którym również przesłano petycję. Tymi słowami czynił to Artur Sandauer „jak długo trwają represje wobec sygnatariuszy listu, uważam za rzecz niesłuszną występować przeciw wypowiedziom Zachodu na ten temat, nie występując przeciw represjom. Ponadto wszelkie tego rodzaju akcje robią wrażenie wymuszonych, przypominają okres, który chcielibyśmy mieć za sobą”<sup>33</sup>. Stefan Kisielewski protestu nie podpisał uważając go za akcję chybioną i kompromitującą, akcję która może tylko przynieść Polsce dużo szkody na Zachodzie. Andrzej Kijowski oznajmił, że odmawia podpisu pod oświadczeniem, które wprowadza w błąd opinię publiczną, odwracając jej uwagę od istotnych problemów życia kulturalnego. Andrzej Jurecki pisał „oświadczenie wymierzone jest w gruncie rzeczy nie przeciwko zewnętrznym wrogom naszej ojczyzny i ustroju, ale przeciwko grupie pisarzy, którzy pisząc i pracując wśród nas i dla nas mają przecież prawo do zabrania głosu w sprawie naszej kultury”<sup>34</sup>.

<sup>31</sup> Ibidem, s.165.

<sup>32</sup> Ibidem, s.165.

<sup>33</sup> Ibidem, s.166.

<sup>34</sup> Ibidem, s.165.



Podpisu ogółem odmówiło ok. 400 osób, w tym blisko 60 literatów partyjnych jak np. wspomniany już Kazimierz Brandys. Obok niego byli to także Tadeusz Konwicki, Julian Strykowski, Aleksander Bocheński oraz Wiktor Woroszyński.<sup>35</sup> Jak wspomina Leszek Kołakowski „wielu literatów ukrywało się ponieważ nie chcieli podpisać oświadczenia przedkładanego im w Komitecie Wojewódzkim”<sup>36</sup>. Był to wyraźny sygnał sprzeciwu wielu partyjnych pisarzy wobec polityki PZPR i znak pewnego rodzaju solidarności z atakowanymi.

Kiedy sytuacja zdawała się już stabilizować pojawiło się na łamach prasy wiele samo-oczyszczających się wypowiedzi, tłumaczących istotę listu. Sytuację zaogniło wspomniane już wystąpienie Zenona Kliszki w Poznaniu, w którym ten stwierdzał „sygnatariuszom nie chodziło o przedyskutowanie tych czy innych postulatów, chodziło im o demonstrację, do której nadużywając zaufania wciągnęli kilkudziesięciu pisarzy i naukowców. Tych kilku inicjatorów akcji, powodowanych niezbyt czystymi intencjami i zawiedzionymi ambicjami, skierowało list w istocie rzeczy nie do władz państwowych naszego kraju, lecz do ośrodków zagranicznych”<sup>37</sup>. Na spotkaniu w Poznaniu Kliszko wypowiedział się w sprawie Radio Wolna Europa. Mówił „chodzi tu o czujność wobec wrogiej interesom naszego kraju i narodu propagandy, która przez niemal całą dobę roztacza w eterze sieć kłamstw, insynuacji i podszeptów”<sup>38</sup>. Dalej w sprawie rozgłosił mówił „przyjrzyjcie się temu, co ta stacja głosami agentów wywiadu, za obce pieniądze z terytorium NRF próbuje przesączyć do naszego kraju. W interesie tych którzy im płacą i tych którzy udzielają im gościny zdrajcy własnego kraju usiłują oczernić wszystko, co naszemu narodowi jest drogie”<sup>39</sup>.

Pisarze poczuli się obrażeni tym wystąpieniem i postanowili powrócić do całej sprawy na zebraniu Podstawowej Organizacji Partyjnej Związku Literatów

<sup>35</sup> A. Friszke, *Opozycja polityczna...*, s.179.

<sup>36</sup> IPN, 0204/503 t.10, Kołakowski..., k.101.

<sup>37</sup> Ze związku z losami narodu literatura polska czerpała i czerpie swą siłę. Przemówienie tow. Zenona Kliszki na VII Zjeździe Pisarzy Ziemi Zachodnich i Północnych, „Trybuna Ludu” 10 V 1964, s.3.

<sup>38</sup> Ibidem, s.3.

<sup>39</sup> Ibidem, s.3.

Polskich 5 października 1964 roku. Miedzy innymi o sprawie przekazania listu za granicę wypowiedział się Paweł Jasienica „Kto robił tajemnicę? Treść znały chociażby te osoby które odmówiły podpisania. Nikt niczego nie taił”<sup>40</sup>.

Referat na październikowy Zjazd ZLP przygotowała również Maria Dąbrowska. Mówiła m.in. „niech mi wybaczą ci Koledzy, którzy wchodzą do władz partyjnych czy rządowych, że ośmielam się uważać te wszystkie represje i dyskryminacje za posunięcia błędne i bezcelowe. Zamknąć niemal całkowicie ludziom usta, co się domagają większej swobody wypowiedzi i za to, że się jej domagają- to nie wykazuje zbędności listu do premiera, lecz raczej potwierdza jego wagę i aktualność”<sup>41</sup>. W swoim wystąpieniu Dąbrowska zwróciła uwagę władz na wiadomy, lecz pomijany fakt. A mianowicie, że Wolna Europa nie po raz pierwszy ośmieszyła Polskę, ale dopiero teraz to zostało wykorzystane. Pisarka mówiła: „RWE od wielu lat po kilka razy dziennie obgaduje Polskę; ogłasza bez ustanku zmyślane czy prawdziwe, przekrecone czy adekwatnie podawane rewelacje, tajemnice, skandale, dotyczące wszystkich afer, sprawy i kłopoty dzisiejszej Polski albo krytykuje wszystkie jej, prawdziwe czy urojone, błędy. Dlaczego więc nie protestuje się na co dzień?”<sup>42</sup>.

W swoim wystąpieniu Dąbrowska wyraźnie zarysowała i przeanalizowała problemy, jakie zaistniały pomiędzy partią a literatami w sprawie listu. Odpierała wszystkie zarzuty jakie partyjne władze stawiały literatom. Po pierwsze zauważała, że „list się nie podobał, bo był zbyt lakoniczny i za mało uprzejmy”<sup>43</sup>. Ten problem pojawił się także we wspomnieniach jednego z uczestników całej sprawy. Jan Józef Lipski wspominał, że jeszcze przed napisaniem listu „wykluwała się przez pewien czas koncepcja, że trzeba zaprotestować przeciw polityce kulturalnej takiej, jaka była i przeciw cenzurze, z tym że jedni (np. Paweł Hertz) chcieli, by to było poważne

<sup>40</sup> IPN, MSW II 3068, Przebieg dyskusji na zebraniu POP ZLP w dniu 5. X. 1964, k.6.

<sup>41</sup> A. Czubiński, Polska i Polacy..., s.454.

<sup>42</sup> Ibidem, s.455.

<sup>43</sup> AAN, KC PZPR, sygn. XIA/ 219, Materiały Wł. Gomułki..., k.196.

tzn. Wielki Memoriał dokumentalny- inni, na przykład ja, woleli raczej zwięzły, z niewielu zdań złożony memoriał, zwrócony raczej do współobywateli niż do władz.<sup>44</sup>

Partia stawiała pisarzom także zarzut, że nazwali Józefa Cyrankiewicza Premierem nie zaś pełnym jego tytułem. Dla mnie- wyjaśnia Maria Dąbrowska był to jedynie odcień ciepła, zmniejszenie dystansu<sup>45</sup>. Zarzucano sygnatariuszom listu również, że „wspomnieli o zagrożeniu kultury narodowej”<sup>46</sup>. Był to bowiem okres kiedy w związku z dwudziestolecie pisarze mieli gloryfikować osiągnięcia literatury polskiej, a nie zwracać uwagę na jej niedoskonałości. Jak wspomina Maria Dąbrowska kolejny zarzut dotyczył zwrotu konstytucja państwa polskiego. Zdaniem władzy zwrot ten powinien brzmieć konstytucja Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej. Używając słów państwo polskie nie chcieliśmy jej uchybić”<sup>47</sup>- tłumaczyła Maria Dąbrowska.

W swoim wystąpieniu Dąbrowska zwracała uwagę na jeszcze jeden problem. W związku z „Listem 34” władze rozpoczęły niechlubną kampanię oczerniania osób, które podpisały protest. Najbardziej wykorzystywano fakt, że apel podpisany był m.in. przez ludzi, którzy byli bardzo aktywni w okresie realizmu socjalistycznego. Niejednokrotnie byli to ludzie, którzy dopiero po 1956 roku zmienili swoje poglądy i stanęli po stronie liberałów. W ten sposób o niektórych nazwiskach pod listem wypowiedali się członkowie Egzekutywy Organizacji Partyjnej PZPR przy Oddziale Warszawskim ZLP „obok obdarzonych wielkim autorytetem moralnym pisarzy w rodzaju Marii Dąbrowskiej, prof. Tadeusza Kotarbińskiego, Pawła Jasienicy, znajdują się tam nader elastyczni w poglądach pisarze w rodzaju Antoniego Słonimskiego i Jerzego Andrzejewskiego lub wręcz poganiacze i karbowi pierwszego dziesięciolecia epoki błędów i wypaczeń jak Adam Ważyk, Jan Kott i inni, nie

<sup>44</sup> A. Friszke, *Opozycja polityczna...*, s.177.

<sup>45</sup> AAN, KC PZPR, sygn. XIA/219, Materiały Wł. Gomułki..., k.196.

<sup>46</sup> Ibidem, k.196.

<sup>47</sup> Ibidem, k.197.

mówiąc o przysięgłych reakcjonistach, religiantach i senatorach, którzy protestują przeciw temu, co sami z lubością by uprawiali.”<sup>48</sup> Dąbrowska w swoim referacie zaprzeczała jakoby wśród sygnatariuszy była „grupa cwaniaków, świętych naiwnych oraz starych wycirusów politycznych”<sup>49</sup>. Poetka protestowała za takim obrotem sprawy przypominając działaczom partyjnym, że kiedy kilka lat temu potrzebne były podpisy pod apelami pokoju nie sprawdzano nikomu metryk i nie wywlekano niechlubnej przeszłości. Wystąpienie Dąbrowskiej zostało przyjęte z wielkim aplauzem ze strony pisarzy.

Oczyszczający referat poetki w sprawie listu nie mógł pozostać bez odpowiedzi kierownictwa partyjnego. Szybko zareagował na wystąpienie Dąbrowskiej Zenon Kliszko zarzucając jej, że nie do końca rozumiała ona istotę rzeczy. Stwierdził „z tego przede wszystkim wywodzi się fałszywy krok rozumowania pani Dąbrowskiej, że zna ona tylko część prawdy o liście, ludziom tym pani Dąbrowska zawierzyła, nie zdając sobie sprawy, że staje się w ich rękach instrumentem uprawianej przez nich dywersji politycznej”<sup>50</sup>. Z wypowiedzi tej wynikało, że Kliszko najchętniej doprowadziłby do konfliktu poetki ze środowiskiem literackim pozbawiając pisarzy zagorzałej orędowniczki ich interesów.

W dalszej części twierdził „partia nie rzuca oszczerstw na nikogo, a tym bardziej nie podnosi zarzutów pochopnie przeciwko któremukolwiek pisarzowi”<sup>51</sup>. Kliszko naświetlał w swoim wystąpieniu jeszcze jedną sprawę, a mianowicie stosunek partii do Zachodu. Mówił w tej kwestii „jesteśmy przekonani, że zdecydowana większość sygnatariuszy listu do premiera bądź w ogóle nie wiedziała, że pod tym listem znajdzie się podpis obywatela obcego państwa, bądź też nie zdawała sobie sprawy, że Melchior Wańkowicz zrzekł się obywatelstwa polskiego. Autorom tego listu nie chodziło o rozmowę z

<sup>48</sup> Ibidem, k.154.

<sup>49</sup> Ibidem, k.198.

<sup>50</sup> Ibidem, k.291.

<sup>51</sup> Ibidem, k.292.

premierem, w której musieliby uzasadnić wszystko, co w tym liście podnieśli, im chodziło o sam fakt skierowania listu do premiera. Stawiał też poważne zarzuty pod kierunkiem Antoniego Słonimskiego, że „nie starał się nawet dostarczyć listu osobiście do rąk premiera”<sup>52</sup>.

Zenon Kliszko w czasie wystąpienia na Zjeździe Pisarzy Ziemi Zachodnich i Północnych próbował też oczyścić imię partii i wyjaśnić jej posunięcia w związku z całą sprawą. „Byliśmy przekonani- mówił, że olbrzymia większość sygnatariuszy podpisując list nie miała ani cienia zamiaru odwoływać się i szukać pomocy za granicą u wrogów socjalizmu. Dlatego ograniczyliśmy się do polecenia, aby do wyjaśnienia sprawy wstrzymać przejściowo w prasie, radio i TV wystąpienia niektórych sygnatariuszy, a wkrótce potem, poznawszy bliżej faktyczny stan rzeczy i to zostało uchylone. Oto ten ogrom represji”<sup>53</sup>. Kliszko dawał więc niejako do zrozumienia, że całe środowisko literackie i radiostacje zagraniczne przesadzają jeżeli chodzi o represje i kary zastosowane przez kierownictwo. Jego zdaniem bowiem reakcja partii była zrozumiała, a kary tylko przejściowe.

Zupełnie inaczej fakt pojawienia się kar i represji w stosunku do sygnatariuszy listu i nie tylko, przyjmowany był w środowisku literackim. Tutaj nikomu nie wydawało się, że były one małe a ich charakter tymczasowy. W czasie swojego wystąpienia sama Dąbrowska potrafiła wymienić całą listę represjonowanych. Mówiła m.in. o „zdjęciu na czas nieograniczony prawie wszystkich pisarzy i niektórych naukowców podpisanych na liście do Premiera z programów Radia i TV; zdjęciu wywiadów prasowych z Janem Kottem, Adamem Ważykiem i Antonim Słonimskim w „Tygodniku Powszechnym”; wycofaniu „Dzienników” Jana Kotta z „Dialogu” i „Twórczości”, artykułu Melchiora Wańkowicza i wywiadu z Pawłem Jasienicą z „Kurierem Polskim”, artykułu Pawła Hertza z „Życia Literackiego”, recenzji Jana Józefa Lipskiego o

<sup>52</sup> Ibidem, k.296.

<sup>53</sup> Ibidem, k.299.

książce Adama Ważyka z „Twórczości”, zarządzeniu przerwania stałych felietonów Antoniego Słonimskiego w „Szpilkach”, przerwaniu druku artykułów Stanisława Mackiewicza w „Kierunkach” i „Słowie Powszechnym”, cofnięciu wieczorów autorskich Stefana Kisielewskiego, Melchiora Wańkowicza i Jerzego Andrzejewskiego w Warszawie, Pawła Jastruna w Kielcach. Nadto- jak przypomina Dąbrowska- Janowi Kottowi odmówiono zrazu pozwolenia na podróż do Wiednia dla podjęcia przyznanej mu międzynarodowej nagrody; nie podano komunikatu prasowego o nagrodzie czytelników „Kurieru Polskiego” dla Pawła Jasienicy; cofnięto przyznany już paszport na podróż do Izraela Arturowi Sandauerowi, zmniejszono znacznie przydział papieru dla „Tygodnika Powszechnego”<sup>54</sup>. Z całą pewnością Maria Dąbrowska wymieniła w referacie tylko niektóre znane jej represyjne posunięcia władz. Wiele przemilczała, a o niektórych nawet nie wiedziała. Nie świadczyło to więc o błahości zagadnienia.

Omawiając problem „Listu 34” pojawia się pytanie dlaczego w jego treści literaci nie powiedzieli jasno, że jest on skierowany przeciwko wszechogarniającej cenzurze w Polsce? Tym bardziej, że jak zauważał Słonimski „te nasze dezyderata w liście do premiera nie były sprawą tak głupią, jeżeli już częściowo je uwzględniono: sprawa papieru została załatwiona, więc to nasze wystąpienie nie było czcza sprawą”<sup>55</sup>. To jeszcze bardziej uzasadnia tezę, że być może literaci uczynili błąd, że nie domagali się wprost zniesienia cenzury. Dlaczego nagłośniono jedynie sprawy przydziału papieru czy ograniczeń w druku, a nie wypowiedziano wprost bolączek ówczesnej sceny kulturalnej? Oczywiście w odpowiedzi można by podać strach literatów przed odbiorem listu w partyjnych okowach, obawę przed represjami, które i tak nastąpiły.

<sup>54</sup> Ibidem, k. 194.

<sup>55</sup> IPN, MSW II 3068, Przebieg dyskusji na zebraniu POP ZLP..., k. 3.

W sprawie środowisk twórczych i naukowych wypowiedział się Gomułka w Krakowie w 1964 roku. Podczas przemówienia z okazji 600-lecia powołania Uniwersytetu Jagiellońskiego Gomułka mówił „niezłomną zasadą naszej polityki w stosunku do inteligencji twórczej jest zapewnienie uczonym najlepszych warunków pracy, poszanowania ich kompetencji merytorycznych, swobody dyskusji naukowych”<sup>56</sup>. Władysław Gomułka ustosunkował się w referacie do krytycznych uwag inteligencji dotyczących polityki wydawniczej. W tej kwestii stwierdzał „podczas gdy w 1955 roku wydatki z budżetu państwa na kulturę wynosiły 11,7 mld zł. I stanowiły 9,5 % ogółu wydatków budżetowych, to w roku bieżącym budżet przeznacza 28,3 mld zł. Co stanowi 10,3 %”<sup>57</sup>. W wystąpieniu podjęta również została problematyka kontaktów ze Związkiem Radzieckim. Gomułka wypowiadał się na ten temat następująco „nauka polska odnosi liczne korzyści ze współpracy z innymi krajami. Szczególnie nas cieszą bliskie kontakty polskich naukowców z naukowcami Związku Radzieckiego i innych krajów socjalistycznych. Związek Radziecki dał narodom całego globu ziemskiego przekonujące świadectwo, jak w warunkach socjalizmu szybko postępuje naprzód rozwój nauki i kultury”<sup>58</sup>.

Na jubileuszu 600-lecia w Krakowie Władysław Gomułka w jasny sposób przedstawił jakie są oczekiwania władzy w stosunku do ludzi kultury i sztuki. Mówił „potrzebni są nam specjaliści w różnych zawodach, ale nieobojętne jest ich oblicze polityczne i ideologiczne. Niezmiernie ważną rolę mają tu do spełnienia nauki humanistyczne, których podstawową funkcją jest wychowanie człowieka”<sup>59</sup>.

Problemy zawarte w „Liście 34” oraz osiągnięcia 20-lecia Polski Ludowej eksponowano także na IV Zjeździe PZPR. Zjazd odbywał się w dniach 12-20 czerwca 1964 roku. Władysław Gomułka złożył wówczas sprawozdanie z

<sup>56</sup> Przemówienie tow. Gomułka w Krakowie, „Trybuna Ludu” 14 V 1964, s.3.

<sup>57</sup> Ibidem, s.3.

<sup>58</sup> Wł. Gomułka, O naszej Partii, Książka i Wiedza 1969, s.587.

<sup>59</sup> Ibidem, s.580.

działalności Komitetu Centralnego w latach 1959-1964. W czasie trwania Zjazdu poświęcono dużo miejsca na omówienie osiągnięć Polski Ludowej. Jednocześnie wskazywano na marazm panujący w latach międzywojennych. Gomułka mówił „dokonujący się proces przemian socjalistycznych w Polsce nie przebiega bez przeszkód. Znajdują się jeszcze w naszym społeczeństwie przeciwnicy socjalizmu. Kraj nasz ciągle ostrzeliwują z zewnątrz ośrodki propagandowe imperjalistycznej dywersji politycznej”<sup>60</sup>. Na Zjeździe Gomułka wypowiadał się m.in. na temat prasy, radia i telewizji. Mówił „żyjemy w dobie szybkiego rozwoju środków masowej informacji i propagandy. Prasa, radio, telewizja mają w Polsce ogromne i stale rosnące możliwości kształtowania opinii społecznej. Około 22 mln egzemplarzy jednorazowego nakładu dzienników i czasopism, przeszło 5 700 tys. radiodbiorników i ponad 1 400 tys. telewizorów- to potężny oręż walki o wychowanie nowego człowieka”<sup>61</sup>.

Nieco inną postawę przyjął I Sekretarz na XIV Zjeździe Związku Literatów Polskich, który miał miejsce w Lublinie 18 listopada 1964 roku. Na wstępie Gomułka wspominał „czas, gdy postępowe piarstwo polskie, wierne swej tradycji i posłannictwu, opowiedziało się po stronie ludu pracującego, po stronie demokracji socjalistycznej, stało się współuczestnikiem budowy Polski w jej nowym, kształcie społecznym i narodowym, w jej nowych, sprawiedliwych granicach”<sup>62</sup>. Nawiązując do Polski Lubelskiej Gomułka wspominał również o literaturze z okresu realizmu socjalistycznego. Stwierdzał, że „mógłby wyliczyć szereg utworów z tego okresu, które stanowią trwałą dorobek naszej literatury i w swej wymowie społeczno- wychowawczej są cennym wkładem w dzieło tworzenia nowej, socjalistycznej postawy człowieka”<sup>63</sup>.

<sup>60</sup> Ibidem, s.593.

<sup>61</sup> Ibidem, s.596.

<sup>62</sup> I. Gomułka, O naszej Partii..., s.605.  
idem, s.619.



Zwracając się do literatów Gomułka jeszcze raz podkreślił, że dostęp do literatury w Polsce jest zadawalający. W tej kwestii mówił „literatura i sztuka, dostępne w poprzednich okresach naszej historii tylko niewielkiej części społeczeństwa, stały się w ciągu tych lat dobrem ogółu, własnością wielomilionowych rzesz ludowych, wyniesionych przez socjalizm do nowego, lepszego życia, wykształconych w naszych szkołach i uczelniach, wprowadzonych do sal kinowych, teatralnych, koncertowych, do muzeów, bibliotek, domów kultury, klubów książki i prasy”<sup>64</sup>.

Gomułka przyznał jednak, że w najbliższym czasie należy zająć się problemem ukazany przez literatów w liście. „Musimy nadrobić opóźnienia- mówił- jakie powstały w produkcji słowa drukowanego, tak w dziedzinie książki jak i prasy. Przyczyną tych opóźnień były i są nadal trudności surowcowe, konieczności eksportowe, a także nie najlepszy stan naszego przemysłu poligraficznego, będziemy powiększać stopniowo przydziały papieru na produkcję książkową”<sup>65</sup>. Próbuąc złagodzić spór pomiędzy politykami a pisarzami Gomułka mówił „nie zamierzamy upraszczać ani wulgaryzować obowiązków i roli pisarzy, funkcji społecznej literatury, sprowadzać jej do zadań propagandy politycznej. Wiemy, że literatura taka przestaje być sztuką, a zarazem nie staje się dobrą propagandą. Partia nie potrzebuje pochlebstw ani lakierowania rzeczywistości.”<sup>66</sup>

Gomułka obiecywał pisarzom „nie chcemy mieszać się do spraw czysto pisarskich i warsztatowych. Nie zamierzamy układać recept artystycznych. Nas interesuje przede wszystkim treść ideowa waszych utworów, ich sens społeczny i moralny. Partia nie zrezygnuje z wyrażania swych ocen, postulatów i wymagań pod adresem literatury”<sup>67</sup>. Na zastrzeżenie, że tego rodzaju twórczość to nic innego jak „zamówienie społeczne” odpowiadał, że partia ma prawo do tego

<sup>64</sup> Ibidem, s.606.

<sup>65</sup> Ibidem, s.69.

<sup>66</sup> Wł. Gomułka, Przemówienia. Lipiec 1964- grudzień 1966, Warszawa 1967, s.55.

<sup>67</sup> Ibidem, s. 65.

rodzaju zamówień wobec pisarza „może ktoś powiedzieć, że są to postulaty polityczne, że jest to zamówienie społeczne. A czy my jako partia, jako siła odpowiedzialna za losy kraju, za przyszłość narodu i jako część składowa światowego ruchu robotniczego, walczącego o najszczytniejsze ideały ludzkości, nie posiadamy moralnego prawa, więcej: obowiązku, aby takie zadania postulować naszej literaturze, stawiać przed twórcami”<sup>68</sup>.

Na XIV Zjeździe Związku Literatów Polskich w Lublinie Gomułka wypowiedział się również w sprawie zadań stawianych przed pisarzami. W tej sprawie dowodził „chcemy, aby pisarze swoją twórczością pomagali partii w rozwiązywaniu wszystkich problemów związanych z rozwojem kraju, budownictwem socjalizmu. Czy postulat ten może budzić zastrzeżenia wśród pisarzy? Czy uderza w ich wolność twórczą, w interesy rozwoju kultury? Nic za tym nie przemawia, wszystko temu przeczy. A jednak jest faktem, że stosunki między partią a niektórymi środowiskami literackimi są nienormalne, nacechowane konfliktami, wzajemnym nieporozumieniem. Partia ze swoich pozycji ze swoich racji nie zrezygnuje”<sup>69</sup>.

Oczywiście, nie po raz pierwszy zresztą, przemówienie I Sekretarza zapewniało o potrzebie krytyki literackiej „ale krytyka chcąc pełnić pożyteczną funkcję społeczną- mówił I Sekretarz- musi być odpowiedzialna i celna, musi wynikać z głębokiego znawstwa materii społecznej, powinna działać oczyszczająco i twórczo, a nie obojętniająco i nihilistycznie”<sup>70</sup>.

Po spotkaniu Gomułki z literatami i mimo zapewnień, że sytuacja na odcinku kulturalnym będzie się poprawiała, sytuacja w kraju wcale na to nie wskazywała. W dalszym ciągu najważniejsze decyzje w dziedzinie kultury należały do anty-inteligenckiego duetu, jaki stanowili Kliszko i Gomułka.

3 października 1964 roku Kliszko po zapoznaniu się z podrzuconymi mu poufnymi informacjami o pisarzach przesyłających różne materiały za granicę

<sup>68</sup> Wl. Gomułka, O naszej Partii..., s.616.

<sup>69</sup> Ibidem, s.620.

<sup>70</sup> Wl. Gomułka, Przemówienia. Lipiec 1964-grudzień 1966..., s.64.

postanowił się rozprawić z niektórymi z nich. Ostro zaatakował Antoniego Słonimskiego oraz Melchiora Wańkowicza. Przeciwno nim wdrożono śledztwo oskarżając o przekazywanie za granicę materiałów szkalujących Polskę. Głównym podejrzanym był Wańkowicz, pisarz posiadający obywatelstwo amerykańskie, od kilku lat przebywający w Polsce, autor głośnych książek „Na tropach Smętka”, „Monte Ciasno”.

Proces rozpoczął się 26 października. Tego samego dnia III Departament MSW ostrzegł, że sprawa jest śliska i raczej wątpliwe by została wygrana przez oskarżenie głównie dlatego, że „akt oskarżenia jest naciągany i niepoważny. I przy dobrej i logicznej obronie Melchior Wańkowicz wygra i jeszcze nas ośmieszy”<sup>71</sup>.

W czasie trwania całego procesu Wańkowicz wcale nie zamierzał się łatwo poddać. Już na początku odmówił składania zeznań, a następnie poprosił o rozmowę z Gomułą lub Moczarem. I rzeczywiście Moczar osobiście stawiał się w areszcie w celu rozmowy z oskarżonym. W trakcie rozmowy Moczar próbował namówić Wańkowicza, aby przyznał się do winy, jednak bezskutecznie.

Proces trwał trzy dni. Zeznawali jako świadkowie obrony: Bohdan Czeszko, Igor Abramow-Newerly, który „stwierdził, że Wańkowicz w rozmowach na temat kultury wykazywał wiele przesady, ale że występowała u niego troska obywatelska”<sup>72</sup>. Kolejnym dowodem obrony był Stefan Kozicki, który stwierdził, że „Wańkowicz bardzo krytycznie mówił o USA”<sup>73</sup> i Kazimierz Koźniewski mówiący „Wańkowicz początkowo starał się zrozumieć naszą sytuację, w ostatnim jednak okresie dochodziło między nami do coraz ostrzejszych kontrowersji. Zajmował on krytyczne stanowisko wobec polityki

<sup>71</sup> A. Krajewski, *Pisarze do więzienia...*, s.7-8.

<sup>72</sup> IPN, MSW II 3068, *Przebieg dyskusji...*, k.34.

<sup>73</sup> *Ibidem*, k.36.

kulturalnej Partii. W stanowisku Wańkowicza występowały elementy maćące<sup>74</sup>.

Wystąpienie Kazimierza Koźniewskiego zamiast bronić pogrążyło oskarżonego, czego pisarz nigdy nie zapomniał.<sup>75</sup> Kiedy sprawa ucichła napisał paszkwil, w którym bohaterem był łatwy do rozpoznania świadek i jednocześnie konfident bezpieczeństwa.

Wyrokiem z 9 listopada 1964 roku skazano go na 3 lata więzienia. Dzięki dekretowi o amnestii z 20 lipca 1964 roku, karę złagodzano o połowę – do 1 roku i 6 miesięcy.<sup>76</sup> Ostatecznie po rozmowie z Moczarem Wańkowicz został zwolniony. Sprawa nabrała wielkiego rozgłosu w świecie. W sprawie Wańkowicza interweniował m.in. senator Robert Kennedy i liczne PEN Cluby. Gomułce nie zależało na rozdmuchiwaniu sprawy. Dlatego też zdecydował się na rozmowę z Wańkowiczem, z której pisarz wyszedł jako triumfator. Po rozmowie tej bowiem powrócił na szpalty gazet, a w księgarni ukazały się nowe wydania jego książek.

Następnie wytoczono podobne sprawy trzem innym pisarzom: Millerowi (Jan Nepomucen), Catowi-Mackiewiczowi (Stanisław) oraz Grzędzińskiemu (January). Zarzuty dotyczyły publikowania artykułów w prasie emigracyjnej.<sup>77</sup>

Kolejny Zjazd ZLP w maju 1965 roku był między innymi poświęcony sprawom współpracy z emigracyjnymi pismami. Na Zjeździe tym uchwalono „walne zebranie potępia wszelkie wypadki współpracy z emigracją, wrogą Polsce Ludowej prasą i radiofonią”<sup>78</sup>. W przypadku procesu Jana Nepomucena wypowiedziano się na zjeździe ZLP „nie tylko treść felietonów ogłaszanych w zagranicznym piśmie oburza, ale sam fakt obrania sobie takiej drogi i okoliczność, że po wejściu na szpalty tego pisma wkłada się maskę dla ukrycia

<sup>74</sup> Ibidem, k.34.

<sup>75</sup> A. Krajewski, *Pisarze do więzienia...*, s.7-8.

<sup>76</sup> A. Krajeński, *Pisarze do więzienia...*, s.7-8.

<sup>77</sup> M.F. Rakowski, *Dzienniki...*, s.298.

IPN, MSW II 3549, Związek Literatów Polskich- Posiedzenie zarządu Oddziału Warszawskiego w dn.7.V. 1965. Stenogram, k.8.

własnej twarzy. Czy pisarz ten sądził, że obierając drogę współpracy z pismem szkalującym nasz ustrój będzie służyć demokratyzacji naszego życia”<sup>79</sup>.

Sprawy sądowe, które odbywały się w 1964 roku były po prostu zemstą władz za „List 34”, próbą zastraszenia kręgów liberalnej inteligencji oraz przzerwania jej kontaktów z pismami emigracyjnymi, zwłaszcza z „Kulturą”. W jakimś stopniu to zastraszanie się udawało, ale z drugiej strony jeszcze bardziej konsolidowało to szeregi tych najbardziej przeciwnych.

W 1964 roku nie tak dawny jeszcze nurt liberalny tracił na znaczeniu w aparacie partyjnym. Najlepszym tego dowodem był m. in. powrót do władzy ludzi związanych z poprzednim okresem. Mieczysław Franciszek Rakowski wspomina „na liście kandydatów do Sejmu widnieje nazwisko Jerzego Prymy. Jest to ten sam facet, który w latach stalinowskich był I Sekretarzem KW w Szczecinie. W 1956 roku wyleciał z hukiem za przegięcia jakich dopuścił się aparat wobec chłopów (sprawa Gryficka). No i teraz okazało się, że powrócił na nowo do łask”<sup>80</sup>. Ludzie tego typu bardzo często wchodzili w skład grupy partyzantów. Na temat tej frakcji partyjnej pisałam już w poprzednim rozdziale pracy. Była to w dużej mierze grupa o charakterze anty-inteligenckim. W Warszawie rekrutowali się na ogół z osób przeciętnych. We wspomnieniach tak ich opisywano „Nie znam żadnego wybitniejszego intelektualisty, pisarza lub dziennikarza, który by do nich należał. Lgną do nich przede wszystkim różnego rodzaju zera, ludzie którzy w minionym okresie nie zrobili kariery albo też od wielu lat tkwią na tych samych- niezbyt wysokich w ich mniemaniu- stanowiskach”<sup>81</sup>. Partyzanci z miesiąca na miesiąc zwiększali swoje wpływy. Liczebnie byli jeszcze w mniejszości, ale jakościowo mieli w swoich rękach najbardziej czułe instrumenty władzy: bezpieczeństwo, wywiad i kontrwywiad. Posiadali publiczne środki informacji. Kierownictwo telewizyjne było w ich

<sup>79</sup> Ibidem, k. 115.

<sup>80</sup> M.F. Rakowski, Dzienniki..., s. 287.

<sup>81</sup> Ibidem, s. 135.

rękach. Opanowali „Kulturę”, mieli też „Współczesność”, wydawnictwo „Książka i Wiedza”<sup>82</sup>.

M. in. Leszek Kołakowski we wspomnieniach przypominał dwie sprawy, które poświadczały zdobywanie coraz większych wpływów właśnie przez ekipę Moczara. Jedną z tych spraw dotyczyła pracownika RSW Prasa-Kwiatkowskiego. Został on wyznaczony na stanowisko redaktora naczelnego polskiego pisma ukazującego się we Francji. Jednak okazało się, że gdy przybył na miejsce stanowisko było już zajęte przez człowieka wyznaczonego przez Moczara.<sup>83</sup> Podobna sytuacja miała miejsce w telewizji. Wakowało tam stanowisko zastępcy kierownika Wydziału, któremu podlegały audycje typu politycznego. Na stanowisko to wyznaczony był w pierwszej chwili redaktor Mysak z PAP-u, jednak miejsce jego zajął ktoś inny.<sup>84</sup>

Nurt ten posiadał bardzo wielu zwolenników na wyższych uczelniach, głównie na Uniwersytecie Warszawskim. Tworzyli go profesorowie i docenci tzw. katedr ideologicznych jak np.: Włodzimierz Baczek, Zygmunt Bauman, Włodzimierz Brus, Leszek Kołakowski, Stefan Morawski, Adam Schaff, Stefan Żółkiewski.<sup>85</sup> Było ich co prawda niewielu, ale zaczęli odgrywać duże znaczenie w środowiskach studentów.

<sup>82</sup> Ibidem, s. 135.

<sup>83</sup> IPN 0202/503 t. 10, Kołakowski..., k. 78.

<sup>84</sup> Ibidem, k. 78.

<sup>85</sup> A. Czubiński, Polska i Polacy..., s. 458.

## ROZDZIAŁ VI: MARZEC 1968 ROK- WALKA ZE ŚRODOWISKIEM AKADEMICKIM

Druga połowa lat 60-tych przyniosła wydarzenia, które pogłębiły rozbieżności pomiędzy Władysławem Gomułką a ludźmi kultury i sztuki. W 1966 roku przypadała dziesiąta rocznica wydarzeń Październikowych. Był to czas kiedy wielu ludzi z kręgu kultury dokonywało sądów nad kończącym się dziesięcioleciem. Tego samego oczekiwano od kierownictwa Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Na brak entuzjazmu w związku z oceną Października w kierownictwie partyjnym zwracał uwagę Mieczysław Franciszek Rakowski. W swoich wspomnieniach pisał „jak się dowiedziałem początkowo w ogóle nie zamierzano o tej rocznicy wspominać. Wygląda na to, że obecna ekipa nie ma czystego sumienia”<sup>1</sup>.

Gomułka i jego współpracownicy obawiali się, że obchody dziesięciolecia polskiego Października pogorszą i tak napiętą sytuację w kraju. Obawiali się, że społeczeństwo przypomni sobie o niezrealizowanych obietnicach składanych na VIII Plenum. Dlatego też w związku z coraz bardziej powszechną oceną Października polskie władze stwierdzały, że „nie leży w interesie społecznym, by pisma omawiały 10 rocznicę VIII Plenum we własnych komentarzach. W przypadku jednak, gdyby któreś z czasopism, mimo to zgłosiło własny materiał, należy go skrupulatnie ocenzurować. Szczególnie należy zwrócić uwagę na to, by materiał ten nie zawierał żadnych akcentów rozrachunkowych, zbyt ostrej krytyki braków i niedociągnięć”<sup>2</sup>. Jednym słowem starano się nie nagłaszać w prasie oceny polskiego października.

O rocznicy pisać mogły jedynie redakcje kilku gazet m.in. „Trybuna Ludu” oraz „Życie Warszawy”. W październikowej „Trybunie Ludu” pisano „minęło 10 pracowitych lat. W ciągu tego czasu linia polityczna zapoczątkowana w

<sup>1</sup> M.F. Rakowski, Dzienniki..., s.426.

<sup>2</sup> AP w ZG, sygn. 127, Delegatura Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Zielonej Górze z lat 1947-1974, Zapisy i Zalecenia cenzorskie 1966-1967, k. 86.

październiku 1956 roku, kontynuowana i rozwijana przez III i IV Zjazd, przez kolejne posiedzenia plenarne naszego Komitetu Centralnego zdała egzamin życia”<sup>3</sup>. Artykuł w całości zgodny był z linią partii. Ocena dziesięciolecia dokonana na kartach gazety partyjnej mówiła wyłącznie o osiągnięciach.

W związku z rocznicą wydarzeń 1956 roku Zarząd Uczelniany ZMS na Uniwersytecie Warszawskim zorganizował dnia 23 października 1966 roku zebranie poświęcone omówieniu bilansu dokonań z lat 1956-1966. O wygłoszenie referatu poproszono m.in. Leszka Kołakowskiego. Określany mianem czołowego rewizjonisty Kołakowski przyjął zaproszenie i przygotował referat pt. „Kultura polska w ostatnim dziesięcioleciu”. Zebranie przekształciło się w wiec, na którym generalnie protestowano przeciw polityce kulturalnej, w której od dłuższego czasu dominowała wszechobecna cenzura.

Leszek Kołakowski na wstępie dowodził, że w Polsce „panuje dalej doktryna, iż socjalizm jest z natury samej brakiem swobód politycznych, brakiem możliwości krytyki, brakiem udziału społeczeństwa w rządzeniu, a wobec tego każde żądanie jakichkolwiek swobód demokratycznych jest automatycznie żądaniem powrotu do kapitalizmu”<sup>4</sup>.

Zwrócił w swoim wystąpieniu uwagę na istotną sprawę. Powszechnie było wiadomo, jaki jest stosunek władz do Radia Wolna Europa i innych radiostacji zagranicznych. Kołakowski dawał wskazówki i pouczał, że „ubytek informacji jest gorszy niż przed październikiem. On niestety sprzyja popularności zagranicznych radiostacji i zagranicznych gazet. Znajdujemy się w zadziwiającej sytuacji kiedy informacje, które każdy może usłyszeć za przekręceniem gałki radia, w Polsce publikowane są w tajnych biuletynach i zabronione jest ich powtarzanie”<sup>5</sup>. Jak mówił uczonej taka sytuacja wynikała także z tego, że „jesteśmy krajem gdzie nadal nie ma wyborów, nie ma żadnej

<sup>3</sup> Dziesięć lat po VIII Plenum KC PZPR, „Trybuna Ludu” 20 X 1968, s.3.

<sup>4</sup> A. Siwek, UW w marcu 1968, Warszawa 1989, s.21.

<sup>5</sup> IPN, sygn. 0204/503 t.1, Kołakowski ..., k.198.



swobody zrzeszeń, nie ma swobody krytyki, ani swobody informacji”<sup>6</sup>. Mówca zauważał, że w Polsce mimo obietnic nadal nie można mówić o jakiegokolwiek swobodzie słowa. Stwierdzał, że w PRL „słowo wolność oznacza tak jak dawniej brak tejże”<sup>7</sup>.

Omawiając problematykę dziesięciolecia wskazywał kogo należy obarczyć odpowiedzialnością za taki stan rzeczy. Mówił bowiem, że „system, w którym panuje nieodpowiedzialność rządzących przed opinią społeczną, system ten sprawia, że ludzie, których jest przecież wielu, bardzo wielu, w aparacie państwowym, ludzie samodzielni i z inicjatywą, z poczuciem odpowiedzialności, znajdują się bardzo często pod władzą ludzi niekompetentnych, którym nade wszystko zależy na tym, żeby nie zmieniać tego co jest”<sup>8</sup>.

Kończąc wystąpienie Kołakowski powiedział, że stan jaki zaistniał w dziesięć lat po Październiku, nie zadawała polskiego społeczeństwa. Dodawał nawet, że jest gorzej niż w 1956 roku. Wtedy bowiem społeczeństwo miało chociaż nadzieje i chęci na zmiany. Teraz kiedy okazało się, że władza po raz kolejny zawiodła znikła nawet nadzieja, pojawiło się natomiast ogromne zmęczenie i zmęczenie.

Leszek Kołakowski w swoim referacie dokonał odważnej krytyki systemu. Jako jeden z pierwszych publicznie zauważył, że system władzy w Polsce nie zmienił swojej postaci od 1956 roku. Za to otwarte wystąpienie skierowane w działaczy partyjnych musiał zapłacić. W jego sprawie powołano specjalną Centralną Komisję Kontroli Partyjnej, która po przeanalizowaniu całego wystąpienia wydała decyzję o usunięciu rewizjonisty z partii. Zarzucano mu przede wszystkim, że na spotkaniu ze studentami „miał mówić o kulturze.

<sup>6</sup> Ibidem, k.207.

<sup>7</sup> AAN, KC PZPR, sygn.237/XVI/408, Wydział Nauki i Oświaty, Dział Nauki, Materiały..., k.34.

<sup>8</sup> A. Siwek, Uniwersytet..., s.21.

Niestety organizatorzy i uczestnicy zostali wprowadzeni w błąd, gdyż profesor w swojej wypowiedzi, najmniej uwagi poświęcił sprawom kultury<sup>9</sup>.

Decyzję usunięcia go z szeregów partyjnych władza motywowała następująco „tow. Leszek Kołakowski od szeregu lat zajmuje stanowisko odmienne, a w niektórych problemach wręcz sprzeczne z linią partii. W swej politycznej działalności głosi i propaguje koncepcje rewizjonistyczne. Dąży do przeciwstawienia partyjnej inteligencji i młodzieży kierownictwu partii<sup>10</sup>”.

W oświadczeniu CKBP zarzucano profesorowi, że nie podawał żadnych sposobów naprawy zaistniałej sytuacji, ograniczył się wyłącznie do negacji. W dodatku zdaniem partii dokonał krytyki w nieodpowiednim momencie „w czasie kiedy nasza partia na łamach niektórych gazet i czasopism m. in. w „Trybunie Ludu” dokonywała bilansu ostatnich 10 lat. Mówiono o naszych niewątpliwych osiągnięciach w polityce zagranicznej, w stosunkach z bratnimi krajami, zwłaszcza ze Związkiem Radzieckim, o osiągnięciach w dziedzinie ekonomicznej i kulturalnej<sup>11</sup>. Władze partyjne czuły się więc urażone stanowiskiem uczonego, z którego wynikałoby, że „to wszystko co partia mówiła o awansie politycznym i kulturalnym narodu, zwłaszcza klasy robotniczej i chłopstwa, to wszystko co mówiła o osiągnięciach kultury i oświaty, o rozszerzaniu się horyzontów myślowych było nieprawdą<sup>12</sup>”.

Decyzja dotycząca usunięcia Kołakowskiego z partii spotkała się ze sprzeciwem ze strony dużej części intelektualistów. Wielu ludzi pióra stanęło w obronie profesora. M. in. Bogusław Leśnodorski przypominał, że Kołakowski był wielkim naukowcem cenionym na świecie, Józef Niznik dowodził, że profesor cieszył się ogromnym autorytetem.<sup>13</sup>

Spora część środowiska literackiego zdecydowała się na wystosowanie listu do Komitetu Centralnego PZPR. Dnia 19 listopada 1966 roku wpłynął do Biura

<sup>9</sup> IPN, sygn. 0204/503 t.2, Kołakowski..., k.62.

<sup>10</sup> AAN, KC PZPR, sygn.237/XVI/408, Wydział Nauki i Oświaty, Dział Nauki, Materiały dotyczące..., k.5.

<sup>11</sup> IPN, sygn. 0204/503 t.2, Kołakowski..., k.68.

<sup>12</sup> Ibidem, k.65.

<sup>13</sup> AAN, KC PZPR, sygn. 237/XVI/408, Wydział Nauki i Oświaty, Dział Nauki, Materiały..., k.98.

politycznego przy KC list 15-tu pisarzy i krytyków literackich, członków POP przy warszawskim oddziale ZLP. List podpisali m.in. Paweł Beylin, Marian Brandys, Jacek Bocheński, Witold Dąbrowski, Tadeusz Drewnowski, Marian Grześciak, Tadeusz Konwicki, Igor Newerly, Seweryn Polak, Leon Przemyski, Arnold Shucki, Julian Stryjowski, Witold Wirpsza, Wiktor Woroszyński.<sup>14</sup> Kilka dni później 25 listopada wpłynęła kolejna petycja w tej sprawie, pod którą podpisy złożyli: Waław Zawadzki, Andrzej Piwowarczyk, Jerzy Pomianowski, Roman Karst.<sup>15</sup> Uczni w liście zwracali przede wszystkim uwagę na fakt, że usunięcie Kołakowskiego „może się wydać smutnym symbolem, nastąpiło bowiem w 10-tą rocznicę Października, który niósł nadzieję na swobodny i autentyczny rozwój demokracji i kultury socjalistycznej”<sup>16</sup>.

W odpowiedzi na list Komitet Centralny zażądał złożenia legitymacji partyjnych przez jego sygnatariuszy. W dodatku partia zarzuciła im niekompetencje, ponieważ stawali w obronie Kołakowskiego nie znając nawet do końca treści jego referatu.<sup>17</sup> Sprawa ta spowodowała największy odpływ intelektualistów z partii. Kolejne zebranie POP poświęcone już było nie tylko obronie Kołakowskiego, ale też pozostałych zawieszonych i jak stwierdzono „było to ujawnienie od dawna dojrzewającego konfliktu między częścią środowiska literackiego, wybitnymi pisarzami i intelektualistami, a kierownictwem partyjnym”<sup>18</sup>.

Stanowisko i rozgoryczenie Kołakowskiego z zaprzepaszczonej polityki demokratyzacji życia wyrażało wielu innych ludzi kultury i sztuki. M.in. Wiktor Woroszyński mówiąc, że „politykę partii w ostatnim dziesięcioleciu określała ogólna duszna atmosfera naszego życia- atmosfera coraz bardziej przytłaczającego systemu nakazów, insynuacji, szykan, gróźb, nietolerancji dla

<sup>14</sup> Ibidem, k.103.

<sup>15</sup> IPN, sygn. 0204/503 t.2, Kołakowski..., k.70.

<sup>16</sup> J. Eisler, Marzec..., s.108.

<sup>17</sup> IPN, sygn. 0204/503 t.2, Kołakowski..., k.70.

<sup>18</sup> AAN, KC PZPR, sygn. 237/ XVI/408, Wydział Nauki i Oświaty, Dział Nauki, Materiały..., k.205.

wszelkiej krytycznej myśli”<sup>19</sup>. Woroszyński zauważał, że „niestety już rok 1958 ograniczył i zahamował Październik, zaczęło się likwidowanie ośrodków wszelkiej oddolnej inicjatywy kulturalnej i intelektualnej, nastąpił gwałtowny atak na tzw. literaturę obrachunkową i uniemożliwienie jej publikowania, torpedowanie prób analizy i krytyki poprzedniej przeszłości- stalinizmu, powrót do metod silnej ręki w rządzeniu”<sup>20</sup>. Poeta podobnie jak wyrzucony z partii profesor zauważał, że „na porządku dziennym było ograniczanie swobód wypowiedzi przy pomocy ostrej cenzury, zakazów druku dla poszczególnych autorów i innych środków represyjnych”<sup>21</sup>.

W podobnym tonie utrzymana była wypowiedź M. F. Rakowskiego, który mówił „tak oto wygląda wolność słowa w 10 lat po Październiku. W prasie może ukazywać się tylko to, co zostanie przeżute przez aparaty i przez nie zatwierdzone”<sup>22</sup>. Podobnej oceny dziesięciolecia dokonał Jacek Bocheński, który dodawał „w ostatnich latach został zastosowany system likwidowania wszystkich zdobyczy kulturalnych drugiej połowy lat 50-tych, odbywała się nieustannie eskalacja cenzury. Nie mieliśmy możliwości swobodnej dyskusji, został sparaliżowany ruch umysłowy, zostały zamknięte czasopisma”<sup>23</sup>.

Wszystkie te oceny dokonywane przez ludzi pióra doprowadziły do wzmożenia cenzury oraz ograniczenia twórczości niektórych pisarzy. Władze podjęły następującą decyzję „wszelkie własne materiały osób wymienionych jak również publikacje na ich temat należy każdorazowo sygnalizować kierownictwu Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk. Na liście znalazły się takie nazwiska jak: Jacek Bocheński, Paweł Berlin, Flora Bienkowska, Marian Brandys, Tadeusz Drewnowski, Tadeusz Konwicki, Igor

<sup>19</sup> IPN, MSW II 3068, Związek Literatów Polskich- prasa opozycyjna. Informacje, notatki informacyjne, stenogram z Walnego Zebrania Oddziału Warszawskiego, oświadczenie Wł. Noworylskiego, lista członków partii, kronika wydarzeń 1964-1968, k.240.

<sup>20</sup> Ibidem, k.241.

<sup>21</sup> Ibidem, k.244.

<sup>22</sup> M.F. Rakowski, *Dzienniki...*, s.436.

<sup>23</sup> Ibidem, k.105.

Newerly, Wiktor Woroszyński, Witold Wirpsza, Leszek Kołakowski.<sup>24</sup> Takie wytyczne ze strony partii uzasadniały jeszcze bardziej opinię, że w Polsce nie nastąpiły żadne zapowiadane zmiany w duchu Października.

Do kolejnej rozgrywki pomiędzy Gomułką a ludźmi kultury i sztuki doszło w związku z 50 –tą rocznicą Rewolucji Październikowej. Dyrektor Teatru Narodowego w Warszawie Kazimierz Dejmek postanowił z tej okazji wystawić „Dziady” Adama Mickiewicza. Premiera sztuki odbyła się 25 listopada 1967 roku i spotkała się z ogromnym uznaniem wśród widzów, a także z nie mniejszym zainteresowaniem partii. Już 29 listopada dyrektor generalny Ministerstwa Kultury i Sztuki, Stanisław Witold Balicki, poinformował Dejmka, że z pomocą egzemplarza „Dziadów” musiał odpierać ataki KC, iż reżyser dopisał do testu jakieś sceny. Tego samego dnia na łamach „Trybuny Ludu” ukazała się krytyczna recenzja, której autor pytał „dlaczego reżyser tak wybitny i tak czujący Teatr Ogromny, jak Dejmek, nie dał sobie rady z „Dziadami”, a raczej dał się również skierować na drogę nie prowadzącą do właściwego celu?”<sup>25</sup>. Dwunastego grudnia Dejmek został poinformowany, że w Wydziale Kultury KC uznano przedstawienie za antyrosyjskie, antyradzieckie i religianckie. Zarzuty były oparte o cytowane fragmenty utworu:

*„Mam być wolny – tak, nie wiem skąd przyszła nowina*

*Lecz ja znam co być wolnym z ręki moskwiaczyna,*

*Łotry, zdejmą mi tylko z rąk i nóg kajdany*

*Ale wtloczą na duszę”<sup>26</sup>*

i dalej

*„nie dziw, że nas tu przeklinają,*

*Wszak to już mija wiek*

<sup>24</sup> AP w ZG, sygn. 127, Delegatura Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk..., k. 106.

<sup>25</sup> J. Eisler, Marzec 1968..., s. 148.

<sup>26</sup> Przemówienie Władysława Gomułki na spotkaniu w Warszawie, „Gazeta Zielonogórska” z 20 III 1968 roku, s. 2.

*Jak z Moskwy do Polski nasylają,*

*Samych lajdaków stek*"<sup>27</sup>

Kazimierz Dejmek próbował tłumaczyć bezzasadność identyfikacji Rosji Carskiej ze Związkiem Radzieckim, niestety bezskutecznie. Chcąc dalej wystawiać sztukę musiał zgodzić się na pewne zmiany w scenariuszu. Każde przedstawienie posiadało jednak charakterystyczną, napiętą atmosferę. Obok publiczności na każdym pojawiała się specjalne komisje partyjne, które miały obserwować grę aktorów i zachowanie publiczności.

Władysław Gomułka twierdził, że „Dziady” Adama Mickiewicza w inscenizacji Kazimierza Dejmka wbijają nóż w plecy przyjaźni polsko – radzieckiej. Usunięcie przedstawienia ze sceny Teatru Narodowego, Gomułka tłumaczył słowami: „Trzeba teraz odpowiedzieć na pytanie dlaczego „Dziady” w inscenizacji Dejmka zostały zdjęte ze sceny Teatru Narodowego? Dlaczego w tylu innych inscenizacjach ukazywane były bez przeszkód i dopiero inscenizacja Dejmka wywołała sprzeciw?... Nie wiem, co wolno, a co nie wolno robić reżyserowi... Nie wiem, czy reżyser ma prawo wprowadzać do scenicznej treści spektaklu dedykację, w którą autor zaopatrzył swe dzieło... Czy reżyserowi wolno nakazywać aktorom by się zwracali wprost z rampy do widowni wbrew wyraźnym wskazaniom autora... Czy ktokolwiek ma prawo wprowadzać do spektaklu akcenty zwłaszcza o wielkiej dramatycznej wymowie, których w ogóle brak w dziele autora”<sup>28</sup>. Władysław Gomułka wyrażał w ten sposób swój stosunek do twórczości teatralnej. Dawał do zrozumienia, że w jego pojęciu dobrej sztuki nie mieszczą się wspomniane wyżej monologi skierowane do publiczności czy też dedykacje od autora. Przeciwny był również dodawaniu do sztuk teatralnych scen nie znajdujących się w oryginale.

<sup>27</sup> Ibidem, s. 2.

<sup>28</sup> Przemówienie Władysława Gomułka na spotkaniu w Warszawie, „Głos Nauczycielski” z 24 III 1968, s.3.

16 stycznia 1968 roku dyrektor generalny Ministerstwa Kultury i Sztuki powiadomił Kazimierza Dejmka, że dnia 30 stycznia odbędzie się ostatnie przedstawienie. Podanie tej wiadomości było równoznaczne z zaproszeniem do demonstracji, atmosfera wokół dramatu była już bowiem bardzo napięta. Dejmek zdawał sobie z tego sprawę, zwrócił się więc z prośbą, aby po prostu podać informację, że przedstawienie nie będzie grane w pierwszej połowie lutego z powodów organizacyjnych. Na umieszczenie tego typu komunikatu nie uzyskał jednak zgody.

Tak jak przewidywano na wiadomość o zawieszeniu sztuki komandosi postanowili zaprotestować na jej ostatnim wystawieniu tj. 30 stycznia 1968 roku. W wypełnionej po brzegi sali Teatru Narodowego wznoszone były hasła „Niepodległość bez cenzury”, „Dejmek”, „Precz z cenzurą”. Po zakończeniu spektaklu doszło do ulicznej manifestacji przygotowanej przez studentów Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej. Pochód studentów skandując „Wolna sztuka! Wolny teatr!” skierował się w stronę Krakowskiego Przedmieścia, w celu złożenia kwiatów pod pomnikiem Adama Mickiewicza. Już po zakończeniu do akcji wkroczyła milicja, która przy użyciu pałek rozproszyła zgromadzenie. Zatrzymano trzydziestu pięciu uczestników, a dziewięciu najbardziej aktywnych (Marian Alster, Józef Dajczgewand, Mariusz Dąbrowski, Sławomir Kretkowski, Jan Lityński, Ewa Morawska, Wiktor Nagórski, Andrzej Polowczyk, Andrzej Seweryn) stanęło przed kolegium karno-administracyjnym, które wymierzyło grzywny po kilka tysięcy złotych.

Od 1 lutego studenci na Uniwersytecie Warszawskim rozpoczęli zbieranie podpisów pod petycją „My młodzież warszawska protestujemy przeciwko decyzji zakazującej wystawienia w Teatrze Narodowym w Warszawie „Dziadów” A. Mickiewicza. Protestujemy przeciwko polityce odcinania się od postępowych tradycji narodu polskiego”<sup>29</sup>.

<sup>29</sup> J. Eisler, Marzec 1968..., s. 159.

Walczących o wolność słowa studentów poparli w większości profesorowie i inni pracownicy naukowci. Wystosowali oni list do premiera następującej treści:

*„Niżej podpisani śledzą z niepokojem wzrastające ograniczanie wolności słowa. Zgubne skutki tych ograniczeń dla życia naukowego i artystycznego są aż nadto widoczne. Powołując się na art.71 Konstytucji, który głosi, że Polska Rzeczpospolita Ludowa zapewnia obywatelom wolność słowa, druku, zgromadzeń, wieców, pochodów manifestacji, na punkt 6 art.3, w którym czytamy, że PRL zapewnia wszechstronny rozwój kultury narodowej, a wreszcie na art.73, który stwierdza, że obywatele mają prawo zwracania się do wszystkich organów władz ze skargami, składamy na ręce Obywatela Premiera ten list.”<sup>30</sup>*

List do premiera podpisali profesorowie: Nina Assorodobraj- Kula, Bronisław Baczko, Jan Białostocki, Włodzimierz Brus, Marian Falski, Waław Gajewski, Andrzej Grzegorzczuk, Stanisław Herbst, Michał Kalecki, Leszek Kołakowski, Zygmunt Kraczkiewicz, Stanisław Morawski, Władzimierz Kunicki-Goldfinger, Julian Krzyżanowski, Edward Lipiński, Lilianna Lubińska, Leon Manteuffel, Maria Ossowska, Zdzisław Raabe, Wanda Szmielw, Mieczysław Wallis.<sup>31</sup>

W obronie „Dziadów” obok studentów i profesorów stanęli także literaci, którzy już 28 lutego 1968 roku zorganizowali Walne Nadzwyczajne Zebranie Związku Literatów Polskich. Było ono poświęcone nie tylko sprawie dejmkowskiej inscenizacji. Dotyczyło ogólnego stanu polskiej kultury. Zebranie Związku Literatów Polskich zaowocowało kolejną petycją. Oto jej fragmenty: „Pisarze polscy zgromadzeni dnia 28 lutego 1968 roku stwierdzają: 1) od dłuższego czasu mnożą się i nasilają ingerencje władz sprawujących zwierzchnictwo na działalnością kulturalną i twórczością artystyczną; ingerencje

<sup>30</sup> IPN, sygn. 0204/503 t.2, Kołakowski..., k.115.

<sup>31</sup> Ibidem, k. 115.



dotyczą nie tylko treści utworów, lecz także ich rozpowszechniania i odbioru przez opinie. 2) system cenzury oraz kierowania działalnością kulturalną jest arbitralny i niejawnny. 3) ten stan rzeczy zagraża kulturze narodowej, hamuje jej rozwój, odbiera jej autentyczny charakter i skazuje na postępujące wyjałowienie. Zakaz, który dotknął „Dziady” jest szczególnie jaskrawym tego przykładem(...) Powodowani troską obywatelską, wzywamy władze PRL do przywrócenia zgodnie z naszą wiekową tradycją, tolerancji i swobody twórczej. Domagamy się przywrócenia „Dziadów” A. Mickiewicza w inscenizacji K. Dejmka, których usunięcie ze sceny wywołało zrozumiałe rozgoryczenie mieszkańców stolicy”<sup>32</sup>.

Na uwagę zasługują dwa przemówienia wygłoszone na Zjeździe: referat Jerzego Andrzejewskiego oraz Stefana Kisielewskiego. Jerzy Andrzejewski stwierdził, że brak już słów, aby wyrazić ogrom „postępującego z roku na rok procesu wyjałowienia i niszczenia polskiej kultury i myśli. Optymistyczne frazesy, jakich było tak wiele przed rokiem, na Kongresie Kultury, nie przysłaniają i przysłonić nie mogą smutnej rzeczywistości. Co myśli i mówi naród— znajduje się w niedosłyszaniu i w lekceważącej pogardzie. Każda śmielsza inicjatywa zmierzająca do sądowania naszego życia współczesnego— utracana, każde dzieło twórcze śmiało dotykające ran i schorzeń— zakazywane lub poddawane niszczycielskim zabiegom, współczesność jest zakłamana, historia— fałszowana”<sup>33</sup>.

Wystąpienie swoje Andrzejewski skończył apelem do ludzi kultury i sztuki „znajdujemy się sytuacji kiedy my polscy pisarze z całą siłą i stanowczością powinniśmy uderzyć na alarm ponieważ byt polskiej kultury i twórczości jest zagrożony”<sup>34</sup>.

<sup>32</sup> W1, Gomulka, Przemówienia 1968, Warszawa 1969, s.47.

<sup>33</sup> J. Eisler, Marzec 1968..., s.173.

<sup>34</sup> IPN 0365/103 t.3, Stenogram..., k. 88.

Wystąpienie Stefana Kisielewskiego utrzymane było w tej samej atmosferze. Mówił on „historia w Polsce korygowana jest wstecz na zasadzie interesu jakiejś partii. Zarządzanie cenzurą zależy od jakiegoś ciemniaka (...) Ciemniacy w Polsce uzbrojeni są w monopol władzy”<sup>35</sup>. Dalej w tej samej kwestii stwierdził, że „cenzura jest to instytucja tajna, państwo w państwie, działające nie wiadomo na jakich zasadach”<sup>36</sup>.

Reakcja partii była oczywista. 19 marca 1968 roku w sprawie rezolucji ZLP wypowiedział się Władysław Gomułka. Zapytywał „jak w rzeczywistości przedstawia się ten jaskrawy przykład polityki partii i władz państwowych zagrażających kulturze narodowej. Czyżby ci literaci, którzy głosowali za rezolucją nie zdawali sobie sprawy za czym głosują?”<sup>37</sup>. Gomułka nie zauważał bowiem, aby kultura w Polsce była w jakikolwiek sposób zagrożona. Dowody tego dawał w dalszej części wywodu. Stwierdził, że pisarzom nie chodziło o „Dziady”, ale o wywołanie walki skierowanej przeciwko partii, o rozpalenie studentów. Dowodził w swoim wystąpieniu „w okresie powojennym utwory Mickiewicza ukazały się w łącznym nakładzie ok. 9 mln egzemplarzy. W ubiegłym roku trzecia część „Dziadów” ukazała się w nakładzie 150 tys. egzemplarzy, a w bieżącym roku przewiduje się wydanie czterech tytułów dzieł Mickiewicza w łącznym nakładzie 400 tys. egzemplarzy”<sup>38</sup>. Liczby te miały być potwierdzeniem tezy głoszonej przez Gomułkę, że partia nie była przeciwniczką twórczości Adama Mickiewicza. Gomułka dodawał również, że „jeśli dzisiaj istnieje jakiegokolwiek zagrożenie dla swobody badań i dyskusji naukowych to zostało ono stworzone nie przez politykę naszej partii, lecz przez akcję tej grupy politykierów z tytułami naukowymi”<sup>39</sup>.

W referacie „Stanowisko partii- zgodne z wolą narodu” Gomułka podkreślał nie po raz pierwszy „cenimy wysoko twórczy trud naukowców,

<sup>35</sup> Ibidem, s. 174.

<sup>36</sup> Ibidem, k. 85.

<sup>37</sup> Wł. Gomułka, O naszej ..., s. 637.

<sup>38</sup> Ibidem, s. 636.

<sup>39</sup> Ibidem, s. 667.

inżynierów, techników, nauczycieli, pisarzy i artystów, specjalistów wszystkich dziedzin i ich wkład do rozwoju Polski Ludowej. Przywiązujemy wielkie znaczenie do społecznej roli inteligencji w naszym kraju. Jej postawa wywiera wielki wpływ na duszę narodu, na jego świadomość i poglądy”.<sup>40</sup> Mówił, że „liczną grupę wśród inteligencji polskiej stanowią ludzie, którzy opowiadają się za socjalizmem, za sojuszem ze Związkiem Radzieckim”<sup>41</sup>.

Skutki wydarzeń marcowych były między innymi takie, że w jeszcze gorszej sytuacji znalazła się polska prasa. Sytuacja dziennikarzy i tak była nieciekawa. Czasopisma poddawane były cenzorskim uwagom i trudno było się przez nie przebić. Ton polskiej publicystyce nadawały gazety partyjne takie jak „Trybuna Ludu” oraz „Życie Warszawy”. Świadczy o tym chociażby sytuacja jaka zaistniała po wydarzeniach marcowych. Na próżno szukano informacji w prasie. Wynikało to z tego, że nikt nie chciał pisać dopóki nie będzie wiadomo odgórnie, jak całą sytuację przedstawiać. Społeczeństwo miało uzasadnione pretensje do władz, że informacje ukazały się tak późno. Przy czym zaznaczano zresztą nie po raz pierwszy, żeby władze nie dziwiły się, iż ludzie sięgają do Radia Wolna Europa, bo tylko stamtąd w takich okolicznościach można się było czegoś dowiedzieć.<sup>42</sup>

O wystąpieniach w Warszawie zaczęto dopiero pisać kiedy pojawił się artykuł w „Trybunie Ludu”, zresztą bardzo dwuznacznie odbierany przez czytelników. Jeden z nich zarzucił gazetce, „że nie pisze o wszystkim”<sup>43</sup>. Ktoś inny zwracał uwagę „dlaczego nie podaje się do publicznej informacji treści rezolucji, jakie studenci wystosowują”<sup>44</sup>. Mogłoby to bardzo zmienić charakter odbioru wystąpień przez społeczeństwo. Przysporzyć im jeszcze większego poparcia, przez całą masę niezdecydowanych. Coraz częściej można było

<sup>40</sup> Ibidem, s. 665.

<sup>41</sup> Ibidem, s. 665.

<sup>42</sup> Ibidem, k. 18.

<sup>43</sup> Ibidem, k. 39.

<sup>44</sup> IPN 0365/103 t.3, Stenogram..., k. 97.

spotkać się z okrzykami na ulicy typu „precz z czerwoną gazetą i prasą. My chcemy prawdy”<sup>45</sup>.

Po wydarzeniach marcowych z pracą musiało pożegnać się bardzo wielu dziennikarzy. Z redakcji „Sport” w Katowicach został usunięty redaktor Zbigniew Dobrowolny, z tego powodu że syn jego brał udział w zajściach.<sup>46</sup> Podobny los spotkał m.in. Leona Kasmana- redaktora naczelnego „Trybuny Ludu”, Wiktora Borowskiego- zastępcy redaktora naczelnego „Trybuny Ludu”, Szymona Jakubowicza- zastępcy redaktora „Życia Warszawy”, Leopolda Ungera- sekretarza „Życia Warszawy”, Leona Bielskiego- redaktora „Expressu Wieczornego”<sup>47</sup>. Wynikało to m.in. z tego, że ogół redaktorów popierał wystąpienia akademickie. Studenci żądali ograniczenia działalności cenzury w Polsce, jawności prasy polskiej, przestrzegania konstytucji PRL.<sup>48</sup> Były to, więc hasła bardzo rozpowszechnione w środowiskach pisarskich i publicystycznych.

W wyniku pomarcowych rozgrywek pracę straciło również wielu profesorów i innych pracowników naukowych. Już 21 marca minister Henryk Jabłoński polecił przygotowanie wniosków o zdjęcie ze stanowisk następujących profesorów: Leszka Kołakowskiego, Zygmunta Baumana, Włodzimierza Brusa, Stanisława Morawskiego, Bogdana Baczek.<sup>49</sup> Od 26 marca z pracą pożegnała się Maria Hirszowicz.<sup>50</sup> Za pilną potrzebę uznano także przygotowanie nowych podręczników akademickich ponieważ obecne pióra Włodzimierza Brusa, Zygmunta Baumana, Stanisława Morawskiego, Adama Schaffa powinny być zdaniem partyjnych cenzorów jak najszybciej wycofane. Jako przyczynę podano błędy merytoryczne i oczywiście skompromitowane nazwiska autorów.<sup>51</sup>

<sup>45</sup> Ibidem, k.40.

<sup>46</sup> IPN, sygn. BU 0746/18, Informacja wydziału II i IV..., k.72.

<sup>47</sup> AAN, KC PZPR, sygn. XIA/301, 1968, k.58.

<sup>48</sup> Ibidem, k.97.

<sup>49</sup> IPN 0204/ 503 t.2, Kołakowski... k.118.

<sup>50</sup> Ibidem, k.196-197.

<sup>51</sup> Ibidem, k.71.

Oczywiście najczęściej pojawiającym się uzasadnieniem przy zwolnieniach był osobisty stosunek do wystąpień lub udział w nich kogoś z rodziny. Na temat zwolnień Gomułka wypowiedział się m.in. na XII Plenum KC PZPR 9 lipca 1968 roku. Mówił o „właściwym kierunku polityki kadrowej, powierzaniu pracy dydaktyczno- wychowawczej w szkolnictwie wyższym wyłącznie tym, którzy dają gwarancję zgodnego z interesami państwa kierunku tej pracy”<sup>52</sup>. W referacie z 19 marca 1968 roku „Stanowisko partii- zgodne z wolą narodu” Gomułka dowodził, że „od wielu lat właśnie w Polsce wszystkie dziedziny naukowe, zarówno techniczne, przyrodnicze jak i humanistyczne, korzystają z pełnej swobody działalności naukowej. Nikt z pracowników naukowych nie został dotychczas pozbawiony katedry z tytułu swych poglądów naukowych”<sup>53</sup>.

XII Plenum stanowiło dla Gomułki kolejną możliwość do wypowiedzenia się na temat rewizjonizmu. Twierdził, że dopiero konflikt marcowy na dobrą sprawę spowodował, że „rewizjoniści i ich poplecznicy zostali odsunięci od wpływu na wychowanie młodzieży i z kierowniczych pozycji w nauce polskiej”<sup>54</sup>.

Wydarzenia marcowe 1968 roku stanowiły ostatni etap w rozgrywce pomiędzy ekipą Władysława Gomułki a inteligencją. Od tego momentu ludzie kultury i nauki nauczeni doświadczeniem nie dawali się już zwieść hasłom rzucanym przez I Sekretarza, których celem miało być tylko i wyłącznie chwilowe uspokojenie społeczeństwa. Marzec ostatecznie zaznaczył linię podziału pomiędzy liberalizującym się światem kultury, a Gomułką, który nie potrafił odnaleźć się w nowej sytuacji.

Po wydarzeniach marcowych Władysław Gomułka w dalszym ciągu kierował polityką kulturalną w kraju. Zamieszanie jakie narastało na Uniwersytecie Warszawskim od 1966 roku spowodowało m.in. o powstaniu

<sup>52</sup> Wł. Gomułka, XII Plenum..., Książka i Wiedza 1968, s. 98.

<sup>53</sup> Wł. Gomułka, O naszej partii..., s. 666.

<sup>54</sup> AAN, KC PZPR, sygn. XIA/331, Materiały Wł. Gomułki 1968, k.5.

tw. Politechniki Telewizyjnej.<sup>55</sup> Był to zręczny manewr ze strony ekipy Gomułki. Polegał na tym, że studenci mogli oglądać wykłady nie wychodząc z domu. Miało to w pewnym stopniu zahamować rozwój sytuacji na polskich uczelniach oraz powstrzymać rodzącą się tam opozycję.

Wydarzenia 1968 roku przyniosły również decyzje w kierownictwie, które miały wprowadzić większą ilość ludzi z robotniczych rodzin na studia. Z punktu widzenia partyjnych działaczy miało to duże znaczenie dla zaprowadzenia większej dyscypliny na uniwersytetach. Liczono bowiem, że robotnicy, którzy stanowią podstawę socjalistycznego państwa ułatwią sprawowanie władzy nad uczelniami. M.in. w „Trybunie Ludu” zamieszczono notatkę, że „ostatnie decyzje władz przyczynią się niewątpliwie do zwiększenia liczby słuchaczy wywodzących się z rodzin robotniczych i chłopskich”<sup>56</sup>.

W prasie zaczęło się coraz częściej pisać na temat zbliżenia pomiędzy robotnikami a inteligencją. Pojawiły się również nowe definicje określające inteligenta. Odchodzono od definicji mówiącej, że inteligentem człowiek staje się ze względu na urodzenie oraz wykształcenie. Zgodnie z artykułem w „Trybunie Ludu” stwierdzano, że to czas nauki czyni z człowieka inteligenta.<sup>57</sup> Takie rozumienie bardzo ułatwiało zbliżenie tych dwóch różnych klas społecznych. Zdaniem autora artykułu dla wyrównania różnic wystarczyłoby tylko, żeby robotnicy pracując uczyli się. To poszerzyłoby ich zasób wiedzy i pozwoliłoby im osiągnąć miano inteligenta.

To dążenie władzy do zrównania inteligencji z robotnikami wiązało się z podstawową zasadą. Socjalizm związany był bowiem nierozdzielnie z klasą robotniczą. Polskie władze dążyły jednak do tego „by inteligencja również była bardziej związana z socjalizmem i robotnikami”<sup>58</sup>.

<sup>55</sup> Temat-telewizja w szkolnictwie dla pracujących, „Trybuna Ludu” 28 VIII 1968, s. 5.

<sup>56</sup> Egzamin na wyższe uczelnie, „Trybuna Ludu” 3 VII 1968, s. 1.

<sup>57</sup> Inteligencja i klasa robotnicza, „Trybuna Ludu” 18 VIII 1968, s. 3.

<sup>58</sup> Inteligencja, „Trybuna Ludu” 1 VIII 1968, s. 4.

1968 rok przyniósł dyskusję na temat literatury socrealistycznej. Od 1963 roku pojawiło się przekonanie wśród partyjnych działaczy, że literatura realizmu socjalistycznego stanowiła nierozzerwalny element życia kulturalnego Polski. Gomułka na XIII Plenum KC PZPR zachęcał pisarzy do powrotu do twórczości socrealistycznej. Po wydarzeniach 1966 i 1968 roku po raz kolejny próbowano bronić pisarzy realizmu socjalistycznego słowami „w samej propozycji polakierowania rzeczywistości kryje się stary jak świat zabieg literacki, mający na celu poprawienie samopoczucia ludzkiego i przekonanie człowieka uwikłanego w różne kłopoty, że życie w sumie nie jest złą przygodą”<sup>59</sup>. Jednocześnie nawiązywano do tzw. literatury pokrzepienia serc. Zarzucano pisarzom romantycznym i ich twórczości, że „nosi na sobie hańbę tych wszystkich grzechów, którymi obrzydzano nam w ostatnich latach każdą książkę, próbującą czegoś człowieka nauczyć, do czegoś przekonać”<sup>60</sup>. Stawiano pytania „dlaczego zatem niewątpliwie lakiernicza, dydaktyczna i niejednokrotnie pocukrzona literatura pokrzepienia serc sprawdzała się artystycznie w czasie, a ten sam sposób potraktowania zadania pisarza po II wojnie światowej stał się natychmiastowym niewypałem literackim”<sup>61</sup>. W związku z tym polskie kierownictwo coraz częściej domagało się dzieł literackich hołdujących dziejom Polski Ludowej. W dokumentach Biura Prasy KC PZPR z 1969 roku czytamy m.in. „niezadowalający stopień wykorzystania materiałów o krajach socjalistycznych w prasie, radio i telewizji. W związku z tym zobowiązuje się naczelników redaktorów do zwiększenia tego rodzaju twórczości”<sup>62</sup>.

Wydarzenia marcowe w pewnym stopniu wpłynęły również na twórczość filmową. W dalszym ciągu pojawienie się filmu na ekranie uzależnione było od cenzora. Uznaniem partii zaczęły się cieszyć produkcje, które były pouczające

<sup>59</sup> Między lakiernictwem a czarnowidztwem, „Trybuna Ludu” 17 VII 1968, s.6.

<sup>60</sup> Ibidem, s.6.

<sup>61</sup> Ibidem, s.6.

<sup>62</sup> AAN, sygn. 237/XIX/129, Biuro Prasy, Dyrektywy dla redaktorów prasy, radia i telewizji 1969, k.4.

dla młodego pokolenia. Od twórczości filmowej wymagano, aby wychowywała w duchu socjalizmu. M.in. w „Trybunie Ludu” z pochwałą partyjnych cenzorów spotkał się film „Tabliczka Marzenia” w reżyserii Zbigniewa Chmielewskiego, według scenariusza Haliny Snopkiewicz. Reżyser filmu tak mówił na jego temat „Będzie to film o dorastającej młodzieży, ale nie tej hołdującej zagranicznym stylom i modzie. Moi młodzi bohaterowie umieją obserwować życie i żywo reagują na jego przejawy”<sup>63</sup>. Autor nawiązywał do tzw. bananowej młodzieży, która stanowiła trzon ugrupowania komandosów. Zadaniem filmu miało być m.in. ukazanie w sposób krytyczny młodzieży odpowiedzialnej za wydarzenia marcowe w kraju.

Dziesięciolecie października nie przyniosło również żadnych zmian w plastyce. W dalszym ciągu preferowane były obrazy nie poruszające tematyki politycznej współczesnego świata. Dobrze widziane były natomiast dzieła ukazujące trudy dnia codziennego robotniczych rodzin. Stanowiło to pewnego rodzaju nawiązanie do zasad realizmu socjalistycznego. M.in. nagrodę za twórczość plastyczną w 1968 roku otrzymali Artur Nacht- Szyborski oraz Józef Mroszczak za świeżość inwencji, fantazję i humor. O twórczości Artura Nacht- Szyborskiego w „Trybunie Ludu” można przeczytać, że „od najwcześniejszych lat po dzień dzisiejszy maluje on tematy kameralne: wnętrza, martwe natury, postaci, akty kobiece”<sup>64</sup>.

Wydarzenia 1966 roku oraz Marzec 1968 roku pogorszył stosunki pomiędzy ludźmi kultury i sztuki a władzą. W partyjnej gazecie pisano na temat inteligencji „powszechnie znana jest teza o usługowej roli inteligencji w stosunku do potrzeb całego społeczeństwa i poszczególnych klas zatrudnionych w produkcji materialnej”<sup>65</sup>. Przypominano również ludziom kultury i sztuki, że „we współczesnym świecie- póki toczy się walka między proletariatem a burżuazją, socjalizmem a kapitalizmem, między siłami postępu i reakcji musi

<sup>63</sup> Filmowe premiery sierpnia, „Trybuna Ludu” 27 VII 1968, s. 34.

<sup>64</sup> Plastyka- nagrody państwowe, „Trybuna Ludu” 24 VII 1968, s. 6.

<sup>65</sup> Inteligencja, „Trybuna Ludu” 1 VII 1968, s. 3.



wybrać, opowiadając się za jedną z tych sił”<sup>66</sup>. Po raz kolejny zauważano, że ludzie kultury i sztuki mają do spełnienia szczególną rolę. Pozycja inteligencji w społeczeństwie „jest bowiem bardziej niż innych grup społecznych rolą wychowawcy i nosiciela wartości, wzorów i postaw życiowych”<sup>67</sup>. Takie pojmowanie zadań inteligencji było równoznaczne z tłumaczeniem władzy, że „nie może być obojętne dla losów socjalizmu i narodu, jakie wzory i postawy będzie prezentować inteligencja”<sup>68</sup>.

Druga połowa lat 60-tych nie przyniosła również żadnych zmian w pojmowaniu krytyki literackiej. Mimo zapewnień ze strony władzy krytyka w dalszym ciągu była ograniczana. Próbowano jednak zmienić wizerunek władzy w tej kwestii. W tym celu w „Trybunie Ludu” powstała nowa rubryka nosząca nazwę „Wolna Trybuna”. Na jej temat pisano „otwieramy dziś w naszym piśmie rubrykę „Wolna Trybuna”. Nie stawiamy przed tą rubryką żadnych barier tematycznych, ani merytorycznych. Chodzi nam o prezentowanie poglądów naszych czytelników partyjnych i bezpartyjnych, na wszystkie dziedziny życia kraju. Poglądów kontrowersyjnych, wyrażonych bez retuszu, bez jakichkolwiek etykiet, ostro i bezpośrednio podyktowanych jednakże troską o losy i dalszy rozwój Polski socjalistycznej”<sup>69</sup>.

Już pierwsze listy pisane od czytelników potwierdzały raczej tezę, że nowo stworzona rubryka wcale nie miała na celu poznania prawdziwego zdania Polaków na różne kwestie. Jeden z czytelników pisał bowiem „wydaje mi się, że błędem było ze strony czynników mających wpływ na masowe środki przekazu, szczególnie na prasę, iż przez szereg lat przemilczano sprawy finansowego dotowania przez państwo kultury, filmu, wydawnictw książkowych i prasowych, radia, telewizji, teatrów, oper, domów kultury”<sup>70</sup>. Autor tych słów poruszał problemy, które były niejednokrotnie nagłaśniane przez ludzi kultury i

<sup>66</sup> Ibidem, s.3.

<sup>67</sup> Ibidem, s.3.

<sup>68</sup> Ibidem, s.3.

<sup>69</sup> Wolna Trybuna, „Trybuna Ludu” 18 VIII 1968, s. 3.

<sup>70</sup> Ziarna i plewy, „Trybuna Ludu” 21 VIII 1968, s. 3.

sztuki. Ukazywał je jednak w sposób charakterystyczny dla komunistycznej władzy. Zwracał bowiem uwagę, że literaci i publicyści powinni wykazać wdzięczność za mecenat władzy sprawowany nad sztuką.

Władysław Gomułka na temat krytyki wypowiedział się m.in. na XII Plenum KC PZPR z 9 lipca 1968 roku. Stwierdził „krytyka społeczna jest najbardziej powszechną i dostępną dla obywateli formą kontroli. Im bardziej wnikliwa, skuteczna i odpowiedzialna jest krytyka tym bardziej umacnia ona więź obywatela z władzą i siłą państwą”<sup>71</sup>. Gomułka mówił „krytyka powinna być oparta o fakty i znajomość przedmiotu, kierować się troską o dobro ogólne, zmierzać do usuwania zła i przewycięzania zastoju, sprzyjać rozwojowi myśli i inicjatywy ludzi pracy”<sup>72</sup>.

Na posiedzeniu plenarnym Władysław Gomułka zapytywał również „dlaczego front ideologiczny jest u nas taki, jaki jest, dlaczego jest słaby? Nie jest to zjawisko nowe. Powiedziałbym, że przez cały okres, jaki upłynął od wyzwolenia, od chwili powstania Polski Ludowej zawsze mieliśmy określone słabości w działalności ideologicznej”<sup>73</sup>.

Gomułka szukając odpowiedzi oraz możliwości naprawy stwierdził „konieczne jest w szczególności zwiększenie zasięgu i mocy radiowych stacji nadawczych, rozbudowa i unowocześnianie sieci i zaplecza technicznego telewizji, rozbudowa i unowocześnianie przemysłu poligraficznego i papierniczego tak, aby były one w stanie zaspokoić rosnące potrzeby wydawnicze wynikające z planowego rozwoju oświaty i nauki, z coraz bardziej masowego czytelnictwa książek i prasy”<sup>74</sup>. Potwierdzało to tezę, że partia wykorzystywała radio, prasę i telewizję do lansowania swoich ideałów.

Podobne pytanie w dyskusji na XII Plenum KC PZPR stawiał Zenon Kliszko. Pytał „dlaczego więc stwierdzamy nie od dziś poważny niedostatek w

<sup>71</sup> Wł. Gomułka, XII Plenum..., s.54.

<sup>72</sup> Ibidem, s.54.

<sup>73</sup> Wł. Gomułka, O naszej partii..., s.680.

<sup>74</sup> Wł. Gomułka, XII Plenum..., s.106.

ideowo- wychowawczej pracy partii? Jedną z głównych przyczyn był brak konsekwencji w praktycznej realizacji słusznej linii partii<sup>75</sup>. Zenon Kliszko podawał nawet przykłady „weźmy warszawskie środowisko pisarzy. Mamy w nim dużą organizację partyjną. Gdy jej egzekutywa podjęła próbę wcielenia w życie uchwał XII Plenum KC PZPR w warszawskiej partyjnej organizacji literatów natrafiła na zdecydowany opór i sprzeciw ze strony wpływowej części partyjnych pisarzy i nie pisarzy<sup>76</sup>”.

Na XII Plenum KC PZPR Gomułka jasno określił pozycje partii w stosunku do ludzi kultury i sztuki. Mówił „nie wyobrażajcie sobie, że my tu, u nas, możemy pozwolić na otwarcie przed przeciwnikami socjalizmu drogi do ataku na władzę socjalistyczną. Na to w żadnym wypadku pójść nie możemy<sup>77</sup>”.

W podobnym tonie utrzymane były tezy na V Zjazd KC PZPR, który miał miejsce w dniach 11-16 listopada 1968 roku. W tezach stwierdzano, że „partia z większą niż dotąd konsekwencją powinna popierać tę twórczość i te dzieła, które kształtują umysły ludzi w duchu humanizmu socjalistycznego, patriotyzmu i internacjonalizmu. Literatura i sztuka powinny odzwierciedlać wciąż w nowym i coraz bogatszym kształcie artystyczną prawdę naszego życia<sup>78</sup>”. W tezach na V Zjazd poruszono również kwestię oczekiwań wobec ludzi kultury i sztuki. Stwierdzano bowiem „partia oczekuje od pisarzy i artystów dzieł związanych z życiem narodu, z pragnieniami i przeżyciami budowniczych Polski Ludowej<sup>79</sup>”. Podczas V Zjazdu KC PZPR Władysław Gomułka wypowiadał się w następujący sposób w kwestii kultury „chcemy aby kultura i sztuka polska lepiej i pełniej odzwierciedlały prawdę i bogactwo życia duchowego naszego budującego socjalizm narodu. Dlatego też będziemy

<sup>75</sup> Dyskusja na XII plenarnym posiedzeniu KC PZPR, „Trybuna Ludu” 10 VII 1968, s.3.

<sup>76</sup> Ibidem, s.3.

<sup>77</sup> Wł. Gomułka, O naszej..., s.687.

<sup>78</sup> Sprawy kulturalne, „Trybuna Ludu” 25 VIII 1968, s.5.

<sup>79</sup> Ibidem, s.5.

przeciwstawiać się wszelkim usiłowaniom wykorzystania twórczości artystycznej jako odskoczni do antysocjalistycznej działalności”<sup>80</sup>.

---

<sup>80</sup> Wł. Gomułka, Podstawowe materiały i dokumenty na V Zjazd PZPR 11-16 XI 1968, Książka i Wiedza 1968, s.148.

## ROZDZIAŁ VII: POSTAWY POLSKICH ŚRODOWISK EMIGRACYJNYCH WOBEC POLITYKI KULTURALNEJ EKIPY GOMUŁKI

Polska emigracja polityczna swoimi korzeniami sięgała początków II Wojny Światowej. Pojawienie się jej było związane z faktem, że w nocy z 17-18 września 1939 roku rząd polski zdecydował się opuścić kraj z nadzieją, że będzie w stanie kierować wydarzeniami w kraju z przyjaźnie nastawionego państwa rumuńskiego. Okazało się jednak, że były to złudne nadzieje. Polski rząd emigracyjny nie mógł liczyć na pomoc państwa rumuńskiego, jak również państw zachodnich. Sytuacja pogorszyła się w momencie powstania na ziemiach polskich Rządu Tymczasowego o charakterze komunistycznym i pod egidą Związku Radzieckiego. Fakt ten przyczynił się do istnienia dwóch ośrodków pretendujących do objęcia rządów w powojennej Polsce. Z jednej strony funkcjonowała komunistyczna władza w kraju, z drugiej strony zaś ciągle istniał demokratyczny rząd emigracyjny.

Walka o władzę pomiędzy tymi dwoma ośrodkami zakończyła się zwycięstwem komunistów, którzy w 1945 roku utworzyli Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej i przystąpili do normowania sytuacji w kraju zniszczonym wojną. Fakt ten spowodował duże zaniepokojenie w środowisku londyńskim. Władza emigracyjna okazała się jednak na tyle słaba, że nie potrafiła już wyprzeć komunistów. Nie przestała jednak istnieć. Była niejako żywym dowodem nieszczęścia, jakie spotkało Polskę tuż po wojnie w postaci narzuconej władzy.

Istnienie polskich władz emigracyjnych powodowało ciągle wzrastającą falę emigracji politycznej. Ten odłam emigracyjnych uchodźców charakteryzował fakt, że po wojnie nie zgadzali się z sytuacją polityczno-ustrojową, jaka zaistniała w kraju. Nie mogli pogodzić się z tym, że władzę w Polsce przejęli komuniści, podczas gdy na emigracji istniał prawowity rząd. Nie

potrafili zrozumieć, jak polskie społeczeństwo mogło zaakceptować taki stan rzeczy. W kwestii tej wypowiedział się m.in. Juliusz Mieroszewski stwierdzając „komunizm do niczego nie prowadzi. Myśmy wiedzieli to od samego początku. Polakowi na emigracji nie może pomieścić się w głowie, że ktoś będąc przy zdrowych zmysłach, mógł traktować komunizm na serio”<sup>1</sup>. Ludzie pozostający na emigracji nie znali jednak do końca sytuacji, jaka zapanowała w Polsce po objęciu władzy przez komunistów. Nie potrafili zrozumieć społeczeństwa, które zmęczone czasem wojny szukało wsparcia i bezpieczeństwa.

Wraz z emigracją polityczną pojawiła się na Zachodzie emigracja kulturalna. W Europie Zachodniej miały swoje siedziby liczne organizacje polityczno- społeczne, redakcje wielu pism z „Dziennikiem Polskim” i „Żołnierzem Wolności” na czele. W Paryżu ukazywały się „Kultura”, a także „Światło” i „Horyzonty”. Z Monachium zaś nadawało Radio Wolna Europa.

Emigracyjne środowiska publicystyczne były bardzo prężne, czego dowodem może być fakt, że pomiędzy 1939 a 1964 rokiem w 52 krajach zamieszkałych przez Polaków ukazywało się ponad 2200 polskich periodyków. Największym ośrodkiem wydawniczym była Wielka Brytania- 410 tytułów, Niemcy- 400, Stany Zjednoczone- 337, Francja- 154 oraz Bliski Wschód-130.<sup>2</sup>

Jeżeli chodzi o polską emigrację związaną z kulturą to w omawianym okresie w środowisku literatów i publicystów spotykamy następujące osobistości: Stanisław Cat- Mackiewicz, Juliusz Mieroszewski, Zygmunt Nowakowski, Melchior Wańkowicz, Aleksander Bregman, Stefania Kossowska, Wacław i Karol Zbyszewscy, Wojciech Wasiutyński.<sup>3</sup> Publicystami tego okresu byli m.in. politycy Adam Pragier, Zygmunt Zaręba, Adam Ciołkosz, Ignacy Matuszewski, pisarz i poeta Józef Łobodowski oraz historyk Marian Kukiel.<sup>4</sup>

<sup>1</sup> J. Mieroszewski, List z Wyspy w: G. Pomian, Wizja Polski na łamach „Kultury” 1947-1976, t.1-2, Lublin 1999, s.321.

<sup>2</sup> R. Habielski, Życie społeczno-kulturalne emigracji, Warszawa 1991, s.129.

<sup>3</sup> Ibidem, s.130.

<sup>4</sup> Ibidem, s.130.

Wydarzenia 1956 roku w Polsce mocno zaktywizowały środowiska emigracyjne. Już poznański czerwiec wywołał wzmożone zainteresowanie sytuacją rodaków. Pierwsze głosy na temat wydarzeń w Zakładach Cegielskiego w Poznaniu pojawiły się już 29 czerwca 1956 roku. Kolejnego dnia w prasie emigracyjnej podawano, iż w wyniku wystąpień robotniczych śmierć poniosło 38 osób, zaś 270 zostało rannych.<sup>5</sup>

Szybko na wydarzenia poznańskie zareagowało Radio Wolna Europa oraz Radio Madryt. Na falach tych radiostacji obszernie informowano o sytuacji walczących. Obok wyrazów głębokiej solidarności z protestem robotniczym w audycjach dominował ton ostrzegawczy.

Środowisko „Kultury” wydało apel w sprawie Poznania podpisany przez 11 znanych lewicowych pisarzy i intelektualistów zachodnich. Sygnatariusze wyrażali solidarność z ofiarami domagając się jednocześnie sprawiedliwych procesów dla represjonowanych protestantów.

Aktywność emigracyjnych działaczy ograniczała się do kilku ważnych aspektów. Po pierwsze jeszcze w trakcie trwania wypadków poznańskich szybko powołano Komitet Pomocy Dla Ofiar Poznania, którego zadaniem było niesienie pomocy materialnej Polakom w kraju. Po drugie obszarem działania emigracji była ochrona uczestników wydarzeń przed represjami ze strony władz. M. in. w swoistego rodzaju akcję adwokacką zaangażował się mocno redaktor paryskiego czasopisma „Kultura”. Do podobnej akcji włączyła się rozgłośnia Radio Wolna Europa podejmując w swoich audycjach kwestię obrony przed prześladowaniami uczestników protestu.

Ciekawie wypadła w kołach emigracyjnych ocena wydarzeń poznańskich. Podczas gdy polska propaganda głosiła, że wystąpienia mają charakter prowokacji ze strony zagranicznych anglo- amerykańskich ośrodków, te właśnie ośrodki kładły raczej nacisk na materialny charakter wystąpień. Wszystkie emigracyjne środowiska zgodnie odrzucały tezę obarczającą odpowiedzialnością

---

<sup>5</sup> P. Ziętara, *Emigracja...*, s.104.

za poznańską tragedię „agentów imperialistycznych” oraz „reakcyjne podziemie”.<sup>6</sup>

Po wydarzeniach, jakie miały miejsce w październiku 1956 roku w Polsce, emigracja kulturalna podzieliła się na dwa przeciwstawne obozy. Z jednej strony pojawiło się przyjęcie przez miesięcznik „Kultura” funkcji „zamarłej opozycji” i popieranie zmian zachodzących w kraju. Z drugiej strony zaistniała grupa osób, głównie w środowiskach londyńskich, która bez względu na charakter decyzji nowych władz nie chciała mieć nic wspólnego z polskimi realiami. Ten odłam emigracyjny określano mianem „niezłomnych”. Oczywiście podziały te były bardzo płynne. Wiele osób lawirowało pomiędzy poglądami jednej i drugiej grupy szukając dla siebie najbardziej odpowiedniej.

„Niezłomni” najogólniej mówiąc uważali, że zasadniczym zadaniem powinno być zwalczanie popularności Władysława Gomułki wśród mas emigracyjnych, przy równoczesnym deklarowaniu poparcia dla polityki PRL.<sup>7</sup> Z drugiej strony znajdowali się tzw. popierający, którzy wychodzili z założenia, że póki czas należy zacieśniać stosunki z krajem.<sup>8</sup>

„Niezłomni” wychodzili z założenia, że przyjdzie taki moment, że komunizm w Polsce jak każda inna dyktatura się skończy. Zazwyczaj, jak twierdzili następuje to w drodze śmierci naturalnej lub wraz ze śmiercią dyktatora i na to czekali. Czekali na taki dzień, kiedy w Polsce zaistnieje prawdziwa wolność i demokracja. Kiedy będą respektowane prawa człowieka do swobody słowa, wyboru rodzaju i miejsca pracy, prawa do dysponowania własnym majątkiem i dochodem, poruszania się po świecie i zrzeszania się we wszelkiego rodzaju związkach.<sup>9</sup> Uważali, że musi nastąpić taki dzień, kiedy będzie respektowane prawo narodu polskiego do rozwoju własnej kultury,

<sup>6</sup> Ibidem, s.99.

<sup>7</sup> IPN, MSW II 958,.....k.1.

<sup>8</sup> Ibidem, k.2.

<sup>9</sup> R. Lewicki, Pomoc krajowi przez niepodległościowe uchodźstwo, Londyn 1995, s.5.



opartej na rodzimym języku i tradycjach, historii, literatury, nauki wzbogacanych przez swobodną wymianę kulturalną z innymi narodami.<sup>10</sup>

Do ugrupowania „niezlomnych” zaliczyć można m.in.: Zygmunta Nowakowskiego, Józefa Kisielewskiego, Janusza Kowalewskiego, Tymona Terleckiego. Organem prasowym tej grupy był w pewnym stopniu „Dziennik”. W tym czasopiśmie zamieszczali swoje poglądy m.in. Marian Kukiel, Marian Hemar, Waclaw Zbyszewski, Adam Ciołkosz. Wyrażały je bezwzględna niezgoda na utratę przez Polskę ziem wschodnich, zasada legalizmu, czyli ciągłości prawnej władz na obczyźnie, oraz stanowcze odrzucanie układów jałtańskich. Zdecydowanie ich program był antysowiecki i antykomunistyczny.

Do organów prasowych mogących otrzymać rangę nieprzejednanych należały także londyńskie „Wiadomości”. W tym tygodniku na tematy polityczne pisywali tacy publicyści jak: Zygmunt Nowakowski, Adam Pragier, Józef Wittin, Ferdynand Goetel, Jan Lechoń, Kazimierz Wierzyński, Marian Kukiel.<sup>11</sup> Nieugięte stanowisko przyjmował również tygodnik społeczno-kulturalny „Orzeł Biały”.

Zupełnie inne poglądy reprezentowało środowisko skupione wokół czasopisma paryskiego „Kultura”. Tutaj pisywali m. in. Marek Hłasko, Leszek Kołakowski, Leopold Unger, Jerzy Giedroyć, Jerzy Stempowski. Już w 1956 roku Jerzy Giedroyć i jego współpracownicy zdecydowali się uznać zmiany październikowe za początek procesu odzyskiwania przez Polskę suwerenności i udzielili poparcia Władysławowi Gomułce.<sup>12</sup> Tym bardziej, że polskie władze tuż po Październiku również wychodziły z propozycją zbliżenia. W „Trybunie Ludu” możemy przeczytać „polska polityka zagraniczna może i powinna uczynić wszystko, aby stosunki socjalistycznej i suwerennej Polski z krajami kapitalistycznymi rozszerzać i polepszać”<sup>13</sup>. Duża część emigracyjnych

<sup>10</sup> Ibidem, s.5.

<sup>11</sup> R. Habielski, Życie społeczno-polityczne..., s.143.

<sup>12</sup> Ibidem, s.139.

<sup>13</sup> Polska- Zachód, „Trybuna Ludu” 10 XII 1956, s.6.

polityków wychodziła z założenia, że dojście do władzy Władysława Gomułki otworzyło nowy okres i nowe możliwości działania w walce o wolność i demokrację.

Na łamach „Kultury” pojawiły się optymistyczne wypowiedzi odnośnie sytuacji rozgrywającej się w kraju. M. in. Juliusz Mieroszewski z ufnością pisał „Gomułka powiedział, że Polska ma prawo do niepodległości i suwerenności i że jej niepodległość i suwerenność musi być w pełni szanowana”<sup>14</sup>.

Po 1956 roku „Kultura” przyjęła program tzw. ewolucjonizmu, oparty na przekonaniu, że ewolucja systemu komunistycznego w mniej represyjny, a bardziej liberalny jest sprawą przesądzoną. O ewolucjonizmie pisał m.in. Juliusz Mieroszewski w tych słowach „wyływa on z przekonania, że Polacy przy maksimum sprzyjających okoliczności maksymalnie uzachodnią komunizm i w zasadniczym stopniu podkreślą awangardowość polskiego modelu”<sup>15</sup>.

W 1956 roku „Kultura” stała się pismem stawiającym sobie za podstawowy cel wpływanie na postawy społeczne w kraju. Pismo nie miało nadal debitu krajowego, ale dzięki temu, że kontrola w pierwszym okresie po Październiku uległa rozluźnieniu „Kultura” mogła zaistnieć w kraju. Działacze zgrupowani wokół czasopisma nawiązywali ożywione kontakty z polskimi literatami. Duże znaczenie dla uformowania stanowiska „Kultury” miały spotkania m.in. z Janem Kottem, który latem 1955 roku przebywał na Zachodzie. Podczas tych spotkań stale mówił o konieczności współpracy pomiędzy pisarzami emigracyjnymi i krajowymi, zachęcał emigracyjnych działaczy do powrotu do kraju, do druku w polskich wydawnictwach.<sup>16</sup>

Jak wspominał Jerzy Stempowski po 1956 roku nastąpiło ożywienie kontaktów i korespondencji. Myślano nawet o utworzeniu w „Kulturze” kolumny poświęconej listom z kraju. Pomysł jednak okazał się przedwczesny. Liberalizacja w Polsce bowiem zaczynała zataczać już koło. Nie przeszkadzało

<sup>14</sup> J. Mieroszewski, Ewolucjoniści i „wyzwoleńcy”, Kultura 1957, nr 1-2, s.6.

<sup>15</sup> A. Czubiński, Polska i Polacy..., s.528.

<sup>16</sup> P. Ziętara, Emigracja....s.37.

to jednak w pojawianiu się tego rodzaju korespondencji w polskiej prasie. Jeszcze na początku 1957 roku wśród noworocznych życzeń pojawiły się życzenia od pisarzy z Zachodu. M.in. Stephen Splender z Londynu życzył polskim pisarzom aby „ich stosunki z Zachodem nadal się rozwijały”. Natomiast Howard Fast z Nowego Jorku pisał „wolność jest chlebem życia pisarza, pożywieniem jego duszy i narzędziem przy pomocy którego powstaje sztuka. Bez wolności nie ma literatury godnej tego imienia”<sup>17</sup>. Fakt, iż w polskiej gazecie partyjnej pojawiały się życzenia zachodnich pisarzy w dodatku mówiące o wolności twórczej mogły poświadczyć pewną zmianę w stosunku polskich władz do emigracji. Niestety jak się okazało miało to tylko chwilowy charakter.

Środowisko „Kultury” od początku swego istnienia w przeciwieństwie do pozostałych ugrupowań starało się nawiązywać kontakty z Polakami i jednocześnie oddziaływać na zachowania rodaków. Nie oznaczało to, że godzili się z ustrojem panującym w kraju. Nie uznawali władzy komunistycznej, ale mimo to nieśli postawę otwartości w kontaktach z rodakami. Specyfika „Kultury” polegała również na tym, że niejednokrotnie na jej kartach gościli publicyści z kręgu nieprzejednanych z Józefem Mackiewiczem na czele.<sup>18</sup>

W „Kulturze” systematycznie czytano prasę krajową rzeczników nowego porządku. Starano się również organizować rozmowy z przedstawicielami obozu komunistycznego. Rok 1956 bardzo zmienił stosunki pomiędzy środowiskiem paryskiej „Kultury” a krajem. W zmienionym klimacie politycznym powrócili do kraju w 1956 roku Stanisław Cat- Mackiewicz, w 1957 roku Zofia Kossak- Szatkowska, w 1958 roku Melchior Wańkowicz.<sup>19</sup> Dzięki odwilży na Zachodzie pojawili się m. in. Stefan Kisielewski oraz Jerzy Kornacki.<sup>20</sup> Wynikiem odwilżowych poczynań władz w kraju było też pojawienie się nieprzerwanej nici kontaktów pomiędzy krajowymi a

<sup>17</sup> Pisarze zagraniczni pozdrawiają Polaków, „Trybuna Ludu” 31 XII 1956- 1 I 1957, s.4.

<sup>18</sup> G. Pomian, Wizja Polski na łamach „Kultury”..., s.22.

<sup>19</sup> M. Stepień, Polska literatura współczesna..., s.29.

<sup>20</sup> G. Pomian, Wizja Polski..., s.24.

emigracyjnymi publicystami, pisarzami i poetami. Szereg aktywistów Klubu Krzywego Koła, jak na przykład: Jan Józef Lipski, Stanisław Kurowski, Andrzej Brzeski, Mieczysław Górski, Anna Rudzińska, Jerzy Kornacki, Anna Rewska, Witold Jedlicki nawiązywało kontakty z paryskim środowiskiem.<sup>21</sup> Poza tym Instytut Literacki tworzony przez środowisko „Kultury”, a przede wszystkim Giedroycia publikował utwory Czesława Miłosza, Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, Józefa Mackiewicza, Marii i Józefa Czapskich, Witolda Gombrowicza.<sup>22</sup> Od 1952 roku w serii „Biblioteka Kultury” wydano około 80 tytułów o objętości 19 709 stron.<sup>23</sup>

Ogólnie w latach 1956-1969 różnego rodzaju instytuty wydały następujące polskie pozycje książkowe: 3 tomy „Najnowszej Historii Polski” Władysława Pobóg- Malinowskiego, „Dzieje Polski porozbiorowe 1795-1921” Mariana Kukiela, „Odbudowanie Polski (1914-1921)” Tadeusza Piszczkowskiego, w formie wspomnień wydano książkę Jana Kwapińskiego, Wincentego Witosa, Adama Pragiera „Czas przeszły dokonany”, Sławoja-Składkowskiego „Nieostatnie słowo oskarżonego”, ambasadora Raczyńskiego „Dziennik”, Stanisława Kotta „Listy z Rosji do gen. Sikorskiego” oraz „Rozmowy z Kremlem”. Publikacji doczekały się „Dokumenty do dziejów Armii Krajowej i Polskich Sił Zbrojnych”, „Zarys dziejów socjalizmu polskiego” Lidii i Adama Ciołkoszów.

Odpowiadając na pytanie, z jakiego powodu środowisko paryskiej „Kultury” udzielało tak dużego poparcia Władysławowi Gomułce, skąd brał się ten wręcz niepoprawny optymizm. Po pierwsze duże znaczenie miały kontakty „Kultury” z gośćmi przybywającymi z kraju, którzy w sposób entuzjastyczny przedstawiali początkowy okres rządów Gomułki. Po drugie był to pewnego rodzaju element przekory wobec środowisk londyńskich, które przyjęły bardziej

<sup>21</sup> IPN, 0365/9 t.2, ....., k.67.

<sup>22</sup> A. Czubiński, Polska i Polacy..., s.528.

<sup>23</sup> A. Czubiński, Polska..., s.532.

powściągliwe stanowisko.<sup>24</sup> I po trzecie nie bez znaczenia była też kwestia uzyskania przez pismo oficjalnego pozwolenia dostępu do kraju.

Zupełnie inny element emigracyjnej układanki stanowiło działające od 1952 roku Radio Wolna Europa. Był to instrument działającego od 1949 roku w Stanach Zjednoczonych Komitetu Wolnej Europy, organizacji mającej wspierać wolnościowe dążenia narodów europejskich znajdujących się pod sowiecką dominacją. Początkowo powstanie RWE nie było przyjęte z entuzjazmem w polskich środowiskach. Głównie wynikało to z tego, że traktowane było jako stacja działająca z inspiracji Stanów Zjednoczonych i w interesie amerykańskim. Bardzo szybko jednak RWE zdobyło kredyt zaufania wśród Polaków i zaczęło cieszyć się dużym poparciem w kraju. Jak podają źródła pod koniec 1954 roku ok. 40% posiadaczy odbiorników radiowych słuchało RWE regularnie, ok. 60% sporadycznie.<sup>25</sup> Całe społeczeństwo wiedziało czym była radiostacja i że można było się dowiedzieć z niej rzeczy, które były ukrywane przez polskie władze. M. in. Jerzy Stempowski w listach do Jerzego Giedroycia pisał, że RWE jest najlepiej poinformowanym ośrodkiem o wydarzeniach w kraju.<sup>26</sup>

Jeżeli chodzi o rozgłoszenie to od pierwszej chwili dyrektor Jan Nowak-Jeźiorański starał się wstrzymywać od ocen przedstawiając po prostu fakty. Sam wspominał po latach, że radio starało się oddziaływać poprzez beznamiętną ocenę sytuacji, potężny ładunek informacji, które w sposób samoistny miały nieść ze sobą ton ostrzegawczy.<sup>27</sup> Przy każdej okazji starano się ostrzegać polskie społeczeństwo uświadamiając mu bardzo realną groźbę interwencji radzieckiej. Dyrektor radiostacji ze swojej strony wzywał więc do zachowania spokoju i nie podejmowania kroków, które mogłyby rozżłościć Związek Radziecki i doprowadzić do przekroczenia polskich granic przez „sojusznicze” wojska. Mimo, że dyrekcja Komitetu Wolnej Europy wysyłała szereg depech do

<sup>25</sup> P. Ziętara, *Emigracja...*, s.23.

<sup>26</sup> J. Giedroyc- J. Stempowski, *Listy*, s.406.

<sup>27</sup> J. Nowak, *Wojna w eterze*, s.252.

polskiej sekcji RWE, aby wzywano Polaków do walki o wolność i suwerenność, Jan Nowak- Jeziorański unikał tego bardzo dobrze zdając sobie sprawę z położenia geopolitycznego. Dyrektor RWE chciał również uniknąć tego rodzaju opinii o radiostacji jakie pojawiły się w związku z sekcją węgierską. W „Trybunie Ludu” pojawiła się następująca notatka „prasa różnych kierunków i odcieni obciąża RWE a zwłaszcza jej węgierską sekcję częściową winą za tragiczny rozwój wypadków na Węgrzech za niewątpliwe podżeganie do anarchii za żelazną kurtyną, za nawoływanie do sabotażu i aktów terroru”<sup>28</sup>.

Wszystkie audycje były wyważone i przemyślane. Polakom starano się uświadomić, że tego rodzaju zmiany nie mogą nastąpić od razu, że muszą następować systematycznie. Wzywano więc do uzbrojenia się w cierpliwość.

Obok radia Wolna Europa działała jeszcze jedna radiostacja zagraniczna słuchana przez Polaków w kraju. Było to radio Madryt, które rozpoczęło emisję już w 1949 roku. Programy tego radia oparte były na antykomunistycznej obronie wartości i zasad w polityce międzynarodowej. Radio działało dzięki niewielkim subwencjom przekazywanym z Londynu na polskie poselstwo w Madrycie i ofiarności szczupłej grupy osób: szefa programowego Karola Wagnera- Pieńkowskiego (do 1954), oraz jego następców Wojciecha Zaleskiego (do 1960) i Ludwika Krajewskiego, a także stałego współpracownika Józefa Łobodowskiego.<sup>29</sup> Niekończące się kłopoty finansowe radia spowodowały jednak, że jego popularność systematycznie spadała pozostawiając pole dla RWE. Radio Madryt miało jednak wielu zwolenników, o czym przekonują słowa nadsyłane przez polskich słuchaczy. W tych listach i wypowiedziach można przeczytać m.in. „nareszcie mamy audycję polską o naprawdę pokrzepiającej treści. Kochani godzina 20.30 jest dla nas wszystkich godziną nadziei i pocieszenia w naszej ciężkiej niewoli. Audycja wasza znajduje wśród

<sup>28</sup> Kłopoty Wolnej Europy, „Trybuna Ludu” 23 XII 1956, s.2.

<sup>29</sup> R. Habielski, Życie społeczno-kulturalne..., s.135.

nas Polaków w okupowanym świecie pełne zrozumienie. Jak żadna z zagranicznych audycji podnosi nas na duchu”<sup>30</sup>.

Niestety trafiały się pod adresem radiostacji również słowa mniej optymistyczne, bardziej zrozpaczone i pełne żalu. Jeden ze słuchaczy stwierdzał bowiem „pięknie mówić to potraficie, ale nic konkretnego nie umiecie powiedzieć. Chcemy nareszcie wiedzieć, kiedy to się skończy, a nie słuchać słów pocieszenia”<sup>31</sup>.

Obok RWE i Radio Madryt istniały jeszcze inne radiostacje nadające w języku polskim. Od 1939 roku działała polska sekcja BBC. Była mniej polityczna i zdecydowanie bardziej zdyscyplinowana w komentarzach odnoszących się do sytuacji wewnętrznej w Polsce. Sekcją polską BBC kierowali: Józef Żaranski, Zbigniew Błażynski, Jan Krok- Paszkowski, Krzysztof Pszenicki, Eugeniusz Smolar.

Stosunek polskich władz do emigracji był równie zróżnicowany i zmieniał się w zależności od ekipy rządzącej w kraju. Przed 1956 rokiem emigrację przedstawiano jako siedlisko ponurej reakcji, faszyzujących renegatów, zaprzędanych zachodnim agentom, kierujących się wyłącznie pobudkami finansowymi.<sup>32</sup> W drugiej połowie lat 50-tych pojawił się już raczej bardziej przyjacielski i pojednawczy ton w polskiej propagandzie. Jeżeli chodzi o rok 1956 oraz dojście do władzy Władysława Gomułki to ze strony polskich władz po wydarzeniach związanych z październikiem pojawiła się nieoczekiwana wręcz chęć nawiązania kontaktów z emigracją.

Już dużo wcześniej, bo w lipcu 1955 roku zdecydowano się na spotkanie z przedstawicielami różnych grup polonijnych. W spotkaniu tym uczestniczyli z ramienia partii Bierut i Cyrankiewicz. Następnym ukłonem w stronę emigrantów było uruchomienie radiostacji „Kraj” oraz wydawanie biuletynu „Kraj” pod red. Wiktora Grosza, a następnie Jana Szeląga- Mitznera. Emigrację

<sup>30</sup> J. Łobodowski, *Sytuacja w kraju...*, s.3.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s.3.

<sup>32</sup> P. Ziętara, *Emigracja ...*, s.39.

załaza wówczas potężna fala ulotek i broszur propagandowych wzywających do powrotu. Literatów kuszący możliwością drukowania w kraju, artystom proponowano wystawy na koszt państwa. W oczach emigracyjnego publicysty sytuacja wydawnicza rzeczywiście mogła się wydawać całkiem dobra. Wspominał o tym m. in. Witold Kostrzyński mówiąc, że „nigdy jeszcze w Polsce nie wydawano tak dużo i tak tanich książek. I nie tylko propagandowego śmiecia. Doczekali się wznowienia prawie wszyscy klasycy, nawet Trylogia Sienkiewicza. Wygrzebano nazwiska i dzieła zapomniane. Wysokie nakłady i niskie ceny możliwe były dzięki subwencjom państwowym oraz większej niż przed wojną liczbie odbiorców. Zakupuje książki każda z niezliczonych bibliotek świetlicowych, rozsianych po wsiach, fabrykach, szkołach, związkach i organizacjach”<sup>33</sup>.

Program radiostacji nadającej z Warszawy był przeznaczony w całości dla Polaków przebywających na obczyźnie. Audycję inauguracyjną otwierał apel podpisany przez 48 polskich pisarzy, uczonych i publicystów. Swoją wkład w zbliżenie z emigracją mieli również polscy intelektualiści, którzy na falach radiostacji „Kraj” zwrócili się do emigrantów z prośbą powrotu do kraju. Apel ten podpisali m.in. Ewa Bandrowska-Turska, Józef Chałasiński, Maria Dąbrowska, Karol Estraicher, Paweł Jasienica, Jan Krzyżanowski, Tadeusz Lehr-Splawiński, Gustaw Morcinek, Antoni Słonimski, Czesław Wycech.<sup>34</sup> Sygnatariusze deklaruowali się jako ludzie, którzy współtworzą Polskę, odwoływali się do wspólnej walki z hitleryzmem i wspólnych nieraz poglądów. Na potwierdzenie dobrych intencji władz polskich przytoczono słowa Bieruta, który mówił „każdy kto szczerze tęskni za Ojczyzną, kto chce wrócić, może spokojnie i bez żadnej obawy wrócić do swojego kraju i pracować dla rozkwitu Polski”<sup>35</sup>.

<sup>33</sup> W. Kostrzyński, Rozmowa z „pozytywistą” krajowym w: G. Pomian, *Wizja Polski* ... s.45.

<sup>34</sup> A. Czubiński, *Polska i Polacy*..., s.385.

<sup>35</sup> P. Ziętara, *Emigracja*..., s.39.



Na emigracji apel ten spotkał się z różnym odbiorem. W większości był on jednak negatywny. Dla przytłaczającej większości emigracji było oczywiste, że sygnatariusze apelu byli nikim innym tylko zakładnikami „Bezpieki”<sup>36</sup>. Polscy emigranci widzieli w akcji repatriacyjnej projekt firmowany przez Moskwę. Tym bardziej, że podobne apele wyszły od rządów innych państw komunistycznych. Wszystko to miało zdaniem emigracji posłużyć jako przykrywka tego co na prawdę się działo w tych krajach. Takie postawy miały też uwiarygodnić zachodzącą w krajach wschodnich odwilż. Dopatrywano się w tym, zresztą słusznie, że głównie chodzi o zlikwidowanie antykomunistycznego ośrodka oraz o osłabienie pro- zachodniej orientacji Polaków w kraju.

Negatywnie do apelu ustosunkowały się oczywiście koła polityczne związane z redakcją „Wiadomości”. Z atakiem wystąpiła paryska „Syrena” i Syndykat Wolnych Dziennikarzy Polskich we Francji. Słów potępienia nie szczędził „Orzeł Biały” oraz socjalistyczny „Robotnik”.<sup>37</sup>

Bardziej podatna na dialog okazała się redakcja paryskiej „Kultury”. Czasopismo uznało apel za ujawnienie niezależnego czynnika społecznego, który do tej pory nie dawał o sobie znać, a teraz mógł zaistnieć. Paryskie środowisko nie dopuszczało do siebie myśli, że mogło być to wszystko zainicjowane przez komunistyczne władze w celu zdławienia opozycji.

Jednak zaproszenia do spotkania w redakcji i omówienia niektórych kwestii przez nich wysłane w większości nie dotarły do sygnatariuszy. Odpowiedź na zaproszenie „Kultury” pojawiła się na antenie radia „Kraj” w formie kolejnej odezwy. Sygnatariusze w liczbie 62 pisarzy i poetów sugerowali spotkanie w Polsce.<sup>38</sup> Ten warunek stał się nie do przyjęcia dla „Kultury”. Jeden z emigrantów Juliusz Mieroszewski zarzucił wówczas polskim intelektualistom służebną rolę wobec reżimu. Ostatecznie na łamach „Kultury” zaczęły pojawiać się wypowiedzi takie jak Mariana Pankowskiego, który wyraźnie sprzeciwiał się

<sup>36</sup> Ibidem, s. 52.

<sup>37</sup> Ibidem, s. 53.

<sup>38</sup> Ibidem, s. 55.

całej akcji twierdząc, że w Polsce nadal panuje „brak wolności i swobód twórczych”<sup>39</sup>. W podobnym tonie utrzymana była wypowiedź Pawła Hostowica, który zapytywał „czy następuje rzeczywista zmiana i złagodzenie reżimu, czy też wiązanie nadziei z odwilżą należy do kategorii pobożnych życzeń”<sup>40</sup>. Dodawał, że obok pojednawczych tonów nie ustawała walka podjazdowa ze strony władz.

Podobnie ustosunkował się „Orzeł Biały”, który powątpiewał w szczerść 48 sygnatariuszy dodając, że w prywatnych kontaktach nikt nie namawiał do powrotu.<sup>41</sup> Wśród autorów najbardziej podatnych na reżimowa propagandę wymienić można Teodora Parnickiego, Witolda Gombrowicza, Czesława Miłosza.<sup>42</sup>

Oczywiście sytuacja, jaka zaistniała w Polsce po dojściu do władzy Gomułki spowodowała wzrost publicystyki poświęconej właśnie sytuacji w kraju. Ogromne poruszenie na emigracji, podobnie jak i w kraju wywołał poemat dla dorosłych Adama Ważyka. Komentarz dotyczący poematu pojawił się w „Wiadomościach”, gdzie przyjęto go jako dowód głębokiego wstrząsu październikowego partyjnego pisarza- poety. Fragmenty wiersza znalazły się także w „Orle Białym” wraz ze zdjęciami dokumentującymi nędzę życia w Polsce.

Jedynie „Kultura” doszukująca się uparcie jasnych punktów w życiu PRL pominęła wiersz Adama Ważyka milczeniem.<sup>43</sup> Benedykt Heydenkorn w swoim artykule pisał „społeczeństwo polskie oczekuje od Gomułki obrony własnego marginesu swobody, odmienności od innych państw komunistycznych. Co więcej zdają sobie doskonale sprawę, że nie można oczekiwać zbyt wiele i że chodzi raczej o utrzymanie tego co istnieje”<sup>44</sup>. W tym samym artykule pisał o

<sup>39</sup> Ibidem, s.44.

<sup>40</sup> Ibidem, s.44.

<sup>41</sup> Ibidem, s.44.

<sup>42</sup> Ibidem, s.43.

<sup>43</sup> Ibidem, s.68.

<sup>44</sup> B. Heydenkorn, Refleksje i obserwacje w: G. Pomian *Wizja Polski ...*, s.70.

swoim pobycie w kraju. stwierdzał bowiem z pewnym niedowierzaniem, że „nie spotkałem się ani z trudnościami, ani z przykrościami ze strony władz administracyjnych. Korzystałem w całej rozciągłości ze swobody poruszania się podobnie jak każdy inny turysta. Nie odniosłem również wrażenia żebym był śledzony”<sup>45</sup>. Potwierdzał też niejako swobodę słowa pisząc na ten temat, że „wszyscy moi rozmówcy, a było wśród nich sporo, których dopiero poznałem, starali się odpowiadać, często na huraganowy ogień pytań. Z zasady mało kto uchylał się od bardzo drobiazgowych, szczegółowych dyskusji, nawet na bardzo delikatne tematy.”<sup>46</sup>

Do spraw, które wywołały duże rozbieżności w ocenie emigracji należały decyzje o drukowaniu w kraju i powrotu do ojczyzny. Sprawa powrotu do kraju rzeczywiście zaistniała właściwie dopiero po objęciu władzy przez Gomułkę. Wcześniej mało kto wśród emigrantów myślał o przybyciu dobrowolnym do sowieckiej niewoli. W dodatku na emigracji często dominowała tego rodzaju opinia, że w kraju w którym panuje komunizm nie ma wolnej myśli i twórczości.

Zaraz po 1956 roku idea powrotów do kraju nie miała prawie żadnych zwolenników. Na zorganizowanym spotkaniu przez Związek Pisarzy przeciwko powrotom opowiedzieli się m.in.: Stanisław Baliński, Juliusz Mieroszewski, Hermina Neglerowa, Zygmunt Nowakowski, Tymon Terlecki, Kazimierz Wierzyński, Józef Wittin.<sup>47</sup> Oczywiście przeciwnikami powrotów byli wszyscy określani mianem niezłomnych. Nie przeczyli, że Październik spowodował poszerzenie marginesu swobód społecznych, ale uważali, że nie należy zaraz powracać do kraju. Uważali bowiem, zresztą słusznie, że rok 1956 nie spowodował likwidacji systemu i władzy z powodu, której wielu wyjechało na emigrację. Była to ich zdaniem kropla w morzu i wcale nie było to trwałe. Twierdzili oni bowiem, że jeżeli ktoś zdecyduje się na powrót to jednocześnie

<sup>45</sup> Ibidem, s.65.

<sup>46</sup> Ibidem, s.65.

<sup>47</sup> R. Habielski, *Życie społeczno-kulturalne...*, s.155.

zaakceptuje nowy kształt ustrojowo-polityczny kraju i nowe granice ustalone podczas Konferencji Jaltańskiej.

Taką postawę przyjmował m.in. Roman Dąbrowski. Dla niego powrót do kraju był zgodą na nowy rozbiór Polski i oddanie Rosji połowy terytorium naszego państwa ze Lwowem i Wilnem, aprobatą na oddanie reszty Polski w strefę wpływów radzieckich, sowietyzację kraju, uznanie narzuconego Polsce rządu.<sup>48</sup> Ryszard Wraga traktował akt powrotu jako kapitulację polityczną, co było równoznaczne ze zwycięstwem propagandy sowieckiej. Były też takie głosy jak Zygmunta Nowakowskiego, że dopóki jesteśmy tutaj świadczymy wobec Europy i świata, że stała się nam wielka krzywda<sup>49</sup>.

Nieco inne stanowisko w tej kwestii prezentował Tadeusz Borowicz z „Horyzontów”. Pisał on w 1966 roku na temat powrotów w następującym tonie „w Londynie wielu z nas panicznie obawia się wyjazdów do kraju, ponieważ wyjazdy te jakoby wzmacniają rząd warszawski, są jakoby polityczną aprobatą panującego w Polsce ustroju i osłabiają tzw. niepodległościową postawę emigracji. Ale nie zgadzając się z panującym w Polsce ustrojem, nie możemy jednocześnie przeczyć istnieniu oczywistych faktów, że rząd warszawski, któremu jesteśmy ideologicznie i politycznie przeciwni, rządzi naszym krajem od lat dwudziestu, że przed dwudziestu laty cały świat prawie, z kilku nielicznymi wyjątkami, cofnął uznanie rządowi polskiemu, rządowi w Londynie i uznał warszawski, że rząd ten utrzymuje z państwami całego świata stosunki dyplomatyczne, że pod władzą tego rządu żyje od lat dwudziestu kilkadziesiąt milionów Polaków w kraju, że rodzą się pod tym rządem i rosną nowe pokolenia Polaków. Musimy uznać jako fakt, któremu się sprzeciwiamy, że społeczeństwo w kraju nie jest w tej chwili w stanie obalić tego rządu i wybrać z woli narodu nowego przedstawicielstwa, będącego prawdziwym wyrazem woli społeczeństwa, ale także musimy uznać, że mimo rządów komunistycznych

<sup>48</sup> J. Jedrychowska, *Widzieć Polskę z oddalenia*, Paryż 1988, s.12.

<sup>49</sup> *Ibidem*, s.12.

Polska, nie przestała być Polską, i że negatywny stosunek do rządu nie może prowadzić nas do negatywnego stosunku do samego kraju”<sup>50</sup>. Autor tego fragmentu przejawiał dużo zdrowego rozsądku w ocenie sytuacji w kraju.

Podobny stosunek do Polski starał się wyrobić u swoich czytelników. Nie była to jednak sprawa prosta bowiem w większości pism emigracyjnych Polska była przedstawiana raczej z negatywnego stanowiska. Publicysta piszący w „Horyzontach” zauważa, że „wyczuwa się czasami w polskiej prasie i polskich publikacjach na emigracji źle maskowane zadowolenie ze wszystkiego, co w Polsce jest złe, szkodliwe, podłe, niemądre, niesprawiedliwe- a równocześnie rzadko się spotyka w tych pismach atmosferę prawdziwego zadowolenia i dumy z wszystkiego, co w Polsce przynosi zaszczyt i chlubę. To już nie jest tylko negacja samego ustroju w Polsce, to już jest negacja spraw Polski w ogóle.”<sup>51</sup>

Mimo takiej oceny na powrót do Polski w 1956 roku zdecydowali się m. in. Stanisław Cat-Mackiewicz, Melchior Wańkowicz, Zofia Kossak-Szczucka. Z ogromną krytyką emigracji spotkała się wizyta w kraju Melchiora Wańkowicza. Pisarz usprawiedliwiał tę podróż koniecznością zbierania materiałów do przygotowywanego cyklu powieściowego w znacznej części rozgrywającego się w kraju. Bardzo ostro oceniono premiera rządu RP na emigracji Hugona Hanke, który 10 września 1955 roku powrócił do Warszawy oświadczając, że bezsensowne jest pozostawanie na wygnaniu w tej nowo nakreślonej sytuacji. Obóz zjednoczenia zdecydowanie odciął się od niego określając to aktem zdrady i głupoty. Nieco łagodniej zareagowała „Kultura” paryska, w której Juliusz Mieroszewski tłumaczył takie postępowanie namowami rodziny pozostawionej w Polsce.<sup>52</sup>

Z podobną krytyką spotkał się Stanisław Cat-Mackiewicz, który przybył do kraju 14 czerwca 1956 roku uprzednio ogłaszając swą rezygnację z funkcji

<sup>50</sup> A. Czubiński, *Polska i Polacy...*, s.527.

<sup>51</sup> A. Czubiński, *Polska i Polacy...*, s.527.

<sup>52</sup> P. Ziętara, *Emigracja...*, s.46.

premiera.<sup>53</sup> Za ich śladem poszedł członek PPS Adam Szczypiorski, członek PPSD Leszek Pogonowski, jeden z przywódców SN Franciszek Sz wajdler, Stanisław Siciński, Adam Sokołowski.<sup>54</sup>

Drugą równie konfliktową sprawą był stosunek do drukowania w kraju. Po 1956 roku, po tym jak otworzyły się możliwości druku w Polsce, kilku pisarzy zdecydowało się na obecność w kraju w formie edytorskiej, wielu innych rozważało tę kwestię. Początkowo, jeszcze w październiku 1956 roku, czyli w momencie kiedy w Polsce już rozpoczęły się zmiany, Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie stwierdził, że pisarze emigracyjni powinni nadal się uchylać od jakiegokolwiek współpracy z instytucjami kontrolowanymi przez władze totalistyczne.

Przeciwko takiej rezolucji od razu wystąpiła paryska „Kultura”, która umieściła na swoich kartach ankietę z zapytaniem o opinię na temat powyższej londyńskiej uchwały. Wśród 34 nadesłanych odpowiedzi tylko dwa głosy solidaryzowały się z uchwałą: Józefa Mackiewicza i Andrzeja Bobkowskiego. Bobkowski stwierdzał, że skoro nie może drukować w Polsce to na co ma ochotę to nie będzie również drukował tego na co mają ochotę władze i cenzura partyjna.<sup>55</sup>

W 1957 roku Związek Pisarzy Polskich na Emigracji wydał kolejną ustawę, w której stwierdzano, że sprawa drukowania w kraju należy do indywidualnego wyboru pisarza. Tak, więc pozostawiono to sumieniu każdego z pisarzy.

Mimo takiej zmiany akcja drukowania w kraju była mocno krytykowana przez tych, którzy uważali, że współpraca z krajowymi wydawnictwami równała się z mimowolnym przyzwoleniem na praktyki wszechobecnej cenzury. Była cichym zezwoleniem na dzielenie literatury emigracyjnej na tą, która może być udostępniona i tą, która ze względów politycznych musi być nadal

<sup>53</sup> W. Hładkiewicz, *Polska elita polityczna...*, s.81.

<sup>54</sup> P. Ziętara, *Emigracja...*, s.61.

<sup>55</sup> P. Ziętara, *Emigracja...*, s163.

niedostępna.<sup>56</sup> Gustaw Herling- Grudziński w tej kwestii wypowiadał się następująco „gdybym miał możność drukowania moich rzeczy bez narażania się na skreślenia tego, co mam do powiedzenia czytelnikowi nie widzę powodu, żeby nie dotrzeć do odbiorcy krajowego. To była przecież zawsze najważniejsza ambicja pisarza. Postępowanie ludzi, którzy z góry stosują taką blokadę w stosunku do samych siebie, oświadczając, że nie będą publikować w kraju- jest nonsensem”<sup>57</sup>.

Inny emigracyjny przedstawiciel świata kultury Jan Ulatowski przekonywał w „Wiadomościach”, że emigracyjni publicyści decydujący się na współpracę z krajem w nadziei, że przemiany wymkną się spod kontroli komunistów, wpadają w pułapkę odwilży i w rzeczywistości umacniają system.<sup>58</sup>

Dużo miejsca poświęcano sprawie wydawania w kraju na falach Radia Wolna Europa. Kierownictwo stacji z reguły bardzo krytycznie odnosiło się do drukowania w kraju. Sam dyrektor radiostacji Jan Nowak- Jeziorański stał na stanowisku, że każda umowa wydawnicza, czy współpraca z instytucjami kontrolowanymi przez komunistów oznacza uznanie de facto istniejącego w Polsce reżimu.<sup>59</sup>

Tymczasem działania zmierzające do liberalizacji życia w kraju szybko spełzły na niczym. Oczywiście zostało to równie szybko zanotowane przez kręgi polskiej emigracji. Już wybory do Sejmu z 1957 roku przyniosły nieoczekiwany zwrot i dawały dużo do myślenia emigracyjnym korespondentom. Kilka dni po wyborach 25 stycznia 1957 roku Egzekutywa wydała oświadczenie, w którym podkreślano nie- demokratyczność wyborów. Wychodzono z założenia, że „Polacy poszli do urn wyborczych wiedzeni przekonaniem, że przez swój udział oddalą niebezpieczeństwo interwencji”<sup>60</sup>.

<sup>56</sup> R. Habielski, *Życie społeczno-kulturalne...*, s.156.

<sup>57</sup> J. Jędrzychowska, *Widzieć Polskę...*, s.159.

<sup>58</sup> P. Ziętara, *Emigracja...*, s. 161.

<sup>59</sup> *Ibidem*, s.161.

<sup>60</sup> *Ibidem*, s.257.

Nieco mniej krytycznie do głosowania bez skreśleń odniosła się paryska „Kultura”. Mimo, że Giedroyć dowodził iż pismo w całości popiera głosowanie ze skreśleniami, to na kartach czasopisma właściwie takie poglądy się nie przewijały. Wynik samych wyborów nie doczekał się w „Kulturze” żadnego komentarza.

Na gomółkowie wezwanie głosowania bez skreśleń zareagował londyński „Dziennik”, w którym wybory określano mianem komedii z zachowaniem pozorów. Charakterystyczne dla tego środowiska pomimo sceptycznego podejścia do formy wyborów było nie bojkotowanie samego udziału w wyborach. Kwestie udziału pozostawiono do rozstrzygnięcia sumieniu każdego Polaka. Nie ukrywano jednak zdziwienia kiedy okazało się jak duża była frekwencja wyborców.

Na łamach „Dziennika” zwracano również uwagę na takie niepokojące zjawiska jak: przemilczenie przez władze PRL rocznicy VIII Plenum, zahamowanie liberalizmu w polityce kulturalnej, co przejawiało się m.in. zawieszeniem czasopisma „Po Prostu”, zakazem druku czasopisma „Europa”. Zdaniem emigrantów coraz wyraźniejsze w polskim kierownictwie stawały się tendencje anty-inteligenckie. Nie umknęły też czujności emigracyjnej elity czystki w aparacie władzy, które właściwie doprowadzały do powrotu ludzi z okresu przed październikiem 1956 roku.<sup>61</sup>

Od początku 1957 roku nowa linia propagandy reżimowej nie wzywała już emigracyjnych środowisk polityczno- kulturalnych do powrotu, wręcz przeciwnie, zachęcano raczej do pozostania na obczyźnie.<sup>62</sup> Co więcej pojawiały się nawet namowy, aby emigracja zrezygnowała z aspiracji politycznych, aby stworzyła polonię żyjącą życiem kraju, w którym się znajduje.

Najtrudniej ze zmianami w kierownictwie polskim było się pogodzić środowisku paryskiej „Kultury”. Pismo to wytrwale przyjmowało postawę

<sup>61</sup> Ibidem, s.355.

<sup>62</sup> A. Ciolkosz, Walka o prawdę. Wybór artykułów 1940-1978. wyboru dokonał W. Ryser- Szymański, Londyn 1983, s.19.



bardzo wyrozumiałą w stosunku do gomułkowskiego kierownictwa. M. in. zwracano uwagę na fakt, że właściwie „odwrót nie naruszył ważnych osiągnięć, ułożenia stosunków z Rosją Sowiecką, przywrócenia w pewnej mierze praworządności, poszanowania praw obywatelskich, uregulowania stosunków z Kościołem, zmian w gospodarce rolnej, przywrócenia autonomii nauki, wolności badań naukowych i twórczości kulturalnej”.<sup>63</sup>

Czasopismo „Kultura” stosunkowo dużo miejsca poświęcało sprawom prasy i publikacji. M. in. na kartach pisma zauważano, że sytuacja na tym odcinku mimo wszystko bardzo się zmieniła. Jeden z publicystów wspominał, że w trakcie przemówienia na obradach VIII Plenum KC PZPR Władysław Gomułka mówił m.in. o wolności prasy oraz mówieniu prawdy o dniu wczorajszym i dzisiejszym. Z ubolewaniem stwierdzano, że 1957 rok zaprzepaścił idee Października.

Autor artykułu zwracał uwagę, że sytuacja kulturalna i wydawnicza w kraju właściwie nie zmieniła swej postaci w stosunku do epoki wcześniejszej. Mówił bowiem, że „jeśli redaktor chce uniknąć ołówka cenzora, gromadzenia się w szufladach stosów skonfiskowanych artykułów, a wreszcie zamknięcia pisma, dwie drogi stoją przed nim otworem- może bądź unikać tematów, co do których ma odmienne poglądy od kierownictwa i milczeć w sprawach budzących zasadniczy sprzeciw, bądź przyjmować linię programowego oportunistycznego konformizmu realizowanego przez partię”<sup>64</sup>.

Emigracja bardzo dobrze zdawała sobie sprawę z pogarszającej się sytuacji kulturalnej w kraju. Coraz częściej na łamach emigracyjnych wydawnictw przytaczano słowa I Sekretarza, które bardzo odbiegały od tego, co głosił i obiecywał na VIII Plenum. Nawiązywano m.in. do IX Plenum KC PZPR, na którym Gomułka mówił „coraz śmielej zaczynają podnosić głowę

<sup>63</sup> Z. Jordan, Odwrót od Października, „Kultura” 1957, nr 12, s.21.

<sup>64</sup> Ibidem, s.22.

różni warchołowie, demagodzy, a także ludzie którym śni się jeszcze zbankrutowany agent obcych wywiadów- Mikołajczyk”<sup>65</sup>.

Nawiązywano również do referatu „Węzłowe problemy polityki kraju” z 1957 roku. Gomułka w referacie krytycznie wspominał „w przedwojennej Polsce nawet w czasie okupacji, kiedy komuniści krwawili w walce o wyzwolenie Polski, specjalne ogniwa londyńskiej delegatury przygotowywały starannie wykazy komunistów, lewicowych pepesowców i ludowców jednocześnie z regulaminem obozów koncentracyjnych, w których chciały ich osadzić”<sup>66</sup>.

Zwracano również uwagę na X Plenum, podczas którego Władysław Gomułka powiedział, że „sprawa słuszności polityki nie jest zadaniem prasy, gdyż ocena słuszności jest ograniczonym przywilejem, który należy się tylko partyjnym działaczom. W słuszność linii politycznej Partii zwyktemu śmiertelnikowi nie wypada wątpić”<sup>67</sup>. Nie umknęło uwagi emigracyjnych działaczy stwierdzenie Gomułki, że systematyczne głoszenie podglądów, jakie nie znajdują uznania kierownictwa Partii, naraża na niebezpieczeństwo zamknięcie pisma.<sup>68</sup> Przytaczane słowa pozbawiły Władysława Gomułkę poparcia wśród wielu przedstawicieli emigracyjnego środowiska twórczego.

O pogarszającym się stosunku do emigracji może również świadczyć charakter artykułów pojawiających się w prasie partyjnej. W „Trybunie Ludu” z 1957 roku można przeczytać „emigracyjna góra w Londynie to nic innego jak żalosna fikcja, jak śmieszna zabawa, marionetkowe widowisko”<sup>69</sup>. Na temat emigracyjnych pisarzy pisano zaś „emigracyjni włodarze- pisarze uważają, że nadal to oni właśnie przewodzą narodowi, ale złudzenia nie mają większego wpływu na rzeczywistość. Żadne pretensje nie podważą faktu, że nie ma dziś na

<sup>65</sup> Wł. Gomułka, O naszej partii..., s.298.

<sup>66</sup> Wł. Gomułka, o naszej..., s.304.

<sup>67</sup> Z. Jordan, Odwrót od Października..., s.24.

<sup>68</sup> Ibidem, s.30.

<sup>69</sup> Emigracyjne igraszki w świetle wydarzeń krajowych, „Trybuna Ludu” 13 I 1957, s.2.

emigracji nikogo, kto by miał moralne prawo do reprezentowania narodu i przemawiania w jego imieniu”<sup>70</sup>.

Spektakularnym przykładem odejścia Gomułki od październikowych idei była sprawa zamknięcia tygodnika „Po Prostu”. Odbiła się ona głośnym echem nie tylko w środowiskach krajowych. Na emigracji zrozumiano tego rodzaju posunięcie w sposób jednoznaczny. Odebrano to jako wydarzenie zwrotne w polityce, jako wyrok skazujący na banicję niezależność i wolność. Zdaniem wielu emigracyjnych polityków i publicystów było to zaskakujące posunięcie bowiem czasopismo „Po Prostu” nigdy nie atakowało ludzi z kierownictwa. Nigdy nie negowało zasadności polskiej drogi do socjalizmu, polityki realnej, demokratyzacji życia politycznego i gospodarczego. Czasopismo stało więc najogólniej mówiąc na platformie Października i czyniło wszystko, aby jego hasła nie zostały zaprzepaszczone oraz aby uzyskać dla nich poparcie całego narodu.<sup>71</sup>

Kolejny raz w sprawie emigracyjnych środowisk Gomułka wypowiedział się w czasie III Zjazdu KC PZPR, który miał miejsce 10 Marca 1959 roku. W wygłoszonym referacie sprawozdawczym Gomułka mówił „w naszym kraju socjalizm nie został jeszcze zbudowany. Nasze społeczeństwo jest jeszcze społeczeństwem klasowym. Istnieją w nim resztki dawnych klas wyzyskujących, istnieją jeszcze grupy społeczne pozostające pod wpływem burżuazyjnych poglądów politycznych, istnieją i działają burżuazyjni przeciwnicy władzy ludowej. Wspiera ich reakcyjna emigracja polityczna”<sup>72</sup>.

Sytuacja na odcinku kultury systematycznie się pogarszała. Oznaczało to również coraz bardziej krytyczny stosunek do kół emigracyjnych. Szczególnie duży wpływ na to miało wystąpienie Gomułki w 1963 roku. Wówczas to I Sekretarz stając się literackim oraz filmowym krytykiem wystąpił ze słynnym

<sup>70</sup> Trzeba żyć życiem kraju. O emigracyjnej fikcji, szkodliwości działania emigracyjnych polityków i obowiązkach wobec Polski, „Trybuna Ludu” 22 II 1957, s.4.

<sup>71</sup> Z. Jordan, Odwrót od Października..., s.27.

<sup>72</sup> Wl. Gomułka, O naszej partii..., s.449.

referatem „O aktualnych problemach ideologicznych pracy partii”. Na XIII Plenum Gomułka mówił „ze względu na nasze miejsce w obozie socjalistycznym jesteśmy od lat narażeni na szczególnie natężone i zmasowane ataki propagandowe ze strony sił imperialistycznych, szeroko korzystających z usług reakcyjnych emigrantów”<sup>73</sup>.

M.in. problematykę zagadnień XIII Plenum przedstawiono na kartach „Kultury”. Pojawiła się tam ocena, że „członkowie Plenum wypowiadali się jaka literatura polska powinna być i co pisarze mają pisać. Wskazówki wypowiadane miały właściwie jedną myśl przewodnią, pisarze powinni obrazować, jakim okropieństwem było życie przed nastaniem PL i jakim dobrodziejstwem jest życie obecne”<sup>74</sup>.

Na emigracji ostro krytykowano wystąpienie Jarosława Iwaszkiewicza prezesa Związku Literatów Polskich, który „wystąpił w imieniu wszystkich literatów składając hołd literackiej dyskusji na XIII Plenum i w imieniu wszystkich polskich literatów ślubował posłuszeństwo wskazówkom tam wypowiedzianym”<sup>75</sup>.

Podobne poruszenie wywołała na emigracji sprawa „Listu 34”. Represje jakie nastąpiły po 1964 roku w stosunku do polskich pisarzy w dużej mierze dotknęły także ludzi związanych bardzo blisko z emigracją. M. in. było to celem władzy, aby wyeliminować tych wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób kontaktują się z zachodnią cywilizacją. Na skutek owych represji nie doszło m. in. do zapowiadanego wcześniej wystąpienia Melchiora Wańkowicza w radio, a wszystkie wydawnictwa drukujące dotychczas jego felietony wyrzekły się współpracy.<sup>76</sup> Kara dosięgła również Antoniego Słonimskiego, który został pozbawiony prawa do cotygodniowych felietonów w „Szpilkach” w rubryce „Załatwione Odmownie”.<sup>77</sup>

<sup>73</sup> Ibidem, s.449.

<sup>74</sup> Gaston de Cerezay, Polska Gomułka i „List 34”, Kultura 1964, nr10, s.14.

<sup>75</sup> Gaston de Cerezay, Polska Gomułka..., s.13.

<sup>76</sup> Ibidem, s.14.

<sup>77</sup> Ibidem, s.19.

Do wydarzeń z 1964 roku Gomułka powracał w czasie XII Plenum KC PZPR. Mówił wówczas „w roku 1964 przedstawiciele liberalno-burżuazyjnego, rewizjonistycznego i kosmopolitycznego nurtu w środowisku literackim zorganizowali przy pomocy agentury imperializmu amerykańskiego- jaką jest RWE- szeroką, wrogą wobec polityki partii i rządu kampanię pod pretekstem obrony kultury narodowej”<sup>78</sup>. Dalej dodawał „prawdziwym celem tej kampanii było organizowanie antysocjalistycznej opozycji w różnych środowiskach inteligencji, pobudzanie jej do nieufności i wrogości wobec naszej partii, orientowanie jej na Zachód”<sup>79</sup>.

Druga połowa lat 60-tych także nie przynosiła najlepszych wieści z kraju jeżeli chodzi o politykę kulturalną. Sytuacja jeszcze bardziej się pogarszała. W tym okresie najgorliwszym rzecznikiem zmian w duchu października stały się środowiska studenckie. Prawidłowość taką zauważono również na emigracji, co zdaje się poświadczać bliskość kontaktów i dobre rozeznanie warunków krajowych. Na emigracji jednak niepokojono się coraz bardziej widząc, że pod wpływem represyjnej polityki władz zaczyna zanikać i ta forma walki.

Również w odniesieniu do wydarzeń marcowych z 1968 roku Gomułka mówił o niebezpieczeństwie ze strony emigracyjnych środowisk „główna linia podziału politycznego przebiega w naszym społeczeństwie między socjalizmem a reakcją wszelkich odmian, między polityką budowy nowego, sprawiedliwego ustroju społecznego i ścisłego wiązania naszego kraju ze wspólnotą krajów socjalistycznych a siłami które chciałyby Polskę związać z imperializmem, z kapitalistycznym Zachodem”<sup>80</sup>.

Marzec 1968 roku ostatecznie zagrzebał nadzieje wielu emigrantów na powrót do wolnego kraju. Represje pomarcowe spowodowały wręcz przeciwną sytuację. A mianowicie ponowne udanie się na emigrację wielu niezadowolonych, prześladowanych Polaków. Liczba osób, które w latach 1956-

<sup>78</sup> Wł. Gomułka, XII Plenum KC PZPR..., s.44.

<sup>79</sup> Ibidem, s.45.

<sup>80</sup> Wł. Gomułka, XII Plenum KC PZPR..., s.43.

1970 wyemigrowały z Polski wynosiła około 600 tys. Z tej liczby do krajów socjalistycznych wyjechało na stałe 80 tys. emigrantów, do krajów kapitalistycznych zaś około 500 tys. osób.<sup>81</sup> W wyniku tych wyjazdów Polska straciła wielu wykształconych ludzi. Źródła podają, że za granicę wyjechało około 40 profesorów, 13 docentów, 407 adiunktów, 200 pracowników prasy i instytucji wydawniczych- w tym 15 redaktorów naczelnych czasopism i ich zastępców, 20 kierowników działów- wśród nich takie postacie jak prof. Józef Kurwic- redaktor naczelny „Problemów”, Adam Tarn- redaktor naczelny czasopisma „Dialog” i kierownik literacki Teatru Współczesnego, Roman Karst- literat i redaktor działu czasopisma „Twórczość”, Kamila Chylińska- redaktor „Życia Warszawy”. Polskę opuściło 61 pracowników Polskiego Radia i Telewizji, w tym szereg osób które zajmowały odpowiedzialne stanowiska, jak Henryk Garncarski- naczelny redaktor audycji dla Polonii, Paulina Grońska- dyrektor Biura Listów, Izaak Lichtenbaum- kierownik realizacji dźwięku, 26 pracowników filmowych z takimi reżyserami jak Ford, 90 osób- przedstawicieli świata artystycznego: 23 artystów muzyków, 20 plastyków, 26 aktorów, 9 literatów pełniących jednocześnie funkcje w prasie i wydawnictwach, jak Hanna Gross, Juliusz Stroynowski, Eugeniusz Żytomirski.<sup>82</sup> Ta tzw. nowa fala emigrantów przywiozła ze sobą swoją wizję Polski zbudowaną na niegdysiejszych nadziejach i późniejszych rozczarowaniach.<sup>83</sup>

W 1968 roku Gomułka w referacie „Stanowisko partii zgodne z wolą narodu” wypowiedział się na temat niektórych emigracyjnych działaczy. Ostro skrytykował Janusza Szpotańskiego. Mówił „Kisielewski podjął obronę niejakiego Szpotańskiego, który został skazany na 3 lata więzienia za reakcyjny paszkwil, ziejący sadystycznym jadem nienawiści do naszej partii i do organów władzy ludowej. Utwór ten zawiera jednocześnie pornograficzne obrzydliwości, na jakie może się zdobyć tylko człowiek tkwiący w zgniliźnie rynsztoka,

<sup>81</sup> AAN, KC PZPR, sygn. XIA/332, k.3.

<sup>82</sup> AAN, KC PZPR, sygn. XIA/332, k.12.

<sup>83</sup> K. Pomian, *Wizja Polski...*, s.27.

człowiek o moralności alfonsa”<sup>84</sup>. Na wystąpieniu w 1968 roku Gomułka ostro krytykował i ostrzegał przed Juliuszem Mieroszewskim. Przytaczał jego słowa, w których Mieroszewski mówił „mamy przed sobą tylko dwa rozwiązania: albo Rosję pobić, albo się z nią ułożyć. Ponieważ nie możemy jej pobić, musimy się z nią ułożyć”<sup>85</sup>. Na podobną postawę innego emigracyjnego publicyisty zwracano uwagę w „Trybunie Ludu”. Możemy w niej przeczytać „ten kierunek ataku- przy pozornej akceptacji socjalizmu, który głęboko wrósł w świadomość mas pracujących zmierza do wymontowania zasadniczych elementów naszego ustroju poprzez postulaty rzekomej naprawy w sferze gospodarczej i rzekomej demokratyzacji w sferze społecznej”<sup>86</sup>.

Po 1968 roku już w zasadzie nikt nawet wśród ludzi związanych ze środowiskiem „Kultury”, która przecież była najbardziej przychylna, nie żywił żadnych złudzeń, co do nowej ekipy, wręcz przeciwnie, podkreślało się jej niski poziom. Mimo jednak, że w latach 60-tych lista kontaktów pomiędzy emigracją a krajem zmalała niemalże do minimum to Październik i początkowe ożywienie 1956 roku przyczyniło się do nawiązania wielu znaczących znajomości. M. in. z emigracją zaczęli współpracować Maria i Stanisław Ossowsky, Tadeusz Manteuffel oraz wielu innych.<sup>87</sup>

<sup>84</sup> Wł. Gomułka, O naszej partii..., s.642.

<sup>85</sup> Wł. Gomułka, O naszej..., s.659.

<sup>86</sup> Środki masowego przekazu w walce z dywersją ideologiczną, „Trybuna Ludu” 19 IX 1968, s.3.

<sup>87</sup> J. Giedroyc, Autobiografia na cztery ręce..., s.211.

## ZAKOŃCZENIE

Rozprawa niniejsza jest próbą ukazania stosunku Władysława Gomułki I Sekretarza KC PZPR w latach 1956-1970 wobec środowisk twórczych. Pewnego rodzaju utrudnieniem w przypadku niniejszej pracy, jak zresztą w przypadku wielu innych dzieł historycznych był fakt, iż głównym bohaterem rozprawy jest osoba od dawna już nieżyjąca. W pracy wykorzystane zostały zapiski Władysława Gomułki na różne, związane z tematyką kulturalną zagadnienia, jego wspomnienia oraz wspomnienia jego współpracowników i ludzi z opozycji.

Podjmując próbę zdefiniowania polityki Gomułki należałoby najpierw spróbować poznać jego psychikę oraz osobowość, poznać wydarzenia z jego życia, które miały wpływ na kształtowanie jego osobowości i podejmowane decyzje. Tym bardziej, że w przypadku Władysława Gomułki tych tragicznych wydarzeń, które z całą pewnością odbiły jakieś piętno na psychice było wiele.

Wydarzenia, które miały miejsce za życia Gomułki na pewno wpłynęły na jego postawę polityczną. Już sam fakt, że pierwsze lata życia upływały mu w biedzie, że wcześniej musiał zrezygnować ze szkoły i oddać się pracy zawodowej, aby zarobić na jedzenie dla całej rodziny musiał wpłynąć na jego podejście do życia. Od najmłodszych lat starał się brać czynny udział w walce o poprawę bytu robotniczych rodzin. Równie wcześniej wpajano mu także niechęć, momentami przeradzającą się wręcz w nienawiść do burżuazji, jako grupy społecznej obarczanej odpowiedzialnością za zły los klasy robotniczej. W latach późniejszych taką burżuazją w oczach Gomułki stali się twórcy kultury i sztuki. Na pewno ogromny wpływ na ukształtowanie jego postawy miały lata wojny.

Mimo tych wszystkich zawirowań dziejowych, Gomułka jak go wspominała jedna z jego współtowarzyszek z okresu powojennego pozostawał „człowiekiem o żelaznej woli, gorącym patriotyzmie, jasności celu i wielkim talencie organizacyjnym. Wszystkich bez wyjątku zadziwiała jego wyjątkowa



indywidualność, jego nieugięty hart w walce, zdolność najprostszego precyzowania najtrudniejszych myśli”<sup>1</sup>. Z tego opisu rysuje się postać Gomułki jako silnej osobowości, z którą się społecznie liczone. Opis ten jednak odnosił się do pierwszego okresu jego politycznego życia. Był to czas, kiedy rzeczywiście odgrywał on istotną rolę w kształtowaniu polskiego ruchu komunistycznego. Jego zapalczywość i dążenie do celu spowodowały, że cieszył się szacunkiem ludzi, czego wyrazem było powołanie go na stanowisko I Sekretarza PPR oraz Ministra Ziem Odzyskanych.

Niestety im głębiej brnął on w życie polityczne, tym bardziej stawał się postacią tragiczną. Pierwszą klęskę Gomułka przeżył w 1948 roku, kiedy został wydalony z partii. Był to dla niego tym większy cios i tym większe upokorzenie, że odwracała się od niego władza, której sam był współtwórcą.

Pomimo ogromnego żalu Gomułka zawsze gotowy służyć ruchowi komunistycznemu powrócił do władzy na fali Października. Z całą pewnością wpłynęło to nieodwracalnie na jego psychikę. Od tego momentu uważał się on za jednostkę nie do zastąpienia w polskim życiu politycznym. Mówił bowiem „o wysunięciu mojej osoby na stanowisko sekretarza partii nie zabiegałem, ani jawnie, ani skrycie. Z jednej strony nie miałem ochoty brać na swoje barki wiążącej się z tą funkcją odpowiedzialności, której poczucie tkwiło zawsze we mnie głęboko, niezależnie od stanowiska, jakie zajmowałem. W życiu kierowałem się zawsze wrodzoną mi zasadą: im wyższe stanowisko, tym wyższa odpowiedzialność nie tylko przed ludźmi, lecz także przed samym sobą. Z drugiej strony to samo poczucie odpowiedzialności nie pozwoliło mi wysunąć kogoś innego na kandydata na stanowisko”<sup>2</sup>.

Władysław Gomułka rzeczywiście o stanowisko I Sekretarza nie zabiegał, co więcej dramatyzm jego postaci pogłębiał fakt, iż on wiedział, że „komunizm w Polsce został zaszczerpiony przemocą i na przemocy opiera się po dzień

<sup>1</sup> E. Syzdek, B. Syzdek, *Polityczne dylematy Władysława Gomułki*, Warszawa 1985, s.29.

<sup>2</sup> Wł. Gomułka, *Pamiętniki t.2*..., s.370.

dzisiejszy”<sup>3</sup>. Zdawał więc sobie sprawę, że sprawowanie władzy w takich warunkach nie będzie łatwe.

Gomułka powrócił do władzy w trudnym momencie dziejowym. Był to czas kiedy przewartościowaniu ulegały wszystkie komunistyczne zasady. Przejmując władzę zdawał sobie sprawę z faktu, iż pewnego rodzaju zmian nie da się uniknąć. Trudno jednak powiedzieć czy czuł ich wewnętrzną potrzebę, czy tylko godził się na liberalizujące system decyzje ze względu na społeczne zapotrzebowanie. Trudno ocenić, czy przypadkiem od samego początku Gomułka nie miał pewności, że wkrótce trzeba będzie zahamować odwilżowe tendencje. Podejmowane przez niego decyzje z okresu odwilży z całą pewnością nie szły w parze z jego wyobrażeniem komunistycznego państwa. Często wynikiem tego były jego referaty, w których jedno zdanie potrafiło nieraz zaprzeczać drugiemu. Po prostu starał się pogodzić swoje wychowanie i odczucia z oczekiwaniami społeczeństwa. Dlatego niejednokrotnie mówił „VIII Plenum zmieniło sytuację w kraju. zmieniła się atmosfera polityczna. W społeczeństwie znikło przede wszystkim uczucie lęku. W życiu publicznym znalazły powszechne zastosowanie swobody demokratyczne. Każdy obywatel ma prawo do korzystania i korzysta z wolności słowa”<sup>4</sup>. Przy każdej okazji odzywało się jednak jego prawdziwe „ja” pełne szacunku dla komunistycznych norm. Niejednokrotnie bowiem zaznaczał dla pewności „nie pozwolimy tylko na działalność wymierzoną w podstawy ustrojowe PRL”<sup>5</sup>.

Pytanie, na które praca niniejsza miała dać odpowiedź dotyczyło stosunku Gomułki wobec ludzi kultury i sztuki. Czy w postawie Gomułki, w realizowanej przez niego polityce zauważyć można antyinteligentkie nastawienie? Analiza kolejnych decyzji I Sekretarza dotyczących kultury pozwala twierdzić, że taka właśnie była jego praktyka polityczna. Sam

<sup>3</sup> Ibidem, s.370.

<sup>4</sup> W. Gomułka, Przemówienia IX 1957- XII 1958..., s 55.

<sup>5</sup> W. Gomułka, Przemówienia 1961, Przedwyborcze spotkanie z mieszkańcami stolicy, Książka i Wiedza 1962, s.177.

Gomułka, o czym wspomina Mieczysław Rakowski się z tym nie godził. Mówił bowiem „wiem, wiem, że literaci uważają, że ja ich nie lubię, nie cierpię, że nie chcę się z nimi spotkać. Ja się z nimi spotkam i powiem im wszystko co dobre, ale też co złe”<sup>6</sup>.

Nie można jednak zupełnie oceniać Gomułkę jako człowieka o antyinteligentkim zachowaniu. Jego postawa kształtowała się w trakcie całego jego życia. Nieco inny stosunek rysował się w okresie powojennym, kiedy partia potrzebowała zwolenników w walce o nowy kształt Polski. Wówczas Gomułka wychodził z takiego założenia, że dla każdego kto chce tworzyć wraz z PPR nową Polskę jest w niej miejsce. Pozwalano przecież na powrót do kraju i pracy zawodowej wielu profesorom z okresu międzywojennego. Patrzone z pobłażliwością nawet na aktorów, którzy w czasie wojny niejednokrotnie odgrywali różne role dla okupanta, przyjmowano powracających z zagranicy ludzi kultury. W tym pierwszym okresie Gomułka mówił „Towarzysze jest wśród inteligencji grupa, czy warstwa, część inteligencji, na którą- rzecz jasna- liczyć nie można, która jest związana z reakcją, ze starym światem, która jest jej mózgiem ideologicznym. Tej części my zdobyć nie chcemy i nie zdobędziemy. Ale jest wśród szerokich mas inteligentkich grupa najszersza, która nie jest zdecydowana, ale nie jest w gruncie rzeczy reakcyjna. My jako partia robotnicza, jako partia przodująca musimy pomóc tej inteligencji w przezwycięzeniu jej wahań”<sup>7</sup>. W tych słowach Gomułka dawał dowody swojego poparcia dla środowisk inteligencji twórczej, jednak jasno zaznaczał, że nie ze wszystkimi można pójść na kompromis i współpracować. Gomułka w pierwszym okresie tworzenia komunistycznej Polski był zwolennikiem koncepcji oparcia nowej władzy o szeroką bazę społeczną, a więc nie tylko robotników, ale i o szerokie warstwy inteligentkie. W artykule „O myśl polityczną polskiej demokracji” w 1943 roku pisał, że PPR walczy o

<sup>6</sup> M. F. Rakowski, *Dzienniki...*, s.353.

<sup>7</sup> E. Syzdek, B. Syzdek, *Polityczne dylematy...*, s.85.

„demokratyczny i wolnościowy ustrój społeczny przyszłej Polski, w której głos decydujący muszą mieć szerokie masy robotników, chłopów i inteligencji.”<sup>8</sup> Taka postawa wynikała jednak z potrzeby chwili. Gomułka zdawał sobie sprawę z ogromnej roli jaką inteligencja posiadała w Polsce. Mówił bowiem „to co wy piszecie, tłumaczycie czy współtworzycie w filmach, sztukach teatralnych, słuchowiskach radiowych i widowiskach TV trafia do kręgów odbiorców dziesiątki a nieraz setki razy liczniejszego niż trafiało słowo pisarza okresu międzywojennego.”<sup>9</sup> To dawało mu początkowo siłę do współpracy ze środowiskiem literackim. Była to wiara, że jeżeli zdobędzie poparcie literatów będzie łatwiejsze sprawowanie władzy w uświadamianym odpowiednio przez zniewolonych ludzi kultury i sztuki społeczeństwie.

Podejście Gomułki do środowisk twórczych zmieniało się wraz z umacnianiem władzy. Zadziwiający jest fakt, że na zaostrzony kurs Gomułki wobec twórców kultury wpłynął Październik i głoszone przez niego hasła odnowy i odwilży. Gomułka przestraszył się, że głoszona przez niego liberalizacja może pójść za daleko, czego dowody dawali ludzie kultury i sztuki, którzy bardzo mocno utożsamiali się z październikowymi hasłami. Gomułka wolał więc zapobiec temu i rozpoczął antyinteligentką kampanię.

Analizując stosunek Gomułki do twórców kultury należy zadać pytanie, czy rzeczywiście można mówić o stosunku jednostki. Czy czasem nie należy spojrzeć na to zagadnienie szerzej. Przecież Gomułka, który na pewno miał swoje poglądy i niejednokrotnie starał się je przeforsować, miał też liczną grupę doradców. Poza tym istniał przecież sztab ludzi odpowiedzialnych za politykę kulturalną. Czy można więc oskarżać i oceniać tylko Gomułkę?

Z drugiej strony, jak już zostało wspomniane, Gomułka miał silną osobowość i potrafił narzucać innym swoje poglądy. W dodatku jak go wspominają współpracownicy był osobą, która nie liczyła się ze zdaniem

<sup>8</sup> Ibidem, s. 54.

<sup>9</sup> Wł. Gomułka, Przemówienia VII 1964-1966..., s. 56.

nikogo. Świadczyć o tym mogą chociażby słowa, w których jeden z polityków zauważył „Gomułka uważa, że Październik to jest już zamknięta karta, że teraz czas wziąć się w garść i dość tej gadaniny o błędach i wypaczeniach”<sup>10</sup>. I Sekretarz sam więc podejmował decyzje i przez to stawał się niejako „kozłem ofiarnym”. Jednak czy tak nie jest w przypadku każdego innego człowieka, który spełnia ważne funkcje polityczne. Oczekuje się od niego podejmowania najtrudniejszych decyzji obarczając odpowiedzialnością. Tak też było w przypadku Władysława Gomułki.

Gomułka miał duży szacunek do grupy społecznej, z której sam się wywodził, czyli do robotników. Jednak pytanie o to, czy ten szacunek był rzeczywiście taki głęboki i czy można nazwać Gomułkę politykiem mającym na względzie dobro klasy robotniczej mogłoby stanowić element kolejnej rozprawy. Czy Gomułka tak bardzo utożsamiający się z tą grupą rzeczywiście ją rozumiał? Czy czasem w pewnym momencie nie stał się po prostu człowiekiem, który sprawuje rządy i dla którego najważniejszy stał się interes kraju, który jak już wiadomo nie zawsze pokrywał się z interesami klasy robotniczej. W październiku robotnicy, podobnie jak inne grupy społeczne dużo oczekiwali od Gomułki, dlatego udzielili mu tak dużego poparcia. Jednak Gomułka chyba i w tym środowisku poniósł porażkę, czego najlepszym dowodem były wydarzenia w 1970 roku. Stosunek Gomułki do środowisk robotniczych mógłby stanowić podstawę kolejnej rozprawy na jego temat.

Z całą pewnością osobną pracę można by poświęcić stosunkowi Gomułki wobec naukowców oraz nauczycieli niższego szczebla. Jeżeli chodzi o naukowców to była to jedna z tych grup, której Gomułka, pomimo antyinteligentnego usposobienia, dawał duże możliwości pracy i rozwoju. Wynikało to z tej przyczyny, że ludzie ci mimo przynależności do kręgu kulturowego tworzyli inne wytwory kultury. W żaden sposób nie oddziaływali na psychiczne i moralne uwarunkowania społeczeństwa, jak to czynili literaci

<sup>10</sup> M. F. Rakowski, *Pamiętniki...*, s.65.

poprzez swoje dzieła. Naukowcy byli więc mniej niebezpieczni dla Gomułki, dlatego też we wspomnieniach można znaleźć dowody na to, że Gomułka mimo że tępił literatów to z drugiej strony zupełnie inaczej traktował naukowców. W 1962 roku mówił „wśród wielu zagadnień, które nauka nasza podejmuje w badaniach stosowanych, musimy udzielać absolutnego priorytetu tym badaniom, które w sposób oczywisty rokują korzyści gospodarcze”<sup>11</sup>.



---

<sup>11</sup> Wł. Gomułka, Przemówienia 1962, Zgromadzenie ogólne PAN, Książka i Wiedza 1963, s. 108.

## BIBLIOGRAFIA

### 1) ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

#### ARCHIWUM AKT NOWYCH W WARSZAWIE:

Biuro Prasy 1957, 1963, 1969

Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk 1949-1969

Kancelaria I Sekretarza 1956-1970

Ministerstwo Administracji i Propagandy

Ministerstwo Kultury i Sztuki 1949-1970

Posiedzenia Biura Politycznego 1949-1970

Posiedzenia Sekretariatu KC 1949-1970

Wydział Kultury 1949-1956

Wydział Nauki i Oświaty 1966, 1967

Wydział Organizacyjny 1955-1969

Wydział Prasy i Wydawnictw 1949-1956

Wydział Propagandy 1949-1953, 1963

Wydział Zagraniczny 1956-1970

#### INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ W WARSZAWIE:

Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk 1960-1970.

Klub Krzywego Koła 1955-1976.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych 1964- 1967.

Serwisy Nasłuchu Polskiego Radia 1964- 1969.

Służba Bezpieczeństwa 1953-1970.

Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich 1963-1967.

Radio Wolna Europa.

VIII Plenum KC PZPR 1956.

- XII Plenum KC PZPR 1958.
- XIII Plenum KC PZPR 1963.
- III Plenum KC PZPR 1964.
- XII Plenum KC PZPR 1968.
- Związek Literatów Polskich 1965- 1970.

#### ARCHIWUM PAŃSTWOWE W ZIELONEJ GÓRZE ODDZIAŁ W WILKOWIE:

- Delegatura Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w  
Zielonej Górze 1957- 1965.
- KW PZPR w Zielonej Górze, Posiedzenia Egzekutywy Komitetu  
Wojewódzkiego PZPR 1956-1968.

#### WSPOMNIENIA

- Burda A., Przymrozki i odwilże. Wspomnienia z lat 1925-1957, Lublin 1987.
- Gomułka W., Polska wobec nowych zagadnień, Warszawa 1945.
- Gierek E., Smak życia. Pamiętnik, Warszawa 1993.
- Gomułka W., Loga- Sowiński J., Jędrychowski S., O sytuacji gospodarczej i  
zadaniach w 1963 roku, Warszawa 1968.
- Gomułka W., O aktualnych problemach ideologicznych pracy partii. Referat,  
Warszawa 1963
- Gomułka W., O naszej partii, Warszawa 1968.
- Gomułka W., Pamiętniki t. I, Warszawa 1994.
- Gomułka W., Pamiętniki t. II, Warszawa 1994.
- Gomułka W., Przemówienia 1959, Warszawa 1959.
- Gomułka W., Przemówienia 1960, Warszawa 1960.
- Gomułka W., Przemówienia 1961, Warszawa 1961.
- Gomułka W., Przemówienia 1962, Warszawa 1962.
- Gomułka W., Przemówienia 1967, Warszawa 1967.



- Gomułka W., Przemówienia: lipiec 1964- grudzień 1966, Warszawa 1966.
- Gomułka W., Przemówienia: październik 1956- wrzesień 1957, Warszawa 1957.
- Gomułka W., Przemówienia: styczeń 1963- lipiec 1964, Warszawa 1964.
- Gomułka W., Przemówienia: wrzesień 1957- grudzień 1958, Warszawa 1958.
- Gomułka W., Przemówienie na VI Kongresie Związków Zawodowych, Warszawa 1967.
- Gomułka W., Przemówienia 1968, Warszawa 1968
- Gomułka W., Stanowisko partii zgodne z wolą narodu, Warszawa 1968.
- Gomułka W., Z kart naszej historii, Warszawa 1982.
- Giedroyć J- W. Gombrowicz, Listy 1950- 1969, oprac. A Kowalczyk, Warszawa 1993.
- Giedroyć J- W.A. Jeleński, Listy 1950- 1987, oprac. W. Karpiński, Warszawa 1995.
- Giedroyć J.- J.Stempowski, Listy 1946- 1969, oprac. A. Kowalczyk, t 1,2, Warszawa 1998.
- Jasienica P., Pamiętnik, Kraków 1989.
- Jaroszewicz P., Przerywam milczenie... 1939-1989, oprac. B Roliński, Warszawa 1991.
- Jędrychowska J., Widzieć Polskę z oddalenia, Paryż 1988.
- Kijowski A., Dziennik 1955- 1969, Kraków 1998 .
- Nowak- Jeziorański J., Wojna w eterze: Wspomnienia, t. 1 1948- 1956, Londyn 1986 .
- Nowak- Jeziorański J., Polska z oddali: Wspomnienia, t. 2 1956- 1976, Londyn 1988.
- Namiołkiewicz W., Działalność Wł. Gomułki. Fakty, wspomnienia, opinie, Warszawa 1985.
- Nowak- Jeziorański J., Polska droga ku wolności, Londyn 1974.

Nowak- Jeziorański J., Wychodzenie z kryzysu 1956 roku, Warszawa 1984.  
 Tymiński J., Pisane o zmierzchu: wspomnienia z lat 1924-1985, Warszawa  
 1988.

## PRASA

Biuletyn Rozgłośni „Kraj” 1955-1957.

„Dzieje Najnowsze” .

„Krytyka” 1983/nr 16.

„Kultura” 1954/ nr 9.

„Kultura” 1956/ nr 3, 12 .

„Kultura” 1957/ nr 1-2, 9, 12.

„Kultura” 1964/ nr 10.

„Kultura” 1969/ nr 4.

„Kultura” 1975/ nr 10, 12.

„Kultura” 1979/ nr 3, 4, 5, 9 1979.

„Kultura” 1991/ nr 3, 9.

„Miesięcznik Literacki” 1983/ nr 2.

„Nowe Drogi” 1956- 1970.

„Nowe Sygnały” (Wrocław) 1957.

„Nowy Świat” .

„Odra” 1980/ nr 4.

„Odra” 1992/ nr 2-3.

„Pamiętnik Literacki” 1964/ z. 4.

„Polityka” 1990/ nr 13.

„Polityka” 1991/ nr 21.

„Po Prostu” (Warszawa) 1956-1957.

„Przegląd Polonijny” 1996/ z. 1.

„Przegląd Polonijny” 1992/ z. 3.

- „Przegląd Polonijny” 1994/ z. 1.  
 „Przegląd Polonijny” 1994/ z. 1-3.  
 „Przegląd Tygodniowy” 1988/ nr 7.  
 „Puls” 1978-1979/ nr 4-5.  
 „Puls” 1979/ nr 6.  
 „Ruch Literacki” 1965/ nr 3.  
 „Trybuna Ludu” (Warszawa) 1953-1970.  
 „Twórczość” (Kraków) 1957.  
 „Więź” 1989/ nr 10.  
 „Więź” 1992/ nr 2.  
 „Więź” 1994/ nr 5.  
 „Zeszyty Historyczne” 1995/ nr 114.  
 „Zeszyty Historyczne” 1987/ nr 81.  
 „Zeszyty Historyczne” 1986/ nr 78.  
 „Z pola walki” 1956-1970.  
 „Żołnierz Wolności” 1982/211.  
 „Życie Literackie” 1952/ nr 22.

#### OPRACOWANIA

- Anusz A., Anusz B., Samotni wśród wiernych. Kościół wobec przemian politycznych w Polsce (1944- 1994), Warszawa 1994.  
 Arski S., Dlaczego nie wracamy? Głosy pisarzy polskich w wolnym świecie, Londyn 1956.  
 Balcerzan E., Poezja polska w latach 1939-1965, Warszawa 1988.  
 Basiński E., Polonia solidarna z Macierzą. Z dziejów wychodźstwa polskiego, Warszawa 1971.  
 Berberyusz E., Książę z Maisons- Laffite, Gdańsk 1995.  
 Berberyusz E., J. Giedroń. Redaktor, polityk, człowiek, Lublin 2001.  
 Bielatowicz J., Literatura na emigracji, Londyn 1970.

- Bieńkowski W., Socjologia klęski. Dramat gomułkowskiego 14- lecia, Paryż 1971.
- Błażyński Z., Mówi Józef Światło. Za kulisami bezpieki 1955, Warszawa 1990.
- Bombicki M. R., Październik` 56. Początek drogi, Poznań 1993.
- Boruń J., PZPR- Październik 1956 roku, Warszawa 1987.
- Brandys K., Nierzeczywistość, Chotomów 1989.
- Bratkowski S., Październik 1956. Pierwszy wyłom w systemie. Bunt, rozsądek, młodość, Warszawa 1996.
- Chruślińska I., Była raz kultura... Rozmowy z Zofią Hertz, Warszawa 1994.
- Ciołkosz A., Walka o prawdę. Wybór artykułów 1940- 1978. Wyboru dokonał W. Ryser- Szymański, Londyn 1983.
- Ciołkoszowa L., Spojrzenie wstecz, Paryż 1995.
- Cywiński B., Doświadczenie polskie, Paryż 1985.
- Czarnecki Z., Czy zadania emigracji uległy zmianie?, Londyn 1957.
- Czubiński A., Polska i Polacy po II wojnie światowej, Poznań 1993.
- Danielewicz- Zielińska M., Szkice o literaturze emigracyjnej, Paryż 1978.
- Dąbrowska M., Dzienniki, wybór, wstęp i przypisy Tadeusz Drewnowski, Warszawa 1988
- Dąbrowski R., Dlaczego nie wracamy?, Głos pisany w wolnym świecie, Londyn 1955.
- Dobosz S., Historia PRL 1944- 1984, Rzeszów 1987.
- Dominiczak H., Halba R., Walichnowski T., Z dziejów politycznych Polski 1044- 1984, Warszawa 1984.
- Drewnowski J., Rozkład i upadek sowyetyzmu w Polsce, Lublin 1991.
- Drozdowski M.M., Polska emigracja a kraj. Antologia źródeł, Warszawa 1998.
- Dudek A., Ślady PeeReLu, Kraków 2001.
- Dudek A., Państwo i kościół w Polsce 1945- 1970, Kraków 1995.

- Eisler J., List 34, Warszawa 1993.
- Eisler J., Marzec 1968, Warszawa 1991.
- Eisler J., Trepczyński S., Grudzień 1970, Warszawa 1991.
- Eisler J., Kupiecki R., Na zakręcie historii- rok 1956, Warszawa 1992.
- Flemming G.J., Cenzura PRL- wyrazem zniewolenia elity w: Historia polityczna Polski 1944- 1991. Wybór dokumentów, Kielce 1993.
- Fijałkowska B., Polityka i twórcy, Warszawa 1971.
- Fijałkowska B., -1981, Sumienie narodu? Sprawy ludzi kultury w Polsce Ludowej, Wrocław 1985.
- Fik M., Kultura polska po Jałcie. Kronika lat 1945-1981, Londyn 1987.
- Fik M., Spór o PRL, Kraków 1996.
- Fikus D., Polska. Państwo- Gospodarka- Społeczeństwo, Warszawa 1967.
- Filler W., Teorie i praktyki Paryskiej „Kultury”, Warszawa 1969.
- Friszke A., Opozycja polityczna w PRL 1945- 1980, Londyn 1994.
- Friszke A., Myśl polityczna na wygnaniu. Publicyści i politycy polskiej emigracji powojennej, Warszawa 1995.
- Friszke A., Druga Wielka Emigracja 1945- 1990, Warszawa 1999.
- Władza a społeczeństwo pod red. A. Friszke, Warszawa 2003.
- Gajda E., Polska polityka zagraniczna 1944-1971. Podstawowe problemy, Warszawa 1972.
- Galiński T., Kultura Polski Ludowej, Warszawa 1966.
- Garlicki A., Stalinizm, Warszawa 1993.
- Garlicki A., Z tajnych archiwów, Warszawa 1993.
- Garlicki T., Z tajnych archiwów, Warszawa 1993.
- Głębińska E., Grupy literackie w Polsce 1945- 1980, Warszawa 1993.
- Głuchowski K., W polskim Londynie, Londyn 1999.
- Głowiński M., Marcowe gadanie, Warszawa 1991.
- Gorczyńska R., Portrety paryskie, Kraków 1999.

- Gradzińska G., Chłopi wobec kryzysów społeczno- politycznych w Polsce 1944- 1989, Poznań 1993.
- Habielski R., Niezlomni, nieprzejednani. Emigracyjne „Wiadomości” i ich krąg, Warszawa 1991.
- Habielski R., Emigracja, Warszawa 1995.
- Habielski R., Z listów do M. Grydzewskiego 1946- 1966, Londyn 1990.
- Habielski R., Druga Wielka Emigracja. Życie społeczne i kulturalne emigracji, Warszawa 1991.
- Habielski R., Życie społeczne i kulturalne emigracji, Warszawa 1991.
- Hemmerling Z., Nadolski M., Opozycja wobec rządów komunistycznych w Polsce 1956- 1976. Wybór dokumentów, Warszawa 1991.
- Hillebrandt B., Marzec 1968, Warszawa 1991.
- Hillebrandt B., PZPR a ruch młodzieżowy 1948- 1976, Warszawa 1979.
- Hillebrandt B., Ideowo polityczne kontrowersje i konflikty lat 1956- 1970, Warszawa 1986.
- Hirszowicz Z.J., Polska między II a III Rzeczypospolitą 1944-1989, Białystok 1993.
- Hirszowicz M., Pułapki zaangażowania. Intelktualiści w służbie komunizmu, Warszawa 2001.
- Hładkiewicz W., Polska elita polityczna w Londynie 1945- 1972, Zielona Góra 1994.
- Hrabyk K., Kraj i emigracja, Nowy Jork 1957
- Janicki J., Jaworski M., Wydarzenia marcowe 1968. Geneza, przebieg, następstwa, Warszawa 1981.
- Jankowiak S., Makowski E., Poznański czerwiec 1956 w dokumentach, Poznań 1995.
- Jarocki R., Czterdzieści pięć lat w opozycji, Kraków 1990.
- Jarecka- Kimłowska J., Na powitanie ZMW, publicystyka z lat 1956-1957, Warszawa 1982.

- Jaworski M., Kryzys społeczno- polityczny 1956 roku, [w:] Październik 1956, Warszawa 1987.
- Jedlicki W., Klub Krzywego Koła, Paryż 1963.
- Karpiński J., Portret lat. Polska w odcinkach 1944-1986, Warszawa 1989.
- Kąkol K., Pytania i odpowiedzi w związku z marcowymi wydarzeniami, Warszawa 1968.
- Kąkol K., Marzec 1968. Fakty i mity, Warszawa 1984.
- Kacpura Z., Kowalski O., Prasa Polonii i polskiej emigracji politycznej. Zarys monograficzny, Warszawa 1975.
- Kersten K., Polacy- Żydzi- Komunizm. Anatomia półprawd 1939-1968, Warszawa 1992.
- Kisiel M., Więzy i wzloty. Przełom 1955-1959 w literaturze polskiej- próba modelu, Kielce 1996.
- Kisielewski T., Październik 1956. Punkt odniesienia, Warszawa 2001.
- Kisielewski S., Bez cenzury, Paryż 1987.
- Korybutowicz Z., Grudzień 1970, Paryż 1983.
- Kossak J., Kultura, pisarz, społeczeństwo, Warszawa 1964.
- Kowalczyk A.S., Giedroyć i „Kultura”, Wrocław 1999.
- Kozicki S., Koźniewski K., Seidler B., A to Polska właśnie. Wybór reportaży z lat 1944- 1969, Warszawa 1969.
- Korek J., Paradoksy paryskiej „Kultury”. Ewolucja myśli politycznej w latach 1947- 1980, Sztokholm 1998.
- Korboński S., W imieniu Polski walczącej, Londyn 1963.
- Koźniewski K., Historia, co tydzień. Szkice o tygodnikach społeczno- kulturalnych 1950-1990, Warszawa 1999.
- Kraśko T., Rozmowy z J. Turowiczem, Poznań 1995.
- Kudelski Z., Spotkania z paryską „Kulturą”, Warszawa 1995.

- Kukuła M., *Polityka zagraniczna PRL i współczesne stosunki międzynarodowe*, Warszawa 1979.
- Kula M., *Paryż, Londyn i Waszyngton patrzą na Październik 1956 roku w Polsce*, Warszawa 1992.
- Kunda S., *Próby wspólnoty. Wprowadzenie do biografii pokolenia 1968-1970*, Warszawa 1988.
- Kuroń J., Żakowski J., *PRL dla początkujących*, Wrocław 1995.
- Kuroń J., *Polityka i odpowiedzialność*, Londyn 1984.
- Kuroń J., *Wiara i wina. Do i od komunizmu*, Warszawa 1990.
- Kuroń J., Modzelewski K., *List otwarty do Partii*, Paryż 1966.
- Landau Z., *Polska Gomułki*, Warszawa 1995.
- Lewicki R., *Pomoc krajowi przez niepodległościowe uchodźstwo*, Londyn 1995.
- Lichniak S., *Mój skorowidz poezji polskiej na emigracji*, Warszawa 1989.
- Lisiecka A., *Pokolenie „pryszczatych”*, Warszawa 1964.
- Łączkowski B., *Emigracyjne rozdroże*, Paryż 1953.
- Łepkowski t., *Rewolucje polskie 1944-1982*, Warszawa 1983.
- Łoś R., *Polska- ZSRR 1956*, Łódź 1999.
- Machcewicz P., *Druga Wielka Emigracja 1945-1990. Emigracja w polityce międzynarodowej*, Warszawa 1999.
- Machcewicz P., *Polski rok 1956*, Warszawa 1993.
- Machcewicz P., *Władysław Gomułka*, Warszawa 1995.
- Machejek W., *Bunt, ale jaki?*, Kraków 1971.
- Malinowski M., *Młodzież w 25- leciu PRL*, Lublin 1969.
- Małcużyński K., *Plan Gomułki*, Warszawa 1964.
- Majchrowski S., *Między słowem i rzeczywistością*, Łódź 1988.
- Miąso J., *Dzieje oświaty polonijnej w Stanach Zjednoczonych*, Warszawa 1970.



- Michnik A., Tichner J., Żakowski J., Między Panem a Plebanem, Kraków 1995.
- Micewski A., Współrządzić czy nie kłamać? Pax i Znak W Polsce 1945-1976, Paryż 1978.
- Mikosz J., Państwo a ideowo polityczne organizacje młodzieżowe w PL, Warszawa 1977.
- Miłosz Cz., Zniewolony umysł, Kraków 1999.
- Mirewicz J., Emigracyjne sprawy i spory, Londyn 1975.
- Murzański S., Między kompromisem a zdradą. Intelktualiści wobec przemocy 1945- 1956, Kraków 2002.
- Murzański S., Wśród łopotu sztandarów rewolucji, rzecz o „katolewicy” 1945-1989, Kraków 1998.
- Moczar M., Barwy walki, Warszawa 1963.
- Mysliński J., Mikrofon i polityka. Z dziejów radiofonii polskiej 1944- 1960, Warszawa 1990.
- Nalepa E. J., Pacyfikacja zbuntowanego miasta. Wojsko polskie w czerwcu 1956 roku w Poznaniu w świetle dokumentów wojskowych, Warszawa 1990.
- Nalepa E.J., Wojsko Polskie w XII' 70, Warszawa 1990.
- Namiołkiewicz W., Działalność Władysława Gomułki. Fakty. Wspomnienia. Opinie, Warszawa 1985.
- Ożóg M. E., Władysław Gomułka. Biografia polityczna, Warszawa 1989.
- Paczkowski A., Tajne dokumenty BP PRL- ZSRR 1956- 1970, Londyn 1998.
- Pajak A., W obronie państwa polskiego, Londyn 1966.
- Paszkiwicz M., Polskie więzi kulturowe na obczyźnie, Londyn 1985.
- Pawłowicz T., Obraz pokolenia, Kraków 1999.
- Piasecki B., Polskie przedwiośnie, Paryż 1969.
- Pilch A., Emigracja z ziem polskich w czasach nowożytnych i najnowszych, Warszawa 1984.

- Pomian G., *Kultura i jej krąg*, Lublin 1995.
- Przybylski H., *Przełomy polityczne w Polsce Ludowej 1956 – 1981*  
Warszawa 1986.
- Podgórecki A., *Spółceństwo polskie*, Rzeszów 1995.
- Pomian G., *Wizja Polski na łamach „Kultury” 1947-1976*, t. 1,2, Lublin 1999.
- Pomian K., *Wymiary polskiego konfliktu 1956- 1981*, Londyn 1985.
- Pomianowie G. i K., *O „Kulturze”. Wspomnienia i opinie*, Londyn 1987.
- Pomian K., *Jerzy Gidroyć. Redaktor, polityk, człowiek*, Lublin 2001.
- Przybylski W. J., *Przełomy polityczne w Polsce Ludowej*, Warszawa 1986.
- Ptasiński J., *Drugi zwrot. Gomułka u szczytu powodzenia*, Warszawa 1988.
- Ptasiński J., *Pierwszy z trzech zwrotów, czyli rzecz o Władysławie Gomułce*,  
Warszawa 1983.
- Putrament J., *Literaci*, Warszawa 1970.
- Radgowski M., *„Polityka” i jej czasy. Kronika lat 1957-1980*, Warszawa 1986.
- Raina P., *Kościół a państwo w świetle akt Wydziału ds. Wyznań 1967-1968*,  
Warszawa 1994.
- Raina P., *Władysław Gomułka- zyciorys polityczny*, Londyn 1969.
- Rakowski M.F., *Dzienniki polityczne 1958-1962*, Warszawa 1998.
- Rolicki J., *Edward Gierek: przerwana dekada*, Warszawa 1990.
- Romanowski A., *Marzec 1968*, Warszawa 1986.
- Rykowski Z., *Władysław W., Polska próba. Październik 1956*, Kraków 1989.
- Seidler B., *Kto kazał strzelać XII 1970*, Warszawa 1991.
- Sęk J., *Literatura Emigracyjna, polonijna czy polska na obczyźnie? w: Polska literatura emigracyjna*, pod red. W. Bielasiewicza, Lublin 1983.
- Siwek A., *Uniwersytet Warszawski w III 1968*, Warszawa 1989.
- Skarski W., *Refleksje nad rządami Gomułki*, Warszawa 1994.
- Słabek H., *Historia społeczna Polski Ludowej 1944- 1970*, Warszawa 1980.

- Słabek H., *Intelektualistów obraz własny w świetle dokumentów autobiograficznych 1944-1989*, Warszawa 1995.
- Słonimski A., *Załatwione odmownie. Felietony, konfrontacje, polemiki, fraszki*, Warszawa 1962.
- Sokorski W., *Refleksje o kulturze*, Warszawa 1980.
- Sokorski W., *Kultura i polityka*, Warszawa 1970.
- Stahl Z., *Czy zadania emigracji uległy zmianie?*, Londyn 1957.
- Stepień M., *Trudne przygody literatury PRL w: W kręgu literatury PRL pod red. M. Stepień*, Kraków 1975.
- Stepień M., *Dalekie drogi literatury polskiej. Szkice o polskiej literaturze emigracyjnej*, Kraków 1989.
- Stepień M., *Polska literatura współczesna 1944- 1973*, Kraków 1974.
- Stola D., *Emigracja jako forma buntu, w: Widziane i słyszane pod red. T. Lępkowskiego*, Warszawa 1990.
- Strzyżewski T., *Czarna Księga cenzury PRL*, Londyn 1977.
- Szulc- Pakalen M., *Pokolenie 1968*, Warszawa 1997.
- Syzdek E., Syzdek B., *Polityczne dylematy Władysława Gomułki*, Warszawa 1985.
- Szaryga L., *Przestrzeń spotkania. Eseje o „Kulturze” paryskiej*, Lublin 2001.
- Szkocki L., *Nasze zadania zostały te same*, Londyn 1957.
- Taranienco Z., *Rozmowa z pisarzami*, Warszawa 1986.
- Tarniewski M., *Płonie komitet XII 1970*, Paryż 1982.
- Tejchma J., *Polityka kulturalna*, Warszawa 1987.
- Torańska T., *Oni*, Warszawa 1989.
- Trznadel J., *Hańba domowa. Rozmowa z pisarzami*, Lublin 1990.
- Tyrmand L., *Dziennik 1954*, Warszawa 1989.
- Urban A., *Emigracyjny dramat*, Warszawa 1998.
- Walichnowski T., *Mechanizmy propagandy syjonistycznej*, Katowice 1968.

- Walichnowski T., Kryzysy i konflikty społeczno- polityczne w Polsce,  
Warszawa 1968.
- Walczak J., Ruch studencki w Polsce 1944- 1984, Wrocław- Warszawa-  
Kraków 1990.
- Ważniewski W., Polityczne i społeczne problemy rozwoju Polski Ludowej  
1944- 1985, Warszawa 1989.
- Wążyk A., Poemat dla dorosłych i inne wiersze, Warszawa 1956.
- Werblan A., Władysław Gomułka, t. 1,2, Warszawa 1994.
- Widerszpil S., Przeobrażenia Struktury społecznej w Polsce Ludowej,  
Warszawa 1973.
- Władyka W., Na czołówce. Prasa w Październiku 1956 roku, Warszawa-  
Łódź 1989.
- Materiały seminarium naukowego pod red. W. Wrzesińskiego, Wrocław  
1997.
- Zamorski L., Pod Anteną RWE, Poznań 1995.
- Zawiejski J., Kartki z dziennika 1955- 1969. Wstęp i opracowanie J.Z.  
Brudnicki, B. Wil, Warszawa 1983.
- Ziętara P., Emigracja wobec Października, Warszawa 2001.
- Ziółkowska A., Proces Melchiora Wańkowicza 1964, Warszawa 1990.